Alice Lugen

IMPERIUM GNIEWU

Paradoksy putinowskiej Rosji

Alice Lugen

Imperium gniewu

Paradoksy putinowskiej Rosji

wydawnictwo czarne

Wołowiec 2026

Książka, którą nabyłeś, jest dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, abyś przestrzegał praw, jakie im przysługują. Jej zawartość możesz udostępnić nieodpłatnie osobom bliskim lub osobiście znanym. Ale nie publikuj jej w internecie. Jeśli cytujesz jej fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. A kopiując ją, rób to jedynie na użytek osobisty.

prawolubni

Projekt okładki Agnieszka Pasierska

Projekt typograficzny i redakcja techniczna Robert Oleś

Fotografia na okładce © Ramil Sitdikov / Getty Images

Wybór fotografii Alice Lugen

Copyright © by Alice Lugen, 2026

Opieka redakcyjna Jakub Bożek

Redakcja Ewa Charitonow

Korekta Elżbieta Krok / d2d.pl, Monika Paduch / d2d.pl

Skład Robert Oleś

Konwersja i produkcja e-booka: d2d.pl

ISBN 978-83-8396-313-6

WYDAWNICTWO CZARNE sp. z o.o.

czarne.com.pl

Wydawnictwo Czarne

@wydawnictwoczarne

Redakcja: Wołowiec 11, 38-307 Sękowa

Wołowiec 2026

Wydanie I

Spis treści

Strona tytułowa
Strona redakcyjna
Wprowadzenie
Rozdział 1 Kult wodza
Rozdział 2 Junarmia
Rozdział 3 *Głubinka*
Rozdział 4 Rejestry zagranicznych agentów
Rozdział 5 Stosunek do Związku Radzieckiego
Rozdział 6 Globalna izolacja i sankcje
Rozdział 7 Imperializm i kulturowa wojna z Zachodem
Rozdział 8 Roskomnadzor
Rozdział 9 Propaganda i dezinformacja
Rozdział 10 Telewizja, internet, źródła informacji
Rozdział 11 Zmiany w programach szkolnych
Rozdział 12 Patriotyzm czasu wojny
Rozdział 13 Mniejszości, regiony, struktura
Rozdział 14 Cyfrowa inwigilacja ludności
Rozdział 15 Korupcja
Rozdział 16 Władza kontra demokracja
Rozdział 17 Jak żyją bogaci Rosjanie
Podziękowania
Wybrana literatura
Przypisy końcowe
Źródła ilustracji

Wprowadzenie

Opisywanie putinowskiej Rosji przypomina oglądanie rozległej panoramy przez dziurkę od klucza. Reportaże i opracowania poświęcone temu tematowi mają cechę wspólną: autorzy i autorki zawierają z czytelnikami swoistą umowę dopuszczającą skróty, uproszczenia oraz fragmentaryczność. W innym wypadku nie mogłaby powstać jakakolwiek książka, ponieważ pojedyncza publikacja nie jest w stanie pomieścić takiego poziomu złożoności.

Mówimy wszak o państwie, w którym trudno jednoznacznie określić obowiązujący ustrój, gdzie „oficjalne" wyjaśnienia nie muszą mieć nic wspólnego ze stanem faktycznym, a zupełnie normalnym zjawiskiem jest jednoczesne funkcjonowanie kilku, czasem nawet kilkunastu linii narracyjnych, często stojących ze sobą w jawnej sprzeczności. O państwie zamieszkanym przez ponad sto dziewięćdziesiąt narodowości i grup etnicznych o różnych uwarunkowaniach kulturowych i odmiennych celach, komunikujących się w przeszło dwustu trzydziestu językach i dialektach. Co więcej, o państwie, w którym znaczna większość najciekawszych spraw mieści się – ku utrapieniu badaczy – w granicach definicji tajemnicy państwowej lub wojskowej i została utajniona. Intrygująca dokumentacja spoczywa zamknięta na cztery spusty w miejscu, do którego nie sposób się dostać.

Jakby tego było mało, w putinowskiej Rosji nieustannie miesza się wielość głosów, niekonsekwencji i skrajnie odmiennych doświadczeń, splatają się rozmaite antynomie oraz konflikty interesów. Aby oddać ten obraz, choćby w przybliżeniu, należałoby zaprosić setki dziennikarzy, naukowców, badaczy, pasjonatów, podróżników, analityków i artystów – osób o różnych wrażliwościach i perspektywach. Każda z nich zobaczyłaby inną Rosję, a dzieło powstałe na podstawie ich relacji liczyłoby dziesiątki tomów i mimo to wciąż nie wyczerpywałoby tematu.

W niniejszej książce opisałam siedemnaście zjawisk charakterystycznych

dla imperium pod rządami Putina. Niektóre z nich są innowacyjne, inne stanowią modyfikacje mechanizmów z epoki radzieckiej, część zaś występuje od niepamiętnych czasów, przy czym w ostatnich latach została udoskonalona. Każde z wybranych zjawisk przypomina element układanki rzucający światełko na niewielki wycinek funkcjonowania atomowego mocarstwa zmagającego się z zatrzęsieniem przedziwnych problemów.

Rozdział 1

Kult wodza

Rosja nieustannie zmaga się z zatrzęsieniem przedziwnych problemów, o których reszta świata nie ma najmniejszego pojęcia. Na przykład w sierpniu 2002 roku władze Władywostoku wprowadziły w mieście bezwzględny zakaz sprzedaży słoneczników[1]. Za jego złamanie groziła wysoka grzywna, a nawet areszt. Zagadka brzmi: dlaczego? Mało kto potrafi ją rozwiązać, choćby długo się głowił.

Otóż w sierpniu 2002 roku Władimir Putin zapowiedział się we Władywostoku z wizytą. Miasto wysprzątano i wypolerowano na błysk. Traf chciał, że akurat był sezon na słoneczniki; dzieci z zapałem skubały pestki, a łupiny rzucały pod nogi. Podobnie zachowywali się mniej porządni dorośli. Lokalne władze, obawiając się, że świeżo wypucowane ulice ponownie trzeba będzie wysprzątać, postanowiły zadziałać prewencyjnie. Zakazały sprzedaży słoneczników, by uniknąć uciążliwego zamiatania.

W tym samym miesiącu Putin miał odwiedzić Chabarowsk. Tam również działy się ciekawe rzeczy. Badający sprawę dziennikarz donosił: „Wokół centrum biznesowego Parus, gdzie planował zatrzymać się prezydent, pośpiesznie wymieniono asfalt i przystrzyżono trawniki. Właściciele sklepów położonych wzdłuż głównych ulic Chabarowska otrzymali od administracji miasta nakaz wyremontowania fasad budynków”[2]. Osoby pamiętające czasy radzieckie i malowanie trawy na zielono miały wrażenie, że przypadkiem trafiły do wehikułu czasu.

Mechanizm zakłamywania rzeczywistości działał w dwie strony: Putin miał oglądać Rosję lepszą niż faktycznie istniejąca, Rosja miała oglądać Putina lepszego od oryginału. Na początku jego pierwszej prezydentury media budowały wizerunek zwykłego, skromnego, pracowitego człowieka. Badacze wymieniają określenia takie jak: przyjaciel zwierząt, wierny zasadom religii prawosławnej, sportowiec, judoka[3].

Czasami kult wodza rodził się oddolnie, z inicjatywy obywateli. Rosyjski reporter Dmitrij Jeżkow w książce zatytułowanej *Putin. Dlaczego się takim stał?* opisał symptomatyczną historię. Wydarzyła się we wsi Izborsk, w obwodzie pskowskim. Znajduje się tam niezwykle cenny zabytek – dobrze zachowana, ogromna i jedna z najstarszych w kraju ruskich twierdz. Odwiedziły ją tłumy, między innymi prezydent. W 2000 roku w miejscowości otwarto nową atrakcję turystyczną o nazwie *Wycieczka po miejscach pobytu prezydenta Władimira Władimirowicza Putina w Izborsku*[4]. Bilet kosztował wówczas czterdzieści pięć rubli, a pokonanie wytyczonej trasy trwało półtorej godziny, ponieważ dokładnie tyle czasu spędził w Izborsku wódz.

Jeżkow relacjonował: „Przewodnik prowadził turystów po *Szlaku Putina* i opowiadał, co robił prezydent: jak oglądał starą twierdzę, jak gawędził z miejscowymi kobietami, poczęstował się ogórkami małosolnymi, zjadł bliny, pomyślał życzenie pod specjalnym drzewem i pił wodę ze źródła”[5]. W rezultacie przyjezdni, zamiast oglądać pierwszej klasy zabytek i poznawać fascynujące dzieje Izborska, zdobywali wiedzę zreferowaną powyżej, jakby to właśnie wizyta Putina czy jedzenie przez niego ogórków były najważniejszymi wydarzeniami w historii osady starszej od Moskwy, bo liczącej sobie ponad tysiąc sto lat.

Wycieczki „po putinowskich miejscach” zaczęto organizować również w kilku syberyjskich obwodach[6]. Turystów prowadzono tam, gdzie prezydent wypoczywał, kąpał się, łapał ryby lub polował. Trend podchwyciły liczne biura podróży, które oferują ekspedycje polegające dosłownie na tym, żeby przedzierać się przez krzaki tam, gdzie Putin przedzierał się przez krzaki. Klienci oddają się temu zajęciu z prawdziwą pasją. Przeżywają tak silne emocje, że nie chcą oglądać zabytków czy wypoczywać w luksusowych kurortach. Jedna z uczestniczek wydarzenia zrecenzowała je następująco: „To były najwspanialsze dni w moim życiu! Każdemu życzę tak cudownych wakacji”.

Niektóre elementy kultu wodza budzą zdumienie, gdyż przypominają karykaturę samych siebie. Trudno opędzić się od myśli, że scenariusze wydarzeń pisała opozycja, pragnąca wyśmiać zjawisko poprzez doprowadzenie go do piramidalnego absurdu. Idealny przykład stanowi sekta o nazwie Zmartwychwstała Ruś. Organy ścigania ujawniły jej istnienie w 2007 roku, w wiosce pod Niżnym Nowogrodem. Członkowie sekty

wywiesili portret Putina w cerkiewnym ikonostasie i modlili się do prezydenta jak do świętego[7]. Uważali Kościół prawosławny za heretycki, gdyż nie podzielał ich uwielbienia.

Cztery lata później Rosyjski Kościół Prawosławny przestrzegał wiernych przed rozrastającym się ruchem, który nazwał sektą czcicieli Putina. W lokalnym serwisie pisano: „Członkowie sekty w swoich modlitwach proszą, aby [prezydent] ocalił kraj przed zbliżającą się apokalipsą. […] Są przekonani, że w jednym ze swoich przeszłych żyć Władimir Putin był apostołem Pawłem”[8].

Sekta posiadała własną cerkiew. Urządziła w niej oficjalną siedzibę. Na czele ruchu stała dawna dyrektorka oddziału kolei, swego czasu aresztowana za oszustwo. Po wyjściu z więzienia zajęła się działalnością nadprzyrodzoną. Jedna z miejscowych kobiet opowiadała: „Ludzie się do niej garną. Teraz troszkę mniej, ale zdarzało się, że cała droga była zastawiona samochodami. Same zagraniczne marki, z rejestracjami z różnych regionów”[9]. Charyzmatyczna przywódczyni odprawiała nabożeństwa, opowiadała skrajne niedorzeczności – na przykład, że zna Putina od X wieku naszej ery, kiedy to był księciem Nowogrodu i wprowadził chrześcijaństwo na Rusi[1]. Nikt nie mógł przewidzieć, co jeszcze wymyśli, więc służby ukróciły działalność sekty.

Osobliwa organizacja była pierwszą jaskółką przyszłych wydarzeń.

Dział „Artykuły biurowe” w moskiewskiej księgarni. 2006 rok

Vladimir Menkov, CCBY-SA 3.0

Rosyjscy naukowcy zaczęli zastanawiać się nad kultem jednostki. Zagadnienie poruszono między innymi na łamach periodyku „Nauki humanistyczne”. Autor jednego z artykułów, Wiaczesław Wiktorow, prognozował: „Co się tyczy współczesnej Rosji, to prawdopodobieństwo odrodzenia się kultu jednostki pozostaje realne. Filary rosyjskiej władzy autorytarnej zachowały się dzięki specyficznej rosyjskiej mentalności, aparatowi biurokratycznemu, sakralizacji osobowości władcy, ochronie zapewnianej mu przez oficjalne środki masowego przekazu, wiernopoddańczemu nastawieniu części elity politycznej, ekonomicznej, naukowej, literackiej i artystycznej”**10**. Nie da się ukryć, że wszystkie powyższe czynniki dołożyły swój kamyczek do ogródka.

Od początku pierwszej prezydentury kraj został zasypany gadżetami z Putinem. Wraz z rozwojem handlu internetowego część stoisk zniknęła z ulic, a sprzedaż przeniosła się do sieci, gdzie kwitnie do dziś. W Yandex Market i w popularnym serwisie zakupowym ozon.ru można znaleźć

nieprzebrane mrowie tematycznych artefaktów. Mieszkańcy Federacji Rosyjskiej kupują je na potęgę, ustawiają w domach jako dekoracje, wręczają bliskim w prezencie.

Za trzysta rubli można nabyć okładkę na paszport ze zdjęciem Putina i napisami: „Granica Rosji nigdzie się nie kończy" lub „Rosja graniczy, z kim chce". Ogromną popularnością cieszą się kubki ze zdjęciem prezydenta, cytatem z jego przemówienia albo sentencją typu „Putin ma zawsze rację". Kosztują około czterystu rubli, ze spodeczkiem nieco więcej. Egzemplarze zmieniające kolor po zetknięciu z wrzątkiem to wydatek rzędu siedmiuset rubli.

Wzorów do wyboru jest grubo ponad setka. Między innymi fotografia Putina bez koszulki jadącego wierzchem na niedźwiedziu, w otoczeniu kropli rozbryzganej wody. Ta grafika stała się swoistym symbolem narodowym. Wydaje się, że inspiracją mógł być obraz *Napoleon przekraczający Przełęcz Świętego Bernarda*, być może Aleksander Wielki przekraczający rzekę Hydaspes lub Washington przekraczający rzekę Delaware.

Pewne jest, że dowolny przedmiot zyskuje na wartości po umieszczeniu na nim zdjęcia wodza.

Czasami projektanci tracą zdolność zdroworozsądkowej oceny swoich dzieł; wątpliwości mogą wzbudzać, na przykład, walonki z portretem Putina. Popularne rosyjskie obuwie to wyjątkowo nietrafione miejsce do eksponowania twarzy przywódcy. Na syberyjskiej i uralskiej prowincji mieszkańcy wiosek zakładają walonki do pracy w gospodarstwie. Zostawiają je przed drzwiami wejściowymi i nie przechowują w domach razem z innymi butami. Decyzja nie dziwi. Walonki używane na wsiach są wiecznie upaprane w brązowym błocie lub jeszcze gorszej substancji o analogicznej barwie, którą również można znaleźć w chlewie. Pod rządami Stalina pomysłodawca umieszczania twarzy wodza na walonkach w try miga trafiłby do łagru za znieważanie władzy.

Chiński serwis AliExpress jest bardzo aktywny w Rosji: skrupulatnie bada rynek, analizuje i doskonale zna potrzeby konsumentów. Nic dziwnego, że oferuje wiele gadżetów z wizerunkiem Putina. Chińscy projektanci są kreatywni, więc sporo rosyjskich serwisów kopiuje ich pomysły. Zainteresowaniem klientów cieszą się matrioszki. Z dużego Putina wychodzi mniejszy. Można również zakupić wersje z poprzednikami wodza. W tym

wypadku z Putina wychodzi Jelcyn, z niego Gorbaczow i tak dalej – aż do Breżniewa.

Rosyjskie platformy handlowe mają tych samych dostawców, naśladują jedna drugą, dlatego trudno stwierdzić, kto pierwszy wprowadził na rynek najbardziej kontrowersyjne gadżety. Z pewnością należą do nich zawieszki na lusterka samochodowe przedstawiające sylwetki różnych przeciwników Putina z sinymi twarzami. Sama zawieszka została wykonana ze sznurka i trzyma figurkę za szyję na pętli wisielczej.

Sporym zainteresowaniem kupujących cieszą się obrazki przedstawiające Putina i Miedwiediewa w łaźni. Panowie siedzą przy stole, pozawijani w prześcieradła niczym w rzymskie togi. Są nienaturalnie umięśnieni. Przypominają zażywających relaksu gladiatorów, którzy przed chwilą wyłapali z areny lwy gołymi rękami. Obrazek spodobał się Rosjanom, chętnie wieszają go w łazienkach lub saunach.

W 2007 roku przeprowadzano badanie opinii publicznej dotyczące męskości. Respondentów zapytano, kto ich zdaniem jest prawdziwym mężczyzną na rosyjskiej scenie politycznej. Wygrał Putin, pozostawiwszy rywali daleko w tyle[11]. W sklepach internetowych można zaobserwować interesujące zjawisko: gadżety z niekompletnie ubranym, ociekającym testosteronem Putinem często są niedostępne, wyprzedane, a klienci muszą czekać na dostawę. Z recenzji wynika, że to nie kobiety je kupują, ale mężczyźni. Chwalą się nabytkami w mediach społecznościowych. Pokazują zdjęcia pomieszczeń, w których zawiesili wizerunki wodza nad łóżkiem lub biurkiem. Piszą, że lubią patrzeć na prezydenta, gdyż dodaje im odwagi, motywuje do pracy nad sobą oraz do uprawiania sportu.

Jednak najpopularniejszy gadżet to koszulki. Sprzedają się jak świeże bułeczki, mimo że kosztują co najmniej tysiąc rubli. Yandex Market oferuje setki wzorów do wyboru, na przykład z napisem: „Kto ma Putina, ten ma rację” lub ze zdjęciem prezydenta w stroju do karate z czarnym pasem i hasłem: „Wowa może wszystko”. Można skompletować obraz na ścianę, koszulkę, poszewkę na poduszkę, kubek – z tym samym zdjęciem. Oferta jest ogromna: Putin na leżaku, na koniu, na niedźwiedziu, z szachami, nad talerzem blinów, na spadochronie, za sterami myśliwca, z kieliszkiem wódki, z wilkiem, z tygrysem syberyjskim, na wilku, na tygrysie, przy ognisku, w garniturze, w kożuchu, w koszulce, bez koszulki, na szczycie góry, na czołgu i z antycznymi amforami.

Nad tymi ostatnimi warto się chwilę zatrzymać. Nie wzięły się znikąd. Według prorządowych mediów rosyjskich w sierpniu 2011 roku Putin uczył się nurkować w Zatoce Tamańskiej. Po dziesięciu minutach wypłynął, trzymając w dłoniach dwie znakomicie zachowane starożytne amfory, które przypadkiem odnalazł na dnie. Również przypadkiem przy pomoście stał fotograf i uwiecznił wydarzenie. I tak się szczęśliwie złożyło, że tuż obok pracowała ekspedycja archeologiczna. Z marszu oceniła wiek naczyń na piętnaście wieków.

Zabawę zepsuł rzecznik prasowy prezydenta Dmitrij Pieskow. Ewidentnie stracił cierpliwość do referowania szytej grubymi nićmi opowiastki. Poinformował, że starożytne amfory zostały podłożone, a wszystko wymyślił jeden z archeologów i nie ma czym się ekscytować[12]. Archeolodzy zaprzeczali. W rozmowie z BBC twierdzili, że Pieskowa nie było na miejscu, więc nie może mieć wiedzy o podłożeniu amfor, a Putin naprawdę je znalazł[13]. Kłótnia trwała tak długo, aż ludzie zobojętnieli na ostateczne ustalenia i mieli serdecznie dość historii o wyławianiu antycznych skorup z Zatoki Tamańskiej.

Wyłowienie amfor w Zatoce Tamańskiej

Premier.gov.ru, CCBY 4.0

Kto uważnie śledzi wieści z Rosji, zauważy pewną nietypową prawidłowość: z trudnych do wyjaśnienia powodów pojawienie się Putina przy dowolnym akwenie niemal zawsze generuje nowiny o niesłychanym wyczynie. W 2013 roku Putin, Dmitrij Miedwiediew i ówczesny minister obrony Siergiej Szojgu pojechali na Syberię. Agencja TASS poinformowała, że wypoczywali nad wodą, kąpali się, a Putin złapał na spinning szczupaka ważącego dwadzieścia jeden kilogramów[14].

Co parę lat powstaje piosenka na temat wodza. Najpopularniejszy, bardzo nieskomplikowany pod względem muzycznym utwór *Takiego jak Putin* nagrano w 2002 roku. Wokalistki śpiewały o chłopaku, który wdał się w bójkę i zachowywał skandalicznie. Dlatego go „przegoniły" i teraz chcą „takiego jak Putin". Na teledysku widać sobowtóra prezydenta, Anatolija Gorbunowa. Przez kilka lat utwór dość często emitowała rosyjska stacja MTV.

Niebawem Aleksiej Wisznia, inżynier dźwięku znany głównie z pracy dla rosyjskiego zespołu rockowego Kino, zaczął podkładać muzykę pod pocięte przemówienia Putina. Wykorzystywał nagrania wykonane na Kremlu. Najpopularniejsza aranżacja bazuje na konferencji prasowej ze stycznia 2006 roku. Rozpoczyna ją wypowiedź redaktora telewizji NTV, proszącego, aby Putin podzielił się przemyśleniami o osobie mogącej zostać prezydentem Rosji. W odpowiedzi pada:

> Kto mógłby być prezydentem? No kto może być?
> Ja!
> Dlatego, że nikt inny nie chce wyciągać kasztanów z ognia.
> […] Potrzebujemy silnej władzy. Silnej prezydenckiej władzy.
> Kto może być prezydentem?
> Ja!
> […] Nikt nie jest przeciw, wszyscy są za[15].

Wadim, rosyjski opozycjonista na emigracji, relacjonuje:

– Przed wyborami w 2012 roku powstały piosenki takie jak *Dzięki Ci, Boże, za Władimira* i *Putin – wysłannik niebios*. Tytuły znakomicie komponują się z treścią. W zasadzie streszczają główne przesłanie. To równie nieświadomy, co miły gest w stronę ludzi, którzy chcą wiedzieć, o czym są rosyjskie hity muzyczne, lecz nie znajdują sił na to, żeby ich

słuchać.

Zimą 2012 roku w Moskwie wykonano zdjęcia demonstracji, które krążyły wśród opozycji, wzbudzając silne emocje. W kraju trwały protesty przeciwko oszustwom wyborczym. W kontrze pojawiły się prorządowe wiece. Miały dowodzić, że wybory wcale nie zostały sfałszowane. Demonstranci z transparentem „Putin – nasz wybór" zebrali się pod billboardem, na którym napisano: „Nawet jeśli człowieka nie można wyleczyć, nie oznacza to, że nie potrzebuje pomocy".

Wadim wyjaśnia:

– Kto to zobaczył, prychał śmiechem. Cała Rosja na jednym obrazku. Później dowiedzieliśmy się, że hasło na billboardzie pochodziło z kampanii społecznej na rzecz hospicjów, więc kpiny wydały się mocno niestosowne. Pomyślałem, że dopiero z uwzględnieniem kontekstu mamy Rosję na jednym obrazku. Nieustająco nie wiadomo, czy się śmiać, czy płakać. Jedno i drugie będzie nie na miejscu. Tragikomedia w czystej formie, z cierpieniem w tle.

Tymczasem kult wodza trwał w najlepsze. Ilustrator Wasilij Pieskow stworzył karykaturę przedstawiającą Rosjanina nad krzyżówką. Rozwiązanie wszystkich haseł brzmiało „Putin". Krzyżowało się przy różnych literach.

Aleksandr Prochanow, publicysta, redaktor naczelny gazety „Zawtra", który przez lata badał karierę polityczną prezydenta, napisał w swojej poświęconej zagadnieniu książce: „Przede wszystkim *public relations*. Jest go dużo. Putin w samolocie. Putin ratuje tonących. Putin przyjmuje poród. Putin w synagodze. Putin z wizytą u papieża jeździ na łyżwach. »Pijarowcy« o wysokich kwalifikacjach, nieustępujących makijażystom w kostnicy"**16**.

Niektóre kampanie wizerunkowe zaskakują. W 2012 roku okazało się, że Władimira Władimirowicza poważnie frapuje los białych żurawi, których pisklęta „wykluwano" i hodowano w rezerwacie. W sztucznych warunkach młodym brakowało rodziców mogących im wskazać, dokąd należy odlecieć na zimę i jak to zrobić. Małym żurawiom pomagali ludzie. Zakładali białe kombinezony, odtwarzali nagrania donośnych dźwięków wydawanych przez dorosłe osobniki i poruszali się na motolotni. Młode brały ich za przewodników stada. Podążały za nimi do miejsc, w których mogły bezpiecznie przezimować. Wcześniej jednak należało pokrążyć z maluchami nad rezerwatem, by nauczyły się latać. I właśnie tym postanowił zająć się prezydent.

Dziennikarzy w wielu krajach połączył wspólny dylemat: jak

zatytułować artykuł o tym wydarzeniu? *Putin stał się „żurawiem alfa" i ruszył w przestworza* – donosił polski serwis. *Po jaką cholerę najważniejszy polityk wydurnia się z żurawiami?! Co to ma być?!* – pytał w nagłówku rosyjski bloger. *Putin wzbił się w powietrze, aby poprowadzić lot żurawi* – napisała amerykańska agencja informacyjna.

Redakcja „Deutsche Welle" w artykule *Leciał Putin w białej szacie* przytoczyła opinie rosyjskich publicystów. Między innymi: „Putin prowadzący za sobą stado żurawi… Cóż, tego nie da się potraktować poważnie. Pomyślałbym, że to *fake*, ale *news* rozprzestrzenia się podejrzanie szybko. Czy jego ludzie od PR poszaleli? […] Nasz prezydent jest samcem alfa wśród żurawi?"**17**. Niektórzy nie kryli zniesmaczenia: „Kiedy zobaczyłem w internecie pierwsze doniesienia o tym, że Putin przebiera się za żurawia, sądziłem, że ktoś się wygłupia. […] Najwyższa polityka Federacji Rosyjskiej ostatecznie przekształciła się w karnawał. […] Tylko trochę głupio żartować z szefa junty"**18**.

Niewątpliwym plusem wydarzenia było zwrócenie uwagi na ochronę przyrody, choć podsumowująca statystyka nie powala na kolana. Według BBC „Władimir Putin odbył trzy loty: pierwszy zapoznawczy oraz dwa z ptakami. Początkowo za motolotnią Putina podążył tylko jeden żuraw. W kolejnym przelocie za lotnią pofrunęło już pięć białych żurawi, ale trójka została z tyłu po wykonaniu kilku okrążeń"**19**.

W trakcie ostatniego lotu doszło do wypadku w bliżej nieznanych okolicznościach, w wyniku którego Putin najprawdopodobniej lekko uszkodził sobie kręgosłup. Szczegóły wydarzenia nie zostały podane do publicznej wiadomości.

Z okazji sześćdziesiątych urodzin prezydenta powstał Komitet Narodowy +60, zajmujący się organizacją jubileuszu. W późniejszych latach komitet występował z wieloma inicjatywami bezpośrednio związanymi z głową państwa. Wielokrotnie zwracał się do patriarchy Cyryla z prośbą o przyśpieszoną kanonizację i uznanie Putina za świętego. Apelował, aby po śmierci wodza jego zwłoki natychmiast przeznaczyć na potrzeby procesu kanonizacyjnego. Argumentował: „Najnowsze dane WCIOM**[2]** wyraźnie wykazują, że 90% ludności kraju uważa prezydenta Federacji Rosyjskiej za podporę i nadzieję w ziemskim życiu, a blisko 100% prawosławnych codziennie modli się o jego zdrowie i pragnie, aby był dożywotnim

przywódcą Wielkiej Rosji! Nie jest tajemnicą, że tytaniczne siły do opieki nad ojczyzną otrzymuje od Boga”[20].

Propozycja uzyskała poparcie wielu obywateli. Niektórzy postanowili pójść o krok dalej. Wprawdzie Kościół prawosławny nie przewiduje uznania za świętą osoby żyjącej, ale pojawili się zwolennicy zrobienia wyjątku. Stali na stanowisku, że skostniałe prastare procedury nie przewidziały istnienia tak znamienitego człowieka, więc trzeba je odświeżyć, aby nadążały za potrzebami nowych czasów.

W 2016 roku ukazała się publikacja zatytułowana *Władimir Putin – geniusz świata. Wiersze*. W większości księgarni internetowych doczekała się wysokich ocen od czytelników, dziewięciu, a nawet dziesięciu gwiazdek na dziesięć możliwych. Zebrała noty wyższe niż poezja Lermontowa. Ba, lepsze nawet niż dzieła Puszkina. Można w niej wyczytać, co następuje:

> Kłaniajcie się nisko Rosji:
> Władimir Putin was ocali[21].

W 2017 roku w Moskwie otwarto wystawę malarstwa *SuperPutin*, prezentującą rozmaite portrety prezydenta, między innymi w pelerynach superbohaterów[22]. Świat odebrał wizerunki jako prześmiewcze memy, Rosjanie traktowali je z absolutną powagą.

Na łamy rosyjskich czasopism naukowych ponownie trafiła kwestia kultu jednostki. Zasadniczo autorzy zgadzali się, że w ich kraju istnieje kult Putina. Mechanizm zjawiska porównywali jednak nie tyle z czasami radzieckimi, ile ze znacznie wcześniejszymi – kultu carów, pomazańców Bożych. Ich władzę sakralizowano, co w praktyce uniemożliwiało kwestionowanie imperatorskich decyzji. Wszak żaden z poddanych nie miał takiego tupetu, by dyskutować z jaśnie oświeconym. Przez długie wieki władza od Boga okazywała się niebywale skuteczną metodą legitymizacji absolutyzmu na Kremlu.

Innowacyjnym posunięciem było zespolenie sakralizacji, właściwej caratowi, z elementami autorytaryzmu z czasów ZSRR. Wyraźne są wpływy zwłaszcza okresów leninowskiego i stalinowskiego, kiedy kraj zalewały portrety, popiersia i pomniki wodzów. Stalin miał patrzeć na swój lud z każdej izby i każdego kąta, motywować go, doglądać, szukać

potencjalnych zdrajców. Zerkać z portretu na bawiących się przedszkolaków, robotników w fabrykach, uczniów w szkołach, administrację w urzędach i w łóżko małżeńskie, w którym obywatele płodzili nowych obywateli. Nie dało się żyć w ZSRR pod rządami Stalina i nie oglądać twarzy wodza co najmniej kilka razy dziennie. Ponadto niemal każda ważna rzecz nosiła jego imię, ewentualnie imię Lenina, rewolucji, zwycięstwa czy innych zasadniczych dla władzy kwestii.

Niektóre radzieckie elementy kultu wodza przeżywają w Rosji renesans. Badający zagadnienie Iwan Pichtilkow napisał: „Na cześć Władimira Władimirowicza nazwano aleję w Groznym, w Kirgistanie jest szczyt Putina. Bardzo często można spotkać osoby w ubraniach ze zdjęciem Putina i dodatkowym napisem patriotycznym. Dowolne życzenia prezydenta są spełniane. We wszystkich urzędach państwowych i wielu prywatnych biurach można spotkać portrety Putina oprawione w ramki”[23].

Rodzice z Tatarstanu nadali dziecku imię na cześć prezydenta: Mir-Swiatomir-Władimir[24], oznaczające tego, który niesie święty pokój i włada światem. Podobne imiona nadawano noworodkom w czasach radzieckich. Często były skrótami od popularnych haseł, na przykład: Lelud (Lenin lubi dzieci), Wilenor (Władimir Iljicz Lenin Ojciec Rewolucji) czy Krawasił (*Krasnaja armija wsiech silniej!*, Armia Czerwona jest najsilniejsza!).

Również z czasów radzieckich pochodzi powtarzalny scenariusz wizytowania sprawiających problemy kombinatów lub instytutów. Kto zobaczy choćby jedno nagranie z odwiedzin prezydenta Federacji Rosyjskiej (albo Białorusi) w instytucji wymagającej głębokich reform, będzie wiedzieć, co przedstawiały dziesiątki nagrań z innych wizytacji, mimo że ich nie widział.

Najpierw pokrzywdzony lud uskarża się do kamery. Kobiety szlochają, mężczyźni proszą o sprawiedliwość. Prezydent słucha, zatroskany, po czym wpada do zakładu jak bomba. „Co tu się dzieje?!” „Co wy robicie?!” Szybko dostrzega nieprawidłowości, a następnie dopada naczelnego dyrektora i zaczyna krzyczeć. Besztany stoi blady, ze spuszczoną głową. Nie śmie rzec słowa. Zawstydzony patrzy w podłogę, zupełnie jak niesforne dziecko po raz kolejny przyłapane przez dorosłych na strzelaniu z procy do okna w salonie. Potem zostaje z hukiem wyrzucony z pracy, a jego następcę poucza wysłannik wodza, z użyciem potężnych decybeli:

– Jeżeli się dowiem, że ty również kradniesz (nie płacisz ludziom pensji /

lenisz się całymi dniami / pijesz wódkę w pracy), to cię zwolnię (wyślę do kolonii karnej / zabiorę ci mieszkanie służbowe / wyrzucę na kopach)! No! Zrozumiano?!

Obywatele lubią oglądać nagrania z wizyt i akceptują powyższy sposób zarządzania. Co ważne, interwencje mają pokazać, że to nie prezydent ponosi odpowiedzialność za rozmaite nieprawidłowości, ale administracja regionalna, dyrektorzy, naczelnicy i tak dalej. Gdyby prezydent wiedział, co się dzieje w zakładzie X lub Y, ewentualnie w miejscowości X lub Y, z pewnością ukróciłby wszelkie nieprawidłowości. Szkopuł w tym, że nie ma świadomości. Dlatego nie ponosi jakiejkolwiek winy, choćby wszystko stało na głowie. Wielu Rosjan głęboko w to wierzy. Gwałtownie sprzeciwiają się oskarżaniu Putina o patologie, jakie namnożyły się w kraju pod jego rządami. Twierdzą, że zrobił porządek w jednym czy drugim miejscu, ale przecież Rosja duża, a Putin jeden. Wiadomo. Wódz nie może być wszędzie i non stop pilnować każdego.

Obywatele odczuwają wzmożoną sympatię do prezydenta, gdy głowa państwa ogłasza bardzo ambitne programy, na przykład lądowanie Rosjan na Księżycu, sprowadzenie na Ziemię wydobytych na Srebrnym Globie metali ziem rzadkich lub stworzenie federacji wielkich gospodarek produkujących nowoczesne technologie pod przewodnictwem Moskwy. Wydaje się, że wyborców nie interesuje, czy owe projekty zostaną faktycznie zrealizowane. Wystarcza im wizja, proponowany kierunek zmian, który aż się prosi o nazwę *Make Russia Great Again!*.

Wielu rosyjskich polityków, dyrektorów ważnych instytucji i wysokich rangą wojskowych informowało, że kocha Putina. Czasami słowa te padają podczas spotkań prezydenta z jego administracją lub generałami, kiedy to witający się z głową państwa wyciąga dłoń i mówi: „Kocham pana”. Oczywiście, wyznanie nie ma charakteru romantycznego. Jest deklaracją lojalnościową, obietnicą posłuszeństwa, podporządkowania, całkowitego zaakceptowania hierarchii. Generał wypowiadający słowa „kocham pana” tak naprawdę mówi: „Proszę mną rządzić, nie będę się buntować. Może Pan dać mi arsenał, nie wywołam puczu”.

Stojący na czele Republiki Czeczeńskiej Ramzan Kadyrow stosunkowo często opowiada o prezydencie Rosji. Stwierdził między innymi: „Nie jestem człowiekiem FSB lub GRU, ale człowiekiem Putina. Jego polityka, jego słowo są moim prawem. […] Putin to dar Boży, on podarował nam wolność”

oraz „Moim idolem jest Władimir Putin. Kocham go i szanuję. Oddam za niego życie!”[25]. Kadyrow udziela licznych wywiadów, sam tworzy treści w internecie. Jego przekazy na temat prezydenta Rosji są konsekwentne i bardzo spójne. Wielokrotnie podkreślał, że jest niewolnikiem Allaha oraz żołnierzem Putina[26]. Raz stwierdził, że z rozpaczy pękłoby mu serce, gdyby okazało się, że ktoś miłuje Putina bardziej niż on.

Żołnierz w kominiarce czyta książkę *Putin dowódca* pod rosyjską flagą przymocowaną do ściany taśmą klejącą

Anastasia Fedorenko, CCBY-SA 3.0

W mediach społecznościowych toczą się długie dyskusje zwolenników prezydenta, którzy wyjaśniają, dlaczego oddali na niego głos. „Gdyby nie Putin, Amerykanie i Brytyjczycy już dawno podbiliby Rosję, podzielili nasze ziemie między siebie, a nas wyrżnęli w pień. Wiecie, że narysowali mapę, na której cała Syberia nazywa się USA, stan North Asia, Siberian District?” „To bezsprzecznie święty człowiek. Widać po oczach”. „Lubię patrzeć na Władimira Władimirowicza”. „Ja też! Powiesiliśmy portret w kuchni. Zawsze na niego zerkam, gdy rodzina siedzi przy stole. To prawie tak, jakby

jadł razem z nami”.

Sam Putin nie jest zadowolony z faktu, że obywatele go czczą. Tak przynajmniej twierdzi Dmitrij Pieskow. W 2020 roku poinformował media, że: „Kult Władimira Putina to rzecz, na którą Władimir Putin kategorycznie się nie zgadza. Zdecydowanie mu się to nie podoba”[27].

W międzyczasie Komitet Narodowy +60 uznał Aleksieja Nawalnego za Antychrysta[28]. Niestrudzenie przeprowadza rozmaite ekspertyzy na temat świętości Putina i publikuje wytyczne. Powrócił nawet do pomysłów kobiety, która swego czasu prowadziła sektę pod Niżnym Nowogrodem. W jednym z zaleceń czytamy: „Zdaniem ekspertów, żeby wzmocnić państwo, wszyscy hierarchowie Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego powinni wywiesić u siebie pełnowymiarowe portrety Władimira Putina w białej kwadratowej aureoli. Biały nimb wokół głowy żyjącego w symboliczny sposób ukazuje tajemnicę boskiej obecności we Władimirze Władimirowiczu”[29]. Kim są anonimowi eksperci, na których powołuje się komitet? Najprawdopodobniej to członkowie komitetu, tworzący powyższe wytyczne.

W 2023 roku rządowa „Gazeta Parlamentarna” opublikowała artykuł zatytułowany *Jak zostać prezydentem Rosji*[30]. W odpowiedzi rosyjska opozycja orzekła, że redakcja niebawem zbankrutuje, jeśli nadal będzie pisać artykuły wyłącznie dla jednego człowieka. Na dodatek takiego, który zna odpowiedź, zatem nie potrzebuje czytać podobnych porad.

---

[1] Nawiązanie do faktów z biografii Włodzimierza I Wielkiego, postaci historycznej [o ile nie zaznaczono inaczej, wszystkie przypisy, tłumaczenia cytatów i opracowania tabel pochodzą od autorki].

[2] Rosyjski Instytut Badania Opinii Publicznej (Wsierossijskij centr izuczenija obszczestwiennigo mnienija).

Rozdział 2

Junarmia

W 2016 roku w rosyjskojęzycznym internecie po raz pierwszy padło pytanie: „Cóż to za nowe Putinjugend?!”. Dotyczyło Junarmii, stowarzyszenia uczniowskiego, które często pojawia się w raportach specjalistów do spraw bezpieczeństwa międzynarodowego. Rosja szydzi z ich ostrzeżeń, kategorycznie zaprzecza, że militaryzuje nieletnich. Twierdzi, iż podobne stowarzyszenia działają na całym świecie, a Zachód złośliwie zawziął się akurat na rosyjskie, które nie wyróżnia się niczym specjalnym. W ostatniej kwestii zdania są podzielone, dlatego warto przyjrzeć się Junarmii bliżej.

Organizacje dziecięce i młodzieżowe były powszechne w ZSRR, ale zakończyły działalność wraz z jego rozpadem. Niemal od początku rządów Putina próbowano stworzyć wielki ruch służący kształtowaniu pożądanych postaw ideologicznych na podobieństwo dawnego Komsomołu. Szło opornie. Wprawdzie powstało kilka organizacji, lecz nie porwały milionów. Działały chaotycznie, nie miały pomysłów na promocję ani funduszy na rozwój.

W 2005 roku założono stowarzyszenie Nasi. Jego lider Wasilij Jakiemienko zasłynął wypowiedzią o treści: „Rosja jest geograficznym i historycznym centrum świata. Jej niepodległości i dobrobytowi zagraża wynaturzony sojusz liberałów i faszystów, popleczników Zachodu i ultranacjonalistów, międzynarodowych fundacji i terrorystów, których zjednoczyła wspólna nienawiść do naszego prezydenta Władimira Putina”[1]. Oskarżeni o sojusz z faszystami opozycyjni liberałowie zirytowali się niepomiernie, po czym nazwali Jakiemienkę bredzącym od rzeczy fanatykiem, który nie rozumie znaczenia chyba wszystkich używanych przez siebie słów – z wyjątkiem spójników.

Stowarzyszeniu Nasi nadano przydomek „Putinjugend”, który po latach

odziedziczyła Junarmia. Władze liczyły, że Nasi zyskają sławę, ale z badań Centrum Lewady przeprowadzonych w 2007 roku wynikło, że o organizacji nic nie wie aż sześćdziesiąt sześć procent respondentów[2]. Cztery lata później ankiety wykazały, iż ponad połowa badanych nie zna żadnych ruchów młodzieżowych[3].

W 2015 roku władze postanowiły poważnie zająć się sprawą i wreszcie stworzyć wielkie stowarzyszenie. Junarmia została powołana 29 października[4], czyli tego samego dnia co Komsomoł. Gazeta „Czerwona Gwiazda" napisała: „Inicjatywa utworzenia tej organizacji pochodzi od Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej, a pomysł poparł prezydent Władimir Putin"[5].

Zjazd założycielski odbył się 28 maja 2016 roku, w trakcie święta Służby Ochrony Granic, w należącym do sił zbrojnych Patriot Parku w podmoskiewskiej miejscowości Kubinka. Naczelnikiem Sztabu Głównego Junarmii został Dmitrij Trunienkow, rosyjski bobsleista, który zajął wraz z drużyną pierwsze miejsce na igrzyskach w Soczi. Agencja TASS relacjonowała: „W spotkaniu wzięło udział około 500 delegatów ze wszystkich regionów Rosji i minister obrony Siergiej Szojgu"[6].

Proces oficjalnej rejestracji zakończył się w lipcu 2016 roku, kiedy ponownie ogłoszono powstanie Junarmii. Formalnie wystartowała 1 września, wraz z nowym rokiem szkolnym. Tym sposobem w źródłach podawane są cztery różne daty początkowe; można wybrać dowolną i dla każdej znajdzie się publikacja z potwierdzeniem, że jest właściwa. Sama Junarmia skłania się ku majowi 2016 roku. Definiuje się jako stowarzyszenie wojskowo-patriotyczne[7]. Jej główna siedziba znajduje się w Domu Oficerów Moskiewskiego Okręgu Wojskowego. Pierwotnie stowarzyszenie przyjmowało uczniów, którzy ukończyli czternasty rok życia, później wiek rekrutacyjny obniżono do jedenastu lat, a jeszcze później do ośmiu.

Nazwę organizacji można przetłumaczyć jako „młoda armia". Pochodzi od rosyjskiego słowa *junost'*, oznaczającego wczesną młodość. Terminem *junosza* opisuje się chłopaka w wieku między dzieciństwem a dorosłością. Wraz z powstaniem Junarmii pojawiły się nowe słowa określające jej członków: junarmista, junarmistka i junarmiści.

Związek ewidentnie inspirował się stowarzyszeniem Nasi: podobnie jak ono ma czerwoną flagę, beżowo-czerwone mundury, czerwone berety. Jego członkowie wyznają te same poglądy. Na swojej stronie internetowej

Junarmia informuje, że „pomaga doceniać wartości, kształtować postawę moralną, uwalniać potencjał duchowy jednostki”[8].

Wśród założycieli i przyjaciół organizacji znaleźli się między innymi: Walentina Tierieszkowa, pierwsza kobieta w kosmosie i deputowana do Dumy, bohater Związku Radzieckiego generał pułkownik Walerij Wostrotin, który podczas wojny w Afganistanie brał udział w szturmie na Pałac Amina w Kabulu, polarnik Artur Czilingarow oraz gimnastyczka Swietłana Chorkina[9]. Taki dobór osób o szerokim spektrum profesji wygląda na przypadkowy, ale wszyscy mieli wspólny mianownik – popierali Putina i ministra Szojgu. A z partią Jedna Rosja łączyły ich co najmniej przyjacielskie stosunki[1].

Na sztandarze organizacji umieszczono orła, symbol rosyjskich patriotów, występującego również w godle kraju, oraz białą pięcioramienną gwiazdę, jako metaforę wojskowej chwały[10]. W 2017 roku logo Junarmii stało się zastrzeżonym znakiem towarowym, którego właścicielem jest agencja należąca do Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej[11].

Początkowo niektóre obszary działalności Junarmii nie wzbudzały zaniepokojenia, a nawet wydawały się pozytywne. Młodzież była angażowana do wolontariatu, dbała o lokalne zabytki, pomniki przyrody. Szczególnie wartościowe wydawały się kółka zainteresowań promujące nauki ścisłe. Kontrowersje wzbudzała ciemniejsza strona, która wyszła jak szydło z worka i przysłoniła wszystkie inne.

W styczniu 2017 roku Międzynarodowy Komitet Olimpijski oraz Rosyjska Agencja Antydopingowa zdyskwalifikowały bobsleistę Dmitrija Trunienkowa za stosowanie dopingu[12]. Sprawa wywołała konsternację, gdyż Trunienkow był naczelnikiem Sztabu Głównego Junarmii, programowo walczącej z narkotykami. Retorycznie pytano, jaki przykład naczelnik daje podopiecznym i czy naprawdę nie można znaleźć na to stanowisko kandydata, za którym nie ciągnąłby się dopingowy skandal. Mimo licznych skarg ministerstwo nie chciało go odwołać.

Miesiąc później, podczas wystąpienia w Dumie minister Szojgu poinformował: „Budujemy Reichstag w Patriot Parku. Nie w całej okazałości, ale po to, aby nasi junarmiści mogli szturmować. Nie byle co, lecz konkretny obiekt”[13]. W Niemczech przyjęto plany z niedowierzaniem. Wielu tamtejszych polityków ostro zaprotestowało, uznawszy pomysł za prowokacyjny. Ulrike Demmer, ówczesna rzeczniczka rządu, nazwała go

„porażającym”[14]. Redakcja „Deutsche Welle” opublikowała karykaturę ministra Szojgu z taczką cegieł przeznaczonych do budowy nowego Reichstagu. Dyplomaci radzili, by do szturmu nie angażować dzieci, a jeszcze lepiej wycofać się z kontrowersyjnej idei.

Międzynarodową aferę rosyjscy wojskowi skwitowali znudzonymi minami i wzruszeniem ramion. Propagandyści poinformowali, że we własnym parku Rosjanie będą robić, co im się podoba, i nikomu nic do tego. Agencja Interfax przytoczyła komentarz generała majora Igora Konaszenkowa z Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej. Stwierdził on, że replika Reichstagu „przysłuży się edukacji patriotycznej młodych obywateli”[15]. Niebawem powstała, a w szturmie w 2017 roku wzięło udział ponad stu kaskaderów i ponad tysiąc czterystu rekonstruktorów[16]. Budynek został obwieszony płachtami z realistycznymi zdjęciami zniszczeń wojennych. Junarmiści mogli wejść na dach, aby zatknąć na nowym Reichstagu radziecką flagę.

Zawsze elegancki minister Szojgu na zloty Junarmii przyjeżdżał w tenisówkach, jeansach i skórzanej kurtce z kolorowymi naszywkami. Za jego przykładem poszło kilku wysokich rangą wojskowych, pragnących upodobnić się wizualnie do nastolatków, choć mieli co najmniej pięćdziesiąt lat więcej od nich.

Równie niecodziennym zjawiskiem były poważnie traktowane historie z morałem, rozpowszechniane w zamkniętych grupach i na telegramowych kontach junarmistów. Pisane w stylu przypowieści biblijnych, wzbogaconym o nienaturalny szyk, dziwne zwroty i slang.

Opowieść o bieganiu po wzgórzu

Dnia onego dowódca wojskowy zabrał dziesięciu junarmistów na wzgórze. W połowie wzniesienia, niedaleko krzaków ostu, narysował patykiem linię na ziemi i tako do nich rzecze:

– Na mój znak, chłopcy, zaczniecie biec ze wszystkich sił przez trzy minuty. Wygrają ci, którzy znajdą się najdalej od startu.

Natenczas ustawili się przy linii, a kiedy dowódca dał znak, trzech junarmistów odwróciło się tyłem do niej i ruszyło w dół. Kiedy ich koledzy z trudem pięli się po stoku, sprytna trójka z łatwością zbiegała z górki. Niebawem dowódca ogłosił ich zwycięzcami, a przegrani przyszli do niego, aby się skarżyć.

– Dowódco nasz! – mówili, ciężko dysząc ze zmęczenia. –

Niesprawiedliwość nas spotkała. Albowiem cwańsi odwrócili się tyłem do startu i dlatego wygrali, perfidne parówy. Nie wiedzieliśmy, że tak można! Nasza droga była trudniejsza; niektórzy pokaleczyli gołe nogi do krwi o osty i ciernie. W imię sprawiedliwości, dowódco nasz, pozbaw chucpiarskich bałamutników swojego uznania, miłości i lauru zwycięzców!

Natenczas dowódca podniósł dłonie, a gdy się uciszyli w swych żalach, rzekł:

– Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, chłopcy, junarmista musi być sprytny. Albowiem dzięki sprytowi pokona silniejszego wroga. Zamiast zazdrościć kolegom, weźcie z nich przykład. Matka Ojczyzna kocha tylko swoich mądrych synów, albowiem głupcy nieszczęścia jej przyniosą i gorzkie łzy rozczarowania. Bądźcie zatem jako ci mądrzy synowie, oby Matka Ojczyzna z waszego powodu płakać nie musiała.

A oni zawstydzili się bardzo, pospuszczali głowy i długo rozważali jego słowa w sercach swoich.

Na początku Junarmia posługiwała się Facebookiem. Obecnie jej dawny profil nie istnieje. Część starych kanałów w serwisie Telegram również została zamknięta, podobno z powodu hejtu. Prowadzono na nich dyskusje o wojsku, generałach i zachęcano, aby Rosjanie mieszkający blisko państw NATO nieustannie chodzili w hełmach. Wszak nigdy nie wiadomo, kiedy na ich głowy spadnie odłamek rakiety.

Rosyjscy dziennikarze nie lubili rozmawiać z junarmistami. Do młodzieży nie wolno było tak po prostu podejść na pogawędki. Najpierw należało się zapowiedzieć, przedstawić, objaśnić, kto pyta, po co, z jakiej redakcji, kto go przysłał, kto może zarekomendować. Następnie junarmiści konsultowali sprawę z dowódcą. Udzielali wywiadu tylko wówczas, gdy pozwolił. Zachowywali się nienaturalnie, poruszali się i mówili jak roboty. Miało się wrażenie, że żyją na innej planecie, która nie kręci się wokół Słońca, ale wokół Putina, Ministerstwa Obrony, parad, defilad i czołgów. Marzyli o zaciągnięciu warty honorowej przy okazji kolejnego spędu i o uścisku dłoni Putina, a w wolnych chwilach studiowali broszurę *Rodzaje schronów bojowych i kazamatów*.

Szesnastoletni Andriej, zapytany: „Kto jest twoim bohaterem?”, odpowiedział: „Za mojego bohatera uważam Ministra Obrony Federacji Rosyjskiej, generała armii i Bohatera Federacji Rosyjskiej Siergieja Kużugietowicza Szojgu. Pod jego przywództwem do 2015 roku siły zbrojne

Federacji Rosyjskiej zostały drugą armią świata”[17].

Junarmistki z Wołgogradu

Mil.ru, CCBY 4.0

Dasza skończyła siedemnaście lat. Ulubiona książka? *Specnaz, wszędzie specnaz* Siergieja Balenki. Ulubiony film? Dokumentalny o bohaterskich czynach żołnierzy Armii Czerwonej podczas wielkiej wojny ojczyźnianej. Ze łzami w oczach ogląda go regularnie raz w tygodniu.

Matka innej junarmistki opowiadała, że jej córka „chce karabin pneumatyczny na urodziny”[18].

Niektóre dziewczęta w wielkim znoju ćwiczyły do parad po Placu Czerwonym, ale pojawił się problem. Krok defiladowy mierzy osiemdziesiąt centymetrów długości. Dla niskiej junarmistki to długość nieosiągalna. Karina opowiadała: „Było nas sześćdziesiąt dziewczyn, wszystkie zdeterminowane, żeby maszerować na paradzie, ale ostatecznie wybrano tylko dwadzieścia trzy. Wiele dziewczyn płakało”[19].

Rok 2018. Junarmiści robią sobie *selfie* z ówczesnym ministrem obrony Siergiejem Szojgu. Większość deklarowała, że minister Szojgu jest ich idolem

Wadim Sawickij, Mil.ru, CCBY 4.0

Każdy junarmista brał udział w trzydniowym szkoleniu na poligonie. Igor Korowin, naczelnik sztabu w Petersburgu, przyznał, że było to skomplikowane przedsięwzięcie[20]. Korzystano ze struktur i sprzętu wojskowego Ministerstwa Obrony, pomagali dowódcy okręgów wojskowych, żołnierze z wielu jednostek, a ponadto Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oraz Ministerstwo Sytuacji Nadzwyczajnych.

Do krytyki organizacji odniósł się Dmitrij Worobjow, dowódca wołgogradzkiego oddziału Junarmii, weteran drugiej wojny czeczeńskiej. Stwierdzenie dziennikarza, że „Junarmii zarzuca się czasem nadmierną militaryzację młodzieży, zaszczepianie miłości do musztry i broni", skwitował: „Zawsze znajdą się sceptycy, ale nie należy przywiązywać do ich opinii zbyt dużego znaczenia"[21]. Zapewnił, że zadaniem organizacji nie jest wychowanie przyszłych żołnierzy.

Niektórzy dowódcy lubowali się w niekończeniu myśli, co czyniło ich

wypowiedzi wielce enigmatycznymi. „Starali się o…”, „zmierzali do…”, „sądzili, że…”

– No, wiadomo! Ministerstwo Obrony! – konkludowali.

W 2017 roku w Rosji obchodzono stulecie służb specjalnych, liczone od daty powstania CzeKa, pierwszej tajnej policji, wyróżniającej się niespotykanym okrucieństwem. Z tej okazji do Junarmii wstąpiły dzieci oficerów FSB, o czym Ministerstwo Obrony poinformowało w swoim serwisie.

Kiedy junarmiści osiągają pełnoletność, muszą opuścić szeregi stowarzyszenia. W 2017 roku ponad pół tysiąca byłych junarmistów powołano do służby w rosyjskiej armii[22]. Na podstawie oceny ich zdolności bojowej planowano zoptymalizować program szkoleń dla ich młodszych kolegów.

Rozgłos Junarmii przyniosła afera z mundurkami. Ministerstwo Obrony nie chciało, aby rodzice kupowali je z własnych pieniędzy. Ciężar zakupu przerzucono na szkoły, nie podołały jednak wydatkom, gdyż chętnych było zbyt wielu. Szkoły prosiły o wsparcie samorządy, szukały sponsorów. Drogie mundurki uważano za jedną z głównych przeszkód na drodze szybkiego rozwoju organizacji[23].

Im bardziej rosła Junarmia, tym intratniejsza stawała się sprzedaż uniformów. Co ciekawe, oficjalnie nikt ich nie produkował. Tajemniczym sposobem materializowały się z niebytu. Dziennikarze Open Media postanowili przyjrzeć się bliżej tej zagadkowej historii. Zamówienia można było złożyć przez internet. Rachunki wystawiała firma z Petersburga o nazwie Magazin AR Pietrogradskaja.

I tu jak diabeł z pudełka wyskakuje Jewgienij Prigożyn, były dowódca Grupy Wagnera. Sklep z mundurkami zarejestrowano w należącym do niego lokalu, a sklepowe adresy mailowe – w domenie należącej do Konkord M, czyli spółki wchodzącej w skład holdingu Konkord, którego właścicielem był Prigożyn[2]. Dziennikarze Open Media zwrócili się do holdingu z prośbą o wyjaśnienia, a ten zaprzeczył jakimkolwiek swoim związkom ze sklepem sprzedającym mundurki Junarmii. Po przedstawieniu owych związków nie odniósł się do sprawy[24].

Junarmia ma sponsorów, między innymi rosyjskie banki. Dotują ją, wydając ogromne pieniądze, ministerstwa, szkoły i samorządy. Dostaje finansowe wsparcie z każdej niemal strony. Nieodpłatnie wykonano dla niej

promocyjną kampanię outdoorową w Moskwie[25]. Jednym słowem, wszyscy dokładają do interesu. Prawdopodobnie Prigożyn był jedynym człowiekiem, który potrafił na nim zarobić.

Ministerstwo nie chciało rozmawiać o mundurkach. W prywatnych rozmowach wojskowi mówili coś w stylu:

– Ech, Prigożyn, Prigożyn. Że też oni się go nie boją…

Niebawem wszem wobec opowiadano, że dowódca wagnerowców zarabia na uniformach Junarmii. Sprzedawano wiele ich wersji: galową, codzienną, zimową, letnią, dziewczęcą i chłopięcą. W 2018 roku typowy mundurek z kurtką i butami kosztował, po przeliczeniu kursu, ponad dziewięćset złotych.

W chwili śmierci Prigożyna do Junarmii należał ponad milion dziewcząt i chłopców. Każde posiadało co najmniej jeden mundurek, niektórzy kilka. Wszak dzieci rosną, a ubrania i buty stają się za małe. W umundurowaniu wprowadzano drobne zmiany, przez co stawało się nieaktualne i nie można było oddać go młodszym.

Trzeba podkreślić, że szeregi Junarmii nie od razu były liczne. Na początku 2018 roku należało do niej niewiele ponad sto dziewięćdziesiąt tysięcy uczniów. Miała osiemdziesiąt pięć sztabów regionalnych[26]. Władze gorąco zachęcały do zapisów. Agencja TASS donosiła: „Minister Obrony obiecał junarmistom, że będą mieli możliwość latania samolotem, skakania ze spadochronem i strzelania z dowolnej broni, z wyjątkiem rakiet”[27].

Szkoły zaczęły skarżyć się, że muszą rekrutować do stowarzyszenia swoich uczniów. Open Media relacjonowały: „Do szkół w całym kraju zaczęły przychodzić pisma z nakazem, aby pomagać we wszystkim Junarmii. Osoby odpowiedzialne za organizację zajęć dodatkowych stawiają nauczycieli przed faktem dokonanym: muszą mieć oddział Junarmii”[28].

W 2018 roku „Barents Observer” zauważył nadaktywność organizacji w obwodach murmańskim i archangielskim. Założono w nich ponad sto trzydzieści lokalnych jednostek Junarmii[29]. Rok później w obwodzie murmańskim zaczęto wstępować do niej masowo. Zapisy odbywały się między innymi w miastach zamkniętych[3] Floty Północnej, takich jak Siewieromorsk i Zaoziorsk[30]. Uroczystości prezentowano w mediach, niektóre organizowano na okrętach podwodnych.

W 2020 roku przypadała siedemdziesiąta piąta rocznica zwycięstwa w wielkiej wojnie ojczyźnianej. Postanowiono, że z tej okazji potrzebny jest

okrągły milion junarmistów[31]. Wydawało się to mało realne; niecały rok przed jubileuszem organizacja liczyła zaledwie trzysta pięćdziesiąt tysięcy członków. Promowano ją w mediach państwowych. Zapisy do niej rekomendowali celebryci, wojskowi, politycy i wagnerowcy. Obecność ostatnich nie dziwi – ich dowódca ze smykałką do biznesu ewidentnie dojrzał na horyzoncie kuszącą wizję sprzedaży sześciuset pięćdziesięciu tysięcy mundurków.

Wkrótce wyciekł rozkaz Wschodniego Okręgu Wojskowego zalecający wcielenie do Junarmii wszystkich dzieci oficerów, które ukończyły osiem lat. Ministerstwo Obrony nie zaprzeczyło, ale i nie potwierdziło, autentyczności dokumentu[32].

W tamtym czasie szefem sztabu Junarmii był podpułkownik i kosmonauta Roman Romanienko. Należał do partii Jedna Rosja i zasiadał w komitecie rządowym do spraw obronności. Był gorącym zwolennikiem edukacji patriotycznej i szkolenia militarnego. Powoływał się na własne doświadczenia z czasów radzieckich. Mówił: „Uczono nas, że żyjemy w silnym kraju z heroiczną przeszłością. Każdy uważał za ważne zachowywanie się w taki sposób, aby ojcowie i dziadkowie byli z nas dumni”[33]. Tego samego oczekiwał od podopiecznych.

Media donosiły: „Do 2020 roku na terenie Rosji powstać ma ponad sto ośrodków wojskowo-patriotycznych. Część z nich będzie wyspecjalizowana w szkoleniu młodych spadochroniarzy, pilotów, czołgistów. Jednostki mają zostać wypełnione uczniami od ósmego roku życia. Dlatego Junarmii przykazano wejść do każdej szkoły”[34]. Placówkom edukacyjnym polecono pomagać w rekrutacji i raportować postępy.

Niebawem w Petersburgu szesnastoletni Leonid Szajdurow urządził strajk głodowy w proteście przeciwko wejściu Junarmii do szkół. Porównywał ją do Hitlerjugend, oczekiwał reakcji Ministerstwa Edukacji. Mówił: „Narasta tendencja do produkcji przyszłego mięsa armatniego. Junarmia zaciąga pod broń dzieci, które jeszcze nie są świadome. W naszej szkole lekcje Junarmii prowadzono dla uczniów z młodszych klas, nieumiejących krytycznie przetwarzać informacji”[35]. Szajdurow osiągnął tylko tyle, że narobił sobie problemów[4].

Zdarzało się, że uczniowie nie chcieli zapisywać się do Junarmii. Dla wzmocnienia motywacji wojsko wizytowało szkoły i urządzało patriotyczne pogadanki. Czasami, wskutek kompletnego braku wyczucia prelegentów,

dzieci wracały do domu z płaczem, a rodzice kłócili się ze szkołą w internecie. Jeden z ojców napisał: „Przyjechali jacyś wojskowi, naopowiadali o wysadzaniu się granatem w zasadzce i rozkładających się zwłokach, poprzez które przerasta trawa. Ośmiolatkom! Ludzie, czy wyście poszaleli?! Kto na to pozwolił?!”.

W 2019 roku prestiżowe rosyjskie uczelnie zaczęły przyznawać dodatkowe punkty młodzieży z Junarmii, która brała udział w organizacyjnych konkursach[36]. To ułatwiało dostanie się na studia i przyciągało do stowarzyszenia wiele nowych osób.

Władze dosłownie wychodziły z siebie, aby przyśpieszyć zaciąg. W 2019 roku hurtowo włączono do Junarmii w przybliżeniu pięćdziesiąt tysięcy sierot z domów dziecka[37]. Mimo licznych zabiegów nie udało się jednak osiągnąć wymarzonego miliona. W maju 2020 roku szeregi Junarmii liczyły około siedmiuset tysięcy dzieci i nastolatków[38].

Milionowa legitymacja została wydana dwa lata później. Ian Garner na łamach „Guardiana” donosił: „Państwo udzieliło Junarmii ogromnego wsparcia politycznego i finansowego, i zdaje się, że jest to opłacalne. W ubiegłym roku dotacja państwowa wyniosła 185 milionów euro, a Junarmia szybko rośnie. Obecnie należy do niej milion dzieci”[39].

W tle nieustannie wybuchały skandale z mundurkami. W najbiedniejszych rejonach Rosji rodzice zapisywali dzieci do Junarmii, gdyż wiązało się to z profitem w postaci zestawu nowych ubrań, plecaka i butów. Dziewczynki koniecznie chciały dołączać, ponieważ słyszały, że w Junarmii rozdają czerwone sukienki i wstążki do włosów. Te drugie dostawały, ale w kwestii sukienek czekało je rozczarowanie. Przewidziano spodnie bojówki.

Z czasem powstała moda na styl Junarmii. Nastolatkowie z bogatszych domów codziennie chodzili w mundurkach do szkoły, aby popisać się przed rówieśnikami, że ich rodziców stać na kilka zestawów. Junarmiści oburzali się, gdy okazywało się, że różne części uniformów zakładały osoby, które nie należały do organizacji. Wybuchały kłótnie o to, kto ma prawo nosić ich znak rozpoznawczy, czyli czerwone sznurówki i beżowe buty.

Po rozpoczęciu pełnoskalowej inwazji na Ukrainę pojawiła się nowa motywacja wstępowania do stowarzyszenia. Adelina z szóstej klasy wkrótce po złożeniu przysięgi opowiadała: „Mój tata jest dla mnie wzorem. Chcę być taka jak on, mężna i odważna. Tata jest podpułkownikiem, teraz pełni służbę

w strefie SWO[5]. […] Chcę służyć w wojsku jak mój tata. Obecnie jest temu przeciwny, ale mam nadzieję, że zmieni zdanie”[40]. Almir relacjonował: „Mój tata służy na SWO, a ja go wspieram. […] Czuję dumę i lekkie drżenie rąk”[41].

Internet pęka w szwach od zdjęć i opisów prowojennych aktywności junarmistów. Przeprowadzają zbiórki pieniędzy oraz darów rzeczowych, dbają o groby poległych, chodzą do krewnych zabitych żołnierzy i pomagają im w obowiązkach domowych, przerzucają tony ekwipunku wysyłanego na front, pakują ciężarówki, zapełniają wagony. Ministerstwo Obrony podaje, że w ciągu pierwszych sześciu tygodni wojny Junarmia wysłała ponad sześćdziesiąt tysięcy wspierających listów do żołnierzy na froncie. Ponadto robi świece okopowe, tka siatki maskujące, a nawet zbiera dziki czosnek, który trafia na front[42] (nie wiadomo, do czego jest potrzebny).

Niektórzy chcieli zrobić jeszcze więcej. Odnotowano przypadki chłopaków z Junarmii, którzy tuż po osiemnastych urodzinach postanowili dołączyć do walk na froncie. Zazwyczaj rodzice kategorycznie protestowali, ale pełnoletni syn nie potrzebował pozwolenia. Mógł wyjść z domu i nie wrócić, udając się prosto do punktu poboru.

Junarmiści nie postrzegają konfliktu zbrojnego jako nieopisanego koszmaru, katastrofy moralnej i tragedii masy ludzi. Dla nich to okazja do wykazania się, sprawdzenia umiejętności, otrzymania medali. Jednym słowem – szansa. Organizacja twierdzi, że celem życia junarmisty jest zostanie bohaterem. Prowadzi dwa projekty, w których nazwach pada wieloznaczne słowo. *Przywrócić bohaterowi imię* przypomina o bardzo młodych, często nieletnich żołnierzach poległych podczas Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. Projekt *Bohaterowie Z* upamiętnia młodych rosyjskich żołnierzy zabitych w trakcie inwazji na Ukrainę. Nasuwa to przypuszczenie, że bohater musi być martwy. Tym sposobem Junarmia staje się śmiertelnie groźna sama dla siebie.

W Kraju Zabajkalskim siedemdziesięciu sześciu byłych junarmistów wyjechało na wojnę. Sześciu zginęło, dwójka przepadła bez wieści[43]. Pod koniec 2024 roku na ukraiński front trafiło już ponad pięć i pół tysiąca byłych junarmistów[44]. Członkowie organizacji czują dumę, że najmłodszy bohater Federacji Rosyjskiej to były junarmista. Nazywał się Ilja Karkawin, a tytuł otrzymał pośmiertnie, gdyż zginął na froncie w wieku dziewiętnastu lat. Rok starszy od niego był Nikita Niedzielskij. Kierowniczka lokalnego

oddziału Junarmii wspomina: „Kiedy dowiedzieliśmy się, że zginął, bezzwłocznie podjęliśmy decyzję, żeby nadać naszemu oddziałowi jego imię”[45].

W syberyjskim mieście Czyta znajduje się aleja pamięci ośmiu byłych junarmistów, którzy zginęli na wojnie w Ukrainie. Dla każdego przygotowano tablicę pamiątkową. Na uroczystym otwarciu cmentarnej alei szef lokalnej administracji powiedział: „Przepełnia mnie duma, że nasza mała ojczyzna rodzi bohaterów”[46]. Gratulował rodzicom patriotycznego wychowania synów.

Osiemnastoletnie dziewczyny z Junarmii również pragnęły pojechać na front, ale Ministerstwo Obrony kategorycznie odmawiało. To drażliwy temat. Nie omawia się go głośno, nikt nie chce komentować. Jedynie dyskusje żołnierzy w mediach społecznościowych pozwalają wychwycić istotę problemu.

„– Mogliby trochę tych junarmistek przywieźć? Byłby pożytek. Chłopcy by się ucieszyli.

– Jaki pożytek? Przecież one nie umieją strzelać.

– A kto mówi, że do strzelania?”

Junarmia na Placu Czerwonym podczas parady z okazji Dnia Zwycięstwa. 2024 rok

Mil.ru, CCBY 4.0

Drugi temat tabu to odmienne drogi rozwoju. Stowarzyszenie zaprasza do kilkuset aktywności. Wygląda to na szerokie spektrum szans, ale jest pewien niuans. Dzieci funkcjonariuszy, polityków, biznesmenów i wysokich rangą wojskowych biorą udział w zajęciach, takich jak: spotkania z kosmonautami, loty samolotem wojskowym, obozy sportowe, uczą się grać w szachy od arcymistrzów. Nie wybierają się na front. Tymczasem dzieci zwykłych zjadaczy chleba musi zadowolić sprzątanie grobów żołnierzy na lokalnym cmentarzu czy wysłuchanie pogadanki o tym, że być może pójdą w bój, gdy podrosną. Jeśli zginą, inni junarmiści z pewnością posprzątają ich groby, gdyż zajmują się tym z podziwu godną ofiarnością. Organizacja wiele czasu spędza na cmentarzach.

Inwazja na Ukrainę sprawiła, że Junarmia weszła do przedszkoli. Oficjalnie przyjmowano do niej ośmiolatków i starszych, ale teraz już przedszkolaki mogły zakładać małe mundurki, bawić się w parady, tworzyć nieformalne grupki i mówić: „Jestem w Junarmii”. W ramach zachęty

przedstawiciele organizacji rozdawali zabawki, kredki, owoce, słodycze. Urządzali pokazy sztuk walk i broni.

W 2024 roku zaczęto przyłączać maluchy do Junarmii, niby nieoficjalnie, ale wiążąco, na podstawie oświadczenia woli dzieci, którym przed chwilą wręczono prezent. Czasami nikt nie zadawał sobie fatygi, by pytać rodziców o zdanie. Pojawiły się argumenty: syn chciał, córka postanowiła – jakby w Rosji zupełnie normalne było samodzielne podejmowanie czynności cywilno-prawnych przez przedszkolaków.

Moskwa często skarży się na antyrosyjskie fake newsy publikowane przez nieprzyjazne państwa. Zdarzają się, ale w sumie nie wiadomo po co, gdyż najczarniejsze wymysły nieznających umiaru najzajadlejszych wrogów Kremla do pięt nie dorastają temu, co naprawdę można wyczytać w mediach społecznościowych Junarmii i powiązanych z nią instytucji. Na przykład: przedszkole Raduga w obwodzie rostowskim otrzymało jako zabawkę makietę zrujnowanego Bachmutu[47]. Dzieci mogły jeździć wozami bojowymi z literą Z po gruzach i wbijać rosyjskie flagi w zbombardowane domy. Tamtego dnia dziesięcioro przedszkolaków z Radugi przyłączyło się do Junarmii[48].

Organizacja działa jak przedłużenie i tak już długiego ramienia Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej. Pojawiała się w miejscach, w których istniały lokalne struktury prorosyjskie, tendencje separatystyczne, panował chaos. Czyli dokładnie tam, gdzie wagnerowcy, FSB i tak zwane zielone ludziki. Preferowała tereny przypominające beczkę prochu, w tym terytoria ogarnięte wojną i państwa nieuznawane na arenie międzynarodowej.

W 2016 roku powstał oddział Junarmia Krym. Cztery lata później ukraińska prokuratura generalna poinformowała Międzynarodowy Trybunał Karny w Hadze o tym, że dwadzieścia pięć tysięcy młodych obywateli Ukrainy z Krymu zostało przymusowo wcielonych do rosyjskich sił zbrojnych, a Junarmia na ogromną skalę dezinformuje, militaryzuje nieletnich. W przedszkolach tworzone są korpusy kadetów, na obozach wyjazdowych nieletni uczeni są strzelania i taktyki wywiadowczej.

Zbiórka junarmistów na peronie w Kerczu, na Krymie. 2019 rok

Mil.ru, CCBY 4.0

Liczba wcielonych do rosyjskiej armii jest znana tylko z ukraińskich źródeł, nie sposób jej potwierdzić, lecz działalność Junarmii na Krymie została dobrze zbadana. W 2021 roku krymskie władze okupacyjne w oficjalnym serwisie poinformowały o planach zapisania do organizacji dziesięciu procent uczniów wszystkich miejscowych szkół w ciągu najbliższych trzech lat[49]. Junarmia otrzymała pełną swobodę działania w szkołach oraz pieniądze na organizację czasu wolnego nieletnich. Powielała rosyjską propagandę. Szykowała najmłodszych do walki z Ukrainą, która według jej przekazu chciała zabrać Krym od Rosji, zaatakować, anektować, wywołać wojnę.

Krymska Grupa Ochrony Praw Człowieka donosiła, że władze Krymu przyjęły ustawę o edukacji patriotycznej, która w praktyce polegała na systemowej rusyfikacji. Strzelać uczono nawet kilkulatków. Militaryzacja maluchów doszła do takiego poziomu, że w sewastopolskiej wersji gokartów dzieci jeździły miniczołgami, a nie samochodzikami[50]. Na półwyspie

wszystko stało się wojną. Ukraińskim dzieciom opowiadano, że koniecznie muszą nauczyć się walczyć, bo Ukraina planuje na nich napaść, Putin zaś jest jedynym ratunkiem. Pytano, czy chcą dołączyć do Junarmii, która ich obroni.

Irina Sedowa, analizująca naruszenia praw człowieka na Krymie, objaśniała: „Rosyjska propaganda działa następująco: ludzie pozornie wykonują jakieś działanie dobrowolnie, ale uprzednio zostali poddani takiemu praniu mózgu, że nawet nie zauważyli, kiedy ich zmuszono do podjęcia danej decyzji. Uczniowie i rodzice zostali zmanipulowani do tego stopnia, że uczniowie rzekomo dobrowolnie zapisywali się do Junarmii. […] Najpierw dzieciom wmawia się nienawiść do Ukrainy, a potem, że są moralnie gotowe, by umrzeć za Rosję i za Putina”[51].

W 2019 roku, podczas wojny w Donbasie, powstało Stowarzyszenie Młoda Gwardia – Junarmia. Na początku wypierało się związków z Junarmią, ale wkrótce przestało udawać. Do 2023 roku liczyło pięć i pół tysiąca dzieci i nastolatków[52]. Junarmia działała również w Osetii Południowej i Abchazji. W 2020 roku postanowiła założyć oddział w Naddniestrzu, rekrutowała nastolatków. Mołdawski rząd ostro zareagował i uznał obecność stowarzyszenia za naruszenie suwerenności Mołdawii[53].

W 2022 i 2023 roku Junarmię, jako prowojenne ugrupowanie paramilitarne rozpowszechniające rosyjską propagandę, objęły sankcje wielu krajów NATO[54]. Belgia w uzasadnieniu przywołała działalność krymskiego oddziału[55]. Za podżeganie do wojny sankcjami został objęty również gimnastyk Nikita Nagorny, ówczesny naczelnik Sztabu Głównego.

Mechanizmy znane z Krymu Junarmia przeniosła na okupowane tereny południowej Ukrainy. Jest nadaktywna w mediach społecznościowych, publikuje wiele zdjęć, ogłoszenia, zalecenia dowódców. Usiłuje zaciągnąć w swoje szeregi jak najwięcej młodych ludzi, ze szczególnym uwzględnieniem chłopaków, którzy zbliżają się do pełnoletności. Dokłada wszelkich starań, aby płynnie przeszli z Junarmii do Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej. Ostateczny cel stanowi wysłanie ich na front. Niektórzy zdążyli już walczyć i zginąć. Dlatego organizacja Human Rights Protection Group oskarżyła Rosję o to, że za pomocą Junarmii nakłania młodych Ukraińców do walki przeciwko Ukraińcom[56].

Rosja usiłowała szantażować tym ukraińskich żołnierzy. Doprowadzić do stanu, że zaczną wahać się przed strzelaniem do młodych mężczyzn w rosyjskich mundurach. Zastanawiać się, czy to nie ich rodacy. Ukraińskie

dowództwo nakazało uznawać zindoktrynowanych za zdrajców i traktować jak wrogów. W 2024 roku serwisy Junarmii zostały zhakowane. Pojawiły się na nich zdjęcia poległych młodych żołnierzy i ostrzeżenie skierowane do rodziców. Sugerowało, że ich dzieci, które dziś są w Junarmii, jutro mogą zginąć[57].

W niektórych szkołach na okupowanych terenach uczniowie starszych klas zapisywani są do organizacji hurtowo. Jekaterina z obwodu ługańskiego opowiada: „W rozmowach między sobą mówimy, że to jest złe. Rozumiemy, że nasze dzieci mogą być następnymi, których Rosja wezwie do boju. Tego lata uczniów starszych klas i studentów ścigano, żeby podpisali kontrakty i przystąpili do rosyjskiej armii, a szkoły przygotowują do tego”[58].

Na okupowanych terenach mieszkają również młodzi Rosjanie czy dzieci z mieszanych małżeństw. Niektórzy chętnie biorą udział w szkoleniach wojskowych, sympatyzują z Rosją od 2014 roku, gdy zaczęła się wojna w Donbasie. Najmłodsi ledwie pamiętają inny świat niż wojenny. W marcu 2024 roku doniecki oddział Junarmii poinformował o śmierci szesnastolatka należącego do organizacji od początku jej istnienia[59]. Twierdzono, że zginął na ukraińskiej minie. Nie wiadomo, jak było naprawdę. Przed śmiercią chłopak publikował swoje zdjęcia w mundurze wagnerowców.

Junarmia rozrasta się w coraz szybszym tempie. Chwali się tym, że w lutym 2025 roku z okazji Dnia Obrońcy Ojczyzny tylko w Moskwie przystąpiło do niej pięciuset uczniów[60]. Liczy już 2 126 500 chłopców i dziewcząt. Mali junarmiści mówią, że gdy dorosną, pokonają wszystkich wrogów z Zachodu.

---

[1] Tierieszkowa należy do niej od lat, gorąco popiera Putina. Obecnie podlega sankcjom w kilkunastu krajach za podżeganie do wojny.

[2] Konkord Catering z tego samego holdingu zapewniał żywność dla rosyjskiej armii. Dwuletni kontrakt opiewał na czterdzieści miliardów rubli, płaciło Ministerstwo Obrony.

[3] W Rosji istnieje trzydzieści osiem miast zamkniętych, do których można się dostać wyłącznie po okazaniu przepustki. Ich historie i tajemnice opisałam w książce ZATO. *Miasta zamknięte w Związku Radzieckim i Rosji*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2025.

[4] W późniejszym czasie protestował przeciwko inwazji na Ukrainę. Za swoją działalność był zatrzymywany. Straszono go, że zaszkodzi rodzicom. W niejasnych okolicznościach podpisał kontrakt z Ministerstwem Obrony, wyjechał na front i zginął w marcu 2025 roku.

[5] Skrót od *Spiecyalnaja wojennaja opieracyja*, specjalna operacja wojskowa. Rosyjski termin propagandowy do opisania wojny w Ukrainie, zaczerpnięty z przemówienia Putina.

Rozdział 3

Głubinka

Chyba każdy Rosjanin zna powiedzenie „Moskwa to nie Rosja”. Nie oznacza ono, że obywatele wypierają się własnej stolicy, ale że zwracają uwagę na proporcje. Bezdyskusyjną przewagę terytorialną ma *głubinka*, czyli głęboka prowincja.

Opanowała ogromne połacie kraju, występuje w każdym obwodzie. Składa się z pakietu łudząco podobnych do siebie miejscowości, biednych miasteczek i zapomnianych wiosek, dalekich od wszystkiego, co ludzie mają na myśli wtedy, gdy używają określenia „dobrodziejstwa cywilizacji”.

Prowincja wydaje się skonstruowana z poczerniałych ze starości desek oraz bezładnej plątaniny przypadkowych artefaktów, które dotarły tu pokrętnymi drogami. Wejście do stodoły gospodarz zmajstrował z zielonych, przeżartych rdzą drzwi wyciągniętych z radzieckiej ciężarówki ZiŁ, której silnik wyzionął ducha w okolicy. Framugę furtki stanowią podkłady kolejowe. Dekady temu w niewiadomym celu przywieziono je do starej cegielni.

Niektóre gospodarstwa przypominają skansen. Kobiety noszą wiadra z wodą ze studni, listonosze na rowerach dostarczają emerytury i zasiłki w gotówce, psy szczekają, kury gdaczą, myszy piszczą po kątach. A do piwnic, pełnych słoików z przetworami, wchodzi się przez klapę ukrytą w podłodze pod stołem.

Leciwa kobiecina pozawijana w kwieciste chustki siedzi na odwróconym do góry dnem metalowym wiadrze. Trzyma na kolanach wielką gęś z uciętym łbem. Skubie ją zawzięcie; w powietrzu wiruje śnieżnobiały puch, jakby ktoś wystrzelił tubę konfetti. Niesione wiatrem pióra spadają na trawę, na pstrokatą spódnicę gospodyni oraz wciąż żywe koleżanki skubanej gęsi, które przypatrują się, zbijają w ciasną gromadkę, niepewnie gęgają do siebie. Kobieta twierdzi, że zobaczyły własną przyszłość i postanowiły przedyskutować niewesołe wnioski.

Głubinka zbiera dosłownie wszystko. Wierzy, że każdy przedmiot może się przydać, gdy bieda zajrzy w oczy. Zasada dotyczy również popsutych rzeczy, na przykład garnka z dziurawym dnem. Toż to prawie cedzak! Nada się do przepłukania kartofli przy grządce – woda wyleci, kartofle zostaną. Sprawdzi się jako doniczka do mięty, wystarczy podstawić talerzyk przy podlewaniu. Jeśli się trafi cały spód w garnku z zepsutymi bokami, polutuje się i uzyska jeden dobry. Być może sąsiad przyjdzie i zapyta: „Nie macie aby pożyczyć dziurawego garnka?". Wtedy gospodarze odpowiedzą: „A tak się składa, że mamy!". A poza tym nie wiadomo, czy jakaś zaraza nie nastanie, klęska żywiołowa lub inne nieszczęście, co wywoła tak okrutne czasy, że nawet dziurawy garnek będzie na wagę złota i pomoże właścicielowi przetrwać.

Rosyjska prowincja nie zna asfaltu. W zależności od pory roku tonie w błocie lub ginie przysypana głębokim śniegiem. Prawie każdy dom przyozdabiają święte ikony na deskach. Na ścianach wiszą dywany, dzięki którym w mrozy jest cieplej. Okiennice i framugi często maluje się na niebiesko, ponieważ ten kolor odstrasza obmierzłe robaki, a ponadto sprawia, że do izby wlatuje mniej owadów.

Młodzi ludzie daliby się żywcem pokroić na kawałki, aby stąd uciec. Notorycznie potykają się o układane w progu, powiązane jutowym sznurkiem wiechcie magicznych badyli mających przeganiać złe duchy, i przeklinają na czym świat stoi. Mają alergię na ludowe mądrości, przyśpiewki, kuchnie z fajerkami, zabobony, heblowane stołki, suszone grzyby pod sufitem, ścierki na płocie oraz gwarowe przeciąganie przypadkowych sylab.

Zamożna Rosja gardzi głubinką. W pewien sposób brzydzi się nią z powodu zacofania i brudu. Uznaje za odrażające: brak łazienek, sprzątanie domu octem i mycie się w miednicy. Kwestie mentalne oraz różnice w wykształceniu budują przepaść niemożliwą do przebycia, znacznie utrudniają komunikację. *Głubinka* nie rozumie specjalistycznych terminów, zapożyczeń i wielu frazeologizmów używanych przez wykształconych mieszkańców miast, którzy z kolei nie wiedzą, co oznaczają regionalizmy. W uralskich wioskach mówi się „on poszli", „ona zjedli". Razi to nawet cudzoziemców, a co dopiero rodowitych użytkowników języka.

Część Rosjan patrzy na mieszkańców prowincji jak na dzikusów lub bohaterów rycin w podręczniku do prehistorii, co to jeszcze nie wynaleźli koła i odziani w zwierzęce skóry łupią narzędzia otoczakowe przy wejściu

do jaskini. Śmieją się z wioski, w której nikt nie znał łacińskiego alfabetu i gdzie na grobie latami leżał wianek na drzwi z napisem „Merry Christmas”, mylnie zinterpretowanym jako zagraniczny odpowiednik „niech mu ziemia lekką będzie”.

Wielu mieszkańców ubogich posiołków nie lubi przyjezdnych robiących zdjęcia. Nie chcą, aby fotografie trafiły do sieci. Wiedzą, że na ich widok bogaci z Moskwy skrzywią się z niesmakiem i zapytają kpiąco: „Cóż to za przeklęta dziura?”. Zdjęcia, faktycznie, krążą w rosyjskim internecie, wzbudzając rozmaite emocje, od współczucia po drwinę. „Czyżby NATO ich zbombardowało? A nie, jeszcze nie”, głosi podpis pod fotografią szeregu na wpół zrujnowanych chałup. Kilka ujęć z rosyjskich wiosek opatrzonych jest hasłem: „Na Zachodzie myślą, że sankcje nam zaszkodzą. Czyżby? Oto *głubinka* przed wprowadzeniem sankcji”.

Z zasady prowincja jest bardzo gościnna. Każdego zaproszą do domu, posadzą przy stole, uraczą poradą:

– Weź sobie chlebka. Śmiało, aniołeczku! Samym bimbrem się nie najesz. Identycznie jak zupą.

Obyczaje zrodzone w mroźnej, zasypanej śniegiem głuszy każą wpuścić obcych do środka, pozwolić ogrzać się przy piecu, nakarmić lub przenocować. Tak robiono od setek lat, aby nie mieć nikogo na sumieniu przez drzwi zamknięte na skobel.

U mieszkańców zapomnianych wiosek zazwyczaj niewiele się dzieje, a wizyta stanowi odmianę. Gospodarze dzielą się przemyśleniami, plotkami. Czują się wręcz zobowiązani do tego, aby zaznajomić gościa z drobiazgową charakterystyką okolicy. Na gościnność wpływa również czynnik religijny. Jak na przykład znana od wieków opowieść o Chrystusie chodzącym po biednych mieścinkach w przebraniu obdartego wędrowca i wynagradzającym skrzynią złota dobrych ludzi, którzy podzielili się z nim ostatnią kromką chleba. Dla niektórych powyższy scenariusz to jedyna szansa na poprawę losu, więc nasłuchują pukania do drzwi z nadzieją. Starają się nie analizować prawdopodobieństwa, aby nie popaść w przygnębienie.

Rosjanie wiedzą, że na prowincji można spotkać się z serdecznym przyjęciem, ale cudzoziemcy rzadko tu zaglądają. Litewska redakcja DELFI odwiedziła wioskę Jewdokimowo i poznała czterdziestoletniego Kolę, który zajmuje się pasaniem krów sołtysa. Przyznał, że nie wyjeżdża z rodzinnej miejscowości. Powiedział: „Pierwszy raz w życiu widzę obcokrajowców”**1**.

W kolejnym wyznaniu potwierdził to, co mówią wszyscy mieszkańcy głubinki, od zachodnich granic po Kamczatkę: „Większość pije. A co tu robić innego? Nie ma pracy. Nie ma innych zajęć. […] Kiedy cudem wyżyłem po ogromnej ilości alkoholu, zdecydowałem, że starczy, ale takich jak ja jest mało”**2**.

Pierwsze zetknięcie z rosyjską prowincją wywołuje niedowierzanie. Nieprzygotowani teoretycznie podróżnicy poczują się jak odrealnieni, zwłaszcza gdy niedawno oglądali najbogatsze miejsca Rosji, na przykład centrum biznesowe Moskwy.

Fotoreporter Siergiej Leżniew w artykule pod wymownym tytułem *Trafiłem do jakiegoś piekła* wspomina: „Kiedy zjechałem z magistrali M2, znalazłem się w zupełnie innej Rosji, Rosji minionych lat. […] Pojawia się wrażenie, że to zupełnie inny świat, w którym czas się zatrzymał. […] Można zobaczyć domki zarośnięte chwastami aż po dach. W niektóre okna wstawiono kawałki sklejki, kartonu albo folii, dlatego że nie ma tu sklepów, w których można byłoby kupić szybę”**3**. O wiosce w obwodzie tulskim pisze: „W tym budynku wszyscy piją, codziennie, od rana do wieczora, i mężczyźni, i kobiety. Na pytanie, dlaczego piją, odpowiedzieli: »A co mamy robić? Nie mamy pracy. Zabierz nas ze sobą, choćby zaraz«”**4**.

Głubinka może być, dosłownie, odcięta od świata lub mieć mocno ograniczony kontakt z cywilizacją. O jednej z wiosek Leżniew opowiada: „Żeby kupić choćby chleb, staruszkowie muszą iść kilka kilometrów przez błoto. […] Samochody osobowe dadzą radę tędy przejechać tylko przez trzy miesiące w roku, oczywiście pod warunkiem, że nie pada. Byleby nie zachorować w pozostałe miesiące”**5**.

Typowa droga, płot i zabudowania na rosyjskiej prowincji. Posiołek Miezmaj, Kraj Krasnodarski
Vyacheslav Argenberg, CCBY 4.0

Metody przetrwania w głubince były przedmiotem badań naukowych. Zagadnienie omówiono między innymi na łamach czasopisma „Monitor Opinii Publicznej". Publikacja pochodzi z 1999 roku, ale na prowincji zmiany zachodzą w tak wolnym tempie, że obserwacje wykonane ponad dwie dekady temu śmiało można uznać za aktualne.

W wioskach kałmuckich fundamentem strategii przetrwania było rozmnażanie żywego inwentarza. Narodziny wielu młodych zwierząt gwarantowały pomyślność, brak młodych przepowiadał katastrofę. Mieszkańcy mówili: „Mam pieniądze, bo sprzedałem krowę. Mogę posłać syna na studia". Albo: „Już nie mam bydła. Skąd wezmę pieniądze na łapówkę dla sądu?"[6]. Skarżyli się na panoszące się wszędzie złodziejstwo, mniej chwalebną strategię przetrwania, wybraną przez bardziej leniwych. Opowiadali: „Kiedyś spokojnie pasaliśmy krowy przy drodze, a teraz strach kurę wypuścić za bramę, bo ją zaraz zabiorą"[7].

Rosyjskie wioski leżące stosunkowo blisko większych osad z zasady są podłączone do prądu. Zadbano o to w czasach radzieckich, aby usprawnić

pracę kołchozów. Oczywiście, zdarzają się wyjątki. Przeogromna większość niezelektryfikowanych miejscowości leży na terenach nieatrakcyjnych rolniczo.

W wiosce Wasiljewskoje, w obwodzie wołgogradzkim, mieszkańcy wiodą spór z dostawcą energii. Jedni chcą, żeby dociągnąć prąd, drudzy twierdzą, że to się nie opłaca. Nigdy nie było tu elektryczności. Ludzie oświetlają domy lampami naftowymi, gotują na fajerkach, piorą w miskach na tarze. Niektórzy posługują się agregatorami zasilanymi dieslem, a jedna mieszkanka może pochwalić się baterią słoneczną na dachu, którą zainstalował jej wnuk. Przy dobrej pogodzie bateria zapewnia prąd od czterech do pięciu godzin dziennie i pozwala obejrzeć telewizję[8].

W niektórych posiołkach elektryczność jest reglamentowana – prąd płynie w kablach tylko w wyznaczonych porach, na przykład od osiemnastej do dwudziestej pierwszej. Mieszkańcy doszli do wniosku, że kupowanie lodówek nie ma sensu, jeśli przez większą część doby będą się rozmrażać pozbawione zasilania. W wielu domach znajduje się telewizor, w którym ogląda się rządowe stacje propagandowe, słynące z takiej mocy nadawczej, że łapie je nawet domowej roboty antena byle jak skręcona z drutu i przyklejona na plastelinę do chałupiny w środku tajgi.

Akurat plasteliny jest w głubince pod dostatkiem, podobnie jak flamastrów i innych akcesoriów edukacyjnych. Do przeróżnych miejscowości wysyłają je organizacje pomocowe, mimo że nie sprawdziły, czy na danym terenie żyją jakiekolwiek dzieci. Z tego powodu staruszkowie w głuszy mogą nie mieć leków na gorączkę i łatać dziurawe okna dyktą, ale za to są w posiadaniu nowych farb akwarelowych w pudełku z syrenką lub drewnianych klocków układanki z postaciami egzotycznych zwierząt.

Czasem historie z elektrycznością na prowincji przypominają wieloletnią epopeję. W Czernuszce, w Kraju Permskim, wyłączono prąd z powodu nieuregulowanych długów. Zanim to się stało, pozostawiał wiele do życzenia. Tamara objaśnia: „Mieszkam tu od dwudziestu lat. Nie mamy normalnego światła i wody. Dawniej była elektryczność, ale kiedy włączałam czajnik, u sąsiadki gasło światło. Teraz mówią, że nas rzekomo odłączyli od sieci przez brak płatności”[9]. Z braku innych możliwości mieszkańcy oświetlają domy lampami naftowymi, mają telewizory na akumulator, a żeby uprać ubrania i pościel w pralce, wożą brudne rzeczy do znajomych w pobliskim mieście Czajkowskij.

Bywa, że w wioskach, którym za karę odcięto prąd, tylko niektórzy

narobili długów. Pozostali płacili w terminie, więc czuli się pokrzywdzeni. Kiedy po ich interwencji ponownie podłączano elektryczność, okazywało się, że ktoś znowu nie płaci. Dostawca tracił cierpliwość i wyłączał prąd na zawsze. Taki stan rzeczy skłóca sąsiadów. Odpowiedzialność zbiorowa przyśpiesza wyludnianie się głubinki.

Wbrew obiegowym opiniom nie musi ona znajdować się dziesiątki kilometrów od miast. Posiołek Mirnyj, liczący około tysiąca mieszkańców, leży blisko Riazania. Brakuje w nim porządnych dróg, chodników i oświetlenia. Ludzie poruszają się z latarkami, po deszczu trzeba nosić kalosze, gdyż wszystko płynie, a podtopione domy niszczeją od wody. Skargi do władz regionalnych pozostają bez odpowiedzi. Ludmiła z Mirnego opowiada: „Nasze domy się walą; mój garaż runął, fundament został podmyty i pękł, a zalewa corocznie. Od 2008 roku chodzimy [do władz] i jeszcze nic nie zrobili”**10**.

W Baszkirii, pomiędzy Ufą i Biełorieckiem, leży otoczona lasami wioska Kulmas. Nie ma elektryczności ani łączności ze światem. Zawitał do niej korespondent Baszkirskiej Agencji Informacyjnej. Zdiagnozował, że „obecnie w samej wiosce żyją dwie osoby, a w dwóch przydrożnych kawiarniach jeszcze po cztery”**11**.

Mogłoby się wydawać, że prowadzenie kawiarni w ekstremalnej głuszy to szalony pomysł, ale na dużym parkingu zatrzymuje się wielu kierowców. Zalia, zarządzająca jedną z kafejek, opowiada: „Kiedyś zepsuł się tu autobus z dziećmi, które jechały na festiwal do Ufy. Było ich koło trzydzieścioro; dzieci pilnowali kierowca i kobieta. Jedno dostało gorączki, prawie czterdziestostopniowej. Nie mogli wezwać pomocy, dlatego że najbliższe miejsce, w którym jest zasięg, znajduje się kilka kilometrów od Kulmasu. Gdyby nie kawiarnia, wszyscy zamarzliby na śmierć”**12**.

Brak zasięgu to prawdziwa zmora prowincji. Dotkliwie daje się we znaki, gdy trzeba wezwać pomoc medyczną. W 2021 roku korespondentka Radia Swoboda dotarła do wiosek na północy Rosji, w których karetkę wzywało się, telefonując do estońskich służb. Krajowy numer 112 bywał niedostępny, ale z estońskim operatorem dawało się połączyć i poprosić, aby przełączył do Rosji lub sprowadził pomoc. Jedna z mieszkanek tłumaczyła dziennikarce: „Dzwonisz, a tam: *Tere, tere vana kere*, cześć, cześć, stary druhu”**13**.

Do wielu wiosek można dostać się tylko morzem lub rzeką. Nierzadko taka możliwość istnieje zaledwie w niektórych miesiącach w roku. Jeśli miejscowość nie ma łączności ze światem, w ogóle nie da się wezwać

pomocy i powiadomić o wypadku. Chorych leczą miejscowe zielarki, porody odbierają inne kobiety, które wiedzą, jak pomóc rodzącej i zadbać o noworodka.

Jeśli w odciętej od świata wiosce ktoś umrze, jego zwłoki układa się na podłodze w izbie lub na sianie w stodole i czeka. Brakuje lekarza, który mógłby wykluczyć, że dana osoba zapadła w śpiączkę. Jeśli jednak po kilku dniach delikwent wciąż nie wstał, nie mówi, nie rusza się, można zauważyć plamy opadowe, a w pomieszczeniu aż dusi od niemożliwego do wytrzymania fetoru rozkładających się zwłok, nie trzeba pytać medyków. Nawet laik stwierdzi zgon. Powyższy *modus operandi* wynika z dobrego serca oraz z troski, aby nikogo nie pochować żywcem. Niestety, ma drugie dno: nie wiadomo, czy na podłodze położono martwego. Pewne jest tylko to, że takim okazał się po kilku dniach.

Przesądna *głubinka* boi się wielu rzeczy, zwłaszcza diabła i złych zaświatów. W niektórych wioskach na Uralu Północnym, na wysprzątanym parapecie trzyma się nożyczki przy świętej ikonie. Mieszkańcy wierzą, że leśne licho, które po zapadnięciu zmroku wychodzi z tajgi, patrzy w rozświetlone okna. Kiedy dostrzeże atrybuty pobłogosławionego, bogobojnego domu, symbolicznie odciętego od mrocznej magii, podda się i będzie musiało odejść. W tym regionie Rosji ludność wymyśliła setki przeróżnych strachów. Wszystkie są nazwane, skatalogowane. W pamięci starszych mieszkańców przechowane są recepty oraz antidota. Paradoksalnie tego typu praktyki dodają ludziom odwagi i mocy sprawczej. Nie są w stanie wygrać z biedą, trudem, beznadzieją, chorobami, ale przynajmniej pokonali leśne licho.

Brutalna prawda o rosyjskiej prowincji głosi, że mogą z niej uciec bogatsi, ale nie biedni. W syberyjskiej wiosce Jangutum, leżącej sto dwadzieścia kilometrów od Tobolska, mieszka dwadzieścia osób. Są otoczone bagnem. Samochodem można przyjechać do nich tylko zimą, gdy owo bagno zamarza. Pomiędzy marcem i grudniem nie sposób dostać się do wioski, chyba że helikopterem. Ludzie łapią ryby, polują. Co niektórzy chcieliby przeprowadzić się do miasta, ale kwota potrzebna do wynajmu mieszkania jest nieosiągalna. Jedna z kobiet dostaje jedenaście tysięcy rubli emerytury[14] (około czterystu pięćdziesięciu złotych), co wedle cen z portalu ogłoszeniowego avito.ru nie starcza nawet na wynajem połowy kawalerki w Tobolsku, nie mówiąc o opłatach i jedzeniu.

Mieszkańcy uważają, że nie mają źle. Kobieta żyjąca w bardzo skromnym domu opowiada: „Kiedyś to nawet światła nie mieliśmy. W szkole uczyliśmy się przy lampach naftowych. Chociaż mamy w wiosce studnię, topimy lód, bo do takiej wody przywykliśmy. Ogrzewamy się piecykiem, palimy drewnem”**15**.

Władze Rosji mają mgliste pojęcie o stanie populacji w niektórych regionach. Istnieje grupa ludzi, która nie pobiera emerytur i zasiłków, pracuje nielegalnie albo wcale, nie jest nigdzie zameldowana, a w urzędzie nie postawiła stopy od lat lub dekad. Na wpół zdziczała *głubinka* jest idealnym schronieniem dla tych, którzy uciekają przed komornikiem, wojskiem czy prokuratorem. Tacy z pewnością nie planują się meldować. Sprawnej ewidencji ludności nie sprzyjają utrudniony kontakt, dyktowany między innymi warunkami geograficznymi, brak elementarnej technologii oraz sezonowe migracje, gdyż część mieszkańców głubinki regularnie kursuje między różnymi miejscowościami.

Teoretycznie wszystko powinien wiedzieć gubernator obwodu, ale przecież nie będzie przedzierać się przez chaszcze, żeby osobiście sprawdzić, co się dzieje w tej czy innej podupadłej mieścinie. Zleca zadanie pracownikom obwodowej administracji, którzy sprawdzają dokumentację i rozpytują wśród listonoszy. A jeśli ci nie pamiętają, pobierają dane z sufitu. Przesyłają je do wyższych instancji, one do Federalnej Służby Statystyki Państwowej, która umieszcza wątpliwe liczby w oficjalnych zestawieniach, i w rezultacie nikt nie wie, jak naprawdę wygląda sytuacja.

Bywa, że oficjalnie miejscowość liczy stu mieszkańców, podczas gdy tak naprawdę jest ich zaledwie kilkoro, bo reszta dawno wyjechała. Zdarzają się i błędy w drugą stronę. W 2021 roku nowosybirskie media doniosły, że w wiosce Wdowino odkryto jednego mieszkańca. W czasach radzieckich do pobliskich miejscowości kierowano więźniów politycznych oraz zesłańców, dziś większości osad nie zaznacza się na mapach. Wszyscy sądzili, że teren jest wyludniony, tymczasem okazało się, że od pięciu lat wśród opuszczonych domów i rdzewiejących radzieckich pojazdów mieszka Leonid. Dziennikarzom, którzy go odwiedzili, powiedział: „Oczywiście, samemu jest ciężko, brakuje rąk do pracy. Jeśli zostawię bydło na pół dnia, coś mu się stanie. Przed chwilą przyszedł jenot po kurę. A to niedźwiedź przyjdzie, a to inny człowiek”**16**.

Wioska Pomielicha w obwodzie nižnonowogrodzkim. Od 2002 roku nikt tu nie mieszka
Leokand, CC0 1.0

W lasach na południu obwodu nižnonowogrodzkiego leży miejscowość Elchowka. Straszy wymarłymi, sypiącymi się domami. Przy opustoszałych zagrodach chodzą wilki. W Elchowce bez prądu i dostaw jedzenia mieszka samotna kobieta. Na pytanie, czy się nie boi, odpowiada: „A kogo tu się bać?”[17]. Czasami ktoś do niej zagląda, myśliwi albo leśnicy.

Sporą wiedzę na temat liczby mieszkańców mają osoby prowadzące tak zwane sklepy na kołach, czyli samochody, które przywożą do głubinki niezbędne towary, oraz zafascynowani życiem rosyjskiej wsi. Do tych drugich należy Aleksiej, gospodarz kanału „Wioski w rosyjskiej głubince”[18]. Odwiedza zapomniane osady, rozmawia z mieszkańcami, po czym publikuje w internecie nagrania, które błyskawicznie objaśniają, co to jest *głubinka*. Praktycznie każdy film prezentuje zrujnowane, porzucone domy, stare studnie i ludzi wspominających, jak tu było przed laty.

W 2019 roku szacowano, że w Rosji znajduje się około dwudziestu tysięcy wymarłych posiołków i trzydzieści sześć tysięcy zamieszkanych przez mniej niż dziesięć osób[19]. Największe skupisko wiosek duchów leżało

w obwodzie twerskim[20]. O jednej z opustoszałych osad lokalna sołtyska Tatiana opowiada: „Nasze wioski zaczęły wymierać dawno temu. Ostatnimi czasy w Chalutinie mieszkali emeryci i ludzie, którzy przyjeżdżali na dacze. Wszyscy w podeszłym wieku. Było im ciężko, dlatego stopniowo przenosili się do swoich dzieci. Część po prostu zmarła. Potem most się zepsuł. Naprawili go, ale było już za późno. Tak wymarło Chalutino”[21].

Obwód twerski graniczy z moskiewskim i znajduje się stosunkowo blisko stolicy, ale nawet takie położenie nie uchroniło go przed wyludnieniem. „Moscow Times” donosił: „Infrastruktura jest w złym stanie, możliwości zatrudnienia niewielkie, szkoły zamykane, bo rodziny przeprowadzają się do większych miejscowości, a cerkwie, do których kiedyś chodziło kilka wiosek, stoją puste i popadają w ruinę”[22].

Sporą część ludności północnej Syberii stanowią potomkowie katorżników lub ofiar przymusowych przesiedleń. Wiele miejscowości powstało sztucznie wraz z otwarciem kołchozów w czasach radzieckich i zaczęło wyludniać się po rozpadzie ZSRR, kiedy to kołchozy zlikwidowano. Wioski widma spotyka się często również w regionach dawniej pełnych łagrów i kolonii karnych. Swego czasu wyrastały przy nich osiedla dla wojskowych, nierzadko z lądowiskiem dla helikopterów. Opustoszały po upadku Związku Radzieckiego. Gdzieniegdzie pozostała garstka mieszkańców.

Idealnym przykładem zgrupowania wymarłych wiosek połagrowych jest Ural Północny w obwodzie swierdłowskim. Marina z posiołka Nowosiołowo opowiedziała dziennikarzom: „Mieliśmy szkołę dla ośmiuset uczniów, dwa przedszkola, hotel dla wojskowych. […] Teraz jest tu pięć gospodarstw, wcześniej żyły trzy tysiące ludzi”[23].

Wielu pyta o przyszłość głubinki. Prognozy nie napawają optymizmem. Pracownicy naukowi Instytutu Geografii na jednej z moskiewskich uczelni przeanalizowali dane ze spisów powszechnych od 1989 roku. Agencja Interfax, przytaczając wnioski, napisała: „Wśród mieszkańców dalekich zakątków kraju dominującą potrzebą jest chęć przeprowadzki do dużego miasta. Naukowcy twierdzą, że pytanie nie brzmi, czy rosyjska wieś opustoszeje, ale jak szybko to nastąpi”[24].

Pod koniec XIX wieku na wsi mieszkało aż osiemdziesiąt pięć procent ludności zamieszkującej terytorium dzisiejszej Rosji[25]. Po rewolucji październikowej bolszewicy zaczęli inwestować w powstawanie większych ośrodków i ściągać do nich ludność niezbędną do pracy w hutach

i fabrykach. W latach pięćdziesiątych XX wieku populacja wiejska i miejska się wyrównały, a następnie, wraz z rozwojem budownictwa mieszkaniowego za czasów Chruszczowa, szala przechyliła się na korzyść miast. Tuż przed rozpadem ZSRR wsie zaludniało dwadzieścia siedem procent ogółu populacji kraju[26], co wskazuje, że proporcje z końca XIX wieku niechybnie się odwrócą.

Kto może, ucieka do miast. Ze świecą należy szukać człowieka mającego ochotę przeprowadzić się na głubinkę. Nie znajdzie tam pracy, a nawet gdyby pracował zdalnie, nie zrezygnuje przecież z wygód. Warunki życia na prowincji trudno opisać bez użycia przymiotnika „uciążliwe”, zwłaszcza na północy Rosji. Czasami miłośnicy survivalu mają ochotę na własnej skórze sprawdzić, jak to jest w tych legendarnych wioskach z dwumetrowymi zaspami, gdzie niedźwiedzie chodzą pod oknami, a wilki tak wyją do księżyca, że nie dają spać. Innych chętnych raczej nie widać. Gwoździem do trumny głubinki jest mizerna polityka wsparcia przez władze, która niczego dobrego nie rokuje i wywołuje depresyjne nastroje.

Rosyjska wieś, 2006 rok. Pomiędzy domem a budynkiem gospodarczym widoczny żuraw służący do czerpania wody ze studni

Na plakatach promujących głęboką prowincję widnieją kolorowe wizerunki roześmianych dziewcząt ubranych w osobliwą krzyżówkę rosyjskich strojów ludowych i tych rodem z japońskiej mangi: kwieciste, sznurowane w talii bluzki o głębokich dekoltach, białe pończochy i bardzo krótkie spódnice. Dziewczyny tańczą przed wystawnym murowanym domem z zadbanym trawnikiem otoczonym tujami przyciętymi w kształt kuli. Przed garażem stoi lśniący nowością czarny SUV. Plakaty mają zachęcać do kupowania działek, ale dowodzą wyłącznie bezbrzeżnej fantazji grafika. Można odnieść wrażenie, że wizytował głubinkę z zawiązanymi oczami i tego samego oczekuje od potencjalnych nabywców.

Dobrze zarabiający mieszkańcy stolicy mogą kupić działkę na syberyjskiej prowincji za jedną wypłatę, ale nie chcieliby jej, nawet gdyby gubernator rozdawał parcele za darmo. Pytają:

– Po co nam działka z walącą się ruderą cztery tysiące kilometrów od pracy i mieszkania? Co niby mielibyśmy z nią zrobić? Tłuc się do niej kilka dni po dziurawych drogach, żeby popatrzeć na nasz prywatny slums?

Młodzi ludzie, których nie stać na zakup mieszkania w stolicy, wolą wynajmować pokój do spółki z kilkoma osobami niż wrócić na głubinkę, do gospodarstwa po dziadkach. Drugi scenariusz traktują jak synonim przegranego życia. Niektórych działek w wyludniających się posiołkach bez porządnej drogi dojazdowej nie sposób sprzedać, gdyż są niemal bezwartościowe. Nie zachęca atmosfera panująca na prowincji. Można dosłownie zanurzyć się w beznadziei. Bieda, bezrobocie, choroby, starość, samotność, alkoholizm, marazm, brak perspektyw, brud, ciemno, zimno i walące się chałupiny.

Ponure nastroje nastały wraz z transformacją. Badania wyraźnie pokazują nostalgię za dawnym ustrojem i kołchozami, które organizowały wiejską społeczność. Siergiej Ałymow z Instytutu Etnologii i Antropologii przytacza następującą relację mieszkanki głubinki: „Kiedy kobiety zbierają się tutaj po mleko, wspominają wyłącznie tamte czasy, o niczym innym nie rozmawiają. […] Był szacunek dla dojarek, rolniczek. Kto chciał, mógł co roku jechać do sanatorium. Prawie wszyscy jeździliśmy. Tam dawali dyplomy i medale, wspominali na każdym zebraniu, honorowali. A teraz, kiedy nie ma już władzy sowieckiej, to człowiek pracy przestał być popularny. O wszystkich zapomnieli”[27].

Choć od rozpadu ZSRR minęło sporo lat, *głubinka* wciąż żyje przeszłością. Obraziła się na współczesny świat, bo ten jej nie szanuje. Często mawia: „Kiedyś to było!”, i pyta: „Komu to przeszkadzało?”. Mieszkańcy mają pretensje do bogatych, że są bogaci, do młodych, że są młodzi, i do czasu, że upływa. Pytają przedstawicieli lokalnej administracji, dlaczego teraz dojarki nie dostają dyplomów.

Tymczasem władze muszą rozwiązywać inne problemy. Czasami prezydent złości się, że rozwiązania proponowane w ustawach federalnych nie zostały wcielone w życie, choć termin minął już dawno temu. Idealny przykład stanowi numer alarmowy 112. W ogromnej większości przypadków przyczyna opóźnień to odcięcie głubinki od świata, paraliżujące realizację projektów. Obecnie na wsi mieszka około jednej czwartej ludności Rosji[28]. Kremlowska administracja często postrzega ją jako psującą statystyki kulę u nogi.

W 2003 roku przyjęto uchwałę o łączności, która wprowadziła pojęcie tak zwanych powszechnych usług komunikacyjnych[29]. Założono, że każda miejscowość powinna mieć dostęp do internetu i jakiegokolwiek telefonu, choćby w budce telefonicznej. Liczono, że projekt zasypie przepaść między głubinką a resztą kraju. Miał się zakończyć po kilku latach, tymczasem w 2020 roku powszechne usługi komunikacyjne wciąż nie były dostępne w około dwudziestu pięciu tysiącach małych miejscowości[30].

Łącznością na prowincji zainteresowano się przy okazji pandemii. Uczniowie i studenci przeszli na nauczanie zdalne, do którego niezbędny był internet. Problem nagłośnił popularny bloger Aleksiej Dudoładow. W jego rodzinnej wiosce, położonej dwieście kilometrów od Omska, sygnał można było złapać, ale wyłącznie osiem metrów nad ziemią lub wyżej[31]. Aleksiej musiał wchodzić na drzewo. Od lokalnych władz dowiedział się, że w osadzie mieszka zbyt mało ludzi, aby cokolwiek poprawiać[32]. Wedle oficjalnej dokumentacji zasięg był i wszystko działało.

Aleksiej się nie poddał. Do sieci trafiły filmy przedstawiające studenta, który wspina się w ocieplanych kaloszach po ośnieżonych gałęziach i podczas mrozów ogląda wykłady, siedząc osiem metrów nad ziemią. Nagrania zrobiły furorę. Trafiły do głównych mediów, a nawet na Kreml. Posypały się skargi z przeróżnych regionów i wiosek borykających się z identycznym problemem.

Niebawem Putin przykazał: „Do końca 2021 roku powinien powstać powszechny system komunikacji, zarówno telefonicznej, jak i internetowej,

obejmujący miejscowości liczące od 250 do 500 osób”[33]. I dodał: „W tych miejscowościach padają takie śmieszne pytania: mamy chodzić po drzewach i tak dalej”[34]. Problem w osadach liczących od stu do dwustu pięćdziesięciu mieszkańców miał zostać rozwiązany do 2030 roku. Tyle że wioska Aleksieja była mniejsza i nie załapała się nawet w odległych planach.

Czasami regionalne władze i dostawcy naprawdę się starają, aby niewielkie miejscowości miały łączność lub internet, lecz na drodze do sukcesu wyrasta niespodziewana przeszkoda. W Taszbułatowie, w Baszkirii, dwukrotnie zawalił się maszt telefonii komórkowej[35]. Okazało się, że u jego podstawy brakowało wkrętów. Powyrywali je mieszkańcy i najprawdopodobniej przewrócili traktorem rozbujany maszt. Prokuratura prowadziła w tej sprawie śledztwo z uwagi na znaczne straty finansowe.

Przyczyna tkwi w przesądach. Miejscowi twierdzą, iż „świszczy promieniowaniem”. Pytają, po co stawiać tyle masztów. Wskazują, że jakieś już stoją. Podobne podejście *głubinka* może mieć do internetu. Nie chce, żeby „przez nią płynął” albo „wisiał nad działką”. Ludzie grożą przecinaniem kabli, niszczeniem urządzeń. Znają bardzo wiele teorii spiskowych: o elektryczności, sprowadzających zło satelitach, amerykańskich szpiegach. W większości historii występuje szef CIA, który ciągle kombinuje, gdzie postawić kolejny szkodliwy maszt, aby podglądać Rosjan w małych wioskach i zsyłać na nich „choroby od zasięgu”.

Ludzie nie wierzą, że infrastrukturę rozwija rosyjski rząd. Argumentują: „Nigdy nie budowali, a teraz nagle zaczęli? A? Na pewno nie”.

Postawa mieszkańców prowincji to w znacznej części rezultat słów ich prezydenta, który podsyca konspiracyjne nastroje. Stwierdził między innymi: „Internet powstał jako projekt specjalny CIA USA, następnie ewoluował”[36].

Doszło do kuriozalnej sytuacji: Putin beszta ludzi, którzy nie dopilnowali bezpieczeństwa infrastruktury na prowincji, a mieszkańcy prowincji niszczą infrastrukturę, powołując się na Putina opowiadającego niestworzone historie o CIA.

Od wielu lat w Rosji rozważano, jak przyciągnąć do głubinki kapitał, który pomógłby rozwinąć regiony. Pojawiły się głosy, że wieś powinna zarabiać na podróżnikach. W 2015 roku na łamach magazynu poświęconego turystyce zastanawiano się nad sposobem przywabienia przyjezdnych. Autor zwrócił uwagę na zalety: „W Rosji znajduje się 15% wszystkich terenów na Ziemi praktycznie nietkniętych przez człowieka, 20% światowych zapasów słodkiej wody, 26% nietkniętych eksploatacją przemysłową lasów

światowych i 46% światowych lasów innych niż tropikalne”[37].

To prawda, jednak należy mieć na uwadze, że infrastruktura umożliwiająca podziwianie rosyjskich zasobów naturalnych nie istnieje lub znajduje się w bardzo złym stanie. W tym drugim przypadku dotarcie do nich jest drogą przez mękę. Wyjątki można zliczyć na palcach, co sprawia, że nawet Rosjanie nie chcą się męczyć i zamiast korzystać z własnych przyrodniczych atrakcji, wolą lecieć na wakacje do Turcji, nad ciepłe morze. Wielu cudzoziemców do wizyt w Rosji skutecznie zniechęcają czynniki polityczne i długa lista krajów, które Moskwa uznała za wrogie.

Na Kremlu liczono, że rosyjską głubinką zainteresują się obywatele Chin, zwłaszcza mieszkający w miastach krztuszących się od smogu. Oba kraje współpracują w zakresie turystyki, podpisały porozumienie o bezwizowym wjeździe, co znacząco zwiększyło liczbę odwiedzających. W 2023 roku naliczono 1,3 miliona turystów z Chin[38], ale zdecydowanie niezainteresowanych wsią. Wolą zwiedzać galerie sztuki i zabytki w dużych miastach. Do graniczącego z Chinami obwodu amurskiego przyjeżdżają na zakupy, ponieważ smakuje im rosyjskie jedzenie.

Mimo ogólnego zainteresowania wyjazdami do Rosji promocja wsi nie spotkała się z pozytywnym odzewem. Chińczycy ewidentnie nie garną się do koczowania w tajdze celem zaczerpnięcia świeżego powietrza. Nie mają pojęcia, co mogliby tam robić. Pilotażowe programy zakończyły się niepowodzeniem z powodu braku infrastruktury, hoteli, dróg dojazdowych i elementarnych udogodnień, czyli tego, co definiuje rosyjską prowincję. Okazało się, że *głubinka* może przyciągnąć chińskich turystów dopiero wtedy, gdy przestanie być głubinką, więc projekt mija się z celem. A władza nie ma innych pomysłów.

Głubinka została porzucona na pastwę losu.

Rozdział 4

Rejestry zagranicznych agentów

Określenie „rejestry zagranicznych agentów” jest bardzo mylące. Przywodzi na myśl wykazy zwerbowanych przez obcy wywiad. W rzeczywistości dotyczy osób, które skrytykowały pomysły Kremla, służby specjalne widziały zaś najpewniej tylko w filmach.

Rosyjskie Ministerstwo Sprawiedliwości bardzo się irytuje, kiedy uznani za agentów skarżą się na niesprawiedliwość. To ono prowadzi kontrowersyjne rejestry i odbiera zażalenia jako złośliwą aluzję do swojej nazwy. Srogim mechanizmem rządzą tak pokrętne zasady, że niepodobna streścić ich w jednym zdaniu. Obrońcy praw człowieka porównują je do polowania na czarownice. Propagandyści krzyczą, że zagranicznych agentów trzeba ścigać do upadłego.

Pomysł narodził się w 2012 roku, kiedy Duma pracowała nad poprawkami do uchwały o organizacjach pozarządowych. Wówczas po raz pierwszy padło hasło „zagraniczny agent”. Partia Jedna Rosja nazywała w ten sposób organizacje, które jej zdaniem zajmowały się polityką. Chciała rejestrować je w specjalnym wykazie. Twierdziła: „Rosjanie mają prawo wiedzieć, jakie organizacje non profit i za czyje pieniądze zajmują się polityką w Federacji Rosyjskiej”[1].

Nikt nie zdziwiłby się, gdyby w Rosji zamierzano uchwalić ustawę o lobbingu, bo kraj takowej nie posiada, czy prowadzić rejestr podobny do brytyjskiego *Register of Consultant Lobbyists*. Wbrew zapowiedziom planowane przepisy nie miały jednak służyć tropieniu lobbystów, lecz organizacji otrzymujących przelewy z zagranicy. Oczekiwano, że będą one zgłaszać się do Ministerstwa Sprawiedliwości i rejestrować jako zagraniczni agenci, a jeśli tego nie zrobią, organy państwowe wykryją dotacje na własną rękę. Grożono odpowiedzialnością karną, grzywnami, surowymi wyrokami.

Koncepcja radykalizowała się z dnia na dzień. Uderzyła w dziwne tony –

debaty przypominały zjazd miłośników filozofii. Mówiono, że w zasadzie wszystko jest polityką lub teoretycznie może się nią stać, a wynika to z faktu, iż sama polityka przypomina paradygmat o nieuchwytnej istocie.

Prezydencka Rada Praw Człowieka podnosiła, że proponowane zapisy są niezgodne z konstytucją. Michaił Fiedotow, przewodniczący rady, argumentował: „Projekt definiuje pojęcie działalności politycznej tak szeroko, że każda organizacja powinna zarejestrować się jako zagraniczny agent albo wręcz powstrzymać się od jakiejkolwiek działalności”[2].

Działacze Jednej Rosji pozostali nieugięci. Ich zdaniem lobbyści w przebraniu aktywistów „kręcili się po kraju”, szpiegowali na rzecz zagranicznych mocodawców, czyli wrogich wywiadów, spiskowali. Mogli udawać społeczników niosących pomoc sierotom, gdy tak naprawdę wykonywali polecenia zleceniodawcy zmierzające do zaszkodzenia Rosji lub przeprowadzenia zamachu stanu. Irina Jasina, ekonomistka i działaczka społeczna, komentowała: „Oni są paranoikami. Nie ma na to innego słowa”[3].

Latem 2012 roku „Forbes” opublikował głośny artykuł zatytułowany *Członkowie Jednej Rosji – zagraniczni agenci*, autorstwa dwóch rosyjskich dziennikarzy, którzy wykazali, że wielu polityków popierających projekt w Dumie otrzymuje przelewy z zagranicy. Ciekawą rozmowę przeprowadzili z Aleksiejem Czesnokowem, związanym z partią Jedna Rosja, a dawniej z Centrum Koniunktury Politycznej. Zapytali, czy ta druga organizacja nie jest aby zagranicznym agentem, skoro otrzymywała wynagrodzenie z zagranicy, w tym z państw ewidentnie wrogich Moskwie. Czesnokow przyznał: „Wydaje się, że Centrum Koniunktury Politycznej powinno być określane tym mianem”[4].

Wkrótce projekt przyjęto. Jedną z pierwszych organizacji umieszczonych w rejestrze było Stowarzyszenie Memoriał zajmujące się ochroną praw człowieka i badaniem radzieckich zbrodni. Podmiotom o takim profilu rosyjski rząd zazwyczaj skąpił złamanej kopiejki, dlatego otrzymywały wsparcie z zagranicy.

Niebawem okazało się, że urzędnicy zawiadujący rejestrem posługują się własną definicją zagranicy, odmienną od wniosków wypływających z mapy. Od 2012 roku w Rosji zaroiło się od organizacji, które działały na rzecz rozwoju przyjaźni rosyjsko-chińskiej oraz promowały chińską kulturę. Przeprowadzały kampanie zakrojone na gigantyczną skalę, wykazywały się niezwykłą skutecznością. BBC donosiło: „W listopadzie 2013 roku pozytywne nastawienie do Chin wykazywała tylko połowa Rosjan, a w maju

2014 roku już 77%”[5]. Po dekadzie w Rosji działało ponad dziewięćdziesiąt organizacji zajmujących się rozwojem przyjaźni z Chinami. Otrzymywały fundusze z Pekinu. Niektóre mówiły o tym wprost, prawie co trzecia należała do obywateli Chin i żadna nie trafiła do rejestru zagranicznych agentów[6].

Podobnie wyglądała sytuacja z organizacjami otrzymującymi przelewy z Białorusi. Dowiedziały się, że nie muszą się rejestrować, nawet jeśli prowadzą działalność polityczną, gdyż Białoruś jest przyjaznym, dobrym krajem, nie ma nic wspólnego z zagranicznymi agentami, a białoruskie KGB składa się z niezwykle kompetentnych i pomocnych funkcjonariuszy.

Wszystkie materiały wytworzone przez organizacje znajdujące się w rejestrze (w tym strony internetowe, posty w mediach społecznościowych, filmy, ulotki, broszury) musiały być oznaczone specjalną formułą informującą, że pochodzą od zagranicznego agenta. Zgodnie z przepisami należało ją umieszczać zawsze. Na Telegramie można znaleźć wpisy zaczynające się od „dzień dobry”, z ciągnącą się za tym powitaniem wielokrotnie dłuższą formułką.

Znakowanie materiałów było stygmatyzujące. Podobnie jak samo sformułowanie „zagraniczny agent” – przywodzące na myśl wrogów ludu z czasów stalinowskich i radziecką retorykę. W przestrzeni publicznej pojawiły się niedorzecznie brzmiące komunikaty: zagraniczny agent wyraził zaniepokojenie stanem demokracji w Federacji Rosyjskiej. Inny zagraniczny agent apelował do prezydenta o przestrzeganie praw człowieka w Rosji, a jeszcze inny napisał list do Putina z prośbą o zaprzestanie gnębienia zagranicznych agentów.

Za zagranicznego agenta został uznany Murawjowskij Park Przyrodniczy, prowadzący projekt ochrony żurawi zakładających gniazda w dolinie rzeki Amur[7].

– Tak, znowu żurawie. Znowu one – komentuje Dasza z rosyjskiej opozycji na emigracji. – Tym razem chodziło o to, że Park Murawjowskij otrzymywał granty od międzynarodowych instytucji ochrony przyrody. Przelewy z zagranicy sprawiły, że prokuratura uznała go za zagranicznego agenta. Park mówił: „Ależ my nie prowadzimy działalności politycznej! Dbamy o siedliska żurawi”. Ludzie sarkastycznie pytali, czy to aby nie tam Putin latał z żurawiami, co tłumaczyłoby zarzut o działalności politycznej. Nie. To było zupełnie inne miejsce. Park odwoływał się od decyzji przez rok z kawałkiem. Wreszcie ktoś ją cofnął.

Niebawem doszło do pierwszego procesu karnego. Oskarżona Walentina

Czeriewatienko, założycielka organizacji Kobiety Donu, w rozmowie z redakcją „Nowej gaziety” mówiła: „Kiedy uchwalono te przepisy, byłam absolutnie pewna, że nas nie dotyczą. […] Mieliśmy duży oddział pomocy psychologicznej, dwa lata pracowaliśmy w Biesłanie, pomagaliśmy w czasie powodzi […]. Jestem doktorem nauk politycznych i zupełnie inaczej definiowałam działalność polityczną”[8].

W 2012 roku prokuratura uznała Kobiety Donu za zagranicznego agenta, na co Czeriewatienko poskarżyła się do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. W 2016 roku oskarżono ją, że nie oznaczała materiałów organizacji wymaganą formułą. Sprawa była głośna, omawiana przez zagraniczne media i ostatecznie umorzona. Część zachodnich organizacji walczących o prawa człowieka odebrała to jako zapowiedź zmian na lepsze. Wkrótce okazało się, że ten nadmierny optymizm był poważnym błędem.

Jesienią 2017 roku postanowiono, że do rejestru powinny trafić media finansowane z zagranicy. Przez donacje z zagranicy władze rozumiały również wsparcie od osób fizycznych, na przykład widzów, czytelników lub słuchaczy. Także przelewy związane ze sprzedażą reklam, materiałów do agencji informacyjnych, a nawet za licencje do zdjęć. W listopadzie Putin podpisał nowelizację ustawy. Media zostały zobligowane do oznaczania materiałów formułką o zagranicznych agentach, odbierającą im wiarygodność.

Wybrane jednostki	Organizacje pozarządowe, Centrum Lewady, Fundacja Walki z Korupcją Aleksieja Nawalnego, Centrum Pamięci Historii Represji Politycznych „Perm-36”, Fundacja Ochrony Praw Obywatelskich Sztab, Centrum Wsparcia i Rozwoju Środków Masowego Przekazu, Centrum Praw Człowieka „Gorąca Linia”, Fundacja Ochrony Praw Skazanych, Centrum Ochrony Praw Obywateli, Ruś Siedząca, Centrum Niezależnych Badań Socjologicznych, Akademia Praw Człowieka, Centrum Rozwoju Niezależnych Organizacji, Instytut Prasy Regionalnej, Głos Kobiet, Kobiety Euroazji
Media	Głos Ameryki, Radio Swoboda, Bellingcat, Telewizja Dożd′, The Insider, Meduza, Mediazona, Deutsche Welle, Faktograf

Tabela 1. Przykłady osób prawnych w rejestrach zagranicznych agentów[9]

W kolejnych latach do rejestru trafiała niemal każda niezależna redakcja, która powiedziała lub napisała coś złego o rządzie czy choćby zadała niewygodne pytanie. Podmiot medialny zajmujący się fact-checkingiem mógł być więcej niż pewien, że zostanie zagranicznym agentem w tempie ekspresowym.

Osoby popierające rząd automatycznie traktowały organizacje i media z rejestru jako niegodne zaufania. Niezorientowani pytali: co w Rosji robi tylu zagranicznych agentów? Czemu nie zostali jeszcze aresztowani? Starsze osoby, które nic z tego nie rozumiały, dzwoniły do FSB i informowały, że znalazły zagranicznego agenta w internecie, który sam się przyznał do bycia agentem. Podawały adres strony lub nazwę konta na Telegramie, sądząc, że FSB o tym nie wie, one zaś dokonały wiekopomnego odkrycia o strategicznym znaczeniu dla bezpieczeństwa państwa.

W 2018 roku wprowadzono nowe przepisy, zgodnie z którymi za media mogła zostać uznana osoba fizyczna i znaleźć się w rejestrze. Dotyczyło to niezależnych dziennikarzy śledczych, dziennikarzy prowadzących działalność gospodarczą, którzy pracowali dla wielu redakcji, oraz otrzymujących wynagrodzenie od zagranicznych mediów lub międzynarodowych agencji informacyjnych.

Do kategorii „media-zagraniczni agenci" zaliczono głównie dziennikarki i dziennikarzy współpracujących z redakcjami takimi jak: The Insider, BBC, Radio Swoboda, „Nowaja gazieta", Echo Moskwy, Ważne historie, Gołos, Mediazona, oraz niezależnych publicystów. Wszyscy oni skrytykowali Putina lub wywoływanie wojen.

Warto nadmienić, że przez zagraniczne źródła finansowania rosyjskie władze rozumiały między innymi monetyzację w serwisie YouTube[10]. Każda osoba posiadająca kanał cieszący się popularnością i czerpiąca zyski z reklam w programie partnerskim mogła zostać uznana za zagranicznego agenta – wszak YouTube należy do Google LLC, z siedzibą w USA. Z tego powodu do rejestru trafił rosyjski dziennikarz Jurij Dud′. Ponadto cytował media uprzednio uznane za agentów, czyli The Insider i Meduzę[11].

Centrum Obrony Praw Mediów ostrzegało, że definicja zagranicznych źródeł finansowania jest znacznie szersza, niż się wydaje, i obejmuje: wszelkie przelewy z zagranicy (nawet od znajomego na prezent urodzinowy), honoraria ekspertów, zwrot kosztów dojazdu związany z udziałem w międzynarodowych konferencjach, wynagrodzenia wszystkich pracowników zagranicznych mediów oraz przyjmowanie zagranicznych nagród honorowych w formie pieniężnej[12]. Co oczywiste, również Centrum Obrony Praw Mediów zostało uznane za zagranicznego agenta, ponieważ zwracało uwagę, że rejestry zagranicznych agentów naruszają wolność słowa.

W 2021 roku władze stworzyły kolejny rejestr. Obejmował nieformalne

organizacje lub grupy aktywistów. Trafiły do niego, między innymi: stowarzyszenie Gołos, Komitet przeciwko Torturom i portal OWD-info. W większości były to podmioty działające na rzecz praw człowieka, zainteresowane więźniami politycznymi oraz wolnością słowa.

Nieustannie tropiono zagranicznych agentów także na podstawie przepisów wprowadzonych wcześniej, co sprawiało, że w przestrzeni publicznej nie ustawała debata o agentach. W popularnym serwisie zakupowym ozon.ru pojawiły się metalowe tabliczki z napisami: „Uwaga! Zagraniczny agent", „Tu mieszka zagraniczny agent" i „Coś ty zrobił, żeby złapać zagranicznych agentów?!".

W grudniu 2021 roku raper Miron Fiodorow nagrał piosenkę *Agent*. W refrenie padają słowa: „Nie wiedziałeś? Jesteś zagranicznym agentem. Tutaj każdy jest zagranicznym agentem". Fiodorow wyprowadził się z Rosji po rozpoczęciu inwazji na Ukrainę, ale władze i tak uznały go za zagranicznego agenta. Kilkukrotnie karały grzywnami, których nie płacił, o czym donosiły zbulwersowane media państwowe.

W kwietniu 2022 roku Duma głosowała nad wprowadzeniem kolejnych zaostrzeń. Jednego z autorów nowych uregulowań zapytano wprost, czy wzoruje się na stalinowskich dekretach o wrogach ludu. Zaprzeczył i odparł: „Nikt nie planuje określać wszystkich jako wrogów ludu"[13]. Niemniej w lipcu 2022 roku Ustawa o kontroli działalności osób znajdujących się pod wpływem zagranicy została podpisana. Uznano, że przyjmowanie pieniędzy z zagranicy nie jest warunkiem niezbędnym do zostania zagranicznym agentem. Wystarczało cokolwiek, na przykład światopogląd. BBC nazwało inicjatywę rosyjskich władz „rejestrem masowych represji"[14].

Organizacja Human Rights Watch donosiła: „Za zagranicznego agenta może zostać uznana prawie każda osoba lub podmiot, bez względu na swoją narodowość i lokalizację, która angażuje się w działalność obywatelską lub nawet wyraża opinię o polityce rosyjskiej lub postępowaniu urzędników, jeśli tylko władze stwierdzą, że znajduje się pod zagranicznym wpływem"[15]. Tu trzeba podkreślić, że decyzje władz były subiektywne. Nie musiały zostać poparte żadnym bezspornym dowodem ani nawet argumentem. Co gorsza, nie można się było od nich odwołać.

Rachel Denber, zastępczyni dyrektora do spraw Europy i Azji Centralnej w Human Rights Watch, specjalizująca się w problematyce krajów powstałych po rozpadzie ZSRR, uważała rosyjskie przepisy za rażąco niewłaściwe. Twierdziła: „Rosyjskie władze przez ponad dekadę używały

prawa o zagranicznych agentach do zniesławiania albo karania osób wyrażających niezależne poglądy. […] To wszystko powoduje, że otwarta dyskusja publiczna o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości Rosji jest zwyczajnie niemożliwa”[16].

W ustawie przewidziano nieliczne wyjątki. Należały do nich, między innymi, „organy władzy publicznej Federacji Rosyjskiej, podmioty kontrolowane przez Federację Rosyjską, samorządy lokalne, spółki publiczne, przedsiębiorstwa państwowe i podległe im osoby”[17]. One z definicji nie mogły trafić do rejestru.

Niezależnie od nowych przepisów władze wciąż ścigały za zagraniczne finansowanie. Jednym z najpopularniejszych rosyjskich youtuberów jest podróżnik i publicysta Ilja Warłamow. Relacjonował: „Najczęstsze pytanie, które mi zadawano w ubiegłym roku, brzmiało: dlaczego jeszcze nie jesteś zagranicznym agentem?”[18]. W 2023 roku Warłamow trafił do rejestru. Prawdopodobnie za naśmiewanie się z Putina i rządu, a oficjalnie z powodu niewłaściwego informowania o decyzjach podejmowanych przez władze państwowe i otrzymywania pieniędzy z zagranicznych źródeł. Drugi zarzut skomentował następująco: „Mogę powiedzieć tyle, że nie trzeba wszczynać specjalnych śledztw. Dowolna osoba posiadająca kanał na YouTube dostaje pieniądze z zagranicy, bo płaci jej Google”[19].

Jakby mało było przepisów i rejestrów, w listopadzie 2022 roku stworzono rejestr osób afiliacyjnych[20]. W odróżnieniu od wykazów zagranicznych agentów miał charakter niejawny. Ministerstwo zapowiedziało, że trafią doń osoby, które zdaniem władzy szkodzą państwu swoją działalnością, same nie są zagranicznymi agentami, ale się z takimi zadają, również ich najbliżsi krewni lub przyjaciele. Agencja Interfax donosiła, że osobami afiliacyjnymi mogą zostać pracownicy albo członkowie osób prawnych uznanych wcześniej za zagranicznych agentów[21]. W czerwcu 2023 roku Ministerstwo Sprawiedliwości poinformowało, że w rejestrze figuruje osiemset sześćdziesiąt jeden nazwisk, większość w związku z wyborami prezydenckimi[22].

Prawniczka Daria Korolenko wyjaśniała: „Najgorsze w tym rejestrze jest to, że nikt nie wie, kto się w nim znajduje”[23]. Zapytana, za co można do niego trafić, odparła: „Z przepisów wynika, że wszystko jedno za co. W ustawie zawarto tak szerokie sformułowanie, że nawet jeśli przyjaźnicie się z zagranicznym agentem, kupiliście mu kawę, kiedyś przeprowadzaliście z nim wywiad lub ogólnie doszło do jakiejkolwiek interakcji, to kryteria

mogą być spełnione”[24]. W ramach uzupełnienia można dodać, że Korolenko jest prawniczką w portalu OWD-info, figurującym w rejestrze zagranicznych agentów. Podobnie jak Głos Ameryki, który opublikował jej wypowiedzi.

Rodzaj podmiotów	Liczba wpisów
Media	30
Osoby fizyczne uznane za media	2
Niezarejestrowane organizacje	1
Osoby fizyczne	8
Osoby afiliacyjne	1
Łącznie	43

Rodzaj podmiotów / osób fizycznych
Organizacje pozarządowe
Media
Osoby fizyczne uznane za media
Niezarejestrowane organizacje
Osoby fizyczne
Osoby afiliacyjne
Łącznie
Publiczny rejestr Ministerstwa Sprawiedliwości (osoby fizyczne)
* pierwsze wpisy z 2020 roku, ** rejestr niejawny

Tabela 2. Rejestry zagranicznych agentów w Federacji Rosyjskiej. Stan na 10 października 2025 roku[25]

Rejestr osób afiliacyjnych miał destrukcyjny wpływ na relacje społeczne w Rosji. Niektórzy byli przekonani, że FSB ich śledzi lub podsłuchuje rozmowy telefoniczne, tylko dlatego że dawno temu chodzili z zagranicznym agentem do jednej klasy.

Kiedy poziom komplikacji przepisów osiągnął apogeum i nie było chyba ani jednej osoby, która orientowałaby się w plątaninie rejestrów, postanowiono połączyć wykazy w jeden, zwany wspólnym rejestrem Ministerstwa Sprawiedliwości.

Po ataku na Ukrainę do owego rejestru masowo dołączano protestujących przeciwko inwazji. W 2024 roku statystycznie najczęstszymi przyczynami uznania za zagranicznego agenta były: niewłaściwe informowanie o działalności organów państwowych i sprzeciw wobec wojny[26]. Pierwsze z tych sformułowań to wyszukany eufemizm na krytykę.

Faktyczny powód trafienia do rejestru (oficjalny mógł być inny)
Zabrała Anastazję Parkową, zwolenniczkę Aleksieja Nawalnego, do Kanady. Zebrała do pudełka nagrody i medale uzyskane od władz. Paczkę wysłała na Kreml, pokazała dowód odbioru.
Wolontariuszka, która przekazała Rosji prototypy ubrań dla kosmonautów. Oskarżona o zdradę państwu
Szef Centrum Lewady, prowadzącego niezależne badania społeczne, których wyniki często odbiegają od wyników podawanych przez agencje rządowe.
Przeciwniczka inwazji Rosji na Ukrainę
Przeciwnik inwazji Rosji na Ukrainę
Należy do Antywojennego Komitetu Rosji. Współpracował z mediami uznanymi za zagranicznych agentów.
Była narzeczona Aleksieja Nawalnego. Apelowała o jego uwolnienie.
Ilja Prusikin, wokalista, gitarzysta *9 kompania*. Po inwazji na Ukrainę jego zespół Little Big nagrał antywojenną piosenkę *Generation Cancellation*.
Ludmiła Sawickaja, dziennikarka. Pisała reportaże obnażające nieudolność rosyjskich władz[1].

Rodzaj podmiotów / osób fizycznych
Organizacje pozarządowe
Media
Osoby fizyczne uznane za media
Niezarejestrowane organizacje
Osoby fizyczne
Osoby afiliacyjne
Łącznie
Publiczny rejestr Ministerstwa Sprawiedliwości (osoby fizyczne)
* pierwsze wpisy z 2020 roku, ** rejestr niejawny

Tabela 2. Rejestry zagranicznych agentów w Federacji Rosyjskiej. Stan na 10 października 2025 roku[25]

Faktyczny powód trafienia do rejestru (oficjalny mógł być inny)
Zabrała Anastazję Parkową, zwolenniczkę Aleksieja Nawalnego, do Kanady. Zebrała do pudełka nagrody i medale uzyskane od władz. Paczkę wysłała na Kreml, pokazała dowód odbioru.
Wolontariuszka, która przekazała Rosji prototypy ubrań dla kosmonautów. Oskarżona o zdradę państwu
Szef Centrum Lewady, prowadzącego niezależne badania społeczne, których wyniki często odbiegają od wyników podawanych przez agencje rządowe.
Przeciwniczka inwazji Rosji na Ukrainę
Przeciwnik inwazji Rosji na Ukrainę
Należy do Antywojennego Komitetu Rosji. Współpracował z mediami uznanymi za zagranicznych agentów.
Była narzeczona Aleksieja Nawalnego. Apelowała o jego uwolnienie.
Ilja Prusikin, wokalista, gitarzysta *9 kompania*. Po inwazji na Ukrainę jego zespół Little Big nagrał antywojenną piosenkę *Generation Cancellation*.
Ludmiła Sawickaja, dziennikarka. Pisała reportaże obnażające nieudolność rosyjskich władz[1].

Dmitrij Gudkow, dziennikarz, polityk	Jeden z liderów rosyjskiej opozycji, krytykuje Putina i rosyjskie władze.
Aleksandra Garmażapowa, działaczka społeczna	Założyła organizację, która pomaga uciekającym przed wojną. Uczyła Buriatów, jak unikać służby w rosyjskim wojsku i wysłania na front.
Michaił Zygar, pisarz, dziennikarz	Napisał książkę o propagandzie Putina i rosyjskiej władzy, protestuje przeciw wojnie.
Ruslan Leviev, inteligencja, Team 1	Założył organizację śledczej.
Andriej Piontkowski, profesor, filozof	Aresztowany pod zarzutem zdrady państwa. Oskarżony o bycie koniem trojańskim zagranicznych think tanków, które chcą zniszczyć Rosję poprzez przemycanie „zepsutej” ideologii.
Maria Mieznik, Elena Jowdżenko	Prowadzą kanał na YouTube, w którym naśmiewa się z rosyjskiej propagandy, wyławia absurdy z prorządowych mediów i krytykuje władze.
Andriej Sołdatow, dziennikarz śledczy, pisarz	Jedna z jego książek nosi tytuł *Bitwa o rosyjski internet. Jak władza manipuluje informacjami i śledzi każdego z nas*.
Aleksiej Wieniediktow, dziennikarz, działacz społeczny	Były redaktor naczelny radiostacji Echo Moskwy o antywojennych poglądach. Latami publikował materiały opozycji krytyczne wobec władzy, działał na rzecz praw człowieka, angażował się w ruchy, które miały na celu uniemożliwienie fałszowania wyborów.
Jakub Jakowlew, dziennikarz, polityk	Założyciel Open Russia, uważa, że rosyjski przywódca ludzi uważa za zwierzęta, nie ma wartości moralnych, że nie wolno zabijać ludzi.
Galina Arapowa, Tatiana Ott, Olga Romanowa	Założyły Agentstwo Medii, które pomagało dziennikarzom, aktywistom i opozycji w zdobywaniu informacji i broniła dziennikarzy.
Siergiej Żykow, Jewgienij Fiodorow	Skazani w styczniu 2023 roku na 8 lat kolonii karnej za rzekome szerzenie fałszywych informacji o rosyjskiej armii. Omawiał techniki pracy KGB. Według doniesień medialnych oskarżony o zdradę wywiadowczą.
Oleg Kaszyn, Oleg Sorokin	Byli pilotami rosyjskich linii lotniczych, uciekli z kraju. Według Kaszyna, Putin to „morderca”. Napisał na Telegramie, że rosyjscy żołnierze zabijają niewinnych ludzi. Skazany na osiem lat kolonii karnej.

Tabela 3. Przykłady osób w rejestrze zagranicznych agentów[27]

Zdecydowanie najbardziej znaną osobą, której nazwisko znalazło się w rejestrze, jest Dmitrij Murakow, redaktor naczelny „Nowej gaziety”, laureat Pokojowej Nagrody Nobla. W październiku 2021 roku rozmawiał o przepisach z Putinem, który zapewnił, że przyjrzy się niejasnym kryteriom decydującym o tym, kto jest uznawany za zagranicznego agenta[28]. Putin, zapytany przez dziennikarzy, czy Muratow trafi do rejestru, odparł, że nie, jeśli nie da po temu powodów i nie naruszy przepisów. Zarazem nie wykluczył, że to się stanie, jeżeli noblista będzie „zasłaniać się Nagrodą Nobla jak tarczą, aby robić coś, co łamie rosyjskie prawo”[29].

Po otrzymaniu nagrody Muratow kontynuował najważniejsze działalności, którymi zajmował się od lat. W 2022 roku podpisał list otwarty noblistów wspierających Ukrainę, sporządzony przez Roalda Hoffmanna, i przekazał na rzecz wojennych uchodźców pieniądze z licytacji medalu

noblowskiego. We wrześniu 2023 roku uznano go za zagranicznego agenta. Ministerstwo twierdziło, że „brał udział w tworzeniu i rozpowszechnianiu w szerokim kręgu osób wiadomości oraz materiałów zagranicznych agentów, wykorzystywał zagraniczne platformy do rozpowszechniania opinii mających na celu budowanie negatywnego nastawienia do polityki zagranicznej i krajowej [Rosji]”[30]. Muratow zaskarżył decyzję, ale sąd utrzymał ją w mocy.

Wpis do rejestru niesie szereg nieprzyjemnych konsekwencji. Osoby uznane za zagranicznych agentów nie mogą pracować w organach ścigania ani służyć w siłach zbrojnych na stanowiskach oficerskich[31]. Tracą je automatycznie w dniu wpisu. Są narażone na ostracyzm i agresję prorządowej części społeczeństwa, to jest znacznej jego większości. Regularnie muszą składać skomplikowane raporty do Ministerstwa Sprawiedliwości. Nie wolno im kandydować w wyborach do władz centralnych lub samorządowych dowolnego szczebla. Mogą mieć problemy ze znalezieniem pracy bądź utrzymaniem dotychczasowej.

Ustawa o kontroli działalności osób znajdujących się pod wpływem zagranicy zakazuje zagranicznym agentom dostępu do informacji niejawnych, uczestnictwa w komisjach powołanych przez organy państwowe, organizowania wydarzeń publicznych oraz prowadzenia zajęć edukacyjnych dla nieletnich[32]. To ostatnie oznacza, że uznani za agentów nauczyciele tracą pracę i muszą zmienić zawód. Czasami władze nakładają bardzo dotkliwe kary finansowe. Stowarzyszenie Memoriał musiało zapłacić około sześćdziesięciu tysięcy euro[33].

Dziennikarze portalu Wiorstka przeanalizowali dane dopisanych do rejestru w 2022 roku i zauważyli, że statystycznie największe ryzyko prześladowań dotyczyło osób fizycznych. Prawie co piąta miała sprawę karną. Redakcja donosiła: „17 z nich znajduje się na liście osób poszukiwanych za popełnienie przestępstw, dwójkę (polityka Ilję Jaszyna i Władimira Kara-Murzę) aresztowano”[34]. Niebawem do rejestru zagranicznych agentów trafiła sama Wiorstka i jej redaktorka naczelna.

W 2024 roku Rosja zajęła sto sześćdziesiąte drugie miejsce wśród stu osiemdziesięciu państw ocenianych pod kątem wolności prasy. Nie zanosi się, że sytuacja się poprawi, gdyż niemal wszystkie osoby zajmujące się zagadnieniem figurują w rejestrze. Wielu dziennikarzy śledczych przestało podpisywać swoje artykuły; nie używają nawet pseudonimów. A redakcje obiecują, że nie zdradzą ich tożsamości.

Podobnie postępują niezależni analitycy i naukowcy. W rosyjskim internecie można znaleźć opatrzone licznymi przypisami misterne opracowania wymagające tygodni pracy, porównywania danych z kilkunastu źródeł. Śmiało mogłyby zostać wydrukowane w czasopiśmie naukowym, gdyby… nie krytykowały postępowania władz. Zamiast służyć budowaniu dorobku naukowego, krążą po sieci anonimowo. Zachęca się do ich kopiowania, ponieważ tylko w taki sposób mogą dotrzeć do obiorców.

Rejestry i represje wywołały strach przed aktywnością społeczną. W opracowaniu przygotowanym dla Parlamentu Europejskiego znalazła się wypowiedź aktywisty Jegora Żukowa, którego rosyjskie władze oskarżyły o ekstremizm. Żukowa niepokoił fakt coraz większej atomizacji społecznej. Mówił: „Służby państwowe błyskawicznie dostrzegają zagrożenia tam, gdzie pojawia się wspólne działanie. Nie ma znaczenia, co robicie: czy pomagacie więźniom, wypowiadacie się w obronie praw człowieka, czy walczycie o środowisko. Prędzej czy później zostaniecie uznani za zagranicznych agentów lub po prostu zamknięci. Wiadomość od rządu jest prosta: wracaj do swojej nory i nie bierz udziału w żadnych wspólnych działaniach!”[35].

Tak właśnie czyni przeogromna większość obywateli Federacji Rosyjskiej. Bierna apatia stała się stanem niemal naturalnym. Ludzie zaangażowani, gotowi do aktywności, stanowią zdecydowaną mniejszość. Jest ich niewielu, rzucają się w oczy, więc łatwo ich wyłapać.

W 2023 roku w rejestrach figurowało czterdzieści sześć nazwisk pisarek i pisarzy[36], z czego dwa, dodatkowo, w rejestrze terrorystów i ekstremistów[2]. Borys Akunin trafił do obu za ostre wypowiedzi antywojenne. Zgodnie z ustawą materiały zagranicznego agenta nie mogą być prezentowane nieletnim[37]. Dotyczy to również książek. Księgarnie oznaczają publikacje jako produkty dla dorosłych i owijają folią typu strecz, aby nieletni nie mogli przekartkować lub przeczytać fragmentu[38]. Teoretycznie sprzedawca przy kasie powinien sprawdzać dowody osobiste nabywców, jak w sklepie z alkoholem. Niektóre księgarnie tak robią, aby nie narażać się na kłopoty.

Telewizja Dożd´ znalazła księgarnię we Władywostoku, która pozawijała wybrane książki w papier. Na nim czarnym flamastrem wypisano informację: „Zagraniczny agent, 18+”, oraz nazwisko autora i tytuł[39]. Co ciekawe, zabieg miał charakter prewencyjny. Autorki i autorzy ocenzurowanych w ten sposób pozycji jeszcze nie zostali dopisani do rejestru. Dopiero się na to zanosiło, zważywszy na ich poglądy.

Media, pisząc o osobach z rejestru, są zobowiązane umieszczać za nazwiskiem gwiazdkę, jak w przypisie, a pod spodem objaśnić, że dana osoba została uznana za zagranicznego agenta. Zabieg należy powtarzać przy każdym powtórzeniu nazwiska, co wygląda kuriozalnie. Na przykład w zapisie na portalu pravda.ru: „Komik Rusłan Biełyj*, uznany w Rosji za zagranicznego agenta, złożył pozew przeciwko Ministerstwu Sprawiedliwości”, pod gwiazdką widnieje adnotacja: „Uznany za zagranicznego agenta decyzją Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 1.09.2023”**40**.

Czasami nadgorliwi publicyści prorządowi kropkują nazwiska, jakby były wulgarnym słowem, i dopiero przy dolnej gwiazdce wyjaśniają, o kogo chodziło. Tworzą przedziwne zapisy typu: „*Inoag.***[3]** A.B…* zabrał głos w sprawie *inoag*. C.T…*”. Artykuły zaczynają przypominać szyfr. Osoby, które nie śledzą na bieżąco rosyjskiego internetu, coraz mniej z niego rozumieją.

Wpisani do rejestrów czują się umęczeni wymyślną biurokracją. Pechowcy muszą składać rozmaite raporty, dostarczać dokumenty, wyciągi, dodatkowe oświadczenia, odpowiadać na pytania i tłumaczyć się z wątpliwości, jakie wywołały ich poprzednie wyjaśnienia. Procedury wydają się nie mieć końca. Bywało, że zainteresowani jednocześnie korespondowali z: prokuraturą, sądem, FSB, ministerstwem i przedstawicielem lokalnej administracji. Wszystkie powyższe instytucje oczekiwały tego samego, po czym zadawały odmienne pytania i negowały dostarczone oświadczenia, które nie znalazły się w pismach wysłanych do nich, ale do innego podmiotu. Obywatele, chcąc wyjaśnić sytuację, wysyłali do organów państwowych pisma od innych organów państwowych i dowiadywali się, że nie wolno tak robić. A następnie wzywano ich do wyjaśnienia, w jakim celu to zrobili.

Pod koniec 2024 roku Duma przyjęła projekt ustawy o zamrożeniu dochodów zagranicznych agentów. BBC donosiło, że „nie będą mogli dysponować pieniędzmi uzyskanymi z wynajmu lub sprzedaży mieszkania ani samochodu, a ponadto dochodami z depozytów bankowych i dywidend”**41**. Planowano, aby powyższe środki trafiały na specjalne konto, niedostępne dla właściciela. Uznani za zagranicznego agenta otrzymają do niego dostęp dopiero wtedy, gdy zostaną wykreśleni z rejestru**42**. Zarazem z tegoż to konta władze zamierzały pobierać kwoty na poczet kar i karne

odsetki. BBC ustaliło, że płacą je nieliczni, tymczasem z danych Sądu Najwyższego Rosji wynikało, że chodzi o duże kwoty. W 2024 roku na obywateli nałożono dwieście pięćdziesiąt dwie kary o łącznej wysokości niemal trzynastu i pół miliona rubli**43**.

Władza bardzo się denerwuje, gdy ktoś określa ludzi z rejestrów „resztką sumienia Rosji". Na początku 2025 roku Ministerstwo Sprawiedliwości przekazało, że około czterdziestu procent osób uznanych za agentów mieszka za granicą**44**. Część pouciekała z ojczyzny, gdyż ta zrobiła naprawdę wiele, aby ich przepędzić i obrzydzić im siebie do cna.

---

[1] W rozdziale poświęconym głubince został przytoczony jej reportaż o wiosce, z której pod numer alarmowy dzwoniono przez Estonię.

[2] Wykaz prowadzi Rosfinmonitoring. Jest dostępny w serwisie fedsfm.ru.

[3] Skrót od *innostrannyj agient*, zagraniczny agent.

Rozdział 5

Stosunek do Związku Radzieckiego

W kierunku południowo-wschodnim od wsi Topczicha w Kraju Ałtajskim, tuż przy jej granicy, znajduje się cmentarzysko kilkuset radzieckich czołgów, którego od lat nikt nie uprzątnął[1]. Przy dawnym garnizonie i poligonie pancernym, na ogrodzonym polu w równych rzędach stoją czołgi T-80 (starsze modele bez wieżyczek), trochę popsutych wozów bojowych. Teoretycznie nie należy się tu kręcić i zaglądać, ale w praktyce z nieproszoną wizytą przybywały gromady ciekawskich. Czasami przyjezdni, których nie wpuszczono do środka, przystawali na sąsiednim polu. Przez ogrodzenie rzucali kwiaty lub gałązki na stare czołgi.

Wielu współczesnych rosyjskich mężczyzn odczuwa nieodparty przymus obcowania z radziecką techniką wojskową. Zachowują się wtedy tak, jakby znaleźli koszyk pełen uroczych, puchatych kociąt i szczeniaczków. Muszą się zatrzymać, pogłaskać, rozczulić, coś powiedzieć, znowu pogłaskać.

Nikt na świecie nie kocha radzieckich czołgów tak bardzo jak Rosjanie. Niegdyś modelowi T-34 powszechnie stawiano pomniki. Niektóre zachowały się do tej pory. Namalowano tyle obrazów z czołgami w roli głównej, że powstały specjalne opracowania poświęcone temu motywowi. Czołgi stanowią symbole wielkich zwycięstw, podbojów i odparcia najeźdźców. Mają imiona, są antropomorfizowane. Należy im się taki sam szacunek jak weteranom. Być może ten czołg, który teraz jest tylko kupą złomu, walczył na Łuku Kurskim? A może jakiś kolega został na jego oczach ranny w lufę pociskiem moździerzowym?

W powszechnym odczuciu to radzieckie czołgi sprawiły, że kiedyś kraj był potęgą. To dlatego troska o zjadany przez rdzę wojskowy złom stanowi hołd złożony minionym czasom. Dla jednych są to czasy słusznie minione, dla innych wręcz przeciwnie. Ci drudzy tęsknią, cierpiąc niemożliwe do opisania męki.

Nostalgia za ZSRR to zagadnienie wielokrotnie przebadane przez

socjologów. Miłośnicy nauk ścisłych mogą przyjąć nietypową jednostkę pomiarową – losy pomników Lenina. W 1991 roku stało ich około czternastu tysięcy. Po rozpadzie ZSRR blisko połowa znalazła się w Rosji, pięć tysięcy na terytorium Ukrainy, a reszta w pozostałych krajach[1]. Po trzech dekadach sytuacja przedstawiała się następująco: w państwach bałtyckich już dawno zdemontowano wszystkie pomniki. W Uzbekistanie, Armenii i Gruzji została ich dosłownie garstka. W Ukrainie usuwano je sukcesywnie, ale wciąż uchowało się około trzystu pięćdziesięciu, głównie na Krymie. Białoruś posiadała czterysta, w pozostałych krajach plątały się jakieś nieistotne statystycznie niedobitki. Tymczasem rosyjskie miasta nadal zdobiło sześć tysięcy pomników Lenina[2]. A nawet dostawiano nowe.

Liczba rosyjskich monumentów zmalała tylko dlatego, że niektóre usunięto z powodu uszkodzeń. Ponadto miasta dynamicznie się zmieniały, ze szczególnym uwzględnieniem Moskwy. Część dawnych skwerów zabudowano, wzniesiono wielkie centrum biznesowe, poszerzano drogi, a to sprawiło, że należało rozebrać cokoły. Wówczas pojawił się dylemat. Co zrobić ze zdjętymi Leninami? W krajach bałtyckich rzeźby rozwalano młotem lub wrzucano do pieca hutniczego. W Rosji nikt nie miał śmiałości postępować w taki sposób z przywódcą rewolucji.

Stare pomniki wywieziono do moskiewskiego Parku Sztuki Muzeon[2]. W zbiorach największego w stolicy muzeum pod gołym niebem można znaleźć przeróżne osobliwości. Na przykład rzeźbę upamiętniającą ofiary stalinizmu, znajdującą się w niedalekiej odległości od wizerunków Stalina i Dzierżyńskiego. Artefakty ze skrajnie odmiennych porządków wymieszano tu w niepojęty bezład, do złudzenia przypominający chaos w głowach obywateli.

Park Sztuki Muzeon. Granitowy pomnik Stalina stoi przed pomnikiem ofiar obozów jenieckich z czasów sowieckich.Ten drugi przedstawia ludzkie twarze wyrzeźbione na kamieniach usypanych za metalowymi kratami

MareCap, CC-BY-SA 4.0

Nikt nie przygotował mieszkańców Związku Radzieckiego na rozpad ich państwa. Denis Wołkow, socjolog z Centrum Lewady, w rozmowie z BBC powiedział: „ZSRR przestał istnieć niespodziewanie nie tylko dla Zachodu, ale również dla nas samych. Doświadczyliśmy na sobie, jak bankrutuje system polityczny, który do ostatniej chwili zabezpieczał pewien poziom życia, podstawowy dochód i nagle się załamał, a my odczuliśmy kłopoty ekonomiczne. […] W 1989 i 1990 roku w odpowiedzi na pytanie: »Czy Rosja ma wrogów?« większość mówiła »nie«. Po co szukać wrogów, jeśli sami dla siebie jesteśmy najgorszymi wrogami”**3**.

Nostalgia pojawiła się tuż po rozpadzie ZSRR. Z zainteresowaniem słuchano postulatów Komunistycznej Partii Federacji Rosyjskiej. Jej lider Giennadij Ziuganow mówił: „Głównym celem komunistów jest odrodzenie się państwa związkowego”**4**. Nie można politykowi odmówić żelaznej konsekwencji, gdyż to samo powtarza od ponad trzydziestu lat.

Rozpadowi Związku Radzieckiego towarzyszyły nowo narodzone mity. Część miała charakter narodowy i była zakrojona na wielką skalę, inne legendy tworzono na prywatny użytek. Młodzi Rosjanie pochodzący z wojskowych rodzin kpili z absurdalnego trendu, któremu bez reszty ulegli ich dziadkowie. Staruszkowie gloryfikowali czasy radzieckie. Przy okazji pragnęli nobilitować rodzinę, ubarwiać swoje wojenne zasługi. Dlatego wymyślali historyjki potwierdzające ich zażyłe relacje z marszałkiem Żukowem, zbawcą ZSRR, obrońcą Moskwy, zdobywcą Berlina. Skala zjawiska sugerowała, że marszałek posiadał nieprzebrane tysiące najbliższych przyjaciół, a wszyscy co roku przychodzili do niego na imieniny. Niektórym rzekomo podarował coś osobistego, a to szablę, a to czapkę, która gdzieś się zgubiła. Wnuki musiały wierzyć na słowo, że dawno temu leżała na wskazywanej półce.

Legend nie dawało się obalić, gdyż dziadkowie znajdowali odpowiedź na wszelkie zarzuty. Dlaczego nie posiadają ani jednego zdjęcia z Żukowem, choć podobno byli jego najlepszymi przyjaciółmi przez dekady? Bo Żukow powiedział: „Kochany Saszeńka, nie możemy zrobić sobie zdjęcia. Jesteś tylko kapralem. Generałowie zaczną zazdrościć i złośliwie ci dokuczać, na co nie mogę pozwolić, najdroższy przyjacielu”. Dlaczego inny dziadek, mieszkający po sąsiedzku, twierdzi, że to on był najlepszym przyjacielem Żukowa? „Taaa, chciałby! Łże jak pies, parszywy zakłamaniec! W głowie mu się pomieszało na starość”.

W 2003 roku co czwarty badany przez Centrum Lewady życzył sobie przywrócenia Związku Radzieckiego w jego dawnej postaci[5]. W 2022 roku już czterdzieści osiem procent badanych przez WCIOM chciało powrotu ZSRR[6]. Co drugi respondent uważał, że w czasach radzieckich było więcej dobrych rzeczy niż złych. Wymieniali między innymi: stabilność, przyjaźń między narodami, wielki kraj, a ponadto beztroskę, młodość, dzieciństwo. Dodatkowe plusy, które pobrzmiewały w rosyjskich mediach, to: bezpłatne mieszkania, darmowa edukacja oraz opieka zdrowotna, rozwinięte świadczenia socjalne[7]. Statystycznie częściej rozpadu nie mogły przeboleć osoby borykające się z kłopotami finansowymi.

Za ZSRR tęsknią również osoby, które urodziły się po jego rozpadzie. „Nowaja gazieta” wysłuchała ich opinii i poprosiła, aby uszeregowały najcenniejsze dla nich wartości. Okazało się, że młodzi Rosjanie zdecydowanie przedkładają stabilizację nad wolność. Wolą, żeby ktoś zadecydował za nich, oby tylko nie musieli podejmować ryzyka. Chwaląc

czasy radzieckie, mówią: „Wtedy nie trzeba było się zamartwiać, co dalej, dokąd pójść do pracy po studiach. Wszystko zaplanowane, wszystko jasne”[8].

Skrajny pogląd głosi, że w ZSRR każda rzecz była lepsza. Jego zwolennicy podają ogrom przykładów zaczerpniętych z przeróżnych dziedzin życia, nawet z anatomii lub zjawisk naturalnych. W rosyjskim internecie można wyczytać, że radzieckie kobiety szczyciły się zgrabniejszą figurą, ponieważ „miały żebra bliżej kręgosłupa”. Centrum Lewady przytoczyło następującą opinię: „W ZSRR były wielkie białe zaspy, a nie błoto pośniegowe, jak teraz. Ogólnie rzecz ujmując, sowiecki śnieg był bardziej puszysty”[9].

Wielu tęskniło za pionierami. Historia Wszechzwiązkowej Organizacji Pionierskiej im. W. I. Lenina jest dość zawiła. Teoretycznie pionierzy zostali rozwiązani po rozpadzie ZSRR, lecz w kolejnych latach wciąż zapraszali nowe dzieci. Od 1998 roku Komunistyczna Partia Federacji Rosyjskiej organizowała na Placu Czerwonym uroczyste przyjęcia do organizacji, która formalnie nie istniała. W 2015 roku Putin wydał dekret o powołaniu Rosyjskiego Stowarzyszenia Uczniów[10]. Używa ono pionierskich mundurków i nazywa swoich członków pionierami. Ponadto posługuje się flagami z Leninem oraz radziecką dewizą „Bądź zawsze gotów!”. Tym sposobem w Rosji niby nie ma pionierów, ale można ich spotkać.

Putin nazwał rozpad Związku Radzieckiego największą katastrofą geopolityczną XX wieku. Pod jego rządami postanowiono wskrzesić co nieco ku pokrzepieniu serc. Komunistyczna Partia Federacji Rosyjskiej jest inicjatorką wielu inicjatyw bezpośrednio powiązanych z nostalgią za minionymi czasami. W kwietniu 2022 roku złożyła do Dumy projekt zamiany flagi rosyjskiej na radziecką flagę z sierpem i młotem.
W uzasadnieniu powołała się na badanie wskazujące, że sześćdziesiąt siedem procent Rosjan żałuje rozpadu ZSRR[11].

Członkom Komunistycznej Partii Federacji Rosyjskiej wyjątkowo nie podoba się referat Chruszczowa z 1956 roku *O kulcie jednostki i jego następstwach*, omawiający zbrodnie czasów stalinowskich. Dlatego na zjeździe w 2025 roku KPFR opracowała dokument zatytułowany *Rezolucja o przywróceniu pełni historycznej sprawiedliwości Józefowi Wissarionowiczowi Stalinowi*. Referat Chruszczowa i potępienie stalinowskich zbrodni uznała za pomyłki. W oficjalnym oświadczeniu napisała: „Tekst referatu nie został przedłożony do zatwierdzenia członkom

Komitetu Centralnego i w rezultacie miał bardzo tendencyjny charakter”[12].

Tym samym członkowie KPFR przestali uznawać podstawy destalinizacji. Następnie postanowili pójść o krok dalej i anulować ten proces. Zwrócili się do Putina z zaskakującym postulatem – chcieli wycofywać zmiany wprowadzone podczas destalinizacji i przywracać stan panujący pod rządami Stalina. Życzyli sobie, na przykład, aby Wołgograd ponownie nazwać Stalingradem.

Z badań przeprowadzonych w 2025 roku wynikało, że opowiada się za tym ponad połowa Rosjan[13]. Co ciekawe, tablice drogowe z nazwą „Stalingrad” są już gotowe. Zostały nawet zamontowane w maju 2025 roku z okazji osiemdziesiątej rocznicy zakończenia II wojny światowej i zdjęte po zakończeniu obchodów[14]. Do Putina trafiają wnioski od mieszkańców, którzy pragną mieszkać w Stalingradzie. Proszą, aby przykręcić zdjęte tablice na stałe, nawet jeśli miasto formalnie nazywa się inaczej. Na razie prezydent zdecydował o przywróceniu lotnisku w Wołgogradzie nazwy „Stalingrad”, która może być używana tylko symbolicznie, nieoficjalnie[15].

Spore zamieszanie wywołał rysunek satyryczny przedstawiający grupkę Rosjan z transparentami. Wypisano na nich oklepane, po tysiąckroć powtarzane hasła: „Taki kraj rozwalić!”, „Rozpad ZSRR – przestępstwo”, „Chcemy z powrotem”, „Przywróćcie ZSRR”. Pośrodku smętnego towarzystwa stał kosmita z własnym transparentem: „Nie rozpadowi wszechświata! Przywróćcie to, co było przed Wielkim Wybuchem”[16]. Autor rysunku, grafik z redakcji Deutsche Welle, doprowadził rosyjskich komunistów do szału. Dla nich rozpad ZSRR to najświętsza świętość, a nie temat do żartów.

Pisarz Wiktor Jerofiejew, który nieprzypadkowo dorobił się opinii bezwzględnego pogromcy mitów narodowych, dostrzegał w rewolucji październikowej praprzyczynę rozwoju dwudziestowiecznego terroryzmu oraz krwawą tragedię samej Rosji. Twierdził: „Zniszczono całe warstwy społeczne – od arystokratów po chłopów. Przeobraziliśmy się w przypadkowych ludzi. Następstwem rewolucji jest również to, że my, Rosjanie, wciąż nie możemy wygrzebać się z tego szamba, które zgotowała nam rewolucja październikowa, że w Rosji brakuje kultury politycznej, nie wspominając o mądrości politycznej. Ona [rewolucja] wciągnęła nas z powrotem do jaskiń, do archaicznego przedstawiania dobra i zła, pozbawionego empatii dla »obcych« i »innych«”[17].

W putinowskiej Rosji nie wolno myśleć w ten sposób i krytykować

władzy radzieckiej. Mało tego. Dokonano zamachu na pamięć zbiorową i wydaje się, że jest to operacja pod każdym względem udana.

Coraz trudniej znaleźć poważne krytyczne analizy na temat rewolucji, krwawej wojny domowej czy epoki stalinowskiej, za to wszem wobec odbiorcę zasypują tendencyjne, wyrwane z kontekstu uproszczenia albo wygłaszane kategorycznym tonem opowiastki dość luźno powiązane z prawdą. Rosyjski internet utonął w memach, historyjkach i filmikach, w których Stalin przechytrza zachodnich przywódców, zakłada się z diabłem i wygrywa sprytem lub miażdży przeciwników z Zachodu błyskotliwą ripostą. Zamiast informacji pozwalających wysnuć rozsądne wnioski serwuje się popkulturową sieczkę, z której wynika, że wiecznie zadowolony z siebie wódz zbudował wielki ZSRR, pokonał wrogów, bez niczyjej pomocy wygrał wojnę światową i ograł w karty Belzebuba. W przestrzeni publicznej funkcjonują powiedzonka typu: „Stalin by to załatwił!" lub „Stalina na was napuścić! Od razu zrobiłby porządek z takimi nierobami!".

Organizacje, które badały zbrodnie czasów radzieckich, na przykład Stowarzyszenie Memoriał, mogłyby wnieść do dyskusji cenne dane i wiedzę historyczną. Szkopuł w tym, że figurują w rejestrach zagranicznych agentów. Nie mogą prowadzić zajęć edukacyjnych dla nieletnich ani organizować wydarzeń publicznych. Z perspektywy władz najlepiej byłoby, gdyby w ogóle się nie odzywały albo zniknęły raz na zawsze. Dlatego pobrzmiewa tylko jeden przekaz.

Dmitrij z rosyjskiej opozycji na emigracji komentuje:

– Wiecie, są takie przypadki, że dziadek przymierał głodem w stalinowskim łagrze jako więzień polityczny, a wnuczki mówią: „Za Stalina było tak fajnie! Jaka szkoda, że te cudowne czasy już nie wrócą". Kiedy jeszcze utrzymywałem kontakt z rodziną, ojciec godzinami wykłócał się ze mną o politykę i historię. Raz zażądał przedstawienia bezspornego dowodu na to, że za Stalina dochodziło do zbrodni. Odpowiedziałem, że są miliony dowodów, wszystkie martwe w grobach, dlatego nie stawią się w jego domu, by dawać świadectwo na zawołanie. Ojciec pomyślał chwilę i odrzekł: „Bez przesady. Może jakiś jeden czy drugi. Może nawet tysiące, ale nie od razu miliony". Zapytałem, czy tysiące można zaakceptować. Jego zdaniem: „No tak. Oczywiście. W kraju musiał być porządek". Pod rządami Putina wskrzeszono ideę zabijania obywateli w imię porządku. Przy czym obywatele uważają, że to zupełnie normalne. Ten naród sam się prosi o dyktaturę.

Moskwa, 2019 rok. Uroczystość znana jako Nieśmiertelny Pułk odbywa się corocznie w Dniu Zwycięstwa. Biorą w niej udział miliony obywateli w miastach całego kraju. Maszerujący niosą zdjęcia swoich krewnych, którzy walczyli w Armii Czerwonej. W Dniu Zwycięstwa radzieckie flagi są zjawiskiem powszechnym

Prawitielstwo goroda Moskwy, Mos.ru, CC BY 4.0

Komunistyczna Partia Federacji Rosyjskiej usiłuje wprowadzić popiersia, pomniki i portrety Stalina do rosyjskich miast. Niedawno w obwodzie wołogodzkim odsłonięto kolejny pomnik. Gieorgij Filimonow, lokalny gubernator, stał na stanowisku, że represje były niezbędnym elementem zarządzania krajem[18]. Dzieła kultury nie mogą szargać dobrej pamięci wodza. *Śmierć Stalina*, czarna komedia z 2017 roku, została w Rosji uznana za ekstremistyczną i zabroniona[19].

W 2022 roku Rosyjska Agencja Kosmiczna Roskosmos zmieniła jeden z logotypów. Nowy przedstawia pięcioramienną czerwoną gwiazdę. Dmitrij Rogozin, ówczesny szef Roskosmosu, wyjaśniał: „Wiadomo, że Roskosmos bada gwiazdy, ale właśnie czerwona powinna zostać tą najważniejszą, która wiedzie nas do boju”[20]. W jego opinii ten symbol odpowiadał duchowi współczesnych czasów.

Rosyjska nostalgia za ZSRR objawia się niekiedy w nieoczywisty sposób, na przykład międzypokoleniowym sporem o krany. Pod rządami Chruszczowa zaczęto masowo, tanio i szybko budować bloki z wielkiej płyty

nazywane chruszczowkami. Statystycznie mieszkał w nich co dziesiąty radziecki obywatel. Istniało kilkanaście typów budynków, składających się z podtypów. Wspólny mianownik stanowiło oszczędzanie na wszystkim, dlatego część chruszczowek miała tylko jedną kuchnię i łazienkę na każdym piętrze dla wielu mieszkańców.

W niektórych mieszkaniach z własnymi łazienkami wprowadzono innowacyjne rozwiązanie techniczne: jeden kran pośrodku ściany. W zależności od potrzeby długą wylewkę należało przesunąć nad wannę lub nad umywalkę. Rozwiązanie mało praktyczne i dyskusyjne estetycznie, ale oszczędne. Mniej rur, jedna bateria, dwukrotnie szybszy montaż.

Dziś młodzi Rosjanie chcą mieć w łazienkach dwa krany. Pomysł z chruszczowek kojarzy im się z radziecką biedą i notorycznym zalewaniem wodą podłogi. Osoby wychowane w ZSRR atakują ich, zarzucają im zbyteczne fanaberie. W mediach społecznościowych toczą się długie dyskusje na ten temat.

– Od zawsze mam jeden kran w łazience, a syn z synową mówią, że tak nie da się żyć. Powariowali od tego dobrobytu!

Starsi twierdzą, że teraz „za dużo wolno”. Kiedyś władze pozwalały posiadać tylko jeden kran i nikt nie wymyślał powodów, dla których potrzeba więcej. Podkreślają, że radzieccy obywatele byli lepsi, myśleli o dobru ojczyzny, korzyściach dla społeczeństwa. Odbierają pragnienie dwóch kranów jako przejaw wszechobecnego egocentryzmu. Szydzą z młodych ludzi, którzy w ich opinii nie umieją poradzić sobie z wyzwaniami dnia codziennego. Zniesmaczeni, pytają:

– Co z tego, że czasami woda się leje na podłogę? Niech podstawią wiaderka ze ściereczką, zabezpieczą szmatkami.

Łazienka z jednym kranem w chruszczowce wybudowanej w czasach radzieckich. Zdjęcie z 2010 roku Dmitry G, domena publiczna

Nie potrafią wyobrazić sobie, że ktoś pragnie instalacji niewymagającej kombinowania z wiadrami i fuszerką od siedmiu boleści, w której pierwsze skrzypce grają wiecznie mokre szmaty uczepione na drucie. Niepokoi ich to i drażni. Wydaje się wręcz niebezpieczne. Skoro w ZSRR wszystko było lepsze, kategorycznie nie wolno niczego poprawiać! W przeciwnym wypadku pojawi się sprzeczność.

Nad wspomnianym współczesnym dobrobytem warto się chwilę pochylić. Podczas pandemii wielu Rosjan z nudów remontowało mieszkania, aby zająć się czymś na kwarantannie. Dziennikarz „Komsomolskiej Prawdy" zainteresował się miejskimi śmietnikami i uwieczniał ciekawe odkrycia na fotografiach. Natrafił na wiele mebli, które w ZSRR były warte krocie. Niektóre kosztowały równowartość dwóch lub trzech miesięcznych pensji, na przykład sofa, szafa czy małżeńskie łóżko. Wyrzucanie starych mebli wielu odbierało jako dowód dobrobytu, choć wnioskując ze zdjęć, zostały nabyte co najmniej pół wieku temu. Dziennikarz komentował: „Gdyby możliwe było sprowadzenie ludzi, nawet z epoki Breżniewa, do współczesnych czasów, dzień i noc czatowaliby przy naszych śmietnikach i walczyliby o te sofy, szafy i nocne stoliki. A wszystkich, którzy chcą »wrócić do ZSRR«, postukawszy się w czoło, zapytaliby: »Dokąd chcesz

wrócić? Człowieku, czyś ty zgłupiał?«”[21].

Jedną z przyczyn nostalgii stanowi niezwykle ważna dla Rosjan duma narodowa. Radzieccy obywatele mieli obiektywne powody, aby ją odczuwać. Ich kraj szczycił się początkową przewagą w wyścigu kosmicznym, umieścił pierwszego satelitę na orbicie, wysłał w kosmos pierwszego człowieka. Radziecki kosmonauta Aleksiej Leonow jako pierwszy wyszedł w przestrzeń kosmiczną. Walentina Tierieszkowa była pierwszą kobietą na orbicie, a jej córka Jelena została pierwszym „gwiezdnym dzieckiem” na świecie (oboje rodzice przebywali w kosmosie). Ponadto obywatele czuli dumę z wygrania wojny, z ogromnego terytorium, sukcesów sportowców, między innymi hokeistów[22]. Do tego należy doliczyć znamienitych szachistów, matematyków, fizyków, światowej sławy balet.

Współcześni Rosjanie pytani przez socjologów o przyczyny dumy narodowej notorycznie wskazują na dokonania z czasów radzieckich, zwłaszcza dotyczące II wojny światowej. Dawne wydarzenia są tak silnie zakorzenione w świadomości społecznej, że bieżące nie mają szans się przebić. Dlatego Rosjanin zapytany o sukces swojego kraju nie powie: „Mamy genialnego matematyka. Nazywa się Grigorij Perelman i rozwiązał problem milenijny”. W ciemno można obstawić, że w odpowiedzi najpewniej padnie: „W czterdziestym piątym zawiesiliśmy naszą flagę na Reichstagu, kiedy nasi dzielni chłopcy zdobyli Berlin pod wodzą towarzysza marszałka Żukowa, który prowadził paradę zwycięstwa na białym koniu, a towarzysz Stalin z trybuny honorowej…”. I tak dalej.

Stiepan Lwow, dyrektor instytutu badawczego WCIOM, komentował: „Związek Radziecki to najbardziej wpływowy i nasycony znaczeniem mit funkcjonujący w masowej świadomości Rosjan. […] Łatwo jest kochać wyimaginowany obraz, problemy z przeszłości wydają się proste, kiedy »ZSRR jako planeta« nie oddziałuje grawitacyjnie na ciebie ani wszystkich wokół. Racjonalnym rusztowaniem dla całej tej konstrukcji są osiągnięcia epoki sowieckiej. Faktyczne i niezaprzeczalne. To zapewnia żywotność mitu”[23].

Rosja uważa się za swoistą spadkobierczynię sukcesów ZSRR, choć były one owocem sumy potencjałów wszystkich republik, a nie wyłączną zasługą Rosji Radzieckiej. Ostatnią sondę księżycową nazwano Łuna 25, co jest oczywistym nawiązaniem do dawnego programu. Zarazem w kwestii zbrodni i nieprawidłowości Kreml wyraźnie odcina się od Związku Radzieckiego. Znajduje na to uzasadnienie prawne. Do rosyjskich sądów trafiają pozwy

o odszkodowania za represje i zsyłki, do których doszło w czasach stalinowskich. Poszkodowani domagają się rekompensat oraz zwrotu zagrabionego mienia, na przykład bezprawnie zabranych mieszkań w stolicy[24]. Nie mają łatwo. Konstantin Aranowskij, sędzia Sądu Konstytucyjnego Federacji Rosyjskiej, argumentuje, że ZSRR był państwem „utworzonym nielegalnie", Rosja zaś nie powinna być uważana za prawną spadkobierczynię nieprawidłowości popełnionych przez radzieckie władze[25].

Tu trzeba wyraźnie podkreślić, że opinii prawnych o powyższym zagadnieniu jest sporo. Stoją wzajemnie w jawnej sprzeczności. W 2020 roku agencja informacyjna TASS doniosła, iż zdaniem Kremla Rosja *de iure* i *de facto* jest następczynią ZSRR[26].

W 2025 roku Anton Kobiakow, doradca Putina, publicznie poinformował, że rozpad Związku Radzieckiego został przeprowadzony niezgodnie z prawem. Dowodził, że w jego świetle ZSRR wciąż istnieje, nawet jeśli niepodległe państwa mają inne zdanie. Dlatego wojnę z Ukrainą rozpatrywał w kategorii wojny domowej[27].

Nie był odosobniony, gdyż całkiem spora grupa rosyjskich prawników nie uznaje rozpadu ZSRR lub potwierdza, że proces przeprowadzono niezgodnie z prawem. Należy do nich między innymi Siergiej Stiepaszyn, były premier Rosji, były dyrektor FSB i doktor habilitowany nauk prawnych. Oświadczenie Kobiakowa skomentował słowami: „Z prawnego punktu widzenia Kobiakow ma rację"[28].

Część Rosjan kwestionujących podstawy prawne samorozwiązania się Związku Radzieckiego neguje niepodległość czternastu krajów powstałych po jego rozpadzie[3]. Osoby te odmiennie postrzegają elementarne struktury państwowe Europy Wschodniej oraz Azji Środkowej. Kwestionują fundamenty ładu w regionie, negują ponad trzy dekady historii i podporządkowują Kremlowi miliony ludzi mieszkających w innych krajach. Zachodnią pomoc dla walczącej Ukrainy odbierają jako wtrącanie się w rosyjską wojnę domową, która nikogo nie powinna interesować, gdyż są to wewnętrzne sprawy państwa związkowego.

Równolegle z dowodzeniem, że ZSRR formalnie się nie rozpadł, trwają prace nad jego odrodzeniem. W publikacjach medialnych pojawia się mapa stworzona przez bliżej nieznanego analityka. Prezentuje ona, które tereny lub kraje – zdaniem Rosji – byłyby gotowe dołączyć do Związku Radzieckiego w wersji 2.0. Mapa ukazuje: Rosję, Białoruś, okupowane tereny Ukrainy,

Abchazję (państwo nieuznawane, część Gruzji), Osetię Południową (zgodnie z prawem międzynarodowym część Gruzji), Armenię, Górski (Górny) Karabach (Azerbejdżan), Uzbekistan i Kirgistan[29]. Pośród radykalnych sąsiadów, oznaczonych czerwonych kolorem, wyróżnia się szarością Kazachstan, zamknięty niczym w kleszczach.

Putinowska Rosja uwielbia państwa nieuznawane na arenie międzynarodowej. Pomaga je tworzyć, wydaje na nie zawrotne kwoty. Wyszukuje zapalne regiony w swoim bliskim sąsiedztwie, podburza, skłóca, destabilizuje i niemal w każdym ma coś do zrobienia, na czele z referendum. Wnioskując ze wstępnej mapy Związku Radzieckiego 2.0, tego typu tereny, pokrwawione, zniszczone, wygryzione po kawałku lub siłą wyrwane innym państwom, mają należeć do grupy republik założycielskich. Przynajmniej w teorii.

Tymczasem w archiwach ZSRR zachodzą ciekawe zmiany. Historyk Oleg Nowosiełow analizował akta sądowe z rozpraw osób niesłusznie skazanych i pokrzywdzonych przez władzę radziecką. Drobiazgowe opisy represji publikował między innymi w internecie. Pewnego dnia natrafił na przeszkodę. Relacjonował: „W zeszłym tygodniu zamówiłem archiwalne akta. Pracowałem nad nimi, ale nie skończyłem. Planowałem kontynuować pracę w poniedziałek, lecz w piątek zadzwonili do mnie z archiwum i powiedzieli: »Wybacz, ale twoje akta odnosimy z powrotem do magazynu«”[30]. Okazało się, że od października 2025 roku dokumenty mogą czytać wyłącznie krewni ofiar. Historyk do nich nie należał.

Administracja prezydenta potwierdziła, że przyznała Federalnej Agencji Archiwalnej (Rosarchiw) uprawnienia do ograniczania dostępu. Uzasadniała to „koniecznością ochrony interesów Federacji Rosyjskiej w warunkach bezprecedensowej presji gospodarczej, politycznej i informacyjnej”[31].

Organy władzy poinformowały, że w radzieckich archiwach znajduje się około czterech i pół miliona spraw zawierających informacje wrażliwe, potencjalnie szkodliwe dla interesów Rosji, które mogą wykorzystać wrogie państwa, złośliwi cudzoziemcy lub zagraniczni agenci[32]. Dlatego nikt nie może czytać tych materiałów, nawet rosyjscy historycy i badacze, którym są one niezbędne do prowadzenia rzetelnych badań lub pracy naukowej. Mimo protestów środowiska naukowego nie zanosi się na zmianę decyzji.

---

[1] Google Maps: Topchikha, Kraj Ałtajski.

[2] Google Maps: Muzeon Park of Arts.

[3] Łącznie krajów powstało piętnaście, lecz Rosjanie – co oczywiste – niepodległości samej Rosji nie negują.

Rozdział 6

Globalna izolacja i sankcje

W 2014 roku rosyjski muzyk Piotr Matrioniczew nagrał piosenkę *O sankcjach*. Teledysk nakręcono w kuchni. Wokalista siedzi za stołem przykrytym jasnym obrusem. Sięgając po akordeon, mówi: „Sankcje, powiadacie? Aha. Posłuchajcie, co o tym myślimy". I zaczyna występ.

Niebawem pomiędzy stołem a lodówką przechodzi kobieta w różowej sukience. Za plecami śpiewającego otwiera piekarnik, krząta się przy szafkach ze ściereczką, łyżką cedzakową, nakrywa stół. Wkrótce pojawia się dwoje dzieci ze stołkiem. Myszkują w szafce. Starsze przynosi trzecie, najmłodsze, i podaje kobiecie, która usadza je w krzesełku do karmienia. Pod koniec utworu muzyk śmieje się w głos, a rodzina zaczyna jeść. Na stole między innymi: ryby, świeżo upieczony chleb, winogrona, arbuz, dzbanek mleka, sałatki, ziemniaki. Co ciekawe, kobieta przyniosła wyłącznie chleb i naczynia, reszta zmaterializowała się cudem, gdy kamera cofnęła się, a kadr powiększył.

Matrioniczew śpiewa:

Jak my mamy dosyć tego NATO i UE.
Niech sobie wsadzą swój postęp techniczny.
Mamy pomidory, ogórki i babciny kompot.
Jak, Ameryko, podoba ci się rosyjski zwrot akcji?

Nie chcemy wołowiny i kur z plastiku,
ani katastrofalnych hot dogów.
Zachód gnije, mamle spleśniały ser.
Żadne sankcje nie złamią naszego narodu!

Powiedzmy zgodnie: niczego od was nie potrzebujemy!
Jedzenie z McDonald'sa nie jest dla Rosjan.

Namęczyliście się, żeby wymyślić dla nas sankcje,
a my nałożyliśmy na was pełne embargo!

Europa doczłapała na kolanach do Waszyngtonu,
prosi o pozwolenie, żeby się nas czepiać.
Długo byliśmy cierpliwi, ale pragniemy powiedzieć:
„Panowie, nie zapominajcie, że mamy broń atomową".

Cudzoziemcy nigdy nie zrozumieją Rosji.
Chcemy powiedzieć, że dziękujemy wam za sankcje –
podniesiemy produkcję, jak zalecił nasz prezydent.
Jesteśmy na sankcje odporni[1].

Piosenka przypadła Rosjanom do gustu. Chętnie udostępniali ją w internecie. Oddawała powszechne odczucia na temat krajów zachodnich. Pokazywała, że rosyjska rodzina przy suto zastawionym stole nie przejmuje się sankcjami nałożonymi po aneksji Krymu i rozpętaniu wojny w Donbasie. Ogromna większość obywateli myślała: moja ojczyzna nie potrzebuje Zachodu, do tego stopnia, że w ramach działań odwetowych wprowadziła embargo na niektóre produkty z państw NATO i znakomicie radzi sobie w izolacji. Dziewięćdziesiąt dwa procent respondentów badanych przez WCIOM zapewniło, że sankcje nie będą miały żadnego znaczenia ani dla nich, ani dla ich bliskich[2].

W rosyjskiej kuchni przy akompaniamencie akordeonu wyśpiewano również poglądy najważniejszych polityków. Izolacjonizm ugruntował się w Rosji i czasami przybiera radykalne formy. Wybrzmiewa ze słów Dmitrija Miedwiediewa, z przemówień Putina i wielu polityków rządzącej partii. W cerkwiach i mediach prorządowych co rusz słychać o zachodniej dekadencji i oblężonej przez wrogów Rosji, która najchętniej odgrodziłaby się niewidzialnym murem od atakującej ją zgnilizny.

Sklep w Kijowie, 2014 rok. Kampania „Nie kupuj z Rosji!” przypominająca numery kodów kreskowych na bojkotowanych towarach. Napisy na transparentach: „Ani kopiejki dla okupantów! 460_469”, „Kupić rosyjskie to finansować wojnę”
Vidsich, CC SA 3.0

Ale nie samą ideologią człowiek żyje, dlatego w 2014 roku, po wprowadzeniu sankcji, należało zająć się chlebem i sprawami przyziemnymi. Moskwa utraciła niektóre rynki zbytu. W Ukrainie prowadzono kampanię społeczną „Nie kupuj z Rosji!”, która zaowocowała bojkotem konsumenckim.

Na Kremlu postanowiono, że importowane towary zostaną zastąpione rodzimymi. W sierpniu 2015 roku rząd powołał Komisję do spraw Substytucji Importu[3]. Jej członkom nakazano zmniejszyć zależność rosyjskiej gospodarki od towarów zagranicznych, stworzyć rodzime zamienniki i produkować w kraju jak najwięcej, najlepiej wszystko. W komisji wydzielono dwie struktury. Pierwsza zajmowała się sektorem cywilnym, druga przemysłem wojskowym. Nietrudno zgadnąć, że ta druga była ważniejsza.

Komisja zdiagnozowała, iż największe wyzwanie tkwi w branży IT – w milionach komputerów pracowników urzędów państwowych i jednostek wojskowych był zainstalowany MS Office, także w Ministerstwie Obrony.

Specjalnie dla wojska zaczęto tworzyć rosyjski system operacyjny Astra Linux. Zajęto się również niezależnością cyfrową. W 2019 roku Putin podpisał dekret potocznie zwany „ustawą o suwerenności internetu”[4]. W oficjalnym serwisie rządowym poinformowano, że celem projektu jest stworzenie krajowej infrastruktury i technologii przydatnej w razie odłączenia od światowej sieci. Rodzime zamienniki miały zapewnić Rosji działanie podstawowych usług elektronicznych, zwłaszcza bankowości[5].

Sankcje po aneksji Krymu nie okazały się nieznośnie dotkliwe, a pod wieloma względami wręcz motywujące. Pierwsze sukcesy rodzimych zamienników mogły zachęcać do izolacjonizmu oraz dalszego rozwoju struktur umożliwiających niezależność.

Zasadnicze znaczenie miały kwestie mentalne. Walerij Fiodorow, dyrektor WCIOM-u, zwracał uwagę na to, że Rosjanie postrzegają sankcje zupełnie inaczej niż kraje, które je wprowadziły. W wywiadzie dla czasopisma naukowego wyjaśniał: „Nakładający sankcje mówią, że ich celem nie jest pogorszenie życia Rosjan, ale zmuszenie rosyjskich oligarchów i urzędników do zapłacenia wysokiej ceny za kontynuację agresywnej polityki w Ukrainie. W opinii większości naszego społeczeństwa Ukraina nie ma z tym kompletnie nic wspólnego. Rosjanie uważają, że jesteśmy karani za niezależną politykę – nie byłoby Ukrainy, nie byłoby Krymu, to znaleźliby inny powód”[6].

Po pełnoskalowej inwazji sytuacja gospodarcza znacznie się skomplikowała. Rosję wykluczono z Rady Europy, Zgromadzenie Ogólne ONZ zawiesiło jej członkostwo, podobnie jak Światowa Organizacja Turystyki, Bank Rozliczeń Międzynarodowych i wiele organizacji naukowych. Z Moskwą przestały współpracować Europejska Organizacja Badań Jądrowych (CERN) i Grupa Specjalna do spraw Przeciwdziałania Praniu Pieniędzy (FATF), a część rosyjskich banków wykluczono z systemu SWIFT.

Pierwsze rezultaty sankcji. Na tablicy nowa instrukcja: „Jak opłacić przejazd, jeśli nie działa płatność zbliżeniowa telefonem”. Luty 2022 rok, Moskwa, wejście do stacji metra Baumanskaja
Svetlov Artem, CC0 1.0

Międzynarodowe firmy masowo wycofywały się z Rosji. Niektóre zrobiły to w ramach sankcji lub odgórnych zaleceń, inne z powodów etycznych lub wizerunkowych. W efekcie w każdej branży czegoś zabrakło. W rosyjskich galeriach handlowych dziesiątki lokali świeciły pustkami. Co krok widać było drzwi pozaklejane taśmą i kartki „Lokal do wynajęcia” z podanym numerem telefonu. Kraj opuściły najważniejsze marki odzieżowe, najpopularniejsza gastronomia i sieci kawiarni.

W kwietniu 2022 roku na jednej z petersburskich ulic stanął wielki kolorowy napis ZAMESTIM [Zamienimy] złożony z logotypów lub pierwszych liter nazw zachodnich marek, które przestały współpracować z Rosją[7]. Cały kraj rzucił się do szukania zamienników i pośpiesznej produkcji. Społeczeństwo gorąco wierzyło w sukces „wielkiej zamiany”. Z badań Centrum Lewady przeprowadzonych w maju 2022 roku wynika, że prawie połowa mieszkańców Moskwy w ogóle nie odczuwała zaniepokojenia odejściem międzynarodowych marek[8].

Przy okazji zawirowań na rynku niektórzy zwietrzyli okazję intratnego biznesu. Na internetowych aukcjach pojawiły się najtańsze stoliki kawowe z meblowej sieciówki zakupione kilka tygodni przed wycofaniem się firmy z Rosji. Próbowano je sprzedać za cenę kilkadziesiąt razy wyższą. Opis zachwalał: „Uwaga, antyk! Już nie można go dostać". Internauci zgłaszali aukcję jako oszustwo, ponieważ antyk z definicji nie powinien być meblem, którego wiek liczy się w tygodniach.

Poważni ludzie mieli większe problemy niż kłótnia o stoliki. Martwiły ich samoloty należące do flot rosyjskich przewoźników. Boeing i Airbus odmówiły nie tylko części zamiennych, ale i wsparcia technicznego. Brak chipów od Intela i AMD groził katastrofą, gdyż Rosja nie posiadała własnych. Sprzedaż usług i produktów zawiesiły Apple i Microsoft, a rodzime odpowiedniki pozostawiały sporo do życzenia. W sektorze energetycznym wszystko stanęło na głowie, kiedy BP zapowiedział, że wycofa się z Rosnieftu. Współpracy odmówił również Shell. Bez zaawansowanej elektroniki Roskosmos znalazł się w sytuacji krytycznie złej. Europejska Agencja Kosmiczna zażądała zwrotu kamery nawigacyjnej zamontowanej w sondzie księżycowej Łuna 25, którą Rosja musiała usunąć z gotowego już urządzenia i głowić się nad tym, jak i z czego zrobić własną.

Tymczasem zwykli obywatele, wbrew piosence *O sankcjach*, rozpaczali z powodu braku fast foodów. W pustych lokalach, uprzednio zajmowanych przez McDonald'sa, rosyjski biznesmen Aleksandr Gowor otworzył fast food Wkusno i Toczka [Smacznie i kropka]. Niebawem zaczął karmić również Białorusinów.

Wydawanie zamówień w lokalu Wkusno i Toczka w Nowosybirsku. Serwuje się Colę, frytki i burgery. Zestaw dla dzieci nazywa się Kids Combo (zapisane cyrylicą). Hasło reklamowe, umieszczone przy fotografii burgera, brzmi: „Ten sam smak!”

K. Artiom.1, CC BY-SA 4.0

Niedziałający Netflix sprawił, że więcej osób oglądało telewizję serwującą coraz bardziej radykalne treści. Młodzi mężczyźni nie mogli przeboleć, że z Rosją przestała współpracować firma Match Group. Tinder nie działał. Nie wiedzieli, jak bez niego umawiać się na seks i poznawać dziewczyny. Zrezygnowani pytali, co mają robić w wolnym czasie. Ogarnięci szałem propagandyści krzyczeli, że skoro tak bardzo im się nudzi, powinni jechać na front.

Kolejne pakiety sankcji były wręcz idealną okazją do sprawdzenia, czy pomysły na globalną izolację działają w praktyce. Okazało się, że nijak nie działają, więc koncepcja została szybko przekształcona. Nowa wersja dotyczyła izolacji wyłącznie od Zachodu. Niezbędne towary sprowadzano z krajów azjatyckich, a zwłaszcza z Chin.

Wraz z pierwszym pakietem sankcji postawiono na baczność zakłady w ZATO, czyli miastach zamkniętych. Wiele z nich miało doświadczenia

z zaawansowaną elektroniką i sprzętem użytkowym, na przykład Lesnoj oraz Zariecznyj. Politycy oczekiwali, że ZATO rozwiążą problemy, takie jak niedobory małego AGD. Szkopuł tkwił w tym, że były to miasta atomowe. W czasie wojny miały po stokroć ważniejsze problemy na głowie niż blendery lub żelazka. Zajmowały się pociskami, zabezpieczeniem energetycznym kraju, nowymi technologiami dla Rosatomu. W szalonym tempie inwentaryzowały struktury odpowiedzialne za broń masowego rażenia i naprawiały usterki, aby w razie potrzeby mechanizmy zadziałały poprawnie. Niektórych nie ruszano od zimnej wojny, więc mogły sprawić niewesołe niespodzianki.

Niebawem Rosja stała się światową rekordzistką pod względem liczby nałożonych sankcji. Rosyjski serwis donosił: „W latach 2022–2023 Rosja mierzyła się z krytycznym niedoborem towarów w kilku obszarach ważnych dla gospodarki. Należały do nich: produkcja rur kwarcowych, części samochodowych, urządzeń dla wind, czipów do kart płatniczych lub transportowych, chemii gospodarczej i niektórych farmaceutyków. Niedobór produktów wynikał z ograniczenia importu w rezultacie sankcji oraz niewielkiej liczby ofert ze strony firm krajowych”[9]. Palącym problemem okazała się tektura. Rodzimy rynek zapewniał zaledwie niewielką część zapotrzebowania. Osiemdziesiąt procent kartonów trzeba było kupować, nierzadko po wygórowanej cenie. Kłopoty zauważało się również w drogeriach, gdyż większość kosmetyków, produktów higienicznych i chemii domowej była sprowadzana z zagranicy[10].

W Rosji sankcje wprowadzone po 2022 roku nazywa się antyrosyjskimi. Podobnie jak w przypadku aneksji Krymu część obywateli w ogóle nie łączy ich z Ukrainą, ale z nieprzejednaną rusofobią, która w ich opinii ogarnęła kraje Zachodu. Popularność zyskały powiedzonka: „Im nie chodzi o Ukrainę”, „Kiedy ktoś chce się wyżyć, zawsze znajdzie powód”, „Każdy pretekst jest dobry. Może być i Ukraina” lub „Co oni tam sobie znowu uroili w tych chorych głowach?”.

Sankcje potraktowano jak broń wymierzoną w Moskwę. Dlatego Moskwa sięgnęła po antybroń. Trzeba uczciwie przyznać, że władze na Kremlu znają się na szpiegostwie gospodarczym, zaawansowanych kombinacjach i obchodzeniu zakazów jak mało kto. W czasach radzieckich cywilne służby specjalne i wywiad wojskowy posiadały struktury odpowiedzialne wyłącznie za te zadania. Lista ich sukcesów jest długa, na przykład radziecki bombowiec Tu-4, będący kopią amerykańskiego Boeinga B-29

Superfortress. Nawet radziecki program atomowy to owoc zinfiltrowania amerykańskiego Projektu Manhattan i wykradzenia z USA, między innymi, opisu metod separacji izotopów. Oczywiście, także współczesne służby specjalne wywołano do tablicy. Putin wprost i publicznie nakazał FSB wspierać przedsiębiorstwa dotknięte zachodnimi sankcjami[11]. W sferze domysłów pozostaje, cóż to właściwie ma oznaczać w praktyce. Teoretycznie może absolutnie wszystko.

Kreml próbował obchodzić zachodnie sankcje towarami podwójnego zastosowania[12], dlatego ich wykaz wielokrotnie modyfikowano. Zarazem w krajach przyjaznych Rosji zakładano firmy, które wykupywały na rodzimych rynkach niezbędne surowce i towary, lub sprowadzały je zza granicy, a następnie odsprzedawały Moskwie.

Część zachodniej elektroniki omija sankcje krętą drogą przez Chiny i port we Władywostoku. W niewielkich państwach, swego czasu należących do Związku Radzieckiego, zauważono ożywienie handlowe będące oczywistą konsekwencją obchodzenia sankcji. Przykładem może być wzrost zakupu pojazdów i maszyn dokonywanego przez Kirgistan w Wielkiej Brytanii. Nie byle jaki, bo o tysiąc sto procent[13]. Sporą luką w systemie okazał się Kazachstan.

W krajach relatywnie ubogich zaczęto masowo kupować luksusowe samochody i tiry wypełnione kosztowną elektroniką. Zdarzało się również, że zaplombowany transport towarów objętych sankcjami miał przejechać przez Rosję tranzytem, ale po drodze zostawał rozpakowany i do celu docierały wyłącznie palety z pustymi kartonami. Teoretycznie do rosyjskich portów zawijały puste statki, aby odebrać towar, przy okazji jednak coś zostawiały. Kombinacji było tak wiele, że poświęcono im obszerne opracowania. Instytut Studiów Wschodnich porównał mechanizm do zabawy w kotka i myszkę.

Fakt, że Rosja aktywnie poszukuje sposobów na obchodzenie sankcji, absolutnie nie oznacza, że te nie działają. Wręcz przeciwnie. Są jak kij wepchnięty w szprychy wojennej machiny. Spowalniają, psują i wywołują komplikacje. Sprawiają, że jest trudniej, drożej i dłużej, co bezpośrednio przekłada się na osłabienie zdolności militarnych. Na skutki niektórych sankcji trzeba jeszcze poczekać.

Równolegle kontynuowany jest program rozwoju rodzimych zamienników. W 2024 roku w serwisie Rady Federacji Rosyjskiej wymieniono pięć najlepszych substytutów. Należały do nich: Mojofis

(zamiast Microsoft Office), Yandex Dysk (zastępujący Google Drive), RuStore (Google Play), Aurora OS (Android oraz iOS) i wspomniana już Astra Linux[14]. Obecnie Aurora jest testowana w państwowych spółkach, między innymi w Kolejach Rosyjskich i terminalach pocztowych[15]. Zamienniki nie są kopią jeden do jednego, wiele ich elementów odpowiada jednak oryginałom. Prace nad niektórymi toczyły się jeszcze przed 2022 rokiem, w ramach programu uniezależniania rosyjskiego internetu.

Zachodnie sankcje sprawiły, że Rosja bardzo poważnie podchodzi do inwestycji wydobywczych na swoim terytorium. Planuje sprzedawać surowce zaprzyjaźnionym krajom, co bezpośrednio przełoży się na korzyści finansowe. W ziemiach północnej Syberii i Arktyki spoczywają wielkie bogactwa. Szczególną estymą decydentów cieszy się Czukotka. Tamtejsze złoża odkryto jeszcze w czasach radzieckich. Serwis Arctic Russia, prowadzony przez Ministerstwo Federacji Rosyjskiej do spraw Rozwoju Dalekiego Wschodu i Arktyki, donosi, że obecnie potencjał wydobywczy szacuje się na dwadzieścia trzy miliony ton miedzi[16]. Ponadto na Czukotce znajdują się złoto, srebro i zasoby molibdenu.

Budowa infrastruktury wydobywczej wymaga niebywale kosztownych inwestycji, po części pokrywanych przez Rosyjski Bank Rozwoju, a po części przez Przedsiębiorstwo Górnicze „Baimskaja", znajdujące się w rękach prywatnych. Szacuje się, że eksploatacja złóż na Czukotce zwiększy rosyjską produkcję miedzi o jedną czwartą, złota o cztery procent, a ponadto stworzy sześć tysięcy miejsc pracy[17].

Największą porażkę wskutek odcięcia od zachodnich rynków poniosła, jak się wydaje, mikroelektronika. Rosyjskie rozwiązania pozostają daleko w tyle za światowymi standardami. Nienajlepiej radzi sobie również zmasakrowany sankcjami przemysł motoryzacyjny. Samochody popularnych zachodnich marek można kupić tylko z drugiej ręki, a części zamienne osiągają niebotyczne ceny lub nie sposób ich dostać. To sprawia, że zakup używanych aut zachodnich jest nieopłacalny i ryzykowny. Dziewięćdziesiąt dwa procent samochodów sprowadzanych do Rosji pochodzi z Chin[18].

W ostatnich latach rosyjski rynek dosłownie zalała chińska elektronika. W Chinach napięcie w sieci jest identyczne jak w Rosji. Większość urządzeń można podłączyć do gniazdek typu C i F bez przejściówki, a ceny chińskiego sprzętu są przystępne. W 2024 roku wartość obrotu handlowego między obydwoma krajami wynosiła około dwustu czterdziestu miliardów dolarów[19]. Wartość sprowadzonych do Rosji samochodów osobowych,

innych pojazdów oraz urządzeń mechanicznych oszacowano na ponad pięćdziesiąt miliardów dolarów[20].

Kreml liczył, że sporo zarobi na handlu z Pekinem. Chińczycy bardzo polubili rosyjskie jedzenie i kosmetyki. Na fali nowej mody w Chinach powstały specjalne sklepy pod szyldem „Towary z Rosji". Co rusz otwierano nowe placówki handlowe. W 2024 roku było ich już osiemset czterdzieści jeden.

Zgodnie z umową zawartą pomiędzy krajami rzeczone sklepy powinny składać zamówienia w Moskwie. Tymczasem doszło do dziwnego zjawiska: sprzedaż rosła jak szalona, lecz zamówienia malały. Zastanawiano się, jak to jest możliwe. W trakcie kontroli okazało się, że tak naprawdę jako „towary z Rosji" sprzedawane są chińskie podróbki[21]. Internauci kpili, że w szanghajskich sklepach pod tym szyldem rosyjscy są wyłącznie kontrolerzy jakości, którzy przyjechali z Moskwy. Witalij Mankiewicz, przewodniczący Rosyjsko-Azjatyckiego Związku Przemysłowców i Przedsiębiorców, szacował, że podrobione rosyjskie towary stanowią jeden procent chińskiego czarnego rynku[22].

Z badań Centrum Lewady wynika, że ogromna większość Rosjan, bo aż osiemdziesiąt sześć procent, deklaruje, iż sankcje nie stanowią wielkiego problemu dla nich lub ich rodzin[23]. Przyczyna jest prosta: bogatych stać na szukanie rozwiązań, biedni nie mają pieniędzy, więc nie kupują towarów objętych sankcjami. Pozostali, czyli przede wszystkim młodzi ludzie z dużych miast, odczuwają skutki sankcji, ale usiłują je znosić w imię miłości do ojczyzny.

Na wyniki tego typu badań wpływa rosyjska mentalność. W społecznym odczuciu narzekanie na rezultaty zachodnich sankcji uważane jest za brak patriotyzmu. Z tej przyczyny około osiemdziesięciu procent społeczeństwa, kochające ojczyznę i wodza, musi znosić trudy, a przede wszystkim zaprzeczać ich istnieniu. Biadolenie da wrogowi satysfakcję. Tak nie może być! Wielu rosyjskich polityków zachęca do wytrwałości w imię patriotyzmu. Siergiej Ławrow mówił: „Nałożono na nas bezprecedensową liczbę sankcji. Radzimy sobie i nie mam najmniejszych wątpliwości, że będziemy dawać radę"[24].

Oficjalnie wszystko jest dobrze. Faktycznie sankcje mają wpływ na wiele dziedzin życia, w tym nieoczywistych. Boleśnie odczuła je nauka. Po inwazji na Ukrainę rosyjscy naukowcy napotkali liczne utrudnienia przy publikacjach w międzynarodowych czasopismach naukowych, co

niekorzystnie wpływa na ich ranking[25]. Wymiana doświadczeń w wielu dziedzinach okazuje się niezwykle trudna lub wręcz niemożliwa, ponieważ Zachód niechętnie patrzy na współpracę z uczonymi z Rosji.

Równolegle na rosyjskich uniwersytetach narodziła się nowa dyscyplina. Dyplomatycznie nazywa się ją wiedzą o polityce sankcyjnej i kontrsankcyjnej. Pod pojęciem „kontrsankcyjna" kryje się metodologia obchodzenia sankcji, praktyczna wiedza o wszelakich kombinacjach. Liczne firmy oraz kancelarie prawne poszukują specjalistów w tej dziedzinie i hojnie płacą.

Uczelnie wyższe odpowiedziały na potrzeby rynku. Moskiewska Wyższa Szkoła Ekonomiczna prowadzi intensywny, dziesięciodniowy kurs pod nazwą „Państwo i biznes w epoce sankcji. Strategie skutecznego rozwoju". Studenci mogą również uczestniczyć w zajęciach z ekonomii i polityki sankcji. Uczelnia informuje, że „podstawowym celem przedmiotu jest opanowanie przez studentów szerokiego spektrum narzędzi badawczych dotyczących sankcji, poprzez analizę krajowych przypadków polityki sankcyjnej i kontrsankcyjnej"[26]. W 2025 roku uruchomiła dwuletnie uzupełniające studia magisterskie poświęcone sankcjom i sposobom radzenia sobie z ograniczeniami[27]. Kursy przekwalifikujące prowadzi Moskiewski Uniwersytet Państwowy im. M. W. Łomonosowa oraz wiele uczelni prawniczych.

Specjalistom do spraw polityki sankcyjnej i kontrsankcyjnej wydawany jest specjalny certyfikat[28]. Rynek ceni nie tylko teoretyków, lecz przede wszystkim praktyków. Delikwentów od lat trudniących się szmuglowaniem przez zieloną granicę wyłapano nie po to, żeby postawić ich przed sądem, ale żeby skorzystać z ich wiedzy i dobrych rad. Bywa, że przedstawiciel szemranego towarzystwa, który w jedną stronę woził niegdyś wódkę, a w drugą smartfony, niespodziewanie dla samego siebie został poważnym ekspertem do spraw polityki kontrsankcyjnej, choć zna się głównie na tym, jak zrobić podwójną podłogę i przykryć nity plandeką.

Rozdział 7

Imperializm i kulturowa wojna z Zachodem

Państwo ze stolicą w Moskwie lub Petersburgu (niezależnie od tego, jak się nazywało w danym momencie historycznym) wielokrotnie postanawiało o izolacji od Zachodu. Na przestrzeni wieków nie zmieniało się pragnienie, ale przyczyny. Mogły być nimi: obrona religii, wychodzenie z wielkiej smuty, najazd Francuzów podczas wojen napoleońskich, powstanie dekabrystów (zainspirowanych zachodnią ideologią) czy wreszcie dwudziestowieczna zimna wojna.

Pierwsze doniesienia o tym, że Zachód wisi jedną nogą nad przepaścią i upadnie w kolejnej dekadzie, a zarazem stanowi dla Rosjan śmiertelne zagrożenie, zostały spisane gęsim piórem maczanym w kałamarzu z atramentem. Koncepcja cyklicznie zmartwychwstaje, zazwyczaj w towarzystwie wstrząsów dziejowych. Przekonanie, że z Zachodu nic dobrego nie przyszło, i nie przyjdzie, towarzyszyło wielu pokoleniom. Wydaje się bardziej naturalne oraz mocniej ugruntowane historycznie od wizji współpracy opartej na przyjaznych stosunkach.

W zbiorach archiwalnych Rosyjskiej Biblioteki Narodowej znajduje się książka zatytułowana *Walka z Zachodem w naszej literaturze*, wydana w 1882 roku. Jej trzeci rozdział poświęcono walce z ideami[1]. Fragmenty omawiające destrukcyjny wpływ myśli zachodniej na Rosję, po niezbędnej korekcie tekstu, wymuszonej reformami ortografii, śmiało można opublikować w dziale „Aktualności” w oficjalnym serwisie Kremla.

Prawie dwieście lat temu, to jest w latach trzydziestych XIX wieku, położono fundamenty pod popularne dziś narracje. Wówczas pojawili się myśliciele podkreślający silną odrębność Rosji od Zachodu. Chwalono słowianofilstwo[2]. Kreślono scenariusze przyszłości opartej na religii prawosławnej oraz kulturowej wspólnocie Słowian. Do głosu doszedł również mesjanizm, głoszący, że Rosja jest zbawicielką ludzkości,

spełniającą niezwykle ważną misję dziejową, arką ocalenia – katechonem chroniącym świat przed nadejściem Antychrysta. Doceniono list, który w XVI wieku napisał mnich Filoteusz z Pskowa. Twierdził on, że Moskwa to Trzeci Rzym (po właściwym Rzymie i Bizancjum). Czwartego Rzymu już nie będzie[3]. Najważniejszy przekaz głosił, że Rosja nie jest krajem, ale cywilizacją.

Powyższe koncepcje można wyobrazić sobie jako wielkie skrzynie pełne rozmaitych przedmiotów, które stoją na Kremlu w schowku pod schodami. Raz na jakiś czas ktoś sobie o owym schowku przypomina. Otwiera kłódkę, zagląda, szpera, zanosi się kaszlem od kurzu. Wyciąga intrygujący artefakt, trochę zmienia, podmalowuje i przedstawia publicznie jako własne dzieło.

Najważniejszym myślicielem putinowskiej Rosji jest Aleksander Dugin. Wiele można powiedzieć o jego naukach, ale na pewno nie to, że olśniewają innowacyjnością. Dugin ewidentnie szperał w schowku pod schodami. Widzi w Rosji katechon, jedyną nadzieję dla świata, podkreśla jej zbawczą misję, gloryfikuje słowiańską duszę. Jest wrogiem liberalizmu i globalizacji. Stawia Rosję w opozycji do Zachodu. Diagnozuje oczywisty konflikt między potęgą morską i lądową. Do pierwszej zalicza USA i Zachód, do drugiej Rosję z Eurazją. Dugin wprost nawiązuje do Trzeciego Rzymu, zaleca izolacjonizm od zepsutych ludów. Nieustannie podkreśla, że Rosja to nie kraj, ale odrębna cywilizacja.

Wywiera ogromny wpływ na kremlowskich polityków. Pomijając mniej istotne szczegóły, można przyjąć, że poglądy Putina i Dugina są co najmniej podobne lub prawie identyczne. Od początku pierwszej prezydentury Putin mówił o: duchowej więzi narodów rosyjskich, konieczności przywrócenia wielkości Rosji, rosyjskim mesjanizmie, Rosji w centrum Eurazji, odrzuceniu Zachodu jako partnera gospodarczego i kulturowego. Powyższe koncepcje znalazły odzwierciedlenie w jego antyzachodnim wystąpieniu wygłoszonym w 2007 roku na Konferencji Bezpieczeństwa w Monachium. Na antenie ojczystej telewizji Putin stwierdził: „Rosja to nie tylko kraj, to tak naprawdę odrębna cywilizacja”[4] (tak, to określenie pada w tym rozdziale już po raz trzeci).

Putin interesuje się historią i nierzadko opowiada w wywiadach o dawnych wydarzeniach. Często wylicza krzywdy, straty, upokorzenia i liczne niesprawiedliwości, które w jego opinii spotkały Moskwę ze strony Zachodu. W jedynej autoryzowanej biografii skarżył się: „Wielu zapomina, że gdy pod koniec lat czterdziestych powstało NATO, Związek Radziecki

wyraził zamiar przystąpienia do sojuszu. Ale nas tam nie wpuszczono”[5]. Z kontekstu wynika, że prezydent odebrał powyższą sytuację jako upokarzającą dla władz ZSRR[1].

Putinowi bliska jest również koncepcja Trzeciego Rzymu. Dla porządku trzeba odnotować, że mnich, który ją stworzył, miał na myśli przede wszystkim komponent religijny. Z jednej strony, po rewolucji październikowej porzucono nauki mnicha, ale z drugiej, w kuluarach, odrobinę je przekształcono w kierunku wojskowym. Towarzysze zapytali, czymże to w istocie zajmowało się Cesarstwo Rzymskie? Nie da się ukryć, że prowadzeniem wojen, zwycięstwami, powiększaniem terytorium wskutek podbojów i aneksji, aktualizowaniem w związku z tym map, kultem wodza oraz narzucaniem podporządkowanym ludom swojego języka, prawa i kultury, między innymi poprzez stawianie na podbitych ziemiach pomników własnych bóstw. Wypisz wymaluj to samo robił Związek Radziecki.

2013 rok. Rosyjski billboard propagandowy w ukraińskiej Odessie, mający zniechęcić mieszkańców do używania ojczystego języka lub przynajmniej ich zdenerwować. Przedstawia portret Puszkina i cytat z niego: „Jako materiał literacki język słowiańskorosyjski ma niezaprzeczalną przewagę nad wszystkimi językami Europy”

Michaila vnuk, CC BY-SA 3.0

Imperium jest wiecznie nienasycone i wiecznie głodne. Choćby podbiło pół świata, będzie ostrzyć sobie zęby na drugą połowę, gdyż taka jest jego natura. Choćby jadło wszystkimi łyżkami ze wszystkich talerzy, i tak będzie mu mało. Dlatego wojskowo-imperialna wykładnia koncepcji Trzeciego Rzymu, narodzona w radzieckich kuluarach, znalazła zrozumienie u współczesnych, choć oficjalnie nie obowiązuje od dawna. Pomieszano ją z radzieckimi sentymentami, co zrodziło intrygującą terminologię, którą można spotkać w wypowiedziach rosyjskich patriotów: nasza dobra prowincja z siedzibą w Mińsku przesyła pozdrowienia, nasza zbuntowana prowincja z siedzibą w Kijowie urządziła rebelię.

W imperialne tryby uwikłano również słowianofilstwo. Rosja promuje je hasłami takimi jak: „Kocham wszystkich Słowian", „Wszyscy jesteśmy Słowianami. Nic nas nie różni", „Wszyscy Słowianie to bracia", „Słowianie powinni trzymać się razem". Życzy sobie, aby słowiańska identyfikacja była silniejsza od narodowej. W takim wypadku granice pomiędzy krajami staną się umowne, być może niepotrzebne, a to doprowadzi do idei stworzenia federacji słowiańskich państw i ich najbliższych sąsiadów pod przewodnictwem Moskwy. W powstałej federacji najwięcej osób mówiłoby w języku rosyjskim, który powinien stać się urzędowym. W celu zaprowadzenia porządku prawnego każda republika uzyskałaby pewną autonomię, ale rada federacji powinna tworzyć powszechnie obowiązujące ustawy. Tym sposobem, wychodząc od prosłowiańskich sympatii, Kreml płynnie przechodzi do pilnej potrzeby utworzenia Związku Radzieckiego 2.0.

Chyba żadnemu mieszkańcowi Zachodu nie przyjdzie na myśl nazwanie Rosji krajem o małej powierzchni. Tymczasem według wielu Rosjan jest mała. Zbyt mała. Krzywdząco mała. Związek Radziecki był terytorialnie znacznie większy, nie wspominając o Imperium Rosyjskim za cara Aleksandra II. Ale nawet ono nie mogło się równać pod względem powierzchni z Wielkim Ułusem Mongołów. Absolutną palmę pierwszeństwa w tej materii dzierżyło jednak brytyjskie imperium kolonialne za czasów Jerzego V. Poziom, na jakim zawieszona była poprzeczka – 35,8 miliona kilometrów kwadratowych – wzbudzał zazdrość i prowokował rywalizację.

Najbliżej rekordu realnie byli carowie. W snuciu planów i marzeniach nikt nie mógł się równać z bolszewikami. Ich najśmielsze ambicje obejmowały posiadanie hiszpańskich i portugalskich republik radzieckich, jako miejsc letnich wakacji nad Atlantykiem. Oczywiście, każda ziemia po drodze miała być zagarnięta, gdyż wedle pomysłodawców powyższej

koncepcji w Europie znajdowało się zdecydowanie zbyt dużo państw. Pod płaszczykiem konieczności likwidacji „niepotrzebnych” krajów Москва pragnęła zgromadzić je wszystkie w jedno, pod własnym zarządem.

Plakat propagandowy z 1935 roku. Radziecki chłopiec wbija flagę w globus. U góry napis: „Cały świat będzie nasz”
Autor: Zawjałow Jakow Bogdanowicz, Domena publiczna

Moskwa nie lubi Zachodu między innymi dlatego, że ten stoi jej na drodze. Imperium nie może znieść państw uzbrojonych, nastawionych bojowo, trudnych lub wręcz niemożliwych do podbicia. Drażnią je podmioty zrzeszone w rozmaitych sojuszach, ze szczególnym uwzględnieniem sojuszów wojskowych, które sprawiają, że nawet maleńkie kraje rosną w siłę dzięki przynależności do większej organizacji.

Rosyjskie elity polityczne są głęboko przekonane o tym, że Zachód powinien być Rosji wdzięczny. W ich opinii Moskwa trzykrotnie ocaliła Europę (przed Mongołami, Napoleonem i III Rzeszą). Uważają, że państwa zachodnie powinny to doceniać i traktować Kreml jak wybawiciela, bohatera, łaskawcę, strażnika bezpieczeństwa na kontynencie. Kategorycznie nie zgadzają się z zarzutem, że Rosja wywołuje wojnę za wojną, a ogromna większość jej sąsiadów ma powyżej uszu dzielenia granicy z agresywnym krajem, który raz na jakiś czas straszy, grozi lub chce dyktować warunki.

Kreml może pochwalić się długą tradycją odmalowywania Zachodu

w czarnych barwach oraz wybitną skutecznością w tej dziedzinie. Swego czasu setki mieszkańców wschodniego Berlina wierzyły, że żyją w dostatku nieporównanie większym niż ich rodacy po drugiej stronie muru. Nie dawali się przekonać żadnymi argumentami. Czytali radziecką prasę, słuchali radzieckiego radia. Z uporem maniaka powtarzali wymyślone w Moskwie absurdy o gotowaniu trocin w osolonym wrzątku. Powyższą potrawą mieszkańcy zachodnich Niemiec mieli rzekomo karmić swoje dzieci, a kapitalistyczni posiadacze wykradać chleb przymierającym głodem robotnikom. Wyznawcy radzieckiego dobrobytu, słuchając o ucieczkach za mur i desperackich próbach przebicia się na Zachód, szeroko otwierali oczy ze zdumienia. Z niedowierzaniem pytali: „A po cóż uciekać do tych zabiedzonych narkomanów, którzy karmią dzieci trocinami?”.

Dziś wielu rosyjskich analityków i publicystów obwinia Zachód za liczne trudności, z jakimi zmaga się Rosja. Ich zdaniem to państwa NATO ponoszą całkowitą odpowiedzialność za problemy w kraju Putina. W licznych publikacjach pobrzmiewa również zawołanie do walki. Autor opracowania *Zachód przeciwko cywilizacji rosyjskiej* pisze: „Zachód ponownie doprowadził Rosję i cały rosyjski świat na krawędź zagłady. Ale i tym razem mu się nie uda. Jesteśmy narodem wielkiego Zwycięstwa! Wielka Wojna Ojczyźniana na zawsze pozostanie najważniejszą wychowawczynią naszych ludzi. Dopóki żyje pamięć o wielkim Zwycięstwie, dopóty nasz naród jest niepokonany”**6**.

Co trzeci Rosjanin uważa, że zachodnia cywilizacja, demokracja i kultura doń nie pasują, prawie sześćdziesiąt procent rosyjskich obywateli nie widzi z zachodniej demokracji i kultury żadnego pożytku**7**. Politycy Jednej Rosji proszą rodaków, aby ci przestali nosić jeansy i zachodnie ubrania, ze szczególnym uwzględnieniem koszulek z napisem „I love NY”. Ich zdaniem na moskiewskich ulicach taka odzież jest niedopuszczalna moralnie. Istnieje powiedzenie: „Dziś nosisz adidasy, a jutro sprzedasz ojczyznę”.

Zjawiska zachodzące w putinowskiej Rosji dalece wykraczają poza spory ideologiczne z Zachodem. Od wielu lat w kraju tworzona jest swoista kontrkultura, system przypominający opozycję wobec wartości cenionych w społeczeństwach liberalno-demokratycznych. Narracja narzucona przez Kreml przedstawia Zachód jako cywilizację upadłą moralnie, dekadencką, pozbawioną duchowości, tarzającą się w wymyślnej rozpuście, zafascynowaną dewiacjami wszelkiej maści i niszczącą rodzinę.

W kontrze proponowany jest powrót do tradycyjnych wartości, równie

tradycyjny model rodziny, praktyki religijne oraz zaproszenie Kościoła prawosławnego do parlamentu w celu wspólnego ustalania, jak powinni żyć porządni obywatele. W ramach walki kulturowej ze szkolnych bibliotek systematycznie usuwa się literaturę zachodnią. Publiczna telewizja nie pokazuje filmów promujących zachodnie wartości.

Niezwykle istotne stało się przedefiniowanie roli kobiet, niezbędne do przywrócenia tradycyjnego modelu rodziny. W opinii polityków nastoletnie dziewczyny mogą angażować się w dowolne aktywności, na przykład w Junarmii. Zarazem pełnoletnie młode kobiety powinny porzucić niepotrzebne zajęcia, wyjść za mąż i urodzić wiele dzieci. Zdaniem partii rządzącej wszelkie problemy ekonomiczne związane z wychowaniem licznego potomstwa rozwiązuje przysłowie „*Dał Boh zajku, dast' i łużajku*", dał Bóg królika, da i trawnik.

Na młode kobiety naciskają głównie inne kobiety, w wieku ich matek lub babć, autorki upiornych recept na wychodzenie z kryzysu demograficznego. Najbardziej porażający wydaje się pomysł nazywany potocznie pamiątką. W mediach społecznościowych zachęca się do zajścia w ciążę z partnerem, kolegą lub dowolnym żołnierzem, który wybiera się na ukraiński front. Jeśli zginie, po patriocie zostanie pamiątka w postaci dziecka.

Młode kobiety mają plany, marzenia, ambicje. Wiele z nich pragnie się uczyć, rozwijać i zdobyć zawód. Dlatego Margarita Pawłowa, członkini Rady Federacji z obwodu czelabińskiego, radzi: „Trzeba przestać ukierunkowywać dziewczyny na zdobycie wyższego wykształcenia"**8**. W jej opinii zadaniem kobiety jest rodzenie dzieci, a nie chodzenie do szkół.

Podobnie uważa Jelena Mizulina, przedstawicielka Komitetu Dumy do spraw Rodziny, Kobiet i Dzieci. Zaproponowała, aby na uczelnie wyższe nie przyjmować kobiet, które nie urodziły dziecka. Złożyła stosowny projekt w parlamencie. Utknął w tak zwanej zamrażarce. Rosyjski serwis donosił: „Jeżeli projekt ustawy zostanie przyjęty, to uzyskanie przez kobiety wyższego wykształcenia na uniwersytetach będzie możliwe tylko po przedstawieniu świadectwa urodzenia dziecka. Mizulina przywołuje tradycje carskiej Rosji, w której kobiety były analfabetkami, ale za to rodziny często liczyły po 10–12 dzieci"**9**.

Jelena Mizulina cieszy się szacunkiem w partii Jedna Rosja i bezbrzeżną sympatią prezydenta. Jej córka Jekatierina Mizulina szefuje Lidze Bezpiecznego Internetu. Prywatnie jest co najmniej przyjaciółką Putina

(wedle doniesień medialnych byłą partnerką[2]). Dlatego osoby, które pragną przypodobać się głowie państwa, wyrażają poparcie dla inicjatyw Jeleny. Patriarcha moskiewski Cyryl niemal automatycznie zgadza się z posłanką. Nikogo nie zaskoczyło, że poparł pomysł dostępności studiów wyłącznie dla matek. Stwierdził: „Dążenie do bycia mądrzejszą od męża to wielki grzech”[10].

Po usunięciu z instytucji takich jak Rada Europy Rosja symbolicznie zerwała z Zachodem. Odcina się od niego i nie chce na swoim terytorium żadnych śladów zachodniego myślenia czy modelu życia. „Zachodnią propagandą” lub „zachodnią wojną hybrydową” nazywa troskę o przestrzeganie praw człowieka, poszanowanie demokracji, rzetelne informowanie obywateli o bieżącej sytuacji, wolność prasy, kontrolę instytucji publicznych i temu podobne. W rejestrach zagranicznych agentów figuruje wiele osób i podmiotów, którym zarzucono przemycanie do Rosji zachodniej ideologii.

W 2022 roku Duma przyjęła pakiet ustaw dotyczący mniejszości seksualnych. Każde upomnienie się o ich prawa, czy wręcz komunikowanie się na ten temat, traktowane jest jako zrodzony na Zachodzie ekstremizm zagrażający rodzinie i bezpieczeństwu Federacji Rosyjskiej. Podlega co najmniej karze grzywny[11]. Przepisy wprost zakazują propagowania nietradycyjnych relacji seksualnych czy preferencji w internecie, mediach, książkach, kinematografii i reklamie[12]. Z tego powodu z wielu rosyjskich księgarni internetowych zniknął *Portret Doriana Graya*. Zniewagi, ostracyzm, akty agresji, w tym również fizycznej, wobec mężczyzn są na porządku dziennym. Kobietom nie dokucza się aż tak bardzo.

Zawzięta kontra wymierzona Zachodowi stała się fundamentem, na którym wzniesiono *soft power*, miękką siłę, rozumianą jako skuteczna, pozamilitarna metoda wpływu, bazująca na atrakcyjności kultury lub ideologii. Twórca pojęcia, politolog Joseph S. Nye, wyjaśnił je następująco: „[To] sprawianie, by inni chcieli tego, czego chcesz ty”[13].

W sierpniu 2024 roku Putin podpisał dekret wprowadzający tak zwaną wizę wspólnych wartości[14]. W istocie dokument jest pozwoleniem na pobyt tymczasowy, przyznawany na trzy lata z możliwością przedłużenia. O wizę mogą starać się obywatele krajów zachodnich, jeśli wolą mieszkać w Rosji z pobudek ideologicznych. Program ma na celu zademonstrowanie *soft power* i przy okazji zwiększenie liczby mieszkańców kraju, którego

populacja ucierpiała wskutek emigracji, wojny w Ukrainie i zapaści demograficznej.

Kreml spodziewał się, że wnioski o wizę masowo zaczną składać członkowie prorosyjskich ugrupowań i radykalni konserwatyści. W szczególny sposób zapraszano rodziny wielodzietne, osoby ceniące tradycyjne wartości i patriotyzm[15]. Tu warto dopowiedzieć, że Kreml miał na myśli rosyjski patriotyzm. Od nowo przybyłych wprost oczekiwano zaparcia się dawnej ojczyzny, między innymi poprzez podpisanie oświadczenia o niepopieraniu polityki kraju, z którego przybyli[16].

Zainteresowanie programem okazało się jednak znacznie mniejsze, niż sądzono. Nawet przeciwni technologii amisze nie mieli ochoty osiedlać się na rosyjskiej głubince. Rzeczniczka Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podała, że przez pierwsze dziesięć miesięcy wnioski złożyło 1156 osób, najwięcej z Niemiec[17]. Czemu akurat z Niemiec? To pokłosie indoktrynacji, która odbywała się w ubiegłym wieku po wschodniej stronie muru berlińskiego. Do dziś odzywa się w najmniej oczekiwanych momentach i generuje sporo zamieszania.

Popularność w internecie zdobyła rodzina farmerów z Kanady. Arend Feenstra i jego żona Anneesa przeprowadzili się do Rosji z dziewięciorgiem dzieci. Sprzedali wszystko, co mieli, wybudowali dom i założyli gospodarstwo rolne pod Niżnym Nowogrodem[18]. Postępy relacjonowali w sieci. Rosyjskie media, propagandyści i politycy uwielbiali kanadyjską rodzinę. W wywiadach Arend wyjaśniał, że nie podobało im się w ojczyźnie. Niepokoiły ich zmiany społeczne, otwartość na mniejszości seksualne, odejście od tradycyjnych wartości. Wybrali zatem rosyjską wieś[19].

Rosyjska propaganda kładzie silny nacisk na wartości rodzinne, dość uniwersalne i powszechnie zrozumiałe. Co oczywiste, troska o rodzinę nie wymaga zamieszkania w państwie Putina, gdyż prawie osiem miliardów ludzi spokojnie daje radę kochać bliskich w innych krajach. Ponadto imperium zmierzające do podbicia świata jest z istoty rzeczy niezdolne do chronienia jakiejkolwiek rodziny, ponieważ w kółko musi wywoływać wojny. Pozabija swoich, posyłając ich do walki. Pozabija napadniętych, aby ową walkę wygrać.

Niemniej argument o ochronie rodziny przekonał osoby widzące zagrożenie w zmianach społecznych. Trafił między innymi do grupki konserwatywnych Amerykanów krytykujących swój kraj za przyjazną politykę wobec mniejszości seksualnych i szeroko rozumianą swobodę

obyczajów. „Washington Post” przytoczył opinię Leo Hare’a, który po uroczystym wręczeniu mu rosyjskiego dokumentu powiedział: „Czuję się tak, jakbym umieścił moją rodzinę na arce bezpieczeństwa. Chcę podziękować prezydentowi Putinowi za to, że pozwolił Rosji stać się dobrym miejscem do życia dla rodzin”[20].

Co ciekawe, większość rosyjskich rodzin ma w tej kwestii odmienne zdanie – o ile zostanie zapytana o zarobki i warunki życia. Amerykanie przybywali do Rosji ze sporym kapitałem. Podobnie jak rodzina z Kanady urządzali się za pieniądze zarobione w krajach zachodnich. Na tle klepiącej biedę głubinki z marszu stawali się bogaczami. Mawiali, że w rosyjskiej wsi żyje się dostatnio. Takie oświadczenie należałoby opatrzyć przypisem o treści: „Tak, ale pod warunkiem, że przyjedzie się do niej z pokaźnym majątkiem”.

Rosja nie szczędzi środków na kuszenie cudzoziemców. Można odnieść wrażenie, że zaprasza do siebie na zasadzie „dla każdego coś skrajnego”. Jeśli danej osoby nie przekonają ekstremalnie konserwatywne wartości, sięga po radziecką nostalgię lub możliwość sprawdzenia się na polu bitwy. Znajduje ludzi, dla których jest to kuszące, przy okazji wykazując się bezlitosną mściwością. Najbardziej jaskrawy przykład stanowi zadziwiająca historia Michaela Glossa.

Matka Michaela, Juliane Gallina, jest wicedyrektorką CIA do spraw innowacji cyfrowych. Ojciec, Larry Gloss, to weteran US Navy i szef firmy dostarczającej oprogramowanie zabezpieczające między innymi do Pentagonu. Michaela zafascynowała Rosja i szeroko rozumiana radziecka ideologia. W mediach społecznościowych publikował zdjęcia ilustrujące jego zainteresowania i poglądy. Na jednym stoi przed pomnikiem Lenina, na innym trzyma w dłoniach sierp i młot, na kolejnym prezentuje wulgarny gest przed waszyngtońskim Kapitolem.

Dużo podróżował po świecie. W sierpniu 2023 roku trafił do Rosji. Od września szkolił się w rosyjskim centrum wojskowym (nic nie wskazuje na to, aby w jakikolwiek sposób został do tego zmuszony). Na bieżąco relacjonował postępy. W serwisie społecznościowym WKontaktie[3] polubił grupę „Wszyscy jesteśmy z ZSRR” i profil Komunistycznej Partii Federacji Rosyjskiej[21]; miało to wymiar czysto symboliczny, gdyż Michael nie znał języka na tyle dobrze, aby zrozumieć wpisy. Następnie wyjechał na front, walczyć po stronie Rosji. W kwietniu 2024 roku zginął w obwodzie donieckim[22]. Miał wówczas dwadzieścia jeden lat.

Michael nie był skłócony z rodziną. Gdyby działa mu się krzywda, mógł zwrócić się do bliskich o pomoc. Nie wywierano na niego nacisków, nie musiał przebywać w Rosji, zaciągać się do armii ani iść na front. Można jedynie dyskutować o stanie jego poinformowania i zdolności do właściwej oceny sytuacji, tym mniejszej, że przez blokadę językową nie potrafił porozumieć się nawet w podstawowych sprawach.

Rosyjska opozycja zarzuca władzy skrajną hipokryzję. Z jednej strony, politycy toczą wojnę z Zachodem. Z drugiej, dzieci elit politycznych i biznesowych mieszkają, studiują lub pracują za granicą, głównie w Wielkiej Brytanii, USA, Francji, Szwajcarii, ponieważ zachodnie uniwersytety uważane są za bardziej prestiżowe. Niektórym zależy na wyższym komforcie życia. Powyższy mechanizm znany był już w XX wieku. Chruszczow, zawzięty wróg USA, groził raz po raz Stanom Zjednoczonym wojną atomową, podczas gdy jego syn Siergiej mieszkał w Ameryce przez prawie trzydzieści lat i nie zamierzał wracać do ojczyzny.

---

[1] Sojusz Północnoatlantycki został zawiązany jako zgrupowanie obronne przeciwko ewentualnej agresji Moskwy, która wówczas intensywnie pracowała nad bronią jądrową i ekspansją komunizmu w całej Europie. Nie dziwi zatem, że nota dyplomatyczna przesłana przez władze radzieckie wprawiła sygnatariuszy paktu w osłupienie. Uznano, że Kreml pod pozorem wstąpienia do sojuszu planuje rozbicie go od środka, a przede wszystkim zasypanie krajów zachodnich swoją agenturą.

[2] W listopadzie 2025 roku wyszła za mąż za patriotycznego piosenkarza występującego pod pseudonimem „Shaman”.

[3] Międzynarodowa nazwa serwisu – VK – praktycznie nie jest w Rosji używana.

Rozdział 8

Roskomnadzor

Federalna Służba do Spraw Nadzoru w Sferze Łączności, Technologii Informacyjnych i Komunikacji Masowej powstała w 2008 roku w Moskwie. Nie sposób posługiwać się tak długą nazwą w codziennych rozmowach, dlatego postanowiono uprosić sprawę. Powstał skrót Roskomnadzor (*Ros* od Rosja, *kom* – komunikacja, *nadzor* – nadzór). Organ podlega Ministerstwu Rozwoju Cyfryzacji, Łączności i Komunikacji Masowej Federacji Rosyjskiej, którego nazwę również trzeba skracać. W odróżnieniu od zawiłych mian, określenie obszaru działań Roskomnadzoru nie sprawia żadnych kłopotów: blokować, blokować i jeszcze raz blokować.

Roskomnadzor decyduje o tym, co mieszkańcy Federacji Rosyjskiej mogą czytać, pisać, wiedzieć i myśleć. Rozstrzyga, jakich słów nie wolno używać oraz jakich książek czytać. Ustala, z których serwisów nie można korzystać, po czym je zamyka. Decyduje, co jest prawdą, i odbiera prawo głosu każdemu, kto ma inne zdanie. Blokuje aplikacje mobilne, podcasty, filmy, kanały i komunikatory. Potrafi zablokować wpis w mediach społecznościowych, piosenkę i grę na Steamie, w której coś mu się nie spodoba.

Chce wejść do głowy każdego obywatela, zmienić ustawienia fabryczne wedle własnego upodobania i przeprowadzić zamach na fundamentalne prawo każdego człowieka, to jest prawo do samodzielnego myślenia. Rosjanin może myśleć tak jak rząd albo źle. Ponadto nie może dojść do wniosku, że jest niewolnikiem, ponieważ rząd tak nie uważa.

Warto podkreślić, że na początku Roskomnadzor działał nieśpiesznie i niezbyt owocnie. Nie do końca wiadomo było, czym się zajmuje – trochę łącznością, trochę masztami radiowymi. Reagował na treści faktycznie naruszające zasady współżycia społecznego, na przykład rasistowskie. Z tych przyczyn opozycja nie podnosiła alarmu. Sądziła, że służba nie będzie

nadmiernie opresyjna lub wykorzystana do cenzury.

Niebawem wszystko się zmieniło.

W 2014 roku Putin podpisał tak zwaną ustawę o blogerach[1]. Tu należy wyjaśnić, że w Rosji blogerem nie jest osoba prowadząca blog, ale każdy, kto publikuje treści w internecie. Ustawa nakładała bardzo poważne obowiązki na osoby posiadające serwis lub kanał, który odwiedzały co najmniej trzy tysiące użytkowników dziennie. Jeśli właściciel opublikował treść naruszającą przepisy Federacji Rosyjskiej, miał dobę na usunięcie tego materiału. W przeciwnym razie groziły mu wszczęcie postępowania, grzywna, zamknięcie serwisu lub kanału.

Ten przepis był kamieniem milowym na drodze do zduszenia wszelkiej niezależnej publicystyki, ponieważ pozwalał bezpiecznie wyrażać tylko takie zdanie, jakie miał rząd. Inne mogło być niezgodne z prawem i skutkować nieprzyjemnościami. Nie przypadkiem przepisy zaczęły obowiązywać w maju 2014 roku, czyli już po aneksji Krymu i rozpoczęciu wojny w Donbasie. Skutecznie zniechęcały do publikacji treści krytycznych wobec władzy, a w zasadzie do prowadzenia jakiejkolwiek działalności w internecie. Stała się ryzykowna, nowe prawo twierdziło bowiem, że „właściciel strony lub całej witryny ponosi odpowiedzialność nie tylko za informacje zamieszczone w jego serwisie, ale również za wszystkie komentarze i wpisy dokonane przez odwiedzających jego stronę”[2].

Od 2014 roku działalność Roskomnadzoru nabrała tempa i mocy. Służbie wielokrotnie przyznawano nowe uprawnienia. Pozwała do sądu Google, nakładała grzywny, wysyłała roszczenia do Wikipedii, YouTube, Facebooka, blokowała serwisy i kanały.

Równolegle w rosyjskich mediach trwała kampania polegająca na straszeniu ludzi internetem. W niektórych publikacjach używano argumentów bazujących na mocno kontrowersyjnych hipotezach lub stwierdzeniach pozbawionych jakichkolwiek podstaw naukowych. Czasopismo „Energetyka i Przemysł Rosji” opublikowało artykuł zatytułowany *Niebezpieczne routery: Wi-Fi zabija drzewa i degraduje sen*[3].

Za internetem nie przepadał również Kościół prawosławny. Posługując się plastycznymi porównaniami, duchowni opowiadali o szatanie czającym się w zakamarkach sieci z pakietem rozmaitych pokus. Patriarcha Cyryl nazwał internet „królestwem krzywych luster”[4]. Twierdził, że bycie on-line „to oznaka kryzysu duchowego ludzi. To nic innego jak zniewolenie, zarówno

świadomości, jak i woli”[5].

Politycy związani z patriotyczną partią Jedna Rosja przestrzegali przed korzystaniem z międzynarodowej sieci, w której znaczna część treści jest tworzona przez wrogów z Zachodu. Dowodzili, że nawet zamieszczony tam niepozorny drobiazg może stanowić element zachodniej wojny hybrydowej mającej na celu zniszczenie Rosji. Podnoszono również konieczność ochrony nieletnich przed niestosownymi treściami. Bezpiecznego korzystania z internetu zaczęto uczyć w szkołach.

W kwietniu 2014 roku Putin powiedział, że internet jest projektem specjalnym CIA[6], czyli największego wroga Moskwy. Oświadczenie wywołało burzę, która przetoczyła się przez cały kraj, a w kolejnych latach zaowocowała niszczeniem infrastruktury przez zabobonnych mieszkańców prowincji.

Powyższe działania spowodowały wzrost poparcia dla cenzury, wyraźny zwłaszcza wśród prorządowych obywateli. W 2015 roku WCIOM przeprowadził badania na temat stosunku Rosjan do internetu. Czterdzieści dwa procent respondentów stwierdziło, że inne kraje wykorzystują go przeciwko Rosji. Prawie co czwarty uważał, że internet zagraża stabilnej sytuacji w kraju[7].

Demonstracja w obronie wolności w internecie. Napis na kartce: „Ten plakat został zablokowany przez Roskomnadzor". Moskwa, lipiec 2017 roku

DonSimon, CC0 1.0

W 2018 roku o Roskomnadzorze zrobiło się głośno, gdyż doprowadził do paraliżu systemu usług on-line. Przyczyna tkwiła w tym, że rosyjskie służby zażądały od Telegramu kluczy szyfrujących do wiadomości wysyłanych przez użytkowników w serwisie. Telegram odmówił. Niebawem Roskomnadzor zablokował ogromną liczbę adresów IP, szacuje się, że było ich od piętnastu do dwudziestu milionów. Rosyjski internet wyglądał jak po przejściu huraganu. Przestały działać sklepy on-line, usługi bankowe, masa przypadkowych serwisów. Co rusz coś się psuło. Opanowanie zamieszania trwało tygodniami.

Wówczas Roskomnadzor zaczął walczyć z problemami, które sam wygenerował. Human Rights Watch wyjaśnia: „Aby uniknąć zakłóceń, rosyjscy internauci coraz częściej zaczynali używać VPN-u, a niektórzy dostawcy VPN-u odnotowali wzrost sprzedaży w Rosji o 1000%"**8**. Wcześniej VPN nie był popularną usługą i tylko nieliczni wiedzieli, że dzięki niej można ominąć blokady. Gdy metoda stała się powszechnie znana,

Roskomnadzor poczuł zaniepokojenie. Musiał stanowczo odpowiedzieć i zaczął masowo blokować dostawców VPN-u[9].

Od kiedy działalność służby stała się przedmiotem krytyki, Roskomnadzor blokuje serwisy i kanały w Telegramie, które źle się wyraziły na jego temat. Procedura dotyczy również memów, ponieważ ma prawo blokować grafiki. Tak narodziło się swoiste *perpetuum mobile*. Blokowanie przez Roskomnadzor memów wyśmiewających Roskomnadzor stało się przedmiotem szyderstw internautów i poskutkowało zablokowaniem ich serwisów przez Roskomnadzor.

Podstawę działania służby stanowi wielokrotnie modyfikowana Ustawa o informacji, technologiach informacyjnych i ochronie informacji z 2006 roku. Reguluje ona zasady blokowania treści, które zagrażają porządkowi publicznemu. Należą do nich między innymi: niewłaściwe informacje o rosyjskich siłach zbrojnych, wezwania do nałożenia sankcji na Rosję, wezwania do masowych zamieszek lub protestów, materiały ekstremistyczne, informacje zakazane innymi ustawami oraz aktami podpisanymi przez prezydenta, informacje destabilizujące porządek w kraju, treści pochodzące od organizacji zagranicznej lub międzynarodowej, której działalność została uznana w Rosji za niepożądaną[10]. Po ujawnieniu powyższych materiałów Roskomnadzor wysyła wezwanie do ich natychmiastowego usunięcia. Jeśli polecenie nie zostanie wykonane, blokuje cały serwis. Nie potrzebuje do tego wyroku sądu. Uprawnienia daje mu ta sama ustawa.

Jej zapisy mają charakter bardzo ogólny, niejednoznaczny, pozostawiający ogromne pole do interpretacji i nadużyć. Roskomnadzor dość często powołuje się na niewłaściwe informacje o siłach zbrojnych, potocznie nazywane dyskredytacją armii lub wojennymi fejkami. Podstawą blokad mogą być dekrety prezydenta, zwykle wydawane w odpowiedzi na bieżące potrzeby. Wiele z nich wiąże się bezpośrednio z inwazją w Ukrainie.

Działania

2014 Roskomnadzor uzyskuje uprawnienia do kontroli przestrzegania prawa w rosyjskich serwisach internetowych.

2015 Roskomnadzor uzyskuje prawo kontrolowania portali społecznościowych. Powstaje projekt Rewizor, który ma blokować serwisy.

2016 Roskomnadzor wdaje się w spór z przeglądarką Opera. Żąda, aby przestała używać swojej sieci VPN. Zaczyna blokować serwisy internetowe oraz narzędzia pozwalające na względną anonimowość w sieci. Prowadzi wykaz zablokowanych stron.

2017 Powstaje departament odpowiedzialny za blokowanie stron. Blokuje ponad 3,5 tysiąca serwisów. Roskomnadzor wyłącza w Rosji wszystkie urządzenia BlackBerry.

2018 Roskomnadzor wdaje się w spór z Google, zapowiada zamknięcie wyszukiwarki i nakłada na Google

	grzywnę. Informuje, że posiadł nową technikę blokowania serwisów. Zaczyna masowo zamykać kanały w Telegramie.
2019	Roskomnadzor zaczyna wymagać od podmiotów oferujących usługi VPN zablokowania stron, które sam zablokował. Wszystkie odmawiają.
2020	Roskomnadzor zaczyna wykorzystywać AI do wyszukiwania zabronionych treści, uruchamia system monitorowania wyszukiwarek i VPN-u. Google odmawia blokowania serwisów, które zablokował Roskomnadzor. Moskiewski sąd skazuje Google na grzywnę.
2021	Roskomnadzor nakłada karę grzywny na serwisy Twitter, Facebook i Telegram, ponieważ odmówiły usuwania treści, które wskazał. Trwa budowa systemu wykrywającego wyciek danych do internetu. Roskomnadzor zaczyna blokować usługę VPN i spowalnia działanie Twittera, z którym popadł w konflikt. Chce, aby serwisy społecznościowe usuwały treści i składały coroczne raporty z wykazem potwierdzającym swoją aktywność w powyższej dziedzinie. Powstaje system Okulus, który wykorzystuje AI do wyszukiwania zakazanych grafik.
2022	Po rozpoczęciu inwazji na Ukrainę Roskomnadzor zaczyna masowo blokować usługi VPN oraz serwisy społecznościowe: Facebook, Twitter, Instagram. Zakazuje mediom korzystania z zagranicznych materiałów pod groźbą blokady. Masowo kieruje roszczenia, między innymi do Google, YouTube i Wikipedii, aby te usuwały materiały mówiące o wojnie lub napaści Rosji na Ukrainę.
2023	Roskomnadzor blokuje ponad 700 tysięcy materiałów w internecie. Masowo blokuje instrukcję omijania blokad. Liczba zablokowanych serwisów internetowych wzrasta o 85% w stosunku do poprzedniego roku.
2024	Roskomnadzor ogranicza Google, Open AI oraz Apple dostęp do rosyjskich serwisów. Blokuje 19% materiałów więcej niż w poprzednim roku oraz ponad 80 podmiotów, które oferowały usługę VPN, pozwalającą ominąć te blokady.
2025	Roskomnadzor cenzuruje rosyjski internet, częściowo ogranicza działanie zagranicznych komunikatorów, na przykład WhatsAppa. Ogranicza dostęp do Snapchata i Apple FaceTime. Blokuje blisko 18,5 miliona kart SIM. Rosja staje się światowym liderem odłączania od internetu. We wszystkich regionach zdiagnozowano łącznie 37 166 godzin usterek, w tym drastycznego spowolnienia lub wyłączenia sieci.

Tabela 4. Najważniejsze działania Roskomnadzoru od 2014 roku[11]

Od 2022 roku Roskomnadzor sukcesywnie blokuje serwisy, które w jego opinii przekazują nieprawdziwe informacje na temat wojny w Ukrainie, między innymi stronę Polskiej Agencji Prasowej, wszystkie serwisy Radia Swoboda, serwisy: niezależnej telewizji Dożd′, „New York Timesa”, BBC, Echa Moskwy, niemieckiego Deutsche Welle, łotewskiego oddziału DELFI, Meduzy, agencji Interfax, Bellingcata oraz Google News. Serwis należący do norweskiej redakcji „Barents Observer” został zablokowany, gdyż dziennikarze odmówili usunięcia materiału.

„New York Times” donosił: „Cenzura Roskomnadzoru nasiliła się w pierwszych tygodniach wojny […]. Była skoncentrowana nie tylko na wojnie, ale również na efektach pobocznych, włączając reakcję opinii publicznej na represje zastosowane wobec dysydentów, oraz na skargach

dotyczących wpływu inwazji na rosnące ceny produktów. 27 lutego urzędnicy agencji monitorowali reakcję na doniesienia mówiące, że rodzina z Ufy została, razem z małymi dziećmi, zatrzymana za antywojenne protesty”[12].

Roskomnadzor zablokował artykuły w rosyjskojęzycznej Wikipedii, które uznał za zagrożenie dla bezpieczeństwa państwowego Federacji Rosyjskiej. Część z nich opisywała bieżące wydarzenia niezgodnie z narracją Kremla. Inne były poświęcone materiałom wybuchowym czy strukturom Ministerstwa Obrony. Na liście znalazły się również hasła: „koktajl Mołotowa”, „opuszczone obiekty w Moskwie”, „Grupa Wagnera” oraz (nie wiedzieć czemu) „masturbacja”.

Zablokowane artykuły	
Wydarzenia	Aneksja Krymu, protesty przeciwko inwazji na Ukrainę, mobilizacja w Rosji (2022), aneksja obwodów: chersońskiego, donieckiego, ługańskiego i zaporoskiego przez Rosję, zatonięcie krążownika Moskwa, wybory prezydenckie w Rosji (2024).
Inwazja Rosji na Ukrainę	Inwazja Rosji na Ukrainę (2022), zbrodnia w Buczy, Chcę Żyć (gorąca linia), specjalna operacja wojskowa, rosyjskie obozy filtracyjne w Ukrainie, atak rakietowy na Winnicę, atak lotniczy na teatr w Mariupolu, nalot na szpital w Mariupolu, zbrodnie wojenne podczas inwazji Rosji na Ukrainę. Zablokowane są również wszystkie artykuły o bitwach o poszczególne miasta, między innymi: Chersoń, Czarnobyl, Bachmut, Izium, Irpień.
Wojsko	ZATO, Inspektorat Wojskowy, Ministerstwo Obrony Federacji Rosyjskiej, Wojskowy, Siły Rakietowe i Artyleria Federacji Rosyjskiej, 41 Armia Ogólnowojskowa, Rosgwardia.
Materiały wybuchowe	Koktajl Mołotowa, nadtlenek acetonu, proch strzelniczy, napalm, trójjodek azotu, amonal.
Inne	Władimir Putin (niektóre części artykułu), faszyzm rosyjski, Putler, Grupa Wagnera, Gulagu.net, opuszczone obiekty w Moskwie, Rosyjski Korpus Ochotniczy, homoseksualność, masturbacja.

Tabela 5. Przykłady artykułów w Wikipedii zablokowanych w Rosji przez Roskomnadzor. Stan na 23 września 2025 roku[13]

W rosyjskojęzycznej Wikipedii znajduje się specjalny artykuł zatytułowany *Co robić, gdy Wikipedia jest zablokowana*[14]. Zawiera obszerne porady i wyliczenie metod pozwalających odczytać treść zablokowanego artykułu z użyciem VPN-u, sieci Tor czy choćby otwarcia linku w Wayback Machine. Powyższy artykuł również został zablokowany i Rosjanie nie mogą go przeczytać[15].

Na swojej stronie internetowej i w mediach społecznościowych Roskomnadzor umieszcza zalecenia dla mediów oraz wydawców. Informuje, o czym, jak i kiedy należy mówić. Wskazuje zakazane treści. 27 marca 2022 roku opublikował wpis oznaczony grafiką znaku ostrzegawczego. Wpis głosił: „Uwaga, rosyjskie media! Kilka rosyjskich mediów, w tym uznane za

zagranicznych agentów, przeprowadziło wywiad z prezydentem Ukrainy W. Zełenskim. Roskomnadzor ostrzega rosyjskie media o konieczności rezygnacji z opublikowania tego wywiadu. W odniesieniu do mediów, które przeprowadziły wywiad, wszczęto kontrolę, aby ustalić stopień odpowiedzialności i podjęcie stosownych działań”[16].

Roskomnadzor sprawił, że osoby zatrudnione w rosyjskich mediach prorządowych przestały spełniać kryteria definicyjne terminu „dziennikarze”. Są funkcjonariuszami państwowymi działającymi w reżimie wojskowym. O tym pisać. O tym nie. To powiedzieć. Tego nie. Wykonać, nie dyskutować. Spocznij, marsz do biurka.

Roskomnadzor działa również na Krymie i w pozostałych okupowanych obwodach Ukrainy. Sprawnie zablokował wszystkie media oraz serwisy internetowe wzywające do walki z okupantem. Równolegle Rosja tworzyła własne strony przekazujące narrację Kremla. W listopadzie 2022 roku pracownicy Roskomnadzoru uznali siedemdziesiąt cztery procent mediów w obwodzie zaporoskim i sześćdziesiąt trzy procent w obwodzie chersońskim za prorosyjskie[17]. Pozostałe czekała blokada lub już zostały zablokowane.

Siedziba Roskomnadzoru w Moskwie. Zdjęcia budynku często były przerabiane przez internautów, na przykład poprzez umieszczenie na jego dachu napisu: „Ministerstwo Prawdy. Orwell się przewraca w grobie”

Aleksandr Sigaczow, CC0 1.0

Wśród wielu zablokowanych przez Roskomnadzor serwisów znajduje się strona OWD-info, organizacji walczącej z prześladowaniami politycznymi, często cytowanej przez zachodnich analityków. Serwis zawiera instrukcje postępowania dla niesłusznie oskarżonych i generator dokumentów. Wiedza obywateli Federacji Rosyjskiej o ich prawach jest relatywnie niewielka, na czym korzystają władze. OWD-info wyjaśniało wątpliwości i uczyło obywateli, że nie muszą robić wszystkiego, co się im każe, na przykład otwierać policji drzwi do mieszkania. Ze statystyk wyszukiwarek internetowych wynika, że Rosjanie często próbują znaleźć tego typu treści. Roskomnadzor blokuje je sukcesywnie.

Oficjalnie Roskomnadzor nie zgadza się z zarzutem wprowadzania

cenzury. Stoi na stanowisku, że usuwa wyłącznie niebezpieczne treści. Szefem służbyjest Andriej Lipow, z wykształcenia cybernetyk, powszechnie znany z niespotykanej skrupulatności. Kraje zachodnie objęły go sankcjami za popieranie wojny oraz cenzurę internetu porównywaną do cyfrowego stalinizmu. Lipow jest nie tylko wizjonerem, ale również niestrudzonym realizatorem własnych pomysłów. Wykazuje się żelazną konsekwencją, pracuje za dwóch. Bardzo zależy mu na suwerenności rosyjskiego internetu. W wywiadzie dla dziennika „Izwiestija" powiedział: „Kraje posiadające całkowitą suwerenność cyfrową są nieliczne, jest ich mniej niż krajów z bronią jądrową. Rosja, Stany Zjednoczone, Chiny jako nieliczne są w stanie ją stworzyć i utrzymać"[18].

Raz na jakiś czas odbywają się zakrojone na sporą skalę testy suwerenności rosyjskiego internetu. W grudniu 2024 roku Roskomnadzor na kilka godzin odciął od światowej sieci trzy republiki Federacji Rosyjskiej, to jest Czeczenię, Dagestan i Inguszetię[19].

Roskomnadzoru wyjątkowo nie lubią pochodzący z Białorusi członkowie grupy hakerskiej Cyberpartyzanci, sprzeciwiającej się dyktaturze, wojnie, cenzurze, Łukaszence, Putinowi i żądającej uwolnienia więźniów politycznych. Najwięcej sławy przyniosły im: wyświetlenie w zhakowanej rosyjskiej telewizji państwowej filmów pokazujących prawdę o wojnie, publikacja mapy z lokalizacjami obiektów białoruskiego KGB oraz zaatakowanie białoruskich kolei kilka dni przed inwazją Rosji na Ukrainę. Wspólnie z antywojennymi pracownikami kolei znacznie spowolnili, a miejscami kompletne sparaliżowali transport rosyjskich wojsk, które planowały najechać Kijów od strony białoruskiej granicy.

Cyberpartyzanci rozpracowują Roskomnadzor i wydobywają dokumenty wewnętrzne. Otwarcie przyznają się do ataków[20]. Wyprowadzili dwa terabajty danych, którymi chętnie się dzielą. Regularnie dostarczają materiały rosyjskiej opozycji oraz dziennikarzom. Przyczynili się do powstania bardzo wielu publikacji o Roskomnadzorze i rzucili ciekawe światło na pełną sekretów służbę.

W zdobytym przez Cyberpartyzantów archiwum Roskomnadzoru znalazł się między innymi wewnętrzny dokument zawierający ponad siedemset słów, których nie należy używać w kontekście prezydenta Rosji[21]. Zapada w pamięć, gdyż niecodziennie zdarza się czytać podobne wytyczne. Miejscami przypominają osobliwą poezję. Na liście znajduje się bardzo wiele wulgaryzmów oraz słowa takie jak: „Ludmiła", „przeleciał", „tyran",

„KGB”, „bandyta”, „korupcja”, „czort”, „penis”, „krótki”, „despota”, „nakradł”, „rozkradli”, „wagina”, „złodzieje” oraz „pedobear”.

Dziennikarze śledczy Mediazony napisali: „Z korespondencji opublikowanej przez Cyberpartyzantów wynika, że pracownicy Roskomnadzoru od co najmniej roku pracowali nad sporządzeniem listy zniewag obrażających Władimira Putina, które można znaleźć w internecie. W tabelce zatytułowanej *Przykłady naruszeń tekstowych. Znieważenia prezydenta*, z dnia 29 listopada 2021 roku, zamieścili dokładnie sto cytatów z mediów społecznościowych”[22].

Na podstawie zdobytych dokumentów Cyberpartyzanci ustalili zaskakujące kulisy pracy Roskomnadzoru. Wydawało się oczywiste, że podmiot mający monitorować poprawność ideologiczną, między innymi w internecie, otrzymał od FSB narzędzia śledzące i analityczne, których używają służby specjalne. Tymczasem pracownicy niemal wszystko wykonywali ręcznie, a za podstawę pracy służył im najzwyklejszy monitoring mediów, ustawiony na słowa kluczowe[23].

Z tego powodu Roskomnadzor, cenzurujący internet w związku z wojną, musiał dzień w dzień przetrząsać dziesiątki tysięcy wyników otrzymanych z monitoringu mediów sieci społecznościowych. Znajdowały się wśród nich tabuny kompletnie niepotrzebnych rzeczy, jak choćby przepis na barszcz ukraiński, ponieważ monitorowano słowo „Ukraina” odmieniane przez przypadki. Aby wyłowić te istotne informacje, materiały trzeba było posortować. Następnie pracownicy ręcznie analizowali każdy z osobna. Decydowali, czy dana treść powinna zostać zablokowana oraz czy należy powiadomić Prokuraturę Generalną.

W 2024 roku Roskomnadzor zablokował pięć serwisów związanych z książkami, między innymi BAbook i Goodreads, ponieważ dopatrzył się, że można w nich znaleźć informacje o publikacjach, które nie podobają się rosyjskiemu rządowi. W uzasadnieniu decyzji podano, że serwisy prezentują książki zawierające fałszywe informacje o wojnie, dyskredytujące działania rosyjskich władz, sił zbrojnych oraz treści o mniejszościach seksualnych, przy czym część książek została napisana przez osoby uznane za zagranicznych agentów[24].

Podstawowym owocem pracy Roskomnadzoru jest wzrost poparcia dla Putina. Dzięki nieustannym i licznym blokadom w przestrzeni medialnej brzmi jeden przekaz, zgodny z narracją Kremla. Ogromna większość społeczeństwa ma dostęp wyłącznie do tych informacji, które przeszły przez

sito cenzury. Ludzie zamknięci w informacyjnej bańce nie mają pojęcia, co tak naprawdę dzieje się w ich kraju i na świecie. Wyrabiają sobie opinie, częstokroć radykalne, na podstawie materiałów medialnych, których rzetelność pozostawia sporo do życzenia. Dzięki cenzurze Roskomnadzor buduje pożądane postawy społeczne i oddziałuje na obywateli w sposób przynoszący Putinowi pożytek.

Kilka lat temu udawało się ominąć cenzurę poprzez VPN. Dziś, kiedy Roskomnadzor masowo blokuje usługę, sprawa bardziej się skomplikowała. Czasami dotarcie do informacji wymaga pewnej wiedzy technicznej, która staje się barierą nie do przebycia. Niepodobna założyć, że emeryci z prowincji będą czerpać wiedzę o świecie przy użyciu sieci Tor lub zaawansowanych systemów VPN, których jeszcze nie zablokowano.

Część osób nawet nie wie, gdzie szukać informacji ani jak się do tego zabrać. Czasami potrzebny jest język obcy, co rodzi kolejną barierę. Tym sposobem w kraju wytworzyła się swoista elita, doinformowana i bardziej krytyczna wobec władz. Wspólnym mianownikiem należących do niej osób stały się umiejętność obchodzenia blokad i filtrowania treści w serwisie Telegram.

Według różnych szacunków Roskomnadzor zatrudnia od dwóch tysięcy dwustu do dwóch i pół tysiąca pracowników. Służba nie zarabia ani kopiejki, utrzymuje się dzięki dotacjom z budżetu federalnego. W 2018 roku kosztowała ponad osiem miliardów rubli, w 2022 roku już osiemnaście[25].

Podejmowane przez nią decyzje są nieprzewidywalne niczym loteria. Nikt nie wie, czy służba zgłosi do niego pretensje. Można jedynie zgadywać. Zgłosi czy nie? Jakie? Za co? Dlatego w rosyjskim internecie krąży prześmiewcza wróżba *Bingo z Roskomnadzorem*, przepowiadająca przyszłość. Instrukcja brzmi: „Wybierz ostatnią cyfrę swojego roku urodzenia, potem datę i miesiąc". Wyniki należy sprawdzać w tabelkach. Ostatnia cyfra roku urodzenia wskazuje na stosowną czynność służby, na przykład: „zablokuje", „nałoży karę", „oskarży o ekstremizm". Data urodzenia podpowiada przyczynę, na przykład: „za śmianie się w nieodpowiednich momentach", „za czytanie zagranicznej prasy", „za niewłaściwą muzykę w samochodzie", „za odmowę pójścia spać po 22.00". Miesiąc urodzenia podaje oficjalne uzasadnienie, na przykład: „dlatego, że to zagraża bezpieczeństwu narodowemu", „dlatego, że to nawiązuje do zachodniego stylu życia", „dlatego, że jest to narzędzie zachodniej wojny hybrydowej", „dlatego, że to kształtuje niewłaściwe postawy u młodzieży".

Bywa, że uzyskany wynik niewiele się różni od przypadków, które faktycznie miały miejsce.

Roskomnadzor bardzo się irytował, że część twórców internetowych pozostawała anonimowa. Chciał znać ich dane i wiedzieć, kto prowadzi popularne kanały. Na jego wniosek w 2024 roku ogłoszono nowe przepisy. Weszły w życie na początku 2025 roku. Mówią, że właściciele blogów, serwisów i kanałów w mediach społecznościowych subskrybowanych przez co najmniej dziesięć tysięcy osób nie mogą być anonimowi. Muszą zgłosić się do Roskomnadzoru i zostać wpisani do specjalnego rejestru[26].

Jeśli zrobią cokolwiek niewłaściwego, służba w trybie natychmiastowym będzie mogła wysłać zawiadomienie do Prokuratury Generalnej z informacją, kim są owi delikwenci i gdzie mieszkają.

Oczywiście, nie wszyscy mają ochotę się rejestrować i oczywiście przewidziano za to kary. Twórcy i właściciele serwisów, którzy nie znajdą się w rejestrze Roskomnadzoru, nie będą mogli podejmować płatnej współpracy ani zamieszczać reklam[27]. Istnieje również ryzyko nałożenia grzywny, ponieważ ich dane i tak zostaną ustalone przez służby.

Procedury od początku budziły sporo wątpliwości. Pytano na przykład, co mają robić osoby, których liczba subskrybentów bywa niestabilna i zmienia się w czasie. Czy za każdym razem powinny się rejestrować i wyrejestrowywać? Część analityków uważała, że nowe przepisy są niepotrzebne i nadmiernie uciążliwe, ponieważ dziesięć tysięcy odbiorców to niewielka liczba, niemająca wpływu na procesy społeczne[28].

Najwięcej osób rejestruje w Roskomnadzorze kanały prowadzone w serwisie Telegram. Należy to zrobić za pośrednictwem oficjalnego serwisu rządowego przeznaczonego do usług administracyjnych. W połowie 2025 roku okazało się, że w tym celu niezbędny jest bot o nazwie @Trustchannelbot, stworzony przez Roskomnadzor. Podczas rejestracji właściciel kanału musi uruchomić bota i nadać mu uprawnienia administratora kanału[29]. Tego etapu nie da się ominąć, jest obowiązkowy. Jeśli bot nie otrzyma uprawnień administratora, kanału nie da się zarejestrować, co wyklucza czerpanie zysków z reklam i grozi grzywną.

Co może zrobić bot Roskomnadzoru z uprawnieniami administratora? Niemal wszystko. Na przykład ustalać nazwy kont subskrybentów, edytować i usuwać wpisy, dodawać nowe treści, a także zarządzać wiadomościami kierowanymi do właściciela kanału[30]. Teoretycznie część tych uprawnień można wyłączyć, nie do końca jednak wiadomo, czy bot nie może nadać

uprawnień administratora innym podmiotom lub cofnąć blokad nałożonych przez właściciela konta.

Rozdział 9

Propaganda i dezinformacja

W tym rozdziale zostaną zacytowane przykłady rosyjskich materiałów propagandowych i dezinformacyjnych, zawierających treści niezgodne z prawdą, prowokacyjnych, a niekiedy także nacechowanych agresją i brutalnością. Zakres oraz charakter powyższych materiałów mogą być trudne w odbiorze i wywoływać niepokój, zwłaszcza u osób, które po raz pierwszy spotykają się z tym zjawiskiem.

Każdy sądzi, że rozpozna propagandę i dezinformację bez trudu. Nieszczęście polega na tym, że wielu się myli.

Działanie rosyjskiej propagandy można porównać do pisania słowa „góra” przez „u”. Na początku błąd każdego razi, ale po zobaczeniu niewłaściwego zapisu wielokrotnie ludzie zaczynają wątpić i zastanawiać się nad tym, czy sami nie popełniają pomyłki. Wkrótce nie będą wiedzieć, jak wygląda poprawny zapis. Uwierzą, że nie da się tego sprawdzić, gdyż zasady ortografii przysłania mgła gęsta jak mleko, a każdy ma swoją wersję i własną prawdę. Może to wrogowie wymyślili, żeby pisać „góra”? Może wyłącznie osoby obdarzone umysłem ostrym jak brzytwa uporały się z ich spiskiem i odkryły, że tak naprawdę trzeba stosować „u”? A może to operacja pod fałszywą flagą? Ludzie podzielą się na grupy, zaczną irytować się jedni na drugich, sprzeczać coraz bardziej zajadle, aż wreszcie skoczą sobie do gardeł. Społeczeństwo nieodporne na podobne operacje zginie w chaosie, nie wiedząc nawet, kto na nie napadł.

Swego czasu uważano, że aby odnieść pożądany skutek, dezinformacja musi być choć odrobinę wiarygodna. Obecnie wydaje się to niekonieczne. W putinowskiej Rosji można podać w wątpliwość dowolny powszechnie znany fakt, przedstawić własną wersję, zakwestionować dosłownie wszystko, jeśli tego wymaga interes kraju.

Zajmują się tym media, politycy oraz osoby wywodzące się z organizacji o szumnych nazwach. Z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością można przyjąć, że każdy działający w Rosji instytut ze słowem „geopolityka" w nazwie będzie mniej lub bardziej zawoalowaną tubą kremlowskiej propagandy, zainspirowaną filozofią Dugina. Statystycznie najwięcej rosyjskiej propagandy rozsiewają boty w komentarzach internetowych. W latach 2014–2015 około czterdziestu pięciu procent kont związanych z Rosją prowadziły na ówczesnym Twitterze boty[1]. Z owych pięciuset osiemdziesięciu pięciu tysięcy kont dzień w dzień przekazywano prokremlowską propagandę, wpływającą na poglądy milionów.

Trzeba pamiętać, że w wojnie informacyjnej dekada to wieczność. Dziesięć lat temu dla wielu Polaków zaskoczenie stanowił fakt, że prorosyjskie boty piszą bezbłędnie w ich ojczystym języku z konta, które nazywa się „Janek Nowak", post o treści: „My, Polacy, powinniśmy wystąpić z NATO". Sądzono, że rozmowę prowadzą dwie osoby, kiedy drugi rosyjski bot, dla odmiany nazwany „Ania Kalinowska", mama Zosi i Antosi, przyklaskiwał Nowakowi: „Dokładnie! Jesteś jednym z niewielu samodzielnie myślących. NATO jest nam potrzebne jak psu piąta łapa". Przed dziesięciu laty zachodnie wywiady nie wierzyły, że Rosja rekrutuje szpiegów w publicznych kanałach na Telegramie. Wydawało się to kompletnym szaleństwem.

W ciągu dekady wiele się zmieniło. Wojna kognitywna chce wpływać na sam proces ludzkiego myślenia i kształtowania opinii. Może korzystać z popularnych w dawniejszych latach narzędzi, ale czasami potrafi poradzić sobie bez nich.

Część rosyjskiej machiny dezinformacyjnej produkuje treści przeznaczone na rynki zagraniczne. Istnieją również odłamy wymierzone we własne podwórko, mogące pochwalić się porażającymi rezultatami.

Rosyjski żołnierz Aleksander Płotnikow musiał przejechać ponad siedem tysięcy kilometrów, żeby dostać się na ukraiński front. Pochodził z wioski w Kraju Chabarowskim na Dalekim Wschodzie. W 2022 roku trafił do niewoli. Ukraiński dziennikarz Dmytro Karpenko przeprowadził z nim długi wywiad.

– W Rosji nas okłamano – poskarżył się jeniec.

– Proszę sobie wyobrazić, że nie było jeszcze ani jednego jeńca, który nie mówiłby, że go okłamano. Jeżeli pan sądzi, że mnie zadziwi tym faktem, to…

– Nie. Ja po prostu sam się dziwię[2].

Rosjanin w ogóle nie spodziewał się wojny z Ukraińcami. Z zapewnień oficerów wynikało, że będzie walczyć wspólnie z żołnierzami ukraińskimi po tej samej stronie barykady. Wrogiem mieli być Polacy. Żołnierz był zdezorientowany, gdy na miejscu nie zastał ani jednego. Nie rozumiał, co się dzieje i na pole jakiej bitwy trafił. Relacjonował: „Mówili nam, że walczymy z Polakami, że oni chcą zabrać Lwów, obwód lwowski i jeszcze jakieś inne. Wychodziło na to, że my pomagamy Ukraińcom odbić te ziemie. […] [Mówili] Że Polacy mają czarne mundury”[3].

Pół biedy, gdyby był to odosobniony przypadek. Wtedy można byłoby sądzić, że żołnierz źle zrozumiał słowa oficerów, niewłaściwie je zapamiętał lub po prostu zmyśla, przypuszczalnie po to, aby lepiej traktowano go w niewoli. Ale ten przypadek nie był odosobniony.

W lutym 2022 roku równolegle krążyło wiele narracji uzasadniających konieczność pojawienia się rosyjskich żołnierzy na ukraińskich ziemiach. Jedna z nich głosiła, że NATO najechało Ukrainę, która wymaga obrony. Wśród mnóstwa rozmaitych wersji znajdowała się i taka, według której NATO reprezentowali przede wszystkim – lub wyłącznie – Polacy.

Nadmiar prawd sprawił, że problematyczne stało się ustalenie nie tylko tego, kto z kim walczy przeciwko komu, ale również na terenie jakiego kraju i po co.

Wspomniany wyżej dziennikarz przeprowadził z innym rosyjskim jeńcem Władimirem Jurjewiczem rozmowę następującej treści:

– Dlaczego pan przyjechał nas zabijać?

– Na początku, kiedy byliśmy w domu, przekazano nam taką informację… Ogólnie była taka informacja. Podano, że tu jest terytorium Rosji i że są Amerykanie, i zdaje się, że wy wszyscy… Przyszliśmy jakby chronić swoją ojczyznę.

– Nie zrozumiałem. Jeszcze raz. Amerykanie tu są?

– Tak. Zdaje się, że na naszej ziemi.

– Na jakiej waszej?!

– Na terytorium Rosji. […] Walczą przeciwko nam albo my przeciwko nim.

– Spróbujmy się uporać krok po kroku z tym, co pan powiedział. Z kim walczą Amerykanie?

– Z Rosjanami.

– Gdzie?

– Na terenie Ukrainy.

– Do czego jest to potrzebne Amerykanom i dlaczego wy musicie walczyć na terytorium Ukrainy z Amerykanami?

– Żeby wyzwolić terytorium, jak powiedział nasz prezydent.

– Od kogo?

– Od Amerykanów[4].

W relacjach innych jeńców przewijali się: Brytyjczycy, Francuzi, Holendrzy, Niemcy, a nawet Kanadyjczycy. Bardzo wiele narodów, połączonych zapętloną siatką powiązań, które zawarły sojusze przeciwko Rosji i rzekomo wywołały konflikt zbrojny. Zdarzało się, że jeńcy stanowczo protestowali przeciwko sugestiom, że są okupantami albo napadli na sąsiada. Dowodzili, że Ukraina należała do Związku Radzieckiego. Przez długie dekady pozostawała państwem sojuszniczym, przyjaznym. W ich opinii nie mogło być mowy o żadnej agresji, choć trafili do niewoli prosto z frontu, gdzie zostali pojmani z bronią w ręku.

Wersja o rzekomej napaści Polaków, która pojawiła się w relacji zacytowanego żołnierza, bazowała na solidnej podstawie propagandowej. Pierwsze nieprawdziwe doniesienia o tym, jakoby Polska chciała zająć część Ukrainy, pochodzą jeszcze z 2014 roku i były podnoszone jako argument mający łagodzić aneksję Krymu. Historia wielokrotnie udowodniła, że jeśli Rosja oskarża o coś haniebnego inny kraj, istnieje duże prawdopodobieństwo, że sama planuje to zrobić lub przynajmniej rozważa taki scenariusz.

Od 2022 roku pojawiły się dziesiątki publikacji na temat planowanego zajęcia ziem przez Polaków. W maju 2022 roku mówił o tym Nikołaj Patruszew, dawny dyrektor FSB[5]. Szczególnie istotne były wypowiedzi Siergieja Naryszkina, dyrektora Służby Wywiadu Zagranicznego Federacji Rosyjskiej. Jego opinię cytowały praktycznie wszystkie rosyjskie media rządowe. W listopadzie 2022 roku Naryszkin tłumaczył: „Aby legitymizować planowane nabytki terytorialne, polskie władze podjęły decyzję o wykorzystaniu rosyjskich doświadczeń dotyczących zwrotu ziemi należącej do przodków poprzez przeprowadzanie referendów w tej sprawie”[6].

Temat stał się modny wśród rosyjskich geopolityków, którzy przerzucali się teoriami. Dmitrij Rodionow, politolog i dyrektor Centrum Studiów Geopolitycznych, w marcu 2025 roku twierdził, że trzy kraje (to jest Polska, Rumunia i Węgry) planują podzielić między siebie ukraińskie ziemie leżące

poza linią frontu. W jego opinii Węgry i Rumunia chciały wziąć sobie po jednym obwodzie, a Polska miała większe ambicje i zapragnęła aż pięciu[7].

Tezy rosyjskich publicystów powtarzały białoruskie media i sam Aleksandr Łukaszenka, który nagle zainteresował się losem sąsiadów i postanowił ich wesprzeć. Agencja prasowa Belta przytoczyła oświadczenie prezydenta Białorusi: „Jeśli Polska wtargnie do Ukrainy, Białoruś okaże Ukraińcom pomoc”[8].

Rządowe media rosyjskie i białoruskie działają jak naczynia połączone. Mińsk powiela przekazy z Moskwy. Zwykle tego samego dnia. Czasami dodaje coś od siebie. Bywa, że białoruska propaganda jest bardziej napastliwa i wulgarna. Rosyjska tworzy przekazy naukowe, eksperckie (o ile odbiorcami mają być ścisłowcy), lub pozbawione ogłady agresywne krzyki (o ile odbiorcą ma być niewymagająca publika, kierująca się emocjami i zupełnie niezainteresowana tym, jakie są fakty).

Tu należy wyraźnie podkreślić, że sprostowania nie mają wpływu na narracje w prorządowych mediach rosyjskich i białoruskich. Najczęściej są po prostu ignorowane, niezależnie od tego, kto zgłasza *dementi* i ile razy. Rosyjska propaganda potrafi również powoływać się na źródła, które uprzednio sama wytworzyła. Niekoniecznie po rosyjsku.

W państwa uważanych za nieprzyjazne Rosji zakładane są strony internetowe wyglądające jak zwykłe serwisy informacyjne ze stopką redakcyjną. Faktycznie prowadzą je nieistniejący ludzie, a publikuje się w nich na zmianę fake newsy, treści propagandowe i artykuły ukradzione z innych serwisów informacyjnych. Sieją niewyobrażalny zamęt. Do dementowania wygenerowanej przez nie dezinformacji należałoby zatrudnić sztab osób pracujących przez całą dobę.

Agencja RIA Nowosti w artykule *Media odkryły prawdziwą przyczynę militaryzacji Polski* powołała się na jeden z polskojęzycznych portali zawierających prorosyjską propagandę[9]. Dowodziła, że polskie inwestycje w zbrojenia i obronność wcale nie służą zwiększeniu bezpieczeństwa kraju, ale rzekomo zawojowaniu części Ukrainy. Ewentualnie jeszcze innych krajów, gdyż w rosyjskich mediach nie brakuje opinii, że bojowo nastawiona Polska nie zatrzyma się na Ukrainie, lecz ruszy dalej, na inne państwa Europy Środkowo-Wschodniej.

Powyższe zagadnienie powraca jak bumerang. Poruszył je między innymi Aleksandr Simonow, popularny korespondent wojenny współpracujący

z agencją informacyjną RIA Nowosti. Simonow prowadzi w serwisie Telegram kanał o nazwie Pozywnoj Brius. 1 lutego 2023 roku opublikował film prezentujący billboard w warszawskim metrze przy torze nr 1 na stacji Centrum. Billboard do złudzenia przypominał grafiki z kampanii rekrutacyjnej MON-u „Zostań żołnierzem Rzeczypospolitej". Identyczna czcionka, układ, styl i nagłówek. Ewentualne różnice należałoby badać pod lupą.

Szkopuł w tym, że MON nigdy nie wykonał billboardu pokazanego na filmie opublikowanym przez Simonowa. To był *deepfake*. Służył udowodnieniu, że Polska rekrutuje żołnierzy do obsadzenia załóg czołgów Leopard na ukraińskim froncie i szuka ich wśród przypadkowych cywilów w metrze. Przerobiony napis na fałszywym billboardzie głosił: „Stań w obronie prawdziwych ziem polskich. Zostań czołgistą Leoparda. Broń Polski w Ukrainie". A Simonow pisał nieprawdę: „Polska próbuje rekrutować załogi do ukraińskich czołgów Leopard spośród lokalnych mieszkańców"**10**.

Telegramowy wpis szybko obiegł internet i trafił do innych mediów. Wszak pochodził od korespondenta szanowanej w Rosji agencji informacyjnej. Dziennik „Moskiewski Komsomolec" przytoczył słowa, które znalazły się we wpisie na Telegramie jako cytat z Simonowa: „Nawet nie wiem, co jest w tym bardziej udane. Fakt rekrutacji większej liczby polskich ochotników, żeby nie męczyć się ze szkoleniem ukraińskich załóg, czy polityczny kontekst plakatów, w całej okazałości demonstrujący imperialne ambicje Warszawy"**11**. Publikacja w podobnym tonie znalazła się również w serwisie Lenta i innych rosyjskich mediach ogólnokrajowych.

2 lutego materiał wyemitowała białoruska telewizja. Następnie film *W Warszawie nawołują do walki o ukraińskie ziemie Polski* został opublikowany na oficjalnym kanale Belarus Today (@sbbytoday), subskrybowanym przez blisko półtora miliona osób. Pokazano w nim *deepfake* z metra, czemu towarzyszyły pytanie: „Czy Polska pragnie kawałka Ukrainy?", oraz mapa prezentująca ów kawałek**12**.

Rosyjskie materiały propagandowe zataczają szerokie kręgi, mimo że bywają bardzo niechlujnie przygotowane. The Insider zwrócił uwagę, że omawiany *deepfake* wykonano, bazując na prawdziwym nagraniu z warszawskiego metra, ale jego twórca nie usunął reklamy książki wydanej w 2017 roku, która z pewnością nie powinna wisieć w tym miejscu tyle

lat[13].

Oczywiście, nie tylko Polska pada ofiarą rosyjskich propagandystów i dezinformatorów. Na celownik wzięto praktycznie wszystkie kraje NATO, ze szczególnym uwzględnieniem USA, państw bałtyckich, Wielkiej Brytanii.

Wiele nienawistnych dział wytacza się w stronę Ukrainy. Niektóre nowiny zadziwiają i urągają zdrowemu rozsądkowi. Rosyjski serwis donosił: „W szeregach Sił Zbrojnych Ukrainy i Gwardii Narodowej Ukrainy znajdują się nie tylko naziści, ale i sataniści. Potwierdza to satanistyczny ołtarz znaleziony przez żołnierzy Rembatu[1] w wyzwolonej wiosce Ułakły, w Donieckiej Republice Ludowej”[14]. Lenta oskarżyła Ukraińców o stosowanie czarnej magii. „Moskiewski Komsomolec” przytoczył opinię duchownego imieniem Oleg, który stwierdził: „Okop zostaje opuszczony, a w nim [leży] pełno satanistycznych narzędzi do składania ofiar. […] Nie dbają ani o swoje dusze, ani o zdrowie, ani o nic innego”[15].

Współczesne wojny toczą się nie tylko na morzu, lądzie, w powietrzu i w kosmosie, ale również w cyberprzestrzeni. Dlatego dezinformacja powinna być traktowana jako broń. W strukturach Unii Europejskiej istnieje jednostka zajmująca się wykrywaniem dezinformacji, o nazwie DisinfoLab. We wrześniu 2022 roku opisała ona zakrojoną na szeroką skalę kampanię dezinformacyjną, którą nazwano DoppelGänger, co po niemiecku oznacza sobowtóra.

W ramach DoppelGänger Rosja tworzyła klony faktycznie istniejących serwisów informacyjnych i nasycała je fałszywą treścią, powielającą kremlowski przekaz[16]. Fałszywe strony do złudzenia przypominały serwisy mediów, rządów i think tanków, między innymi „Bilda” i „Guardiana”, oraz oficjalny serwis NATO, w których umieszczano spreparowane komunikaty prasowe[17].

Internauci sądzili, że mają do czynienia ze stronami godnymi zaufania. Tym samym wierzyli w to, co tam wyczytali. A wyczytali między innymi, że Ukrainie nie należy pomagać, na Rosję nie należy nakładać sankcji, w całej Europie odbywają się prorosyjskie protesty przeciwko nakładaniu sankcji na Rosję, że rosyjscy żołnierze nie dopuścili się żadnych zbrodni wojennych. Fałszywe informacje trafiły również do mediów społecznościowych i wprowadziły w błąd wiele osób.

Trzeba pamiętać, że kampanie dezinformacyjne nie dotyczą wyłącznie bieżących wydarzeń. Współczesna Rosja wkłada wiele pracy w wybielanie Związku Radzieckiego. Neguje radzieckie zbrodnie, pomniejsza ich skalę,

przejaskrawia atuty i pisze historię od nowa. Posiłkuje się przy tym materiałami źródłowymi wymagającymi dodatkowych wyjaśnień.

W czasach ZSRR produkowano ogromne ilości fałszywych dokumentów na użytek własny lub dezinformowania obcych wywiadów. Radziecki kontrwywiad organizował akcje, dzięki którym sfałszowane raporty przechwytywał brytyjski wywiad zagraniczny MI6 i przekazywał Amerykanom. Rosyjscy dezinformatorzy zgłaszali się do zachodnich wywiadów w celu nawiązania współpracy i dostarczali podrobione dokumenty, mające na celu zdezorganizować pracę i namieszać wrogom w głowach.

Historykom nie śniło się w najgorszych koszmarach, że ktoś po latach weźmie do ręki dostępne w Moskwie kopie tychże dokumentów, potraktuje je jak niezaprzeczalnie pełnowartościowe źródło i na jego podstawie ogłosi odkrycie niebywale ciekawej nieznanej sprawy, o której milczą podręczniki.

Jakby tego było mało, pseudoodkryć historycznych można dokonywać na podstawie zakłamanych doniesień radzieckich gazet propagandowych, a jako źródło podać, na przykład, artykuł w gazecie „Prawda" o tym, że Wielkiego Głodu nie było, bo tak powiedział Stalin. W taki sposób tworzy się publikacje z przypisami i wykazem źródeł. Można również bazować na raportach radzieckich komisji z czasów stalinowskich, tworzonych pod tezę, na zamówienie partii, lub posiłkujących się zeznaniami wymuszonymi na skazanych torturami.

Każdy pseudohistoryk pracujący wedle powyższej metodologii będzie mile widziany w putinowskiej Rosji. Nawet jeśli pochodzi z wrogiego kraju. Oby tylko wybielał Związek Radziecki i przeszło mu przez gardło nazwanie „bezsprzecznym dowodem" tego, co wyczytał we wskazanych wyżej materiałach. W idealnym dla Rosji scenariuszu powinien skompletować bibliografię z radzieckich gazet propagandowych, niedorzeczności podrzucanych zachodnim wywiadom i cytatów zaczerpniętych ze współczesnej propagandowej telewizji.

Niestety, Rosja często obiera sobie za cel wrażliwe kwestie, trudne tematy, co mocno brutalizuje przekazy. Propaganda i dezinformacja wręcz lubują się w wydarzeniach stanowiących traumę wielu osób czy bolesną historię ich przodków. Nie cofają się przed niczym, co może być niezwykle przykre w odbiorze dla tych, którzy po raz pierwszy spotykają się z tym zagadnieniem i jego skalą.

17 września 2017 roku na oficjalnym profilu Ministerstwa Spraw

Zagranicznych Federacji Rosyjskiej na ówczesnym Twitterze ukazał się post o treści: „17 września 1939 roku Armia Czerwona rozpoczęła kampanię wyzwoleńczą na terenie Polski. Sowieckie wojska dotarły do linii Curzona, nie pozwoliwszy Wehrmachtowi zbliżyć się do Mińska. Ludność zachodniej Białorusi i zachodniej Ukrainy witała sowieckich żołnierzy z radością”[18].

Poniżej znajdował się krótki film z uzupełniającymi treściami. Pokazano w nim między innymi okładkę gazety „Chicago Tribune” z artykułem zatytułowanym *Czerwoni najechali Polskę*. Artykuł został oznaczony pieczątką z napisem FAKE[19]. W filmie padało stwierdzenie, że „próby zachodnich uczonych i mediów przedstawienia tej operacji jako aktu agresji ZSRR nie wytrzymują naporu bezspornych faktów”[20].

Zakłamywanie przeszłości służy polepszaniu wizerunku Związku Radzieckiego, który według zalecanej przez Kreml narracji nigdy nie napadał, lecz bronił. Nie atakował, ale wyzwalał.

Negowanie agresji ZSRR na Polskę nie jest współczesnym pomysłem. Pochodzi z czasów radzieckich. Pod rządami Putina dawna wykładnia została przywrócona do łask. Kampanię wrześniową po rosyjsku nazywa się kampanią polską Wehrmachtu lub wojną polsko-niemiecką 1939 roku, co jednoznacznie wskazuje na tylko dwie strony konfliktu.

Jednym z najważniejszych wydarzeń XX wieku w rosyjskiej historii jest wielka wojna ojczyźniana. Rozpoczęła się atakiem Niemiec na ZSRR 22 czerwca 1941 roku. Wcześniej, według rosyjskich historyków, Armia Czerwona urządzała wyzwolicielskie marsze, które ratowały różne narody od różnych rzeczy. Ich zdaniem miejscowa ludność była wdzięczna, a wiejskie dziewczyny sypały polne kwiaty na sowieckie czołgi. I choć miejscowa ludność widzi to zgoła odmiennie, Rosjanie trwają przy swoim.

Większość państw powstałych po rozpadzie Związku Radzieckiego porzuciła dawne opowieści. W efekcie zrewidowano programy nauczania. Teoretycznie działo się tak również w Rosji, ale niespiesznie i w dość pogmatwany sposób. Dwa kroki naprzód, jeden wstecz. Pod rządami Putina ponownie przeanalizowano dzieje kraju, do głosu doszły radzieckie sentymenty. Niebawem przywrócono stare narracje w całej okazałości.

W rezultacie przeogromna większość obywateli Federacji Rosyjskiej nigdy nie słyszała o agresji ZSRR na Polskę. Kiedy dowie się o niej, gwałtownie zaprzeczy. Podniesie dwa argumenty. Po pierwsze: stwierdzi, że Armia Czerwona wyzwoliła Polskę, a nie ją zaatakowała. Po drugie: zakwestionuje czas. Jeśli II wojna światowa liczona jest od czerwca

1941 roku, wydarzenie z września 1939 roku nie mieści się w jej ramach.

Zagadnienie dobrze ilustrują wywiady z rosyjskimi żołnierzami, którzy trafili do ukraińskiej niewoli. W licznych przewija się wątek historyczny i wygląda bardzo podobnie. Po rozpadzie ZSRR z radziecką propagandą zerwali Ukraińcy, ale nie Rosjanie. Dlatego dziennikarz i jeniec nie mogą dojść do porozumienia.

Jako przykład może posłużyć wywiad z Siergiejem, zastępcą dowódcy kompanii do spraw technicznych. Siergiej urodził się w 1999 roku, wkrótce po awansie w wojsku na stopień lejtnanta znalazł się na froncie, gdzie został pojmany. Dmytro Karpenko przeprowadził z nim rozmowę następującej treści:

– Kiedy zaczęła się II wojna światowa?

– W 41. roku.

– II wojna światowa?

– Lata 41–45.

– A Wielka Wojna Ojczyźniana?

– To jest wielka wojna ojczyźniana. Lata 41–45.

– A II światowa? To co innego. […] Co się stało w 39. roku? Opowiadali panu o tym na uczelni?

– […] III Rzesza od 39. roku zaczęła napadać.

– Tak. Na kogo napadła?

– Nie pamiętam. Na Polskę?

– Tak. Dobrze. A kto jej w tym pomagał?

– Francja?

– […] Opowiadali panu, że Związek Radziecki napadł na Polskę?

– Nie[21].

Podobnych rozmów odbyło się wiele. Są do siebie łudząco podobne. Część pojmanych ma wyższe wykształcenie, rozmaite zainteresowania i bezbłędnie przyswoiła oferowaną im wiedzę. Szkopuł w tym, że zapisaną w podręcznikach głoszących nieprawdziwą wersję wydarzeń.

Pakt Ribbentrop–Mołotow to po rosyjsku „traktat o nieagresji między Niemcami a Związkiem Radzieckim”. Według wykładni z czasów Stalina, która ostatnio powróciła do łask, był tylko tym, co sugeruje nazwa. Nie omawia się zapisanych w nim współpracy i pomocy gospodarczej.
To dlatego Rosjanie gwałtownie zaprzeczą, gdy usłyszą, że podczas II wojny ZSRR wysyłał miliony ton paliwa, metali, żywności i innych dóbr do Berlina. U nich wojna zaczęła się w 1941 roku i nikt niczego nie wysyłał wrogowi.

Osobie mającej odmienne zdanie każą wrócić do szkoły, by się douczyła.

Powyższy wątek pojawił się w wywiadzie Karpenki z pojmanym przez Ukraińców Iwanem. Jeniec urodził się w 1992 roku. Był bosmanem na niszczycielu Admirał Pantielejew. Opowiadał, że służyło na nim około czterystu osób, z czego ponad dwadzieścia trafiło na front. Rozmowa przebiegała następująco:

– Czy pan wie, że Związek Radziecki walczył razem z III Rzeszą?
– Związek Radziecki?
– Związek Radziecki.
– Nie.
– Jak to się stało, że pan o tym nie wie?
– Razem z faszystami? […] No… W sensie, że mieli konflikt…
– Nie.
– Po tej samej stronie?
– Tak.
– Nie![22]

Bardzo wielu Rosjan uważa, że ZSRR nigdy nie napadł na państwa bałtyckie i Finlandię, Polska „sama chciała" przyjaźnić się z Moskwą, w stalinowskich łagrach siedzieli wyłącznie zbrodniarze, a USA palcem nie kiwnęły, żeby pomóc Rosji w boju, dlatego Stalin musiał wygrać wojnę sam, bez niczyjej pomocy, posyłając swoich żołnierzy aż do Berlina.
To konsekwencja wykładni rodem z radzieckich podręczników oraz obowiązującej przez dekady linii narracyjnej dość luźno powiązanej ze stanem faktycznym. Konia z rzędem temu, kto znajdzie radziecki podręcznik do historii uczciwie wyliczający narody napadnięte przez ZSRR i wyczerpująco omawiający Lend-Lease Act.

Z pożądanym krystalicznym wizerunkiem Związku Radzieckiego koliduje zbrodnia katyńska, wymagająca dodatkowego komentarza.
W 2010 roku Duma Państwowa Federacji Rosyjskiej przyjęła oświadczenie o zbrodni katyńskiej. Przyznano w nim, że polscy oficerowie zostali zabici przez NKWD. Wyrażono „głębokie wyrazy współczucia dla wszystkich ofiar nieuzasadnionych represji, ich rodzin i przyjaciół"[23], a tekst oświadczenia opublikowano w rządowym serwisie.

Równolegle w Rosji prowadzono działania dezinformacyjne, które stawiały pod znakiem zapytania okoliczności zbrodni i kwestionowały winę NKWD. Wiedza obywateli na ten temat była niewielka. W 2010 roku Centrum Lewady zapytało respondentów, kto ich zdaniem odpowiada za zbrodnię

katyńską. Dziewiętnaście procent odpowiedziało, że „stalinowskie przywództwo ZSRR", dwadzieścia osiem procent wskazało na dowództwo III Rzeszy, a pięćdziesiąt trzy procent odmówiło odpowiedzi[24].

Oświadczenie Dumy nie spodobało się osobom pragnącym wybielić Związek Radziecki. W listopadzie 2023 roku Nikołaj Iwanow, deputowany z Komunistycznej Partii Federacji Rosyjskiej, podczas sesji parlamentarnej stwierdził: „Postanowienie Dumy o tragedii katyńskiej i jej ofiarach należy anulować jako wyrządzające poważną szkodę interesom Rosji i jej reputacji"[25]. Argumentował: „Obecnie, kiedy Polska prowadzi jawnie wrogą politykę wobec Rosji, to oświadczenie można uważać za przestarzałe, nieadekwatne do współczesnych realiów politycznych i pozbawione wszelkiego znaczenia w aktualnych okolicznościach"[26]. Powyższe słowa opublikowała agencja informacyjna TASS, a za nią inne media. Warto podkreślić, że deputowany zgłaszający postulat był przekonany, że zbrodni dokonała III Rzesza, a nie NKWD. Taką treść proponował umieszczać w podręcznikach do historii[27].

W 2020 roku wydano rosyjskie tłumaczenie książki *Tajemnice zbrodni katyńskiej. Świadectwa. Rozwiązanie*. Jej autor, Grover Furr, to amerykański historyk bardzo lubiany w Rosji, ponieważ wybiela ZSRR. Napisał wiele książek przedstawiających alternatywne wersje historii. Uważa, że liczne zbrodnie Stalina nie miały miejsca. W jego opinii wymyślił je i sfabrykował Zachód. O genezie publikacji mówił: „Napisałem tę książkę, gdyż Katyń jest bardzo kontrowersyjną kwestią. Zrozumiałem, że powinienem ją zbadać. […] Kiedy zacząłem analizować fakty, uświadomiłem sobie, że wszystkie wskazują na winę Niemców"[28].

Rosyjski serwis donosił: „W książce zawarto prawdziwe dowody, które dementują mit o rozstrzeleniu tysięcy Polaków rzekomo pochowanych w Miednoje. Według oficjalnych danych podczas ekshumacji znaleziono tam szczątki jedynie 243 osób, z czego tylko 16 zidentyfikowano jako polskich obywateli"[29].

Nieprawdziwe dane w tego typu publikacjach mogą pochodzić z propagandowego artykułu w radzieckiej gazecie, potraktowanej jako rzetelne źródło historyczne, na którym należy się oprzeć. Czasami bywają po prostu zmyślone, jeśli autorzy postanowili nie kłopotać się tworzeniem przypisów albo pobierają dane z sufitu. Przypis typu „Tajna notatka z 1945 roku", bez podania tytułu, archiwum, sygnatury lub linku do zasobu, niemal na pewno wskazuje, że autor publikacji wymyśla nieistniejący

dokument, który akurat jest mu potrzebny.

Zarazem ZSRR wytworzył wiele dokumentów przedstawiających zbrodnię katyńską w taki sposób, w jaki chciał widzieć ją Stalin. Pseudohistorycy mogą sięgnąć do nich i powołać się, na przykład, na kłamliwe oświadczenia składane przez stronę radziecką przy okazji procesu przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze.

W kręgach przekonanych o braku winy NKWD narodziło się poczucie krzywdy. Zarejestrowany w Roskomnadzorze serwis informacyjny Fundacji Perspektywy Historycznej donosił: „Nasz kraj przyznał się do rozstrzelania polskich oficerów, czego nie popełnił”[30]. Obwiniał za wszystko Gorbaczowa, który pod presją lub z niewiadomego powodu potwierdził odpowiedzialność ZSRR za zbrodnię katyńską. Postulował konieczność sprostowania.

Aleksiej Płotnikow, profesor Moskiewskiego Państwowego Uniwersytetu Lingwistycznego, stwierdził: „Moim zdaniem skalą obecnej rusofobii Polacy przeszli samych siebie. […] Teraz jest najdogodniejszy moment, aby nasze oficjalne organy raz na zawsze zdezawuowały stanowisko Warszawy w sprawie Katynia. Zaznaczam, że posiadamy po temu wszelkie prawne i historyczne podstawy”[31]. Jego słowa mają sugerować, jakoby Rosja była w stanie znosić nieprawdziwe oskarżenia i dźwigać je niczym ciężkie brzemię w czasach, kiedy relacje z Polską były lepsze.

W rosyjskiej propagandzie istnieje technika, którą zachodni analitycy nazywają kpiąco metodą na znalezienie starożytnego pergaminu. Polega na tym, że w sytuacji trudnej, kiedy danej tezy raczej nie ma szans obronić, trzeba sfabrykować wiekopomne odkrycie zmieniające punkt widzenia. Myśli poddanych działaniu propagandy mają biec następującym torem: pierwotnie nikt nie wiedział, jak było, część mówiła tak, część inaczej, aż tu nagle coś znaleziono i wszystko się wyjaśniło.

W kwietniu 2023 roku agencja RIA Nowosti poinformowała, że odnaleziono nowe dokumenty dotyczące Katynia, które zostały przekazane do otwartego archiwum. Donosiła: „Zgodnie z punktem widzenia wielu rosyjskich historyków rozstrzelania w Katyniu zostały wykonane przez nazistów, a »śledztwo katyńskie« było prowokacją służb specjalnych III Rzeszy”[32]. Od tej pory rosyjskie media notorycznie podają nieprawdziwe informacje na temat zbrodni katyńskiej.

W październiku 2025 roku w Moskwie otwarto uliczną wystawę zatytułowaną *10 wieków polskiej rusofobii*. Składała się z trzydziestu

dwóch tablic prezentujących historię Polski od Mieszka I jako niekończące się pasmo niewdzięczności i agresji wobec Rosji. Uwzględniono między innymi obarczenie ZSRR winą za zbrodnię katyńską oraz walki z żołnierzami Armii Czerwonej i inne wydarzenia interpretowane zgodnie z rosyjską wykładnią historii omówioną powyżej.

Według Rosji systemowa rusofobia jest swoistym spiskiem narzuconym odgórnie przez umyślnie w tym celu zawiązany sojusz polskiego wojska i polskich służb specjalnych. Jej zdaniem wspomniane grupy naciskają na media, stosują przemoc wobec nieposłusznych. Dla serwisu history.ru wystawę komentowali jej twórcy i analitycy, w tym Jurij Bondarenko, prezes organizacji Powrót. Powiedział: „Miliony Polaków mają do nas bardzo pozytywny stosunek, ale są zmuszone milczeć pod groźbą aresztowania. Za dowolną wypowiedź w mediach społecznościowych można usłyszeć zarzut karny”**33**.

Działania rosyjskiej propagandy w ostatnich latach pokazują, że kwestie historyczne, które teoretycznie zostały wyjaśnione, trzeba będzie w przyszłości wyjaśniać od nowa. Zupełnie jakby proces omawiania trudnych wydarzeń przeprowadzony pod rządami Gorbaczowa i Jelcyna w ogóle nie nastąpił lub został anulowany. Miliony ludzi przyswajają nowy, narzucony przez Kreml przekaz.

---

[1] W Rembacie służą żołnierze zajmujący się wywożeniem uszkodzonych pojazdów opancerzonych oraz samochodów z linii frontu na tyły. Po usunięciu usterek część pojazdów wraca na front.

Rozdział 10

Telewizja, internet, źródła informacji

W tym rozdziale zostaną zacytowane przykłady rosyjskich materiałów propagandowych i dezinformacyjnych, zawierających treści niezgodne z prawdą, prowokacyjnych, a niekiedy także nacechowanych agresją i brutalnością. Zakres oraz charakter powyższych materiałów mogą być trudne w odbiorze i wywoływać niepokój, zwłaszcza u osób, które po raz pierwszy spotykają się z tym zjawiskiem.

Najwyższą wolno stojącą konstrukcją w Europie jest wieża telewizyjna Ostankino. Mierzy pięćset czterdzieści metrów i góruje nad Moskwą. Zbudowano ją w czasach radzieckich, z okazji pięćdziesięciolecia rewolucji. W dzień nie sposób jej nie zauważyć. W nocy, podświetlona setkami żarówek, rywalizuje o uwagę z Księżycem, czasami przecinając go na pół. Na wysokości ponad trzystu trzydziestu metrów znajdują się restauracja Siódme Niebo oraz punkt widokowy z przeszkleniami w podłodze. Dzięki wieży miliony rosyjskich obywateli mogą śledzić to, co ma do powiedzenia władza.

Statystyczny Rosjanin ogląda telewizję przez trzy godziny i czterdzieści trzy minuty dziennie[1]. Rekordzistami są osoby powyżej sześćdziesiątego piątego roku życia. Sprawiają wrażenie przyklejonych do odbiorników. Ze statystyk wynika, że każdego dnia patrzą w ekran przez sześć godzin i czterdzieści pięć minut[2]. Niektórzy poświęcają telewizji dwanaście godzin lub więcej. Praktycznie nie zajmują się niczym innym.

Wieżowce na tle wieży telewizyjnej Ostankino
Victorgrigas, CC BY-SA 3.0

Wadim, należący do rosyjskiej opozycji na emigracji, opowiada:

– Musicie wiedzieć, że w wielu rosyjskich domach telewizor jest włączony nieustannie. Uzależnieni biegną po pilota, gdy tylko się obudzą. Jeszcze półprzytomni, nieubrani, boso. W piramidzie Masłowa najważniejsze są potrzeby biologiczne, ale nie dla niektórych Rosjan wczesnym rankiem. Najpierw telewizor, później łazienka. Rozmowy prowadzi się, o ile w ogóle się prowadzi, w asyście dudniącego telewizora, który ciągle i ciągle nadaje. A to Putin przemawia, a to propagandysta coś pohukuje, a to jakaś parada i wszyscy wiwatują.

Po przejściu na emeryturę rodzice Wadima uzależnili się od oglądania telewizji. Zaczęli głosować na Putina. Zaniechali kontaktów towarzyskich i rodzinnych, porzucili dawne zainteresowania. Choć wydaje się to sprzeczne, stali się jednocześnie nadmiernie bierni i nadmiernie agresywni. Wadim wyjaśnia:

– Nie czuję się Rosjaninem, od dawna jestem obywatelem innego kraju. Rodzice uważają, że to haniebne. W gniewie nazywają mnie degeneratem, zdrajcą, bezbożnikiem, a nawet sierotą. Ostatni raz byłem w rodzinnym domu przed pandemią. Widywali mnie raz do roku, ale nie mogli się oderwać

od ekranu. Jedli ciasto, pili herbatę i patrzyli w telewizor. Mama powiedziała: „Poczęstuj się, Galusia upiekła na biszkopcie”. Tyle. O nic nie zapytali, niczego nie opowiedzieli, a jestem ich jedynym dzieckiem. Gdy sam zacząłem mówić, ojciec bardzo się zdenerwował. Wrzasnął: „Wadim! Cicho siedź, do cholery! Nie widzisz, że oglądamy? Przestań paplać!”. To są wykształceni ludzie, emerytowani pracownicy naukowi, oboje mają tytuł kandydata nauk[1]. Galusia, która upiekła ciasto, to ich gosposia. Kiedy posprząta i ugotuje, siada z rodzicami w salonie. Razem oglądają telewizję. Ojciec woli Galusię ode mnie, bo nie odzywa się niepytana.

Ponad osiemdziesiąt procent Rosjan śledzi programy telewizyjne w telewizji lub w internecie[3]. Z danych Mediascope, podmiotu oficjalnie odpowiedzialnego za prowadzenie statystyk związanych z mediami, wynika, że najpopularniejszy program w telewizji to wieczorne wiadomości emitowane w Programie Pierwszym[4]. Czasami główny serwis informacyjny trwa prawie godzinę. Poza przedstawieniem informacji widzom serwowana jest zalecana wykładnia. Powołuje się ekspertów, którzy tłumaczą, co o danej sprawie obywatel powinien myśleć. Dla utrwalenia najważniejsze wnioski powtarzane są po kilka razy, więc i „Wiadomości” muszą długo trwać. Wysokie miejsca w rankingach oglądalności zajmują również: talk-show „60 Minut”, przemówienia prezydenta, ze szczególnym uwzględnieniem przemówienia noworocznego, popularne seriale oraz program publicystyczny „Moskwa. Kreml. Putin”.

W najważniejszych mediach pracują osoby szczerze popierające władzę lub rozumiejące, czego ta od nich oczekuje. Najczęściej mówią o spiskach, atakach i krzywdach, które ich zdaniem spotkały Rosję. Przekazy aż kipią od agresji, nieustannie przesuwają akceptowalną granicę. Grożenie wybuchem wojny, zbombardowaniem wrogich krajów, porywaniem lub dorwaniem przeciwników politycznych jest na porządku dziennym. Widzów nie razi język przemocy, krzyki o zabójstwach czy atakach. Nawet straszenie bronią atomową spowszedniało.

Departament Stanu USA analizuje przekazy rosyjskich propagandystów i sporządza na ten temat raporty. Poinformował, iż w ciągu kilku tygodni 2022 roku w odcinkach programu „Wieczór z Władimirem Sołowjowem” powiedziano, że: Pentagon opracowuje broń biologiczną w tajnych laboratoriach na terytorium Ukrainy, Stany Zjednoczone popychają Ukrainę do wojny z Rosją, aby zniszczyć europejską gospodarkę, Zełenski jest chory psychicznie, Wielka Brytania, Ukraina i Polska chcą napaść na Rosję,

Anglosasi marzą o wojnie, USA chcą objąć sankcjami rosyjskie dzieci, Ukraińcy mordują ukraińskich cywilów, aby zrzucić winę na Rosję[5].

W rosyjskiej telewizji państwowej co rusz podważa się niepodległość innych krajów lub ich granice, obraża wiele narodów. Widzom mówi się, że: nie ma takiego kraju jak Ukraina, państwa bałtyckie to niedorobione bękarty, Warszawa od wieków należy do Rosji, Kazachowie to banda stepowych dzikusów, które ukradły Rosji kosmodrom[2], a granica Federacji Rosyjskiej powinna biec wzdłuż – dawno upadłego – dzielącego Berlin muru. Oficjalne oświadczenia ministrów innych krajów komentuje się uwagami typu: „A co to w ogóle za państwo?! Za małe na państwo!" lub „Takie to małe, a takie pyskate!".

W telewizji bez ustanku narzeka się na sąsiadów. Rosja uważa, że są niewdzięczni, niemili, zadziorni, wyszczekani i co najgorsze – zafiksowani na punkcie niepodległości. Każdemu sąsiadowi nadano pakiet pogardliwych przezwisk. W efekcie Rosja dzieli morską lub lądową granicę z krainami zamieszkałymi przez: „skośne mutanty popromienne", „niewdzięczne bałtyckie bękarty", „zadufane w sobie dzikusy w szlafrokach", „południowe dzikusy" lub „*pszeki*[3], co gadają, jakby ktoś chlusnął wodą na patelnię z gorącym olejem". Białorusinów nazywa się bimbrożłopami lub bimbrożłopami z dyktatorem, co stało się przedmiotem kpin rosyjskiej opozycji, gdyż stanowi idealną ilustrację przysłowia: przyganiał kocioł garnkowi.

Internauci z Łotwy stworzyli specjalną mapę, na której zebrali powyższe miana. W Rosji dogryzanie sąsiadom nikomu nie przeszkadza. Zarazem rosyjscy propagandyści wpadają w gniew, gdy zachodni politycy używają terminu „tereny sporne". To obraża Sztab Generalny Federacji Rosyjskiej. Wręcz urąga godności, gdyż sugeruje, że ktoś może mieć czelność spierać się z Moskwą o terytoria.

Najpopularniejsi propagandyści są objęci sankcjami za podżeganie do wojny, samosądów, zabójstw i grożenie poszczególnym osobom lub całym narodom. Prezenter Dmitrij Kisielow w programie informacyjnym powiedział: „Rosja to jedyny kraj na świecie, który jest w stanie zmienić Stany Zjednoczone w radioaktywny popiół"[6]. Z kolei Olga Skabiejewa, prowadząca program „60 Minut", nawoływała: „Wyniszczcie wszystkich Ukraińców w diabły!"[7].

Swego czasu o programie „60 Minut" było głośno w Polsce, gdyż to właśnie w nim pułkownik Igor Korotczenko z rady społecznej przy

Ministerstwie Obrony Federacji Rosyjskiej odparł: „A czemóż by nie?", na propozycję porwania Lecha Wałęsy i zaoferował pięć milionów dolarów lub euro za jego głowę. Sprawa trafiła do polskich serwisów informacyjnych i wprawiła w osłupienie osoby, które po raz pierwszy zetknęły się ze specyfiką stacji Rossija 1. Sądziły, że doszło do nieporozumienia. Z niedowierzaniem pytały, czy naprawdę w publicznej rosyjskiej telewizji można zlecić zabójstwo na antenie. Tak, można.

Władimir Sołowjow, prowadzący wspomniany już program „Wieczór z Władimirem Sołowjowem", mówił na antenie: „Powinniśmy zbombardować Norwegię, ponieważ jest ojczyzną sekretarza generalnego NATO Jensa Stoltenberga", „[W miejscu Stanów Zjednoczonych] Powstanie zatoka nazwana imieniem towarzysza Stalina. I wszystkie karaczany się potopią", „Żeby ochronić rosyjskojęzyczną ludność, wyślemy wojska. Kraje NATO wpadną w panikę! Berlin! Paryż! Londyn! Bruksela! Czy są gotowe spłonąć od ognia naszych rakiet?"[8].

W Rosji działał publiczny organ o kompetencjach zbliżonych do Rad Etyki Mediów, powszechnie występujących w krajach zachodnich. Teoretycznie powinien reagować na skandaliczne słowa propagandystów lub ich gości, ale miał ograniczone pole działania. W 2025 roku zawiesił działalność na czas nieokreślony i nie robi nic[9].

A co na to rosyjscy widzowie? Ze statystyk oglądalności wynika, że nie przeszkadza im taki poziom agresji. Wręcz przeciwnie, przyciąga. W kraju panuje kult przemocy. Szanuje się tych, którzy potrafią atakować, znieważać, a przede wszystkim zastraszać. Prezenter wygłaszający kulturalne, stonowane opinie byłby niewypowiedzianie nudny. Tymczasem publika łaknie coraz większej adrenaliny. Chce oglądać żywe emocje, oburzenie i szał. Sama gotuje się z wściekłości za wszystkie krzywdy wyrządzone Rosji, o których tyle się opowiada w telewizji. Dlatego przyzwala na publiczne grożenie śmiercią lub wojną. Furia propagandystów daje upust nagromadzonemu gniewowi widzów, którego w ogóle nie odczuwaliby, gdyby uprzednio wyłączyli propagandową telewizję.

Co oczywiste, w rosyjskich programach nic nie dzieje się przypadkowo. To znakomicie zaplanowane spektakle, pozwalające władzy oszacować, ile jeszcze można i jak się zmieniają słupki poparcia. Wyspecjalizowane firmy analizują każdą transmisję. W razie potrzeby należy wprowadzić zmiany w przekazie lub zachowaniu prowadzącego. Na przykład zalecić propagandyście, by krzyczał: „Czy oni Boga w sercu nie mają?!", jeśli

badania wskażą, że widzowie życzą sobie odniesień religijnych, gdyż bardzo lubią patriarchę Cyryla.

Czasami oficjalny przekaz się rozjeżdża, kiedy utrzymanie karkołomnej narracji rodzi problemy natury logicznej. Putin kategorycznie zaprzecza, że telewizja działa tak, jak działa. Podczas jednego z wywiadów mówił: „Naprawdę myślicie, że kontroluję każdego? O, proszę, naprzeciwko siedzi Pieskow, mój sekretarz prasowy. Czasami plecie takie głupstwa, że patrzę w telewizor i myślę sobie: co on opowiada? Kto mu wydał takie instrukcje?”[10]. Dmitrij Pieskow odniósł się do powyższych słów. Przedstawił stanowisko, że nie myli się tylko ten sekretarz prasowy, który nic nie robi[11].

Trzeba przyznać, że czasami przed Pieskowem stoją naprawdę trudne wyzwania. Podczas buntu Grupy Wagnera Putin nazwał wagnerowców zdrajcami i zapowiedział, że poniosą odpowiedzialność za swoje czyny. Z pewnością miał na myśli wyłącznie buntowników, ale to nie zostało zakomunikowane. Jak powyższe słowa powinien skomentować sekretarz prasowy, którego syn Nikołaj swego czasu służył w Grupie Wagnera? Może poinformować, że prezydent wyraża się nieprecyzyjnie? Źle i niegrzecznie. Nie wyjaśniać skrótu myślowego? Też źle. Nawiązać do swojego syna? Jeszcze gorzej. Nie nawiązywać, skoro każdy o niego pyta? Również źle. Wyprzeć się syna? Eeech… Poprawić prezydenta? Też eeech.

Oszczędnie gospodarująca kulturą i prawdą rosyjska telewizja sprawia wrażenie dziewiątego kręgu medialnego piekła, ale nie można zapominać o internecie. To w nim narodziło się przesiąknięte agresją słownictwo, które opanowało wszystkie rosyjskie media. Modna stała się zwłaszcza terminologia uderzająca w Ukraińców, stosowna do nastrojów społecznych.

21 stycznia 2014 roku w rosyjskim serwisie Nakanunie, w tytule artykułu użyto zbitki słów „Niezależna Ukraina”, z których pierwsze zostało wzięte w cudzysłów[12]. Mniej więcej w tym czasie narodziła się moda, kontynuowana przez blogerów i publicystów: „niepodległa” Ukraina, „jednomyślne” NATO oraz zachodni „partnerzy”, „kompetentny” Zachód, „mądry” Zachód. Trend nie słabnie do dziś. Do propagandowej roboty zaprzęgnięto również nadużywane do bólu wyrażenie „tak zwany”: tak zwany generał z tak zwanego NATO powiedział, że tak zwana Ukraina ma tak zwane granice.

Po protestach na Majdanie narodziło się słowo *majdałn*, opisujące uczestniczkę lub uczestnika demonstracji. Ma liczbę mnogą: *majdałny*.

Pierwsza sylaba nawiązuje do Majdanu, druga do osoby z zespołem Downa. W maju 2014 roku nowinka pojawiła się na łamach „Komsomolskiej Prawdy" i stała się bardzo popularna[13].

W tym samym roku niezależna rosyjska telewizja Dożd´ opublikowała materiał o nieakceptowalnym podsycaniu nienawiści poprzez język. Omówiła między innymi słowo *majdałn*[14]. Została uznana za zagranicznego agenta i zmuszona do zaprzestania nadawania. Redakcja, dla własnego bezpieczeństwa, przeniosła się za granicę. Tymczasem *majdałn* zrobił taką karierę, że trafił do internetowych słowników slangu podających przykłady użycia w zdaniu. Jak choćby: „Chmara majdałnów zajęła centrum Kijowa!"[15].

Po wybuchu wojny w Donbasie powstał termin *swidomit*, używany do obrażania ukraińskich mężczyzn. To zlepek ukraińskiego słowa oznaczającego osobę świadomą lub doświadczoną oraz rosyjskiego terminu oznaczającego zoofila lub homoseksualistę.

Na porządku dziennym jest pogardliwe nazywanie Ukraińców chochłami (albo chochołami). Kreatywni słowotwórczo rosyjscy patrioci stworzyli termin *kryptochochły*; wkracza do gry wtedy, gdy ktoś powątpiewa w sens prowadzenia wojny lub broni napadniętych. „Kolejny *kryptochochoł* się odezwał!", „O! Jeszcze jeden *kryptochochoł* się znalazł!". Powstało również słowo *pochochłowe*, używane do opisu zrabowanego przez najeźdźców mienia, niezbędne do prowadzenia korespondencji ze sprzedawcami w serwisach aukcyjnych.

– To jest nasze czy *pochochłowe*?

– Kupujesz czy marudzisz?

– Kupuję, ale pytam.

– Nasze.

Najczęściej używaną wyszukiwarką w Rosji jest Yandex. Deputowany do Dumy Anton Goriełkin nazwał ją rosyjskim dobrem narodowym[16]. Wyszukiwarka jest częściowo kontrolowana przez państwo i podlega rosyjskim regulacjom prawnym. Rządowi bardzo zależy, aby Rosjanie nie korzystali z Google, ponieważ wyniki podawane przez obie wyszukiwarki się różnią.

Yandex preferuje treści z prorządowych mediów, wybiera najczęściej cytowane, na przykład agencję informacyjną TASS. Mają one bezpośredni wpływ na sposób postrzegania bieżących wydarzeń i służą wyrabianiu opinii

zgodnych z oficjalną narracją. Bywa, że Yandex wprost powiela dezinformację, między innymi w kwestiach związanych z wojną[17].

Od kiedy Rosja obraziła się na Wikipedię, postanowiła stworzyć własną jej wersję. Serwis nazywa się RuWiki. Część artykułów jest kopią rosyjskojęzycznej Wikipedii niemal jeden do jednego. Dotyczy to treści, które nie wymagają interwencji cenzury i nie stanowią niebezpieczeństwa dla władz. Artykuły poświęcone wrażliwym zagadnieniom zostały zmienione. Uwzględniają wyłącznie rosyjski punkt widzenia. Serwis RuWiki jest wspierany przez AI, która odpowiada na pytania użytkowników.

Rosyjskim odpowiednikiem ChataGPT jest sztuczna inteligencja Alisa, działająca na platformie Yandex. Alisa oraz AI w RuWiki różnią się od siebie jak dzień i noc. Pierwsza korzysta z danych całego rosyjskojęzycznego internetu, w tym z mediów opozycyjnych, odwołuje się do otwartych źródeł, na przykład rosyjskojęzycznej Wikipedii. Tymczasem AI w RuWiki uczy się głównie w obrębie własnych zasobów. Nie zna treści zablokowanych przez Roskomnadzor.

Alisa wydaje się najprostszym sposobem na obejście cenzury, ale to wrażenie może być mylne. Po pierwsze: trzeba wiedzieć, o co zapytać. Po drugie: zarówno wyszukiwarka Yandex, jak i Alisa podlegają nieustannym modyfikacjom. Rosja tworzy bardzo wiele treści, przedstawiających jej punkt widzenia, co ma bezpośredni wpływ na wyniki wyszukiwania i uczenie się AI. Po trzecie: rosyjskim uczniom i studentom zaleca się korzystanie z RuWiki.

Sporo zamieszania w rosyjskim internecie wywołała Ustawa o karach za wyszukiwanie materiałów ekstremistycznych, przyjęta w czerwcu 2025 roku. Przewidywała karę grzywny w wysokości od trzech do pięciu tysięcy rubli[18]. Obrońcy praw człowieka podkreślają, iż jest to jedyny znany przypadek, w którym państwo zabroniło i pragnie karać nie za rozpowszechnianie, lecz za samo poszukiwanie informacji dotyczących określonej tematyki.

Pojawia się zasadniczy problem: czym właściwie jest „materiał ekstremistyczny”? Zastanawiało się nad tym wiele mądrych osób. Niestety, nic nie wymyśliły, więc nie można zacytować wiążącej konkluzji. Pewne jest, że Ministerstwo Sprawiedliwości Federacji Rosyjskiej prowadzi Państwowy Wykaz Materiałów Ekstremistycznych, obejmujący niecałe pięć i pół tysiąca pozycji[19]. Rejestr ów bazuje na orzeczeniach rosyjskich sądów, które w swoich wyrokach zakwalifikowały określone treści.

Pytanie	Yandex
plicy.yandex.ru	
Czy w geometrii euklidesowej może istnieć trójkąt, który ma dwa kąty proste?	„Nie, nie może”.
Czy to prawda, że amerykańscy astronauci wylądowali na Księżycu?	„Tak, to prawda”.
Czy [redacted]	„Tak, [redacted] Polski 17 września 1939 roku”.
Czy [redacted]	„[redacted] Ukrainie”. [redacted]
Czy [redacted]	„[redacted]
Czy [redacted]	„[redacted]
Czy [redacted]	„[redacted]
Czy [redacted]	„[redacted]
Czy [redacted]	„[redacted]
Czy [redacted]	„[redacted]

Tabela 6. Diagnozowanie prawdy i fałszu. Skrócona wersja odpowiedzi udzielanych przez rosyjskie AI. Stan na czerwiec 2025 roku (mógł ulec zmianie). Pytania zadawane po rosyjsku,IP wskazuje na Moskwę

W wykazie znajdują się między innymi książki, ulotki, broszury, grafiki, dzieła sztuki, utwory muzyczne i artykuły prasowe. Ich publikacja w internecie jest zakazana. Dostęp do nich jest możliwy wyłącznie w trzech wyznaczonych bibliotekach w Rosji, po przedstawieniu uzasadnienia potrzeby wglądu i uzyskaniu zezwolenia. Część materiałów uznanych za ekstremistyczne naprawdę narusza zasady współżycia społecznego, na przykład poprzez jawną pochwałę rasizmu. W wykazie znalazło się jednak wiele treści, które nie łamią żadnych norm etycznych, a jedynie podważają oficjalną narrację Kremla lub obrażają władze.

Trudno przewidzieć, jak przepisy ustawy będą działać w praktyce. Wykaz Ministerstwa Sprawiedliwości jest tak obszerny, że nie sposób oczekiwać, by obywatele nauczyli się go na pamięć. Jeśli ktoś zapragnie sprawdzić, czy dana treść, na przykład piosenka, figuruje w rejestrze, będzie musiał poszukać informacji na ten temat. A to działanie, teoretycznie, także może podlegać karze.

Na dodatek wykaz jest pełen niejasności. Zawiera nazwy plików, długie ciągi liczb czy niejednoznaczne omówienia piosenek lub wierszy. Zakazane grafiki nie zostały opublikowane (wszak są zakazane), dlatego zamiast zdjęć zamieszczono opisy tego, co widać na obrazku. Wykaz znajduje się na stronie rządowej, nie może zatem zawierać wulgaryzmów. Wszystkie słowa uznane za obraźliwe lub niestosowne zostały wykropkowane. W wielu przypadkach nie sposób zorientować się, czego właściwie zabroniono. Nie ma możliwości, by to sprawdzić. W Rosji nikt nie może skopiować opisu z wykazu do wyszukiwarki, żeby zorientować się, o którą grafikę chodzi.

Na pewno usunięto ją z sieci na podstawie wyroku sądu, za szukanie zaś grozi grzywna.

Ustawa o karach za wyszukiwanie materiałów ekstremistycznych jest jednym z najbardziej surrealistycznych przepisów obowiązujących w Rosji. Trudno opędzić się od myśli, że ktoś przeczytał *Pamiętnik znaleziony w wannie* Lema i uznał tę lekturę za niedościgłą instrukcję, która powinna przyświecać władzy ustawodawczej.

Na ustawę skarżyła się nawet Jekatierina Mizulina, przyjaciółka Putina, szefująca Lidze Bezpiecznego Internetu, współpracującej z Roskomnadzorem. Okazało się, że w myśl nowych przepisów organizacja, której przewodniczy, nie może monitorować, kto publikuje materiały ekstremistyczne i zgłaszać nieprawidłowości do ministerstwa lub Roskomnadzoru, bo szukając naruszeń, naruszyłaby obowiązujące przepisy. W Telegramie Mizulina pisała: „Najciekawsze jest to, że zgodnie z ustawą działania funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych związane z monitorowaniem takich informacji również mogą zostać uznane za niezgodne z prawem”**20**.

Przepisy uderzyły w donosicieli, co nie uszło uwagi Mizuliny. Odnotowała, że osoba, która powiadamia organy rządowe o odkryciu w internecie treści ekstremistycznych, naraża się na grzywnę. Cóż, jakoś to znalazła…

---

[1] Odpowiednik polskiego doktoratu.

[2] Chodzi o kosmodrom Bajkonur, który po rozpadzie ZSRR znalazł się na terenie Kazachstanu i jest dzierżawiony przez Rosję.

[3] Powszechne określenie Polaków, od szeleszczącej wymowy.

Rozdział 11

Zmiany w programach szkolnych

W tym rozdziale zostaną zacytowane przykłady rosyjskich materiałów propagandowych i dezinformacyjnych, zawierających treści niezgodne z prawdą, prowokacyjnych, a niekiedy także nacechowanych agresją i brutalnością. Zakres oraz charakter powyższych materiałów mogą być trudne w odbiorze i wywoływać niepokój, zwłaszcza u osób, które po raz pierwszy spotykają się z tym zjawiskiem.

Pod rządami Putina szkoły poddano głębokim reformom. Ich omawianie najłatwiej zacząć od plusów. Starannie przeanalizowano i rozbudowano program nauczania matematyki, do której Rosjanie mają naturalną smykałkę. W badaniu osiągnięć matematycznych TIMSS w 2019 roku rosyjscy uczniowie znaleźli się na szóstym miejscu na świecie[1]. W rosyjskich szkołach średnich o profilu ścisłym omawia się całki, rachunek różniczkowy, matematykę dyskretną z teorią gier i teorią liczb, geometrię nieeuklidesową oraz inne zagadnienia, praktycznie na poziomie uniwersyteckim. Algebra i geometria mogą być osobnymi przedmiotami. Na rosyjskim systemie nauczania matematyki śmiało można się wzorować.

I to byłoby na tyle, jeśli chodzi o plusy reformowania szkół pod rządami Putina.

Minusów znajdzie się o niebo więcej. Placówki edukacyjne stały się zmilitaryzowanymi, zradykalizowanymi bastionami poglądów Kremla, przygniecionymi propagandą niczym wielkim głazem. Niepodobna wyjść z nich bez szwanku.

Rosja wychowuje dzieci tak, jakby najechało ją pół świata, a najstraszniejsze demony atomowej apokalipsy stanęły u bram Moskwy gotowe obrócić wszystko w proch i pył. Analogiczny mechanizm

funkcjonował w XX wieku. Autorzy książki *Zimna wojna zza kulis Kremla* opisali, w jaki sposób ten mechanizm wpłynął na ich dzieciństwo: „Dorastaliśmy z pełną świadomością, że w każdej chwili możemy zginąć wskutek wybuchu jądrowego. Zanim nauczyliśmy się samodzielnie myć zęby, nauczono nas wyszukiwać na niebie Enola Gay[1]. […] Po wykładzie na temat sytuacji międzynarodowej nasi rodzice rozważali, czy matka ma kupić sobie nową sukienkę, czy też, na wszelki wypadek, nabyć zapas konserw”[2].

Dopiero pod rządami Gorbaczowa dostrzeżono, że dzieci śpią spokojniej i mniej płaczą, jeśli wychodzą na podwórko, żeby się pobawić, a nie wypatrywać, czy leci na nich bombowiec. Niemniej po krótkiej przerwie powrócono do straszenia. Skutecznie robią to: Junarmia, weterani zapraszani na lekcje o patriotyzmie i nauczyciele.

Wskrzeszono również antyszpiegowską czujność. W radzieckim podręczniku do historii z 1937 roku, przeznaczonym dla uczniów klas trzeciej i czwartej, napisano: „ZSRR jest otoczony krajami, w których rządzą kapitaliści, szpiedzy i szkodnicy nieustanie usiłujący wniknąć do naszego państwa i nam szkodzić. Oczy robotników i chłopów powinny być przenikliwe. […] Szpiedzy zakradają się do kombinatów i fabryk, do dużych miast i wiosek. Trzeba skrupulatnie pilnować wszystkich podejrzanych osób”[3]. Podobną naukę odbierają dzieci we współczesnych rosyjskich szkołach. Jedyne różnice polegają na tym, że teraz kraj nosi inną nazwę, a w gromadzie sąsiadów spod ciemnej gwiazdy znalazło się parę wyjątków, takich jak Białoruś, Chiny i Korea Północna.

W latach 1992–2024 w programie nauczania figurował przedmiot zwany OBŻ (*Osnowy biezopasnosti żyzniebiejatielnosti*, podstawy życiowego bezpieczeństwa). Pierwotnie uczono na nim pierwszej pomocy, ewakuacji i obrony cywilnej. Militaryzowanie szkół zaczęło się około 2005 roku[4], kiedy Putin podpisał ustawy mające na celu rozwinięcie szeroko rozumianego komponentu wojskowego w różnych sferach edukacyjnych. Z czasem OBŻ poszerzył się o musztrę, przygotowanie wojskowe, naukę obsługi rozmaitego sprzętu wojskowego, dronów bojowych oraz broni. Do szkół zaczęli przyjeżdżać wojskowi, którzy udzielali instrukcji.

Wojskowość szła w parze z ideologią. Od 2022 roku do szkół wprowadzono nowy przedmiot – rozmowy o ważnych sprawach. Zaleca się, aby lekcje odbywały się w poniedziałki rano i rozpoczynały od wciągnięcia flagi na maszt oraz odśpiewania hymnu. Putin osobiście wziął udział

w uroczystym otwarciu roku szkolnego 2022, kiedy zainaugurowano tę nowość. Obecny na sali chłopiec powiedział: „Mój tata niezwykle pana szanuje, dlatego bardzo proszę, aby uścisnął mi pan rękę, żebym mógł przekazać ten uścisk tacie”[5]. „Chodź!” – zawołał go Putin i wyciągnął dłoń. Okazało się, że tata akurat ma urodziny i wszyscy złożyli mu życzenia. Nagranie udostępniono w rządowych mediach. Kreml zapewnia, że podobne wydarzenia nie są reżyserowane.

Przedmiot ma oficjalny serwis internetowy, zawierający: gotowe scenariusze lekcji, szczegółowe wytyczne dla nauczycieli, filmy, plakaty, nagrania audio i materiały dla uczniów. Każda lekcja porusza inne zagadnienie, na przykład: „Twój wkład we wspólne dzieło”, „Co to znaczy być dorosłym?”, „Dzień bohaterów ojczyzny”, „Co to znaczy służyć ojczyźnie?” lub „80-lecie zwycięstwa w wielkiej wojnie ojczyźnianej”[6].

Temat lekcji „Dzień zjednoczenia Krymu i Sewastopola z Rosją” poświęcony jest największemu obozowi dla radzieckich pionierów Artek, założonemu po rewolucji październikowej na Krymie, nad Morzem Czarnym. Uczniom pokazywany jest film z udziałem dorosłych Rosjan wspominających wakacje w Arteku. Na tej podstawie zbudowana została narracja o zabraniu Rosji Krymu oraz jego ponownym odzyskaniu, dzięki czemu rosyjskie dzieci będą mogły wypoczywać tam, gdzie ich rodzice i dziadkowie, a ciągłość historyczna nie zostanie przerwana[7].

Rozmowy o ważnych sprawach to przedmiot obowiązkowy. Szerokim echem odbiła się historia dziesięcioletniej Warii, która nie chodziła na lekcje. Ktoś stwierdził, że rzekomo używa na czacie proukraińskiego awatara. Nie sprawdzono, czy to prawda, ale Waria i jej matka Jelena zostały zatrzymane. Jelena twierdzi, że wykręcono jej ręce, a Warię rzucono na samochód. Następnie kobietę i jej córkę przez kilka godzin przesłuchiwały policja i FSB, a ponadto Departament Przeciwdziałania Ekstremizmowi. Matkę skazano za niedopełnienie obowiązków rodzicielskich. Twierdzono, że dziewczynka „nabrała niewłaściwej postawy obywatelskiej” z powodu absencji na patriotycznych zajęciach[8].

Wychowanie patriotyczne w szkołach sporo kosztuje. W przeliczeniu tylko 2022 rok pochłonął ponad osiemset pięćdziesiąt milionów złotych, ponad dwukrotnie więcej, niż planowano[9]. Mimo tak wysokich nakładów wciąż zdarzają się dzieci myślące nieszablonowo lub wykazujące empatię. Current Time TV zrelacjonował następujący przypadek: „Do serwisów informacyjnych trafiła historia Timofieja z Jekaterynburga, ucznia piątej

klasy. Na lekcji języka rosyjskiego uczniom polecono pisać listy na front. Chłopiec zaapelował do adresata – rosyjskiego żołnierza – aby ten nikogo nie zabijał i opuścił pole walki. Nauczycielka (uprzednio obiecała nie czytać listów) zbeształa Timofieja: »Czy ktoś cię prosił o wyrażanie własnego zdania? Twoje zdanie nikogo nie interesuje!«”[10].

Aby ugruntować patriotyzm wśród uczniów, partia Jedna Rosja wymyśliła projekt znany jako Ławka Bohatera. Szkoły zamawiają specjalną ławkę, na której blacie znajdują się portret, biografia i zasługi żołnierza poległego na wojnie w Ukrainie. Najczęściej upamiętnia się żołnierzy, którzy przed laty chodzili do danej szkoły lub byli znani w okolicy. Na blacie umieszczony jest również kod QR, kierujący do strony z dodatkowymi informacjami o poległym. W serwisie ozon.ru można zamówić mebel o nazwie Ławka Bohatera SWO z dowolnym nadrukiem.

Nowa ławka prezentowana jest na specjalnej uroczystości, czasem z udziałem lokalnych polityków. Dzieci kładą kwiaty na blacie. Następnie mebel ustawia się na honorowym miejscu w sali lekcyjnej. Szkoła numer 30 z Rostowa nad Donem informuje: „Prawo do siedzenia w tej ławce mają uczniowie odnoszący sukcesy w nauce i aktywnie uczestniczący w życiu szkoły”[11]. Podobne kryteria przyjęły szkoły w niemal całym kraju[12].

Jeśli uczeń dostaje gorsze oceny lub zachowuje się niegrzecznie, musi opuścić Ławkę Bohatera. Jego miejsce zajmą lepsi. Tym samym najzdolniejsi uczniowie rosyjskich szkół od września do wakacji, dzień w dzień, patrzą na twarz człowieka, który zginął w Ukrainie. Przy jego zdjęciu trzymają piórniki i rzeczy osobiste.

W trakcie przerw patriotyczne dzieci opowiadają sobie znany wszem wobec dowcip:

– Jak się mówi poprawnie? „W Ukrainie” czy „na Ukrainie”?

– Poprawnie będzie „już po Ukrainie”. A jeśli chodzi o celowanie atomówkami, to „w Ukrainę”.

W 2023 roku na listę lektur szkolnych powróciła słynna radziecka powieść socrealistyczna *Jak hartowała się stal*[13]. Będą ją czytać uczniowie dziesiątej klasy. Kiedyś nad lekturą pochylali się ich rodzice i dziadkowie, wychowani w ZSRR. Główny bohater powieści, Pawka Korczagin, wyrasta w biedzie, dołącza do bolszewików, walczy w wojnie domowej. Nienawidzi burżujów, wojuje przeciwko burżuazyjnej Polsce, zostaje ciężko ranny, łapie zdrajców ojczyzny, wyszukuje wrogów klasowych, boryka się z chorobami, znosi cierpienia dla dobra ojczyzny.

I nieustannie martwi się o to, czy jest wystarczająco użyteczny dla społeczeństwa.

Pawka był wzorem niezłomności dla radzieckich dzieci. Pisały wypracowania o tym, że tytułowa stal symbolizuje jego charakter i zwycięstwo komunizmu, a cierpienia są dobre, o ile służą słusznej sprawie, czyli partii. Pisywały również listy do Pawki. Deklarowały, że będą go naśladować, przystąpią do rewolucji, zniosą trudności, okażą lojalność.

Dramaturgii dodawał fakt, że Nikołaj Ostrowski, autor, w dużej mierze inspirował się własnymi doświadczeniami. Radzieckim uczniom pokazywano zdjęcia schorowanego pisarza, który, umęczony paraliżem, dyktował powieść z łóżka swojej sekretarce. Nieustannie powtarzano: „Był taki jak wy". W rezultacie poruszeni do szpiku kości chłopcy nabierali ochoty, żeby dołączyć do 1 Armii Konnej Budionnego i najechać jakichś burżujów. Nie wiadomo, do czego lektura potrzebna jest współczesnym rosyjskim nastolatkom. Być może do tego samego.

Prawdziwą zmorą putinowskich szkół okazują się donosy. Do pism dołączane są nagrania, jakby wszyscy nieustannie chodzili z włączonymi dyktafonami. Irina uczyła angielskiego w szkole w Penzie. Wspomina: „Wiele dzieci zaczęło pytać, dlaczego staliśmy się krajem pariasów, cały świat się od nas odwrócił, jaki jest powód, dlaczego nasi sportowcy nie pojadą na zawody międzynarodowe, choć tak ciężko trenowali, aby się zakwalifikować. Zaczęłam im objaśniać, jakie są przyczyny"[14]. Nie wiedziała, że jest nagrywana dyktafonem. Już po dziesięciu dniach miała sprawę karną. Otrzymała wyrok w zawieszeniu. Pięć lat za rozpowszechnienie nieprawdziwych informacji o rosyjskiej armii. Przez trzy lata nie wolno jej wykonywać zawodu.

Jakby mało było donosów, do szkół wzywani są policjanci oraz funkcjonariusze FSB. Dyrektor moskiewskiej szkoły numer 1568 wezwał policję do ucznia, któremu nie podobało się wciąganie flagi na maszt i uczestniczenie w lekcjach rozmów o ważnych sprawach[15].

W 2023 roku z rosyjskich szkół odeszło sto dziewięćdziesiąt trzy tysiące nauczycieli, co stanowiło czternaście procent całej kadry[16]. Część została zwolniona za rozmaite przewinienia, niektórzy nie znieśli skali propagandy, inni mieli dość niskich zarobków. Nie zachęcał fakt, że jedno nieopatrznie wypowiedziane słowo groziło sprawą karną. W tym czasie pojawiło się sporo ofert pracy w przemyśle militarnym. Wielu nauczycieli stwierdziło, że bezpieczniej montować pociski, niż uczyć w szkole, i złożyło

wypowiedzenia.

Dasza, przedstawicielka rosyjskiej opozycji na emigracji, opowiada:

– W Rosji dochodzi do tak abstrakcyjnych wariactw, że niebawem ludzie przestaną się dziwić czemukolwiek. Mogę się podzielić historią, która to świetnie ilustruje. W serwisie publikującym absurdalne, zmyślone newsy pojawił się artykuł o wstawieniu do szkół ławek upamiętniających Pawlika Morozowa, czyli radzieckiego chłopca, bohatera, który doniósł władzom na własnego ojca. W owych ławkach mieli siedzieć w nagrodę uczniowie wzorowo donoszący na rodziców lub kolegów. Pokazałam artykuł znajomym, którzy wyjechali z Rosji. Z poważną miną zapytałam, co o tym myślą. Przeczytali, skomentowali. Nie zorientowali się, że to kpina. Po wysłuchaniu wyjaśnień prychnęli z oburzenia: „Skąd mieliśmy wiedzieć, że to zmyślony news? Sama popatrz. Wcale nie wygląda aż tak nonsensownie, aby nie mógł być prawdziwy”.

Nie da się ukryć, że rosyjska szkoła rozkochała się w Związku Radzieckim i dawnych pomysłach na edukację. Towarzysze wychodzili z następującego założenia: młodych trzeba rozjechać walcem i ulepić na jednolitą masę użyteczną dla społeczeństwa, a przede wszystkim przydatną Ministerstwu Obrony. Nie po to partia płaci za szkoły, żeby musiała się martwić, skąd brać żołnierzy do absolutnie niezbędnych wojen, jakie wódz planuje prowadzić do ostatniej sekundy swojego życia.

Pod rządami Putina przeanalizowano treści nauczania i skrupulatnie usunięto krytykę Związku Radzieckiego. W 2023 roku ukazał się pierwszy na rynku podręcznik do historii współczesnej, przeznaczony dla uczniów jedenastej klasy, który uwzględniał najnowsze przełomowe wydarzenia. Najważniejsze zdania i tezy zapisano w nim pogrubionym pismem. W książce znajduje się kilka cytatów z ważnych przemówień Putina.

Jak na podręcznik do historii książka zawiera wyjątkowo mało nazwisk. Chyba w myśl starej zasady KGB, że „nigdy nie wymawiamy publicznie nazwisk naszych wrogów”. Nie można się z niej dowiedzieć, kto rządzi Ukrainą, kto dowodzi i z kim dokładnie Rosja wojuje. W części poświęconej wojnie w Donbasie brakuje choćby słowa o Igorze Girkinie, symbolu tak zwanej rosyjskiej wiosny, obecnie przebywającym w kolonii karnej. Awersja do podawania nazwisk wydaje się sprytnym posunięciem, ponieważ pozwala uniknąć erraty i poprawek w kolejnych edycjach. Łaska Kremla jeździ na pstrym koniu. Nie wiadomo, gdzie jutro wyląduje wczorajszy bohater.

Podręcznik angażuje uczniów do samodzielnej pracy. Po każdej części

opisowej umieszczono zadania do wykonania oznaczone czerwoną kropką. Spory nacisk kładzie się na to, aby uczniowie wyciągali wnioski po analizach, co samo w sobie jest godne pochwały, ale w tym przypadku analizowane dane są niepełne, jednostronne, a czasami mocno dyskusyjne.

Na trzysta dziewięćdziesiątej dziewiątej stronie podręcznika znajdują się dwa zadania do wykonania. Pierwsze polega na odpowiedzi na pytania: „Jaka jest rola krajów Zachodu w przewrocie państwowym w Ukrainie? Jak myślicie, czy można było pokojowo rozwiązać kryzys wewnętrzny, który wybuchł w Ukrainie na początku 2014 roku?”[17]. Poprawna odpowiedź – według rosyjskiego systemu edukacji – to: Zachód odpowiada za kryzys, którego, niestety, nie dało się rozwiązać pokojowo.

W kolejnym zadaniu na tej samej stronie polecenie brzmi: „Bazując na wiadomościach z lekcji historii, wywnioskuj, dlaczego mieszkańcy Krymu przegłosowali przyłączenie go do Rosji?”[18]. Poprawna odpowiedź – według rosyjskich historyków – powinna kłaść nacisk na to, że flota rosyjska stacjonująca w Sewastopolu uratowała pokój na Półwyspie Krymskim, a Ukraina szykowała się do ataku na Krym. W podręczniku czytamy: „»Uprzejmi ludzie«, jak miejscowi nazwali rosyjskich żołnierzy, zabezpieczali porządek i bezpieczeństwo”[19].

Podręcznik jest jednym z nielicznych źródeł, które czarno na białym podają cele inwazji na Ukrainę w 2022 roku. Są to „ochrona Donbasu i prewencyjne zabezpieczanie bezpieczeństwa Rosji”[20]. Inwazja została wyjaśniona współpracą Kijowa z krajami Zachodu i ryzykiem wstąpienia Ukrainy do NATO. Autorzy piszą: „Gdyby Ukraina przystąpiła do NATO i sprowokowała konflikt wojenny na Krymie lub w Donbasie, to na podstawie zapisów traktatu północnoatlantyckiego Rosja zostałaby zmuszona do jednoczesnego prowadzenia wojny ze wszystkimi członkami NATO, od USA i Wielkiej Brytanii po Niemcy i Francję. Prawdopodobnie byłby to koniec cywilizacji. Do tego nie można było dopuścić”[21].

Powyższa wykładnia obowiązuje nie tylko uczniów, ale również media, polityków i publicystów. Wielu obywateli jest przekonanych, że wojna ocaliła świat przed jeszcze straszniejszą wojną i pozwoliła uratować mnóstwo ludzkich istnień. Jest błogosławiona, nie niesie zagłady, lecz życie. Można nazywać ją dobrą. Według rosyjskiej wykładni – do owej straszliwej wojny doszłoby wtedy, gdyby Ukraina napadła na tereny Ukrainy.
To znakomity dowód na to, że propaganda nie musi być logiczna. Wystarcza, że działa.

Z cytowanego podręcznika korzystają ukraińscy uczniowie na Krymie i na okupowanych terenach Ukrainy. Organizacja Human Rights Watch udokumentowała szereg naruszeń, między innymi: systemową rusyfikację, wprowadzenie nauczania w języku rosyjskim i tępienie języka ukraińskiego oraz szkolenia militarne dzieci. Do szkół wprowadzono kremlowską wykładnię, która usprawiedliwia inwazję. Wywierano presję na nauczycieli i rodziców. Niezapisanie dziecka do rosyjskiej szkoły mogło skutkować pozbawieniem praw rodzicielskich. Organizacja donosiła: „Jak poinformował Wysoki Komisarz Narodów Zjednoczonych do spraw Praw Człowieka, na okupowanych terenach Ukrainy władze rosyjskie wymagają od szkół średnich zgłaszania nazwisk uczniów w wieku 18 lat i starszych, których rosyjskie władze uznają za kwalifikujących się do poboru do rosyjskich sił zbrojnych”[22].

Patriot Park w miejscowości Kubinka pod Moskwą (to tu Junarmia szturmowała nowy Reichstag). Fragment propagandowej wystawy poświęconej wojnie w Ukrainie. Transporter opancerzony BTR-4E oznaczony ukraińską flagą rozjeżdża plac zabaw dla dzieci. Przed prawym przednim kołem leży pluszowy miś. Tablica informacyjna głosi, że BTR został przechwycony w Mariupolu. W ramach edukacji patriotycznej wystawę odwiedzają wycieczki szkolne, również z podstawówek. Uczniom mówi się, że rosyjskie wojska wyzwoliły ludność atakowaną przez Ukraińców

MBH, CCBY-SA 4.0

Tym sposobem ukraińscy uczniowie mogą ze szkolnej ławki trafić na szkolenie wojskowe, a stamtąd na front, żeby walczyć przeciwko Ukraińcom. Human Rights Watch odnotowała próby „ukrywania" dzieci przez rodziców[23]. Miały na celu uchronienie ich przed systemem edukacyjnym albo poborem. Czasami edukacja zdalna lub domowa była możliwa, na przykład wówczas, gdy z powodu działań wojennych na danym terenie nie było prądu i szkoły zamykano do czasu naprawienia linii.

W 2024 roku mocno zmilitaryzowany OBŻ zastąpiono nowym przedmiotem o nazwie: podstawy bezpieczeństwa i obrony ojczyzny[24]. W istocie rzeczy jest on przygotowaniem do służby wojskowej połączonym z elementami obrony cywilnej. W oficjalnych wytycznych dla dziesiątej i jedenastej klasy znajdują się „Podstawy szkolenia wojskowego", a w nich: zasady obrony, metody ofensywy, trzymanie broni, celowanie, drony bojowe, karabinek automatyczny, AK-12, pistolet Jarygina (znany jako PJa), pistolet samopowtarzalny Lebiediewa, łączność radiowa, rozpoznanie terenu, podstawowa wiedza o broni biologicznej i jądrowej z zasadami postępowania i udzielania pomocy w strefach czerwonej, żółtej i zielonej[25].

Do zajęć wychowania fizycznego wprowadzono elementy, które mogą być przydatne w wojsku. Rząd zainwestował w szkoły kadetów i zwiększenie liczby klas kadetów. Z obsługi broni szkoli również Junarmia. Ponadto uczniowie mogą brać udział w specjalnych obozach letnich – organizowanych przez Junarmię lub szkoły – na których odbywają się zajęcia z wojskowości, strzelania i ćwiczenia terenowe, takie jak zwiad czy szturm.

Niektórzy rodzice skarżą się na nadmierną militaryzację i odgórne zalecenia, stanowią jednak mniejszość. Osiemdziesiąt trzy procent z nich uważa, że zajęcia z podstawowego przygotowania wojskowego w szkołach są potrzebne[26]. Siedemdziesiąt cztery procent uznało za potrzebny przedmiot: rozmowy o ważnych sprawach[27].

Niektórych nauczycieli bardzo niepokoją zmiany w systemie edukacji. Paweł Tałankin uczył w szkole numer 1 w Karabaszu, w obwodzie czelabińskim. Na polecenie Ministerstwa Edukacji nagrywał proces wdrażania wychowania patriotycznego, między innymi lekcje rozmów o ważnych sprawach. Nikt nie wiedział, jakie poglądy ma Tałankin, o czym myśli podczas pracy i co planuje zrobić. W 2024 roku nauczyciel wyjechał z Rosji z nagranym materiałem. Zainteresował się nim amerykański reżyser David Borenstein[28]. Tak powstał film dokumentalny *Pan Nikt kontra*

Putin, dający wgląd w sekrety rosyjskiej szkoły.

Tałankin wspominał, że pragnienie wywiezienia nagrań z kraju pojawiło się u niego na pierwszej lekcji rozmów o ważnych sprawach. Cel filmu wyjaśnił w słowach: „Żeby w przyszłości można było wrócić do tego zagadnienia i porozmawiać o nim. Myślę, że kiedyś przyjdzie taki czas, gdy będzie trzeba zastanowić się nad tym, jak to wszystko przebiegało, co się stało. Te kadry się przydadzą”[29]. Wszechobecną indoktrynację skomentował: „Dziś ani jeden uczeń w Rosji nie może od niej uciec. […] Jeśli oglądają państwo telewizję i nie podoba się wam propaganda, to możecie wyłączyć odbiornik i pójść do swoich ulubionych zajęć, na przykład do czytania książek. Ale z lekcji uczniowie nie mogą wyjść. Nigdzie”[30].

Szkoły pilnują się, aby nie naruszać przepisów, bo każde uchybienie może doprowadzić placówki do ruiny przez wysokie grzywny. W najczarniejszym scenariuszu grozi skazaniem dyrekcji. Mimo wszystko czasami dochodzi do skandali.

W grudniu 2023 roku w mieście Nachodka nad Morzem Japońskim odbył się bal przebierańców dla dzieci z młodszych klas, którego fragmenty zaprezentowano w mediach społecznościowych. Na szkołę napisano donos, powiadomiono prokuraturę, Ministerstwo Edukacji i lokalnego gubernatora. Niebawem historia trafiła do mediów ogólnokrajowych, a dyrekcję zmuszono do składania wyjaśnień.

Przyczyna afery tkwiła w tym, że w trakcie uroczystości wysoki nauczyciel wychowania fizycznego przebrał się za Śnieżynkę, czyli pomocnicę Dziadka Mroza, asystującą przy rozdawaniu prezentów[31]. Z kolei jedna z nauczycielek występowała w stroju Dziadka Mroza. Uznano, że ta zamiana ról jest skandalicznym naruszeniem wartości rodzinnych, zainspirowanym zachodnią propagandą nietradycyjnych postaw seksualnych.

Szkoła broniła się i wyjaśniała, że nauczyciele od lat się przebierają, żeby rozbawić dzieci przy rozdawaniu prezentów. Zachód nie ma z tym nic wspólnego, bo scenka odtwarzana podczas zabawy pochodzi ze słynnej radzieckiej kreskówki o Wilku i Zającu[32]. W odcinku poświęconym obchodom Nowego Roku wielki Wilk występował w stroju Śnieżynki i to jego udawał wuefista. Z kolei drobna i niska nauczycielka była Zajączkiem, który przebrał się za Dziadka Mroza.

Sprawdzono, czy szkoła mówiła prawdę. Okazało się, że w radzieckiej kreskówce faktycznie tak się sprawy miały. Przebrania na zabawie dla dzieci były skromniejsze. W oryginalnej wersji Wilk miał różowe buty na obcasach

i sukienkę mini, wuefista zaś strój do ziemi i trampki. Kiedy śledczy uporali się ze zbadaniem radzieckiej bajki, ustalili, że tym razem Zachód wyjątkowo nie jest winny. Podobnie jak dyrekcja szkoły.

Nagranie z balu zostało usunięte z mediów społecznościowych, aby nie irytowało patriotycznych mieszkańców Nachodki. Wydaje się, że są bardzo nerwowi. Po rozpoczęciu wojny wywiesili w mieście groźby na billboardach. Grafika przedstawiała literę V na białym tle. Podpis głosił: „Piąta kolumno, kolaboranci i fejkomioty – będziecie następni”**33**.

Historia z Nachodki pokazuje, że można wszcząć alarm i poderwać na równe nogi służby oraz władze, aby ochronić dzieci przed niepokojącymi zjawiskami w szkołach. Problem polega na tym, że wydarzyło się to w niedorzecznej sprawie, pozbawionej jakiegokolwiek znaczenia. Tymczasem systemowa militaryzacja milionów dzieci oraz indoktrynacja uczniów na niebywałą skalę nikogo nie zaniepokoiły i nie skutkowały zgłoszeniem. Z porównania raportów organizacji międzynarodowych oraz moskiewskich publikacji wynika, że o rosyjskie dzieci zdecydowanie bardziej martwią się wrogowie z Zachodu niż rosyjscy politycy.

---

[1] Przydomek bombowca, który zrzucił bombę atomową na Hiroszimę.

Rozdział 12

Patriotyzm czasu wojny

O czym powinna opowiadać piosenka dla dzieci? Większość osób zaproponuje zapewne lekki i wesoły temat, na przykład przygody sympatycznych zwierzątek. Ale nie w Rosji. Największy hit muzyki dziecięcej ostatnich lat, śpiewany w niezliczonych przedszkolach, omawia stosunek Kremla do terytoriów spornych, roztrząsa propagandowe ujęcia rozmaitych zagadnień politycznych i zawiera deklarację udziału w walce, zakończoną śmiercią na polu bitwy.

Utwór nosi tytuł *Wujku Wowa, jesteśmy z tobą!*. Skomponował go Wiaczesław Antonow, były żołnierz Specnazu, weteran pierwszej wojny czeczeńskiej. Teledysk nagrał wspólnie z małym synkiem Nikołajem. Anna Kuwyczko, deputowana do Dumy z partii Jedna Rosja, otrzymała od autora zgodę na nagranie własnej wersji**[1]**. Razem z nią wystąpiły kilkuletnie maluchy i chór szkoły kadetów z Wołgogradu. Teledysk zawierał ujęcia ogromnego posągu *Matka Ojczyzna Wzywa!* oraz zbliżenie na wykuty w kamieniu rozkaz Stalina: „Ani kroku wstecz!”.

Wykonanie deputowanej stało się popularniejsze od oryginału. Trafiło za granicę i wywołało sporo emocji. Osoby nieznające Junarmii po raz pierwszy zobaczyły mocno nieletnią gromadkę, która deklarowała gotowość umierania na wojnie wujka Wowy. Każdy bez trudu odgadł, że ów wujek to oczywiście Putin.

Tekst piosenki głosi:

Nastał dwudziesty pierwszy wiek,
świat zmęczył się wojnami.
Światową populacją włada hegemon**[2]**.
W Unii Europejskiej brak zgody,
Bliski Wschód jęczy od nieszczęść,
prezydent za oceanem nie ma władzy**[3]**.

Oby od północnych mórz, aż po południowe granice,
od Wysp Kurylskich do bałtyckich brzegów,
oby na tej ziemi panował pokój.
Lecz jeśli głównodowodzący wezwie do ostatniej bitwy…
Wujku Wowa, jesteśmy z tobą!

Co czeka moje pokolenie?
Okazując słabość, stracimy cały kraj.
Naszymi wiernymi przyjaciółmi są flota i armia[4],
pamięć o przyjaźni, Czerwona Gwiazda dziadka.

Samuraje nigdy nie dostaną łańcucha wysp[5],
bursztynową stolicę obronimy własną piersią[6],
nasz Sewastopol i Krym zachowamy dla potomnych,
na ojczyzny łono przywrócimy Alaskę!

Amerykańską dyplomację zainteresował ostatni wers. Zapytała, do kogo, zdaniem strony rosyjskiej, należy Alaska. Anna Kuwyczko komentowała: „Przypominam, że nie jesteśmy autorami słów czy muzyki, a jedynie wykonawcami. Nie można usunąć słów z piosenki, ale mogę z całkowitą odpowiedzialnością zapewnić, że ani kadeci z Wołgogradu, ani ja nie mamy planów zawojowania świata lub zajęcia Alaski siłą”[1]. Deputowana dodała również, że autor tekstu „odczuwa swoistą nostalgię za czasami, kiedy Alaska faktycznie była częścią Rosji”[2].

Piosenki *Diadia Wowa* uczą się przedszkolaki i dzieci z młodszych klas szkoły podstawowej. Wychowało się na niej wielu junarmistów. Porządny kinderbal w patriotycznej rodzinie nie obędzie się bez jej odśpiewania. Rosja wychodzi bowiem z założenia, że miłości do ojczyzny trzeba uczyć od małego.

Putin troszczył się o rozwój patriotyzmu w narodzie już za pierwszej prezydentury. W 2001 roku wdrożono państwowy program „Wychowanie patriotyczne obywateli Federacji Rosyjskiej”[3]. Kompleksowy projekt przewidywał aspekty prawne, naukowe, wychowawcze. Obejmował każdego obywatela, od przedszkolaków po emerytów. Efekty widać gdzie okiem sięgnąć.

Gwałtowny wzrost uczuć patriotycznych zbiegł się w czasie z rozpoczęciem pełnoskalowej wojny. Dla porządku należy wspomnieć, że zdaniem Rosji nie jest ona w stanie wojny, ale prowadzi SWO, czyli specjalną

operację wojskową. Termin ma historyczne odpowiedniki. Operacją nazywano pierwszą wojnę czeczeńską, wojna w Gruzji w 2008 roku była operacją specjalną. Podobne nazewnictwo funkcjonowało w XX wieku. Rosja liczy SWO od 24 lutego 2022 roku. Wcześniej odbywała się Operacja Rosyjska Wiosna (ORW)[7], czyli wojna w Donbasie. Powyższe nazewnictwo sugeruje, że Kreml nie wywołuje żadnych wojen, a jedynie prowadzi rozmaite operacje.

Patriotyzm czasu wojny jest wieloaspektowy i nieoczywisty. Czasami po prostu polega na tym, żeby nie protestować lub nie zadawać pytań. Należy donosić, świętować sukcesy. Robić to, czego życzy sobie rząd. Nie robić tego, co proponuje opozycja. Nie wychylać się, nie komentować, czuć więź z narodem.

Mieszkańców Federacji Rosyjskiej łączy przede wszystkim duma narodowa. Daria Kislicyna, politolożka, kierowniczka Departamentu Programów Regionalnych Instytutu Statystycznego EISI, wyjaśniała: „Dziewięcioro na dziesięcioro obywateli mówi, że odczuwanie dumy z kraju jest dla nich ważne. To integralna część naszego światopoglądu. Bycie obywatelem Rosji oznacza bycie dumnym ze swojego kraju. Na dumę składa się wiele aspektów: historia, kultura, osiągnięcia techniczne, potęga militarna i oczywiście duma z prezydenta. Duma konsoliduje społeczeństwo, ma podłoże zarówno racjonalne, jak i emocjonalne”[4]. Z rosyjskich analiz wynika, że istnieje bezpośrednia zależność pomiędzy odczuwaniem dumy narodowej a telewizją. Im więcej wiadomości telewizyjnych oglądają rosyjscy obywatele, tym bardziej są dumni ze swojego kraju[5].

Sondaże wykonane tuż po rozpoczęciu inwazji na Ukrainę wskazywały, że wojnę popiera sześćdziesiąt osiem procent Rosjan[6]. Wiele podobnych badań przeprowadziły zarówno instytuty rządowe, jak i te bardziej niezależne. Wyniki były zbliżone, nie ulegały znaczącej zmianie w czasie. Centrum Lewady co miesiąc pyta respondentów o ich stosunek do operacji specjalnej w Ukrainie. Zsumowane odpowiedzi „popieram” oraz „zdecydowanie popieram” plasują się na poziomie około siedemdziesięciu procent, w porywach do osiemdziesięciu[7]. Odpowiedzi „zdecydowanie nie” średnio udziela około ośmiu procent respondentów[8]. Z upływem czasu daje się zauważyć wzrost liczby osób pragnących rozmów pokojowych oraz zakończenia przedłużającego się konfliktu. Nie oznacza to jednak, że powyższe osoby jawnie występują przeciwko decyzjom Putina.

Większość Rosjan uważa, że ojczyznę należy popierać zawsze, również

wtedy, gdy postępuje niewłaściwie lub gdy wódz nie ma racji. Kto kocha prezydenta, nie krytykuje jego decyzji. Komu zależy na dobru ojczyzny, nie będzie w trudnej sytuacji wytykać błędów i roztrząsać rozmaitych potknięć. Popularny aktor Aleksandr Domogarow, w Polsce znany przede wszystkim z roli Bohuna w *Ogniem i mieczem*, z serca popiera Putina. Agencja informacyjna TASS przytoczyła jego rady dla Rosjan: „Nawet jeśli twój kraj nie ma racji w jakiejś sprawie, ale jesteś jego częścią, to proszę, zostaw swoje pretensje na później. […] Kiedy coś się dzieje, musisz być po stronie swojego państwa, a wyjaśniać, czy ono ma rację, czy nie ma racji, będziesz później. Jestem o tym głęboko przekonany”[9].

Rosyjscy patrioci usiłują identyfikować się wizualnie, posługując się w tym celu literą Z, która stała się symbolem inwazji. W przestrzeni publicznej eksponowane są patriotyczne hasła.

Zaangażowani emocjonalnie patrioci pragną działać. Wielu zgłasza się do Ogólnorosyjskiego Frontu Narodowego, to jest do stowarzyszenia założonego przez Putina w 2011 roku. Front ma swoje struktury w każdym obwodzie kraju. Prowadzi wielką akcję wsparcia żołnierzy oraz samej wojny pod hasłem „Wszystko dla zwycięstwa!”. Koordynuje numer SMS, który pozwala przekazywać pieniądze, testuje drony i udostępnia interaktywną mapę do wyszukiwania miejsc zbiórek darów rzeczowych. Wolontariusze frontu narodowego często współpracują z Junarmią i młodzieżówką partii Jedna Rosja. Putin poinformował, że „Wszystko dla zwycięstwa!” w ciągu trzech lat zebrała wśród Rosjan pięćdziesiąt cztery miliardy rubli[10] (niecałe dwa i pół miliarda złotych) na prowadzenie wojny w Ukrainie.

Dzięki wsparciu obywateli prowadzenie wojny jest tańsze. Na Telegramie i pocztą pantoflową zwołuje się ludzi do pomocy. Jeśli w danej miejscowości trzeba ręcznie załadować kilkaset ton towaru z wojskowego magazynu na ciężarówki, a przez najbliższe trzy tygodnie non stop, dzień i noc, tkać siatki maskujące, nikt nie angażuje do tego wojska. W miejscu zbiórki pojawią się junarmiści, młodzieżówka Jednej Rosji, Front Narodowy, wolontariusze z pozostałych patriotycznych stowarzyszeń, emeryci, pracownicy lokalnych zakładów lub urzędów oraz wierni z najbliższej cerkwi. Ustalą dyżury. Będą pracować tak długo, aż skończą. Za darmo. Bez nadzoru, bo spośród siebie wyłonią kierowników, kontrolerów jakości, naczelników zmian i przypilnują się sami.

Członkowie Ogólnorosyjskiego Frontu Narodowego, junarmiści i wolontariusze w magazynie z rzeczami wysyłanymi do obwodu kurskiego. Sierpień 2024 roku

Aleksiej Smirnow (gubernator obwodu kurskiego), CC0 1.0

Największa rosyjska platforma dla wolontariuszy nazywa się dobro.ru i zrzesza ponad osiem milionów użytkowników. Akcje można wyszukiwać po terminach, lokalizacji lub charakterze świadczonej pomocy. W lipcu 2025 roku w samej tylko Moskwie, po wpisaniu hasła „SWO" serwis pokazał prawie osiem tysięcy działań, do których zapraszano wolontariuszy. Mogli zaangażować się, między innymi, w pomoc psychologiczną dla uczestników wojny i ich rodzin, wspieranie rannych podczas rehabilitacji, pakowanie towarów wysyłanych na front, tkanie siatek maskujących.

Cerkiew Świętej Trójcy w Moskwie szukała wolontariuszy, którzy pojechaliby do strefy działań bojowych i świadczyli pomoc na miejscu. Cywilni wolontariusze wspierają armię, ale nie biorą bezpośredniego udziału w działaniach bojowych. Najczęściej pomagają administracji okupowanych terenów, dostarczają żywność, wodę pitną, sprzęt i leki, pracują przy odbudowie. W rejonach przygranicznych mogą patrolować teren. Armia

potrzebuje ich w logistyce lub do opieki nad rannymi. Wolontariat w tak zwanej strefie SWO jest przeznaczony dla osób, które ukończyły osiemnaście lat[11]. Młodszym zaleca się pracę w bezpieczniejszym terenie.

Jak Rosja długa i szeroka dzieci piszą listy wspierające żołnierzy na froncie. Wiele z nich opublikowano w internecie, na przykład list dziewczynki z dagestańskiej wioski: „Drogi żołnierzu, obrońco ojczyzny! Pozdrawiam Cię z serca z okazji Dnia Obrońców Ojczyzny, życzę Ci wiernych przyjaciół. Pamiętaj o mnie. Mam na imię Guziel. Pamiętaj, że właśnie teraz walczysz za mnie, za krewnych, za cały nasz kraj, za Wielką Rosję! Żołnierzu, wróć zdrowy!!!”[12].

Niektórzy dorośli zdecydowali się przekazywać część wynagrodzenia wojsku. W miastach zamkniętych stworzono gotowy szablon oświadczenia dla pracowników: „Ja, niżej podpisana/podpisany, zwracam się z uprzejmą prośbą o przekazanie całości mojego wynagrodzenia z tytułu nadgodzin wypracowanych w … (tu należy wpisać miesiąc i rok), w zakładzie … (tu należy wpisać nazwę i adres zakładu pracy) na rzecz Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej”.

Sporą popularność w całej Rosji zdobyła akcja nazwana „Jedna dniówka na armię”. Polegała na comiesięcznym przekazywaniu części wynagrodzenia na potrzeby Sztabu Generalnego. Do akcji przyłączyły się tysiące pracowników państwowych spółek, administracji oraz szkół. Gubernator obwodu nowosybirskiego zachęcał swoich urzędników, zaznaczając, że kierownicy mogą sobie pozwolić na wyższe datki[13].

Rosyjski Kościół Prawosławny zebrał ogromne fundusze wspierające wojnę od swoich wiernych. Wyposażanie żołnierzy jadących na front nazywane jest pomocą humanitarną, dobrym uczynkiem. Duchowni nauczają, że odmowa wsparcia armii to przejaw egoizmu, skąpstwa, grzech. Dary rzeczowe zbierane są w cerkwiach i monastyrach (klasztorach) w całym kraju. Mniszki z klasztoru Służby Miłosierdzia w Jekaterynburgu założyły w swoim serwisie podstronę: „Jak pomóc żołnierzom SWO?”. Zawiera długą listę potrzebnych rzeczy. Na przykład: powerbank, bielizna termiczna, śpiwory, karimaty, butle gazowe, baterie, flagi Rosji i święte ikony nie większe niż 10 centymetrów”[14]. Powyższe przedmioty okoliczni mieszkańcy przynoszą do klasztoru, a mniszki raz w miesiącu wysyłają je na front.

Tu warto odnotować, że poparcie Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego dla wojny wielu wiernych odebrało jako zachowanie amoralne,

kategorycznie nie do przyjęcia. W ich religii obowiązuje zakaz zabijania, wprost wynikający z jednego z przykazań. Dlatego stali na stanowisku, że patriarcha moskiewski powinien apelować o pokój i starać się go zaprowadzić, a nie błogosławić rakiety spadające ludziom na domy, wyrażać chęć pobłogosławienia arsenału jądrowego lub organizować zbiórki dla wojska. Mówili, że patriarcha nie jest już dla nich autorytetem. Wstydzą się za jego zachowanie.

We wrześniu 2022 roku zyskała popularność *Modlitwa za Świętą Ruś*, którą ułożył patriarcha Cyryl. Padają w niej słowa: „Oto wrogowie pragną chwycić za broń przeciwko Świętej Rusi, pragną podzielić i zniszczyć jej jedyny naród. […] Żołnierzy i wszystkich obrońców naszej ojczyzny utwierdź w Twoich przykazaniach, obdarz ich mocą ducha, chroń przed śmiercią, ranami i niewolą!”**15**. Co żarliwsi wierni zaczęli odmawiać ją codziennie. Wielu rosyjskich żołnierzy modliło się tymi słowami przed szturmem, co wiadomo z relacji weteranów i jeńców.

Część wiernych ponownie zaprotestowała. Pytali, kiedy wreszcie patriarcha zacznie apelować o pokój i zarazem przestanie zajmować się wyposażaniem armii, podżeganiem do konfliktu oraz ogłaszaniem świętej wojny. Nie doczekali się. Aby wzmocnić mobilizację, patriarcha ogłosił, że rosyjscy żołnierze polegli w Ukrainie od razu pójdą do nieba, bo biorą udział w świętej wojnie**16**.

Postawę patriarchy Cyryla ostro skrytykowały zagraniczne parafie. Niektóre oficjalnie odeszły od Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Duchowni z parafii w Amsterdamie poinformowali, że ich decyzja była trudna, ale konieczna. Napisali, że nie są w stanie „jednocześnie funkcjonować w ramach patriarchatu moskiewskiego i zapewniać swoim wiernym bezpiecznego środowiska duchowego”**17**, ponieważ te rzeczy wzajemnie się wykluczają.

W Moskwie nikt się tym nie przejął. Kontynuowano świętą wojnę. Bogobojni żołnierze zapewniali, że zatańczą z radości, gdy wrogowie Rosji spłoną w piekle. Zapanowała nawet chwilowa moda na komentowanie wszelkich nieprzyjemnych informacji słowami: „*Wrogi Rossiji budut goriet' w adu!*”, wrogowie Rosji będą płonąć w piekle. Dmitrij Miedwiediew, gdy nastąpiła wymiana jeńców z Zachodem, życzył uwolnionym, aby ci również tam spłonęli**18**.

W kilku rosyjskich miastach, przy wyjściach z dużych marketów stoją

specjalne kosze. Można w nich umieścić wybrane zakupione produkty, by podarować je w prezencie żołnierzom. Na początku wojny w mediach społecznościowych pojawiały się również zdjęcia półek z luksusowymi produktami, przy których umieszczono kartki z napisem: „Naprawdę musisz? Lepiej kup prezent żołnierzom SWO". Hasła przy półkach nie zyskały ogólnokrajowej popularności i niebawem zaniechano ich wywieszania. Być może z powodu kłującego w oczy podobieństwa do „Armat zamiast masła", ewentualnie strat ponoszonych przez właścicieli sklepów w związku ze spadkiem sprzedaży najdroższych towarów.

Najbardziej zaangażowani patrioci zgłaszają się na front jako ochotnicy. Nie jest to liczna grupa. Większość mężczyzn decyduje się na podpisanie kontraktu z powodów ekonomicznych. „Times" relacjonował: „Ogłoszenie […] zapewnia o zaliczce w wysokości 1,9 miliona oraz rocznym wynagrodzeniu w wysokości 5,2 miliona rubli dla tych, którzy przeżyją tak długo. W kraju, w którym średnia pensja wynosi 90 tysięcy rubli miesięcznie, stanowi to silną zachętę finansową, a Kreml wielokrotnie ją zwiększał, żeby odpowiedzieć na ciągłe niedobory ludzi na linii frontu"[19].

Skuteczny system wspierania rosyjskiej armii stworzyły organizacje z Krymu. Po aneksji półwyspu przeprowadziło siętam wielu Rosjan. Wybudowano nowe bloki lub całe osiedla, głównie w Sewastopolu[20]. Rosyjskich mieszkańców wyróżnia ogromny patriotyzm. Przedstawicielka lokalnej organizacji opowiada: „[Żołnierze] ze 126 Brygady nagrali dla nas film i prosili o pomoc. Została im jedna ciężarówka Ural dla osiemdziesięciu ludzi. […] W ciągu dwóch tygodni kupiliśmy dwanaście samochodów"[21]. Nie były to nowe auta, gdyż z powodu sankcji rynek motoryzacyjny boryka się z licznymi problemami. Brygadę zaopatrzono, między innymi, w radziecki samochód dostawczy UAZ-452, potocznie zwany buchanką. Nie umniejszyło to dumy organizatorów zbiórki. „Nasz rekord to zebranie w ciągu 56 minut aż 180 tysięcy rubli na zakup całkiem niezłej buchanki"[22]**– mówili**.

Dlaczego przypadkowi cywile zajmują się logistyką wojskową, jakby dowództwo generalne nie miało w armii stosownych struktur? Czemu kobieta, która nie ma nic wspólnego z wojskiem, dostarcza samochody na front? Po co w kraju istnieje zawodowe wojsko, skoro do walk rekrutuje się cywilów? Takich pytań nikt nie zadaje.

Rosyjscy żołnierze wiedzą, że znacznie szybciej otrzymają sprzęt i potrzebne przedmioty od organizacji patriotycznych niż od Ministerstwa

Obrony. Co oczywiste, do tego ostatniego trzeba się zwracać o technikę wojskową, bo cywile nie mają czołgów na podorędziu. Niemniej jednak o wszelkie inne rzeczy bardziej opłaca się poprosić zwykłych ludzi. Dzięki temu można uniknąć wojskowej biurokracji, tłumaczenia się, pisania podań, protokołów odbioru, protokołów zniszczenia, fatygowania dowódców, czekania w nieskończoność, ponaglania i wszelkich innych, wielce problematycznych irytujących czynności, na które nikt nie ma ochoty.

Im bardziej skomplikowaną biurokrację zaserwuje Ministerstwo Obrony, tym więcej żołnierzy machnie ręką na zasoby armii i zwróci się do cywilów po paliwo, śpiwory, pojazdy, opatrunki lub skarpetki. Dla wojska to korzystny scenariusz. Niewątpliwie wyjdzie znacznie taniej.

Po ogłoszeniu częściowej mobilizacji we wrześniu 2022 roku braki w wyposażeniu żołnierzy osiągnęły poziom krytyczny. Ciężar ich uzupełnienia przerzucono na krewnych bądź przyjaciół frontowców, a ci kupowali niezbędne akcesoria. Niedobór apteczek sprawił, że mobilizowanym zalecano nabywać tampony higieniczne lub poprosić znajome kobiety o jedno opakowanie. Po co? Żeby zabrać je w kieszeni na front i wpychać w rany postrzałowe. Miały powstrzymywać krwotok. Kiedy dziewczyny przynosiły tampony dla żołnierzy, wojskowi lekarze łapali się za głowy. Dziennik „Moskiewski Komsomolec" przytoczył słowa jednego z nich: tampon nie zmieści się w ranie postrzałowej, jest niesterylny i może wywołać infekcję[23].

Do słów medyka się zastosowano, co jednak nie wpłynęło na dostępność apteczek w wielu regionach Rosji. W garnizonie wojskowym w Omsku zmodyfikowano zalecenia. Jeden z żołnierzy instruował wybierających się na front: „Rada dla przyszłych poborowych – nie kupujcie paczek tamponów, tam się nie przydadzą, ale podpaski wręcz przeciwnie. Im szersze, tym lepiej"[24]. Dopóki w aptekach w biedniejszych regionach kraju ponownie nie pojawiły się apteczki, patriotycznie nastawione kobiety dzieliły się środkami higieny osobistej z armią.

Kolejnym przejawem wojennego patriotyzmu jest wszechobecny kult weteranów. Dostają medale, kwiaty, laurki od dzieci. Chodzą do mediów, szkół, przedszkoli, lokalnych domów kultury, wygłaszają prelekcje i opowiadają o własnych wojennych doświadczeniach. Zainicjowany przez Putina program „Czas bohaterów" polega na wyławianiu spośród uczestników wojny w Ukrainie wybrańców, którzy zajmą wysokie stanowiska państwowe. Kierowani są, między innymi, do służb

mundurowych, takich jak policja[25]. Często są to bardzo młodzi mężczyźni. W najlepszym wypadku mają maturę.

Lokalne władze obliguje się do obsadzania weteranami poważnych stanowisk. Obywatele nie protestują. W społecznym odczuciu fakt bycia weteranem jest ważniejszy od kompetencji. Powszechna opinia głosi: „On był na wojnie, patrzył śmierci w oczy. I niby nie poradzi sobie z zarządzaniem miejską kasą? Da radę! Więcej przeżył niż taki wykształciuch po ekonomii, co to nie wystawił nosa poza książki".

W Petersburgu, w ramach „Czasu bohaterów", jeden z weteranów odbył staż u gubernatora, w trakcie którego zapoznał się z działaniem administracji państwowej. Następnie został mianowany zastępcą przewodniczącego Komitetu do spraw Praworządności, Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa[26].

W rosyjskim internecie działa prężna grupa publicystów i korespondentów wojennych niezwiązanych z żadnymi mediami. Są to osoby prywatne, najczęściej mężczyźni, zainteresowane sytuacją na froncie. Zazwyczaj mają kolegów w armii lub same w niej służą. Za pomocą mediów społecznościowych raportują wieści z pierwszej ręki. Nazwano je ZET-blogerami.

Tajemnicą poliszynela jest, że niektórzy patriotycznie nastawieni i szczerze popierający Putina ZET-blogerzy narobili sobie kłopotów. Informowali, na przykład, że dowódca oddziału nie dba o zaopatrzenie, podejmuje błędne decyzje lub z jego winy żołnierze musieli się wycofać. Taki post, choć zakończony słowami: „Do boju! Zwyciężymy!", był uważany za dyskredytację armii. Najczęściej kończyło się nieoficjalnym upomnieniem, ale zdarzały się wyjątki.

Silne emocje wzbudziła historia ZET-blogera Andrieja Morozowa, używającego pseudonimu „Murz". Mężczyzna był liderem nieformalnej grupy Czerwony Blitzkrieg, zrzeszającej radykalnych rosyjskich narodowców sympatyzujących ze stalinizmem. Morozow wielokrotnie podkreślał, że relacjonowanie bohaterstwa innych to za mało. Patriotyzm wymaga większych poświęceń. Dlatego jako ochotnik walczył na wojnie w Donbasie oraz podczas inwazji na Ukrainę[27]. Znany z porywczego charakteru, wdawał się w rozmaite awantury i afery. Wszystko w imię patriotyzmu. Najbardziej kontrowersyjnym wydarzeniem z jego udziałem było ostrzelanie siedziby partii Jedna Rosja, za co został skazany na trzy lata kolonii karnej[28].

W lutym 2024 roku Morozow poinformował na Telegramie, że w walkach o Awdijiwkę Rosja straciła około szesnastu tysięcy żołnierzy[29]. Pisał, że tylko szturm z 15 lutego zakończył się śmiercią tysiąca trzystu Rosjan. Warto odnotować, że zachodnie wywiady podawały jeszcze wyższe straty[30], Kreml jednak zadbał, aby ich przekazy nie trafiły do rosyjskich obywateli. Tymczasem słowa Morozowa dotarły i wywołały poruszenie.

W kraju Putina kategorycznie nie wolno mówić o stratach własnych. One po prostu nie istnieją. Rosja notorycznie zamazuje niektóre cmentarze na mapach Yandexu, aby nikt się nie doliczył, ile nowych alejek zapełniono mogiłami. Morozow, choć kierowany patriotyzmem i pragnący zwrócić uwagę na bohaterstwo żołnierzy, naruszył tabu. Dlatego został zaatakowany przez propagandystów, między innymi przez Władimira Sołowjowa. Stronnictwa prorządowe zmieszały go z błotem. Grożono mu, nazywano szkodnikiem społecznym, zdrajcą ojczyzny, sprzedawcą Rosji. Zakwestionowano jego patriotyzm. Morozow tego nie wytrzymał i strzelił do siebie ze skutkiem śmiertelnym.

W ostatnim, bardzo emocjonalnym wpisie na Telegramie zalecał sprzedać należące do jego rodziny nieruchomości. Chciał, aby z uzyskanych w ten sposób pieniędzy postawić grób jego matce, a pozostałą kwotę przekazać Siłom Zbrojnym Federacji Rosyjskiej na zakup dronów bojowych[31].

---

[1] Najprościej odnaleźć piosenkę po wpisaniu w wyszukiwarkę na YouTube: „*Uncle Vova, we are with you*”. *Dieputat GosDumy Anna Kuwyczko i wołgogradskije kadiety*, youtube.com, bit.ly/49h4tXL, dostęp: 27.12.2025.

[2] Tu w teledysku Antonowa pojawia się amerykańska flaga. W późniejszych wersjach ją usunięto.

[3] Prawdopodobnie nie jest to wskazanie na konkretnego prezydenta. Według Rosji w USA rządzą lobbyści.

[4] Aluzja do słów cara Aleksandra III Romanowa, który miał powiedzieć: „Rosja ma tylko dwóch sojuszników: swoją armię i flotę”.

[5] Część archipelagu Wysp Kurylskich stanowi przedmiot sporu między Rosją a Japonią.

[6] Królewiec. Nikt nie planuje na niego napadać, ale rosyjska propaganda raz na jakiś czas ogłasza, że Zachód niebawem zacznie szykować się do ataku.

[7] Opieracyja Russkaja Wiesna.

Rozdział 13

Mniejszości, regiony, struktura

Blisko co dziesiąty kilometr kwadratowy ziemskich lądów należy do Rosji, kraju graniczącego z trzema oceanami i położonego na dwóch kontynentach. Mniej więcej jedna czwarta jego powierzchni nie nadaje się do zamieszkania z powodu wyjątkowo surowych warunków klimatycznych, miejscami znośnych wyłącznie dla najbardziej wytrzymałych porostów. Z pełnym przekonaniem można stwierdzić, że wciąż istnieją tam miejsca, w których człowiek nigdy nie postawił stopy. Szukać ich trzeba w bezkresnych połaciach tajgi, tundry, stepów i wiecznej zmarzliny.

Rozmiar tego państwa najłatwiej wyobrazić sobie dzięki najdłuższej na świecie linii kolejowej, biegnącej z Moskwy do Władywostoku. Trasę tę, liczącą ponad dziesięć tysięcy kilometrów, najszybszy ekspres pokonuje, jadąc bez przerwy przez ponad sześć dni i sześć nocy.

Mało kto odważy się powiedzieć: „Znam się na Rosji”. W tym kraju nic nie jest proste. Nawet pozornie banalne pytania wymagają zawiłych odpowiedzi. Na przykład: która godzina? To zależy, gdzie się znajdujemy. Rosja rozciąga się bowiem na jedenaście stref czasowych. Kiedy w Moskwie strzelają korki od noworocznego szampana, mieszkańcy Kamczatki smacznie śpią po sylwestrowej zabawie. Ich zegary wskazują już dziewiątą rano.

A ile podmiotów federalnych liczy Federacja Rosyjska? Cóż, to zależy od przyjętej metodologii. Gigantyczne państwo dzieli się na mniejsze jednostki administracyjne. Według oficjalnych danych rosyjskich władz federacja składa się z osiemdziesięciu dziewięciu podmiotów federalnych, ale władze wliczają w to Krym i okupowane obwody Ukrainy. Przyjęcie liczby podawanej przez Kreml wzbudza opory na Zachodzie, gdyż jest automatycznym wyrażeniem zgody na aneksję, okupację i pogwałcenie zasad prawa międzynarodowego. Dlatego w zachodnich publikacjach czasami pada mniejsza liczba.

Warto przy tym zauważyć, że nawet elementarne podstawy rosyjskiej

geografii, pozwalające choćby w przybliżeniu odtworzyć mapę kraju w pamięci, wymagają co najmniej tygodnia intensywnej nauki. Wielu osobom trudność sprawia już sam podział administracyjny, sprzeczny z intuicją i wielce złożony. W skład Federacji Rosyjskiej wchodzą: republiki, obwody, obwody autonomiczne, okręgi autonomiczne, miasta wydzielone (w tym krymski Sewastopol) oraz kraje.

W obwodach rządzą gubernatorzy. Republiki mogą mieć własne konstytucje. Mogły nawet mieć swoich prezydentów. Około 2010 roku Władimirowi Putinowi zaczęło to przeszkadzać. W kraju istniało kilka osób, które mogły poszczycić się prezydenckim tytułem. Postanowiono ponazywać je inaczej, aby wyprostować wszelkie niejasności. Reforma trwała dłużej, niż Kreml sobie życzył. Tatarstan nie śpieszył się z wprowadzaniem zaleceń i miał prezydenta aż do 2023 roku. Moskwę zaczęło to irytować. Wszak na niebie świeci jedno słońce, a nie dwa. Wreszcie, po zmianie tatarstańskiej konstytucji, Rustam Minnichanow stracił tytuł i zaczął być nazywany głową (*rais*) republiki.

Od tej pory w Federacji Rosyjskiej istnieje tylko jeden prezydent. Posiada dokładną mapę swojego kraju oraz corocznie aktualizowane dane statystyczne. Można dyskutować o ich jakości, niemniej istnieją. O takim luksusie wielu wcześniejszych władców imperium mogło co najwyżej pomarzyć.

Carska Rosja dokładała wielu starań, aby ustalić choćby podstawowe fakty. Popularność zyskały ekspedycje organizowane przez towarzystwa geograficzne. Badacze przedzierali się przez dzikie ostępy ogromnego terytorium najczęściej pieszo lub konno. Mierzyli czas, szkicowali mapy. Ich wyprawy były bardzo niebezpieczne. Wielu śmiałków zginęło. A to przez niedźwiedzia, a to przez tygrysa syberyjskiego. Niektórzy pochorowali się, pobłądzili lub zmarli od mrozu. Szczęśliwcy, którzy po latach wracali do stolicy, donosili o odkryciu zwierząt, pojezierza, wielkiej rzeki, wulkanu, archipelagu czy łańcucha górskiego, o którym wcześniej nikt nie słyszał.

Pod panowaniem cara Aleksandra II z dynastii Romanowów Imperium Rosyjskie szczyciło się powierzchnią 23,7 miliona kilometrów kwadratowych. Ponad dwukrotnie większą od Europy. Większą od Ameryki Południowej. Część kraju wciąż pozostawała niezbadana, z ogromnych połaci wyludnionej ziemi nikt nie korzystał. Na pytanie: „Co tam jest?”, odpowiadano: „Nie mamy pojęcia, pewnie śnieg”. To jeden z powodów, dla których Aleksander II zdecydował się odsprzedać Amerykanom Alaskę.

Tymczasem chętnych do udziału w ekspedycjach było coraz mniej, zatem zaczęto kierować na nie zesłańców lub więźniów. Równolegle z okryciami geograficznymi dokonanymi we własnym kraju do stolicy zaczęły docierać wieści o napotkaniu ludów mówiących w obcych językach. Z rąk do rąk przekazywano sobie rysunki ich egzotycznych strojów, osad i twarzy. Car pytał: „Co to za ludzie? Skąd się tam wzięli?". Zgodna z prawdą odpowiedź, której nikt nie odważył się udzielić, brzmiała: „Byli tam od zawsze. To ich ziemia, którą skolonizowałeś, a część mieszkańców nawet o tym nie wie".

Nie przypadkiem preambuła rosyjskiej konstytucji rozpoczyna się słowami: „My, wielonarodowy lud Federacji Rosyjskiej, złączeni wspólnym losem na swej ziemi"[1]. W Rosji mieszka ponad sto dziewięćdziesiąt narodowości i grup etnicznych. Komunikują się w ponad dwustu trzydziestu językach i dialektach.

Gdyby Rosja była nowo odkrytym państwem, do którego wysłano by grupę badaczy na oględziny, wyciągnięcie wniosków z ich relacji stanowiłoby nie lada wyzwanie. Badacz, który trafi do Tuwy, stwierdzi: „Tu mieszka lud pochodzenia tureckiego. Jego część wyznaje buddyzm tybetański, ale bardzo silne są tradycje szamanistyczne. To koczownicy lub półkoczownicy, noszą tradycyjne stroje ludowe, wyglądające jak mongolskie". Badacz Czeczenii powie: „Silnie górzysty kraj, zamieszkany głównie przez muzułmanów. Społeczeństwo oparte na klanach, dopuszcza zemstę honorową. Wojskowi mają tyle broni, jakby na każdym rogu stał arsenał". Badacz z centrum biznesowego Moskwy odnotuje: „To wygląda jak Manhattan w Nowym Jorku, Singapur lub Kuala Lumpur. Budynki z betonu i szkła, ogromne wieżowce. Ludność wyznaje prawosławie, zna angielski, jeździ drogimi samochodami, dobrze zarabia. Mówią miękkim, śpiewnym językiem. Od X wieku naszej ery piszą alfabetem zwanym cyrylicą".
A o mansyjskich osadach Uralu Północnego napisze: „Tutejsi ludzie mówią twardo, jakby ktoś drapał śrubokrętem po metalu. Do lat czterdziestych XX wieku pisali alfabetem łacińskim. Hodują renifery, mieszkają w jurtach. Obywają się bez prądu. Świetnie polują. Społecznością rządzi szaman; na drzewach wieszają czaszki zwierząt". Z kolei badacz Jakucji zaraportuje: „Zimno nie do wytrzymania! Powieki przymarzają do źrenic. Konie porośnięte futrem jak piżmowoły, minus sześćdziesiąt na termometrze, śnieg po dach", a ten z obwodu astrachańskiego: „Wszędzie rosną arbuzy i melony. Gościnni rolnicy hodują ryż". I wreszcie Kamczatka: „Mieszanka lodu i ognia. Tysiące kilometrów niczego, wulkany, gejzery, zero śladów

cywilizacji. Widać jedną ścieżkę, ale okazało się, że wydeptały ją niedźwiedzie chodzące do rzeki”.

Gdy mieszkańcy Europy Zachodniej definiują termin „kraj”, najczęściej wspominają o cechach wspólnych dla jego narodu, takich jak: język, wierzenia, tradycyjne stroje i potrawy. W przypadku Rosji powyższe kryteria są kompletnie bezużyteczne. Nie da się jej objąć wyobraźnią. Nie stanowi całości, ale zlepek diametralnie odmiennych elementów z przeróżnych porządków. Właściwości państwa można przyrównać do koca, który pozszywano z ogromnej liczby kawałków różniących się fakturą, kolorem i wzorem. Od jeansu i twardej juty na worki, po jedwab, futerko, koronkę. I w groszki, i w paski, i w jodełkę.

Co łączy mieszkańców? Posłuszeństwo wobec władzy w Moskwie. Rosja wymaga od swoich obywateli skrajnie dużo, z oddaniem życia za ojczyznę na czele, zarazem oferując im skrajnie mało.

W tym kraju szanse na edukację, przyszłą karierę i możliwość awansu społecznego zależą przede wszystkim od regionu, w którym urodził się człowiek. Czterdzieści osiem procent mieszkańców Moskwy ma wyższe wykształcenie[2]. W biednych regionach edukacja często kończy się na poziomie szkoły podstawowej drugiego stopnia, czyli po ukończeniu dziewiątej klasy. Ponadto uczelnie w Moskwie i Petersburgu kształcą na poziomie nieporównanie wyższym niż prowincjonalne. Ich absolwenci nie mają kłopotu ze znalezieniem dobrze płatnej posady. Nawet w dalekich obwodach najlepsze stanowiska piastują z zasady Rosjanie, którzy przyjechali ze stolicy, a nie przedstawiciele mniejszości etnicznych. Taki stan rzeczy rodzi niezadowolenie i poczucie krzywdy.

Odległe regiony Federacji Rosyjskiej często zgłaszają liczne pretensje do władzy centralnej w Moskwie. Wskazują na głęboko niesprawiedliwy podział dóbr i dochodów, podkreślając, że stolica korzysta z uprzywilejowanej pozycji gospodarczej, podczas gdy one zmagają się z niższymi wynagrodzeniami, ograniczonymi perspektywami rozwoju, ubóstwem oraz chronicznymi zaniedbaniami infrastrukturalnymi. Zwracają uwagę, iż najcenniejsze rosyjskie zasoby naturalne (takie jak ropa naftowa czy diamenty) znajdują się na terytoriach regionów stosunkowo biednych, które otrzymują jedynie marginalny procent generowanych zysków. Stąd wzięło się powiedzenie „skarby nasze, ale korzyści moskiewskie”.

Mniejszości etniczne wskazują ponadto na systemowy charakter rusyfikacji, w tym na ograniczanie nauczania języków narodowych

w szkołach, co w dłuższej perspektywie prowadzi do zaniku tożsamości. Istotnym zarzutem pozostaje również nieproporcjonalnie wysoki udział przedstawicieli mniejszości w poborze do wojska oraz wysyłce na front. Równocześnie w debacie publicznej podnoszony jest problem dyskryminacji rasowej i etnicznej – osoby o azjatyckich rysach twarzy często doświadczają stygmatyzacji, a przy obsadzaniu prestiżowych stanowisk preferowani są etniczni Rosjanie o europejskim wyglądzie, posługujący się standardowym moskiewskim wariantem języka rosyjskiego, pozbawionym naleciałości regionalnych.

Kolejny kłopot to ochrona środowiska. Plany inwestycyjne tworzy się w stolicy i wdraża zazwyczaj bez uwzględnienia opinii miejscowych. Tym samym w regionach dochodzi do licznych degradacji środowiska. Nieodwracalnie zniszczone tereny pasterskie sprawiają, że lokalne społeczności muszą przenosić się z miejsca na miejsce. Bywa, że Moskwa dosłownie skazuje kawałek dalekiej ziemi na zagładę, tworząc z niego śmietnisko wojskowego złomu lub niebezpiecznych odpadów. Skala zjawiska robi się coraz poważniejsza. Nienadające się do zamieszkania składowiska i wysypiska śmieci zajmują łącznie obszar wielkości Szwajcarii. Nikt nie planuje ich sprzątać.

Tuwiński szaman w otoczeniu współplemieńców

Irgit, CC BY-SA 4.0

W Federacji Rosyjskiej istnieją regiony, w których Rosjanie stanowią zdecydowaną mniejszość. Najbardziej egzotyczna wydaje się graniczącą z Mongolią Republika Tuwy. Część Tuwińców prowadzi koczowniczy lub półkoczowniczy tryb życia. Społeczności skupiają się wokół szamanów. Odprawiają skomplikowane rytuały w miejscach uznanych za święte. Tuwińcy zajmują najwyższe miejsca w najbardziej niechlubnych statystykach: bezrobocia, biedy, morderstw, przestępstw.

Część rdzennych ludów poczuje się obrażona, jeśli przybysze z dalekich stron nazwą ich Rosjanami. Przedstawiciel Mansów natychmiast zaprzeczy i zawoła: „Ależ ja nie jestem kacapem! Oni tylko otoczyli naszą ziemię. Jestem Mansem z ziemi Mansów, bo moja matka była Mansyjką i mój ojciec był Mansem, i moja babka, i prababka, i dziadek, i pradziadek, i wujek, i stryjek”.

Rosjanie doskonale zdają sobie sprawę z tego, że przedstawiciele mniejszości etnicznych często nazywają ich pogardliwie kacapami. To jednak tylko wierzchołek góry lodowej, problemu, który od lat spędza sen z powiek moskiewskim władzom. Ze względu na ogromne rozmiary Rosji nie sposób otoczyć, zamknąć w kleszczach ani tym bardziej okupować. Władze radzieckie również zdawały sobie z tego sprawę. Przez długi czas nie obawiały się ataku najeźdźcy, lecz rozpadu państwa od środka. I ostatecznie właśnie ten scenariusz się ziścił.

Dziś Kreml tłumi w zarodku wszelkie ruchy separatystyczne oraz pomysły na oderwanie się od federacji, które co pewien czas pojawiają się w różnych republikach. Mieszkańcy Zachodu sądzą, że gdy Rosjanie mówią o rusofobii, mają na myśli niechęć obywateli pochodzących z innych, nieprzyjaznych państw. Niekoniecznie. W rosyjskiej rzeczywistości słowo to bywa kierowane również pod adresem mieszkańców federacji. Najczęściej pochodzących z regionów takich jak Tuwa, Kaukaz Północny, a zwłaszcza Czeczenia.

Konflikty narodowościowe w Federacji Rosyjskiej to temat wyjątkowo złożony, szczególnie w regionach o dużym zróżnicowaniu etnicznym, takich jak Kaukaz Północny. Niektóre spory mają korzenie sięgające setek lat. Na Syberii do pogłębienia konfliktów przyczyniły się sowieckie deportacje i przymusowe przesiedlenia. Zdarza się, że republiki federacyjne zgłaszają wobec siebie roszczenia terytorialne. W jednym regionie mogą współistnieć

dwie grupy etniczne, które na co dzień rywalizują ze sobą, lecz potrafią się zjednoczyć, gdy przychodzi im krytykować Moskwę. Wtedy społeczności, od niepamiętnych czasów drące koty, zawiązują sojusz i przyjaźnie klepią się po ramionach.

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku mieszkańcy Kaukazu Północnego powszechnie określali Rosjan jako okupantów i kolonizatorów. Z kolei prawie sześćdziesiąt procent mieszkańców Moskwy, zapytanych, która mniejszość etniczna sprawia najwięcej problemów, wskazywało na ludy Kaukazu[3].

Nastroje społeczne są regularnie badane. Od lat pozostają niemal niezmienne. W 2013 roku sześćdziesiąt siedem procent Rosjan przyznało, że w ich kraju mieszkają narodowości, z których przedstawicielami nie chcieliby mieć do czynienia[4]. Najczęściej wymieniali Dagestańczyków i Czeczenów. Z kolei Dagestańczycy, pytani o to, z kim utrzymują najbliższe relacje, najczęściej odpowiadali: „Z ludźmi naszej wiary, mieszkańcami Republiki Dagestanu i przedstawicielami naszej narodowości”[5].

Załagodzeniu wewnętrznych napięć miało służyć jedno z najważniejszych rosyjskich świąt, Dzień Jedności Narodowej, obchodzony 4 listopada na pamiątkę przegnania w 1612 roku Polaków, którzy przez dwa lata okupowali Moskwę. Władimir Putin zdecydował, że to święto zastąpi huczne obchody rocznicy rewolucji październikowej. W tym dniu przypomina się wartości, które – przynajmniej w założeniu – mają łączyć wszystkich mieszkańców Federacji Rosyjskiej. Przedstawiciele licznych mniejszości narodowych i etnicznych przyjeżdżają do stolicy, pozują do zdjęć z Rosjanami, częstują tradycyjnymi potrawami, sprzedają rękodzieło i opowiadają o swojej kulturze.

Obchody Dnia Jedności Narodowej. Moskwa, 2017 rok

Dienis Griszkin, Mos.ru, CC BY 4.0

Jednocześnie w Dniu Jedności Narodowej organizowano tak zwany Rosyjski Marsz, czyli wydarzenie przygotowane przez środowisko rosyjskich nacjonalistów, którym daleko do sympatyzowania z mniejszościami. Podczas niektórych marszów uczestnicy wprost nawoływali do „zrobienia porządku" z Buriatami, oskarżanymi o notoryczne kradzieże, oraz z mieszkańcami Kaukazu, którym przypisywano skłonność do awantur i bójek. Rosyjscy nacjonaliści po raz ostatni przeszli ulicami miast w 2021 roku, później ich uwaga skupiła się na wojnie.

Okazało się jednak, że nawet w obliczu konfliktu zbrojnego napięcia na linii Kaukaz–Moskwa nie zniknęły. ZET-patrioci zaczęli otwarcie narzekać na kadyrowców, niekiedy dochodziło do incydentów między żołnierzami. Jak donosił „Moscow Times": „W obwodzie biełgorodzkim żołnierze czeczeńskich sił zbrojnych pobili funkcjonariusza rosyjskiej żandarmerii wojskowej po tym, jak zatrzymał ich samochód jadący bez tablic rejestracyjnych i po niewłaściwej stronie drogi. Poinformowały o tym kanały ZET"[6].

W 2023 roku Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego Federacji

Rosyjskiej napisało na swojej stronie internetowej: „W kraju, w którym żyją przedstawiciele 194 narodowości, istnieje duże prawdopodobieństwo konfliktów między nimi. Jednak to właśnie wielonarodowość Rosji może stać się główną siłą jednoczącą w obliczu nowych zagrożeń”[7].

Władze liczą, że perspektywa świętej wojny z całym Zachodem sprawi, że wewnętrzne napięcia zejdą na dalszy plan. Uznały, że należy nauczyć młodzież jedności narodowej (starsze pokolenia, jak się wydaje, zostały spisane na straty). W tym duchu uruchomiono projekt „Nasz wspólny dom – Rosja”. W czterdziestu miastach odbywają się prelekcje poświęcone mniejszościom narodowym i etnicznym i zasadom poprawnych relacji.

Rozdział 14

Cyfrowa inwigilacja ludności

Rosyjskim mechanizmom kontroli cyfrowej poświęcono wiele długich opracowań naukowych. Powstało również sarkastyczne streszczenie tego procederu w postaci historyjki obrazkowej. Rysunki przedstawiają mężczyznę wpisującego w wyszukiwarce Yandex pytanie: „Czy to prawda, że mamy cyfrowy gułag, którym rządzi FSB?”. Pytający zamierza nacisnąć „enter”, ale piszczy jego komórka. Mężczyzna ze zdziwieniem odkrywa, że dostał wiadomość od FSB: „Nie, Wania. To nieprawda”. Po chwili komórka odzywa się ponownie. „I zamiast wymyślać głupstwa, lepiej posprzątaj mieszkanie. W przedpokoju stoi siedem worków pełnych śmieci do wyniesienia. Bój się Boga, Wania! Człowiek wyważy drzwi i od razu wejdzie w furę śmieci!”

Fundament rosyjskiej inwigilacji cyfrowej stanowi SORM[1], wymyślony przez KGB w czasach radzieckich1. Sama koncepcja podsłuchów telefonicznych była jeszcze starsza. Pierwsze służące temu urządzenie zbudowano w Petersburgu w 1913 roku. Wówczas mało kto posiadał telefon, ale machina do podsłuchiwania już czekała gotowa.

Nowoczesna wersja SORM-u miała działać automatycznie lub półautomatycznie i bez udziału człowieka wyłapywać newralgiczne treści. SORM-1 testowo uruchomiono w 1995 roku. Służył monitorowaniu rozmów prowadzonych z telefonów stacjonarnych i mobilnych. Nie był powszechnie znany, raczej nie interesował obywateli. W kraju szalał kryzys i najważniejsze było podołanie bieżącym kłopotom finansowym. Ponadto osoby wychowane w ZSRR nie przejmowały się tym, że są podsłuchiwane. Miały nieskończenie wiele okazji, by się do tego przyzwyczaić.

Mieszkańcy Rosji szerzej zainteresowali się drugą, ulepszoną, wersją systemu, czyli SORM-2, który monitorował również internet. Następnie pojawił się SORM-3, obejmujący wszystkie typy łączności. Na początku skala inwigilacji nie była zatrważająca, choć dawało się zauważyć tendencję

rosnącą. W 2007 roku przechwycono ponad dwieście sześćdziesiąt tysięcy połączeń telefonicznych oraz e-maili, w 2012 roku już ponad pięćset trzydzieści tysięcy[2]. Za SORM odpowiada FSB, ale z uzyskanych danych mogą korzystać również inne podmioty, między innymi: Główny Zarząd Wywiadowczy, Federalna Służba Ochrony, Służba Wywiadu Zagranicznego, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych[3].

Prawników martwiło, że po wdrożeniu SORM-u ochrona prywatności stała się wielce problematyczna. Być może nawet niewykonalna. Na łamach czasopisma Rosyjskiej Akademii Nauk przypomniano, że obywatel ma prawo żądać od organów państwowych informacji o działaniach, które ograniczają jego swobody[4]. Teoretycznie służby powinny powiadamiać, kogo monitorują, ale tak się nie działo. Nie planowano zmian. Powoływano się na rozległe uprawnienia wynikające z ustawy o działaniach operacyjno-rozpoznawczych[5].

Szerokim echem odbiła się sprawa dziennikarza Romana Zacharowa przeciwko Rosji. Zacharow uważał, że SORM pogwałca prywatność obywateli, skoro rozmowy są podsłuchiwane bez sądowego nakazu i wiedzy podsłuchiwanego. Złożył skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. We własnej ojczyźnie nie był w stanie się na to poskarżyć, ponieważ zażądano od niego dowodów na istnienie podsłuchu.
Z oczywistych powodów nie mógł ich przedstawić. FSB nie chciała powiedzieć, czy jego telefon został objęty podsłuchem, bo informacja była niejawna. Tym samym rosyjski sąd odprawił Zacharowa z kwitkiem.

Natomiast trybunał zgodził się z jego argumentacją i w 2015 roku orzekł, że SORM narusza art. 8 Europejskiej konwencji praw człowieka, zapewniający poszanowanie życia prywatnego[6]. Zauważył, że rosyjskie ustawodawstwo nie ogranicza inwigilacji wyłącznie do uzasadnionych przypadków związanych z bezpieczeństwem, daje szerokie możliwości nadużyć i jest systemowo niezdolne do ochrony obywateli[7].

W latach 1996–2022 Rosja należała do Rady Europy. Tym samym podlegała wyrokom trybunału w Strasburgu i była zobowiązana przestrzegać Europejskiej konwencji praw człowieka. Teoretycznie powinna zastosować się do zaleceń trybunału i podjąć działania zmierzające do ochrony prywatności obywateli, ale pojawił się problem: kierunek zmian w znaczący sposób ograniczał przywileje FSB, służby cieszącej się ogromną sympatią prezydenta, jej byłego szefa. Cały kraj musi być urządzony w taki sposób, aby żadne przepisy nie przeszkadzały FSB w pracy.

Dlatego Kreml zignorował zalecenie trybunału i wytoczył nową armatę. W 2016 roku Duma przyjęła pakiet ustaw antyterrorystycznych, potocznie określany jako „pakiet Jarowoj”, od nazwiska jednej z posłanek. „Guardian” nazwał je przepisami Wielkiego Brata[8].

W ramach walki z terroryzmem, polegającej między innymi na poszukiwaniu potencjalnych terrorystów wśród przypadkowych ludzi, nakazano operatorom telefonicznym i internetowym przechowywać prywatną korespondencję użytkowników[9]. Z czasem przepisy ulegały drobnym modyfikacjom. Obecnie operatorzy muszą przechowywać treści rozmów telefonicznych, SMS-ów, nagrania z komunikatorów i przesyłane pliki przez sześć miesięcy. Metadane potwierdzające, że doszło do komunikacji, powinny być przechowywane przez rok w przypadku internetu lub trzy lata w przypadku operatorów telekomunikacyjnych. Do metadanych zalicza się: lokalizację urządzenia, adres IP, informacje o sesjach internetowych oraz wszelką historię połączeń (kto, kiedy, z kim i jak długo). Jeśli połączenie było szyfrowane, operatorzy muszą przekazać FSB klucz deszyfrujący. Wszystkie te dane FSB może otrzymać bez nakazu sądowego, kiedy tylko zażąda. Co oczywiste, może również oczekiwać przekazania nazwisk użytkowników, numerów telefonów i adresów e-mail[10].

Z punktu widzenia operatorów komunikacyjnych SORM wygenerował rozmaite perturbacje. Przechowywanie gigantycznej ilości danych wymagało wdrożenia kosztownych systemów oraz zatrudnienia personelu do obsługi specjalnie w tym celu stworzonej infrastruktury. W 2023 roku zatwierdzono przepisy przewidujące ogromne kary (nawet do pięćdziesięciu miliardów rubli) dla operatorów, którzy nie dostosują technologii do wymogów SORM-u i nie będą w odpowiedni sposób współpracować ze służbami specjalnymi[11].

Rzecz jasna, mechanizm cyfrowej inwigilacji nie ogranicza się do SORM-u. Włada nim siatka rozmaitych organów i służb, częstokroć dublujących swoje kompetencje i wykonujących niemal to samo. Podejrzane transakcje finansowe w Rosji są wyłapywane przez: Rosfinmonitoring, FSB, Federalną Służbę Monitoringu Finansowego, Federalną Służbę Podatkowa, Międzynarodowe Centrum Oceny Ryzyka Prania Pieniędzy, banki, organy skarbowe i Federalną Służbę Celną.

Pomysł mnożenia bytów ponad potrzebę pochodzi z czasów radzieckich. Organy sprawdzały się wzajemnie, rywalizowały o najlepsze statystyki, wywiad wojskowy był śledzony przez cywilny, cywilny przez wojskowy.

W efekcie każda rzecz była obejrzana z kilku stron, a oglądającego oglądał ktoś jeszcze, którego oglądał ktoś następny. Gdyby w jednej ze służb zagnieździli się zdrajcy władzy, druga szybko by to odkryła.

W 2024 roku Centrum Dossier opublikowało raport *Oczy Kremla*. Padły w nim liczby przybliżające skalę zjawiska: „Średnio w ciągu roku Rosfinmonitoring przetwarza około 30 milionów raportów o istotnych operacjach finansowych, z czego 20 milionów spełnia kryteria definicyjne podejrzanej operacji. Dane o podejrzanych operacjach są aktualizowane co pół godziny”[12].

Rosyjski serwis, powołując się na dane Centrum Dossier, donosił: „Osoby dokonujące transakcji za pomocą kryptowalut przestały być anonimowe. Funkcjonariusze rosyjskich służb specjalnych nauczyli się śledzić transakcje w bitcoinach i innych popularnych kryptowalutach. […] Ponadto telefon komórkowy, za pomocą specjalnego systemu nadzoru internetu, może bez wiedzy użytkownika przekazać sygnał funkcjonariuszowi organów ścigania, np. o lokalizacji urządzenia na terenie Rosji. Nie wspominając już o ulicznych kamerach, rozpoznających twarze, i mediach społecznościowych, takich jak WKontaktie i Odnokłasniki, które systemowo współpracują ze służbami specjalnymi i dają im dostęp do pełnej korespondencji. Zagrożone są również szyfrowane komunikatory, takie jak Telegram i Signal, gdyż część informacji służby nauczyły się wyciągać nawet z nich”[13].

Przywołane wyżej kamery uliczne wymagają dodatkowego komentarza. Do rozwoju systemu monitoringu prawdopodobnie przyczyniły się masowe protesty z 2012 i 2013 roku. Wówczas na ulicach dużych miast zaroiło się od kamer. Protesty mogły również zachęcić władze do głębszej kontroli internetu[14], gdyż uczestnicy demonstracji umawiali się w sieci, a szczegóły organizacyjne ustalali w serwisach społecznościowych.

Dziś Rosja zajmuje trzecie miejsce na świecie pod względem liczby kamer; w samej Moskwie zamontowano ich ponad dwieście siedemdziesiąt tysięcy[15]. „Gazeta Parlamentarna” donosi, że rozpoznają nie tylko twarze, ale również typ sylwetki i rodzaj chodu, nagrania trafiają zaś do rządowego systemu analiz[16]. Wraz z rozwojem monitoringu w społeczeństwie zmalała chęć wychodzenia na wiece i protesty.

Rosyjscy politycy nie zgadzają się z zarzutami nadmiernej kontroli lub inwigilacji. „Gazeta Parlamentarna” przytoczyła oświadczenie deputowanego do Dumy Aleksandra Chinsztejna: „Ludzie próbują

dyskredytować lub oskarżać państwo o to, że tworzy swoisty »cyfrowy gułag«, zmuszając do przekazywania danych biometrycznych i osobowych. To absolutna nieprawda. Każdy ma prawo dysponować swoimi danymi biometrycznymi tak, jak uważa za słuszne. […] Jeszcze raz podkreślam, że fundamentem była i jest zasada dobrowolności. Każdy obywatel sam wybiera, czy będzie się posługiwać daną technologią, czy nie”[17].

Powyższe słowa wielu odczytało jako komunikat o treści: jeśli nie chcesz być śledzony, nie korzystaj z niczego. W dużych miastach oznaczałoby to również rezygnację z poruszania się po ulicach. Na rosyjską inwigilację okazali się odporni jedynie zabobonni mieszkańcy głubinki, niszczący maszty, aby nie szpiegował ich szef CIA.

Istnieje wiele drobiazgowo opisanych przypadków, na podstawie których można wywnioskować, jak w praktyce działa mechanizm inwigilacji. Należy do nich historia Olgi Mieńszych, pielęgniarki z Moskwy. 14 lipca 2022 roku, w dniu ataku rakietowego na ukraińską Winnicę, oglądała w telewizji wystąpienie Marii Zacharowej, rzeczniczki rosyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Zirytowała się i napisała w serwisie WKontaktie: „Zacharowa bredzi jak najęta na tym swoim pieprzonym briefingu. Że też ją ziemia nosi. Boże, co ona wygaduje… A teraz w Winnicy Rosja po raz pierwszy ostrzelała centrum miasta, rakiety spadły na budynki biurowe, 12 zabitych, dziesiątki rannych”[18]. W marcu 2023 roku pielęgniarka skomentowała zbrodnię w Buczy[19]. Z powodu powyższych postów została aresztowana, a następnie skazana na osiem lat kolonii karnej.

Kobieta broniła się, nie przyznawała do winy. Mówiła, że ktoś włamał się na jej konto. Opowiadała, że oficerowie rozcięli drzwi jej mieszkania piłą tarczową, aby przeprowadzić przeszukanie, przykuli ją kajdankami do krzesła, a przesłuchiwali zaledwie jedenaście minut, bo wyrok był już ustalony[20]. Skazano ją z paragrafu o wojennych fejkach, ponadto zastosowanie miały przepisy o dyskredytacji armii i dyskredytacji przedstawicielki ministerstwa w trakcie wykonywanych przez nią obowiązków służbowych.

Tu warto nadmienić, że paragraf o wojennych fejkach to arcyniebezpieczny przepis, ponieważ o tym, co jest fejkiem, decyduje machina propagandowa, sama w znacznej mierze zbudowana z fejków. Z kolei przepis o dyskredytacji armii ma zastosowanie w prawie każdym przypadku, gdyż to armia rozstrzyga, co ją obraża. Doświadczenie pokazuje, że bardzo wiele.

Przekonał się o tym Roman Iwanow, dziennikarz serwisu RusNews, skazany na siedem lat kolonii karnej z obu wspomnianych wyżej przepisów. Internetowe wpisy Iwanowa miały antywojenną wymowę. Skierował słowa przeprosin do Ukraińców za swój kraj. Nie zgadzał się z zarzutem dyskredytacji armii. Stał na stanowisku, że relacjonował porażki rosyjskiego wojska dlatego, że faktycznie do nich doszło. Mówił: „Jestem dziennikarzem i moim zadaniem jest dostarczanie czytelnikom informacji. Zatem je dostarczam”[21]. Sąd nie zgodził się z jego argumentacją.

Andriej Sołdatow, dziennikarz śledczy uznany za zagranicznego agenta, w wypowiedzi dla Human Rights Watch wyjaśnił istotę mechanizmu inwigilacji: „Kiedy w 2012 roku rosyjski rząd wprowadził cenzurę internetu, błędnie zakładał, że największe zagrożenia i wywrotowe treści pochodzą z zagranicy. Właśnie dlatego próbowano wdrożyć system czarnej listy, nakłonić Google, Twittera i innych gigantów do współpracy. Ale teraz stało się jasne, że najbardziej newralgiczne i wywrotowe treści o rosyjskich władzach powstają wewnątrz kraju”[22]. W takim wypadku należało rozbudować system kontroli, żeby wyłapywać nieprawomyślnych przedstawicieli własnego narodu.

Osiemdziesiąt procent postępowań administracyjnych i czterdzieści sześć procent karnych wszczęto na podstawie wpisów w serwisie WKontaktie[23], rosyjskim odpowiedniku Facebooka. Pierwotnie serwis słynął z ochrony prywatności użytkowników. Jego założyciel Paweł Durow odmawiał udostępniania danych, zamykania profili na żądanie władz, a także sprzedaży swoich udziałów. W 2014 roku, po licznych naciskach, zmienił zdanie w ostatniej kwestii. Dziennikarzom „Forbesa” wyjaśnił, że przyczyną były konflikty z FSB[24]. Od tamtej pory zinfiltrowany na wylot WKontaktie stał się niewyczerpanym źródłem zarzutów. Wyrażanie opinii w tym serwisie jest równie bezpieczne jak siedzenie na beczce prochu obok ogniska.

W latach 2010–2024 roku prowadzono ponad trzydzieści tysięcy postępowań karnych dotyczących działalności on-line[25]. Część przypadków faktycznie niepokoiła i wymagała interwencji, ale stanowiły one zdecydowaną mniejszość. Typowe przewinienia polegały na: wpisach krytycznych wobec władzy, tworzeniu memów, ich udostępnianiu, pisaniu komentarzy, zapisywaniu się na wiece, udostępnianiu informacji o protestach i temu podobnych.

Na drugim miejscu w wykazie serwisów służących do szukania haków znajduje się Telegram[26]. Ten serwis również założył Paweł Durow.

Telegram szybko stał się niebywale popularny. Opozycja korzysta nie tylko z szyfrowanych czatów, ale również z otwartych grup i kanałów publicznych. W niektórych pisze pod własnymi nazwiskami. Służby mogą czytać do woli wpisy zamieszczane na kanałach publicznych, co niewątpliwie czynią. Z kolei szyfrowane komunikatory są zbyt kuszące, aby zostawiono je w spokoju i nie próbowano łamać zabezpieczeń. Prawnik Jewgienij Smirnow skomentował: „Telegram jest niebywale dziurawą konstrukcją, jednym z głównych źródeł spraw karnych w Rosji. W zasadzie to takie drugie WKontaktie”[27].

Za wpis na Telegramie dziennikarka Marija Ponomarienko została skazana na sześć lat kolonii karnej. Pracowała we wspomnianej już pechowej redakcji RusNews. Opublikowała post o ataku lotniczym na teatr w Mariupolu i jego ofiarach[28]. Oskarżono ją również o to, że użyła słowa „wojna”, co wówczas było zabronione. W sądzie mówiła: „Mam prawo używać słowa »wojna«, skoro sądzą mnie na podstawie przepisów o wojennej cenzurze”[29]. Sąd nie zgodził się z jej argumentacją.

Obrońcy praw człowieka wielokrotnie podnosili, że służby monitorują i czytają prywatną korespondencję obywateli prowadzoną przez internet. Na jej podstawie formułują zarzuty, szukają współwinnych, tworzą sieci kontaktów. W taki sposób rozpracowano między innymi Rosyjski Korpus Ochotniczy, organizację militarną dla Rosjan wspierających Ukrainę i walczących po stronie Kijowa. W marcu 2025 roku Komitet Śledczy Federacji Rosyjskiej dla regionu Kemerowo aresztował mężczyznę, który popierał korpus[30]. W oficjalnym protokole znalazł się zapis, że „oskarżony prowadził korespondencję z członkami organizacji”[31].

W potocznym języku rosyjskim pojawiły się terminy „internetowy przestępca” oraz mocniejszy: „internetowy bandyta”. Prorządowe społeczeństwo definiuje nimi wszystkich ukaranych za dowolne działania on-line. W praktyce oznacza to, że człowiek, który napisze na Telegramie „nie popieram wojny”, będzie traktowany na równi z tym, który prowadzi serwisy wyłudzające pieniądze z kart płatniczych.

Przewinienia tego drugiego podniosą propagandyści, pragnący zakrzyczeć obrońców praw człowieka wołających o sprawiedliwość dla pierwszego. Odwrócą kota ogonem i stwierdzą:

– Mamy nie ścigać złodziei?! No, chyba żeście poszaleli! Rosja posiada znakomity mechanizm wykrywania internetowych bandytów.

W tak skonstruowanym systemie ludzie gnębieni za poglądy, wrzuceni do

jednego worka z prawdziwymi przestępcami, nigdy nie doczekają się współczucia ani tym bardziej sprawiedliwości.

Ważną rolę w śledzeniu nieprawomyślnych obywateli odgrywają donosiciele. W 2025 roku dwóch studentów skazano na dwa lata i sześć miesięcy kolonii karnej na podstawie donosu dyrektorki szkoły, do której chodzili przed maturą. Sąd uznał, że dyskredytowali armię, publikując film na kanale zamkniętym, subskrybowanym przez dwadzieścia sześć osób[32].

Popierający Putina uważają wyszukiwanie internetowych wrogów prezydenta za swój obywatelski obowiązek. Narodziły się straże porządkowe. Czytają wpisy, zgłaszają FSB nieprawidłowości. Członkowie straży to zazwyczaj emerytki, wolne od wszelkich obowiązków, narzekające na nadmiar wolnego czasu. Dla zabicia nudy pełnią dyżury, pilnując internetu. Jedna drugą uczy, jak zrobić Print Screen, zapisać i wysłać e-mailem. Ustalają godziny dyżurowania. Dzielą się materiałem do analizy. Same siebie nazwały wolontariuszkami FSB.

Czy FSB potrzebuje takich pomocniczek? Oczywiście! Im więcej, tym lepiej. Systemy monitoringu treści w internecie nie są doskonałe. Nawet te najbardziej zaawansowane mogą się mylić, nie wychwytywać wszystkich aluzji, skomplikowanych skrótów myślowych, właściwych ludzkiemu tokowi rozumowania.

Wyobraźmy sobie, że pod filmem instruktażowym *Jak usunąć kocią sierść z fotela?* ktoś napisał: „Sierść to mały pikuś, ale jak usunąć z fotela… Ech… Nie da się. Nie ma tematu”. Automatyczny monitoring treści nie zareaguje, lecz do gry wkroczy wolontariuszka FSB, czujna jak drapieżnik na polowaniu. Zaniepokoi się, poduma, skonsultuje wnioski z koleżanką. Zrobi Print Screen i doniesie funkcjonariuszom, że ktoś niby pisze o sierści, ale tak naprawdę chce zdetronizować prezydenta.

Samozwańczym wolontariuszkom nie trzeba płacić wynagrodzenia. To bardzo korzystne, zwłaszcza gdy zapewne wiele donosów okazuje się bezwartościowych. Jeśli wierzyć wpisom babć, strażniczek internetu, raz na jakiś czas dostają odpowiedzi w stylu: wielce szanowna Jekaterino Władimirowno, wyrażam najwyższe uznanie za postawę obywatelską szanownej pani i żywię gorącą nadzieję, że szanowna pani zechce kontynuować działalność, o ile zdrowie szanownej pani pozwoli, czego z serca życzę, śląc wyrazy szacunku… I tak dalej.

Pod wiadomością ktoś podpisuje się, najpewniej zmyślonym, nazwiskiem, a babcie odpisują, dziękują, pytają, kiedy to szanowny pan

raczy obchodzić imieniny, aby mogły zapisać w kalendarzu i wysłać e-mail z życzeniami. Czują się docenione, dodatkowo zmotywowane. Chwalą się koleżankom, te zazdroszczą, również chcą dostać podziękowania.
W rezultacie wszystkie z jeszcze większym zapałem rzucają się do szperania w sieci. Samonapędzający się mechanizm, wymyślony przez geniusza zła.

Wolontariuszki FSB za pomocą tradycyjnych metod załatały lukę powstałą w miejscach, w których zawiodła nowoczesna technologia. Niektóre są tak dumne z siebie, że zatraciły zdolność racjonalnego osądu rzeczywistości. W mediach społecznościowych chwalą się tym, co robią. Rosyjska opozycja natrafiła na dyskusję, w której jedna z babć donosicielek napisała: „Jestem analityczką danych służb specjalnych wywiadu krajowego". I z tego powodu nakazała odzywać się do siebie grzeczniej.

Ilu osobom narobiły kłopotów? Ile posłały do kolonii karnej? Nie wiadomo.

---

[1] Skrót od *Sistiema Opieratiwno-Rozysknych Mieroprijatij* (System Środków Operacyjno-Poszukiwawczych).

Rozdział 15

Korupcja

Łapówki w Moskwie są jak rusztowania w Nowym Jorku. Nikt tak naprawdę nie wie, ile ich jest ani jaką mają wartość. Opanowały całe miasto, tworzą sekretny labirynt i dzięki nim można wspinać się ku górze. Są wszędzie, na pewno również tam, gdzie nie patrzysz. Gdyby wszystko się zawaliło, doszłoby do kompletnego paraliżu. Dlatego kochający swoje miasto mieszkańcy mówią: „Bądźmy szczerzy, nie jest idealnie, ale niech tak zostanie. Po poprawkach może się zrobić jeszcze gorzej. Strach się bać, co wylezie spod spodu". Poniekąd wszyscy się z nimi zgadzają i tylko cudzoziemcy otwierają oczy ze zdumienia. Wołają: „Ludzie! Jak wy tu żyjecie? Przecież to nie ma sensu, zróbcie porządek!". Eksperci pragną szczegółów: dlaczego, ile, kto, komu, od kiedy, do kiedy. Odpowiedź jest zawsze ta sama: nie wiadomo.

W kwestionariuszach ankiet socjologicznych nie pyta się Rosjan, czy sądzą, że w ich kraju występuje korupcja lub czy zetknęli się z tym zjawiskiem. To jak pytanie, czy woda jest mokra. Zamiast roztrząsać oczywistości, instytuty badawcze usiłują monitorować nastroje społeczne, wyłuskiwać diagnozy proponowanych sposobów walki ze zjawiskiem, ocenę jego skali lub zmiany percepcji w czasie. Co dziesiąty respondent zgadza się ze stwierdzeniem „władze kraju nie chcą i nie mogą skutecznie walczyć z korupcją", co piąty uważa, że mogą, ale nie chcą[1]. Zagadnienie jest wieloaspektowe, opinie podzielone. Na pytanie: „Czy można wyeliminować korupcję w Rosji?" najczęściej udzielana odpowiedź brzmi „nie"[2].

Co jest przyczyną tego pesymizmu? Być może wiedza na temat działania organów zwalczających korupcję.

W rosyjskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych istnieje struktura o nazwie Główny Zarząd Bezpieczeństwa Gospodarczego i Przeciwdziałania Korupcji. Powinna wykrywać łapownictwo, zapobiegać mu, wspierać tworzenie prawa, które je uniemożliwi. W niektórych latach działała

niezwykle opieszale, co zwróciło uwagę FSB. Funkcjonariusze przyjrzeli się szefom zarządu. Okazało się, że pułkownik Dmitrij Zacharczenko, wicenaczelnik departamentu walki z korupcją w sektorze paliwowym, posiada trzynaście mieszkań, czternaście miejsc parkingowych w różnych punktach Moskwy, cztery samochody, sztabkę złota, zegarek Rolex, sto czterdzieści milionów dolarów i dwa miliony euro w gotówce[3]. Majątek niemożliwy do osiągnięcia przy jego dochodach. Według doniesień medialnych pieniądze leżały w stosach pod ścianą w kącie pokoju.

W 2016 roku FSB aresztowała Zacharczenkę. Śledztwo wykazało, że wicenaczelnik przyjmował gigantyczne łapówki, zobowiązując się nie ujawniać korupcji w kilku przedsiębiorstwach[4]. Został skazany na szesnaście lat kolonii karnej.

W FSB wydzielono strukturę zajmującą się bezpieczeństwem ekonomicznym kraju. Składa się z kilku oddziałów, których zadaniem jest, między innymi, wykrywanie korupcji. W strukturze działa departament, potocznie nazywany K, wyspecjalizowany w kontrwywiadzie finansowym. Stojącego na jego czele pułkownika Kiriłła Czerkalina oraz dwóch innych funkcjonariuszy zatrzymano w kwietniu 2019 roku. Czerkalina oskarżono o przyjęcie łapówek w kwocie ośmiuset pięćdziesięciu tysięcy dolarów[5]. Odebrano mu stopień pułkownika, order „Za zasługi dla Ojczyzny”, nakazano zwrócić część pieniędzy. Na wolność wyszedł w 2024 roku[6].

Nielepiej jest w Komitecie Śledczym Federacji Rosyjskiej, prowadzącym dochodzenia operacyjne w sprawach karnych. Komitet zajmował się, między innymi, rozpracowywaniem grupy hakerskiej handlującej kryptowalutą wykradzioną z zagranicznych kont. Dochodzenie prowadzili śledczy major Marat Tambijew i jego podwładna. Postanowili porozumieć się z hakerami. Za zamiecenie sprawy pod dywan Tambijew przyjął najwyższą wykrytą łapówkę w historii Rosji[7]. Wręczono ją w bitcoinach. W przeliczeniu wyniosła ponad sześćset siedemdziesiąt milionów złotych. Tambijewa skazano na szesnaście lat kolonii karnej[8].

Powyższe przypadki wyjaśniają pesymizm respondentów pytanych o możliwość wyeliminowania korupcji w Rosji. Obywatelom radzi się, by zgłaszali próby korumpowania policji lub dzwonili na specjalną infolinię Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Zarazem wszyscy wiedzą, że wicenaczelnika w departamencie MSW skazano za korupcję, a łapówkarski rekord kraju padł w komitecie śledczym. Nie brzmi to poważnie i nie rokuje dobrze.

W Rosji istnieją akty prawne takie jak Ustawa o przeciwdziałaniu korupcji[9], ale zawierają martwe przepisy. O rzeczonej ustawie studenci opowiadają sobie żarty: „Tego się nie ucz do egzaminu! Zapomnieli o niej wszyscy, wymyślający pytania również".

Na podstawie wskaźnika percepcji korupcji (Corruption Perceptions Index, CPI), czyli postrzeganego poziomu korupcji w sektorze publicznym, w 2024 roku Rosja została sklasyfikowana na sto pięćdziesiątym czwartym miejscu wśród stu osiemdziesięciu krajów[10]. Przed dekadą informowano, że skala korupcji w Rosji odpowiada siedmiu procentom PKB. Obecnie mówi się o co najmniej piętnastu, nieoficjalnie o dwudziestu procentach, przy czym najgorsza sytuacja panuje w sądownictwie i organach ścigania, ze szczególnym uwzględnieniem jednostek powołanych do zwalczania korupcji. Ilustracją powyższego problemu jest mem przedstawiający zawiązaną w supeł żmiję. Rosjanie często komentują zjawisko cytatem z komika Stasa Jankowskiego żartującego, że przeznaczanie pieniędzy na walkę z korupcją jest jak rozdawanie ludziom wódki w celu walki z alkoholizmem.

Korupcja w Rosji może pochwalić się długą tradycją. Pierwsza wzmianka o łapówce przyjętej w dawnej Rusi znajduje się w kronice z XIII wieku[11]. Co ciekawe, w najdawniejszych źródłach przekupstwo nie występowało w katalogu przestępstw i nie kojarzono go z nieprawidłowością[12]. Kronikarze odnotowali je jako jeden z naturalnych elementów życia na Rusi. Słońce wschodzi i zachodzi, pory roku się zmieniają, a jeden drugiemu daje łapówkę. Normalne rzeczy.

Zjawisko rozkwitło w kolejnych wiekach. W czasach carskich w dalekich obwodach ogromnego kraju lokalne władze rządziły się po swojemu, a carski dwór z łasą na złoto arystokracją jawił się jako istny raj tym, którzy pragnęli nieoficjalnie rozwiązywać rozmaite problemy albo awansować w społecznej hierarchii.

Swoją cegiełkę dołożył Związek Radziecki. Rozrośnięta do granic możliwości biurokracja, częstokroć utrudniająca lub niemal uniemożliwiająca normalne funkcjonowanie, ugruntowała przekupstwo. Obywatele zostali zmuszeni do kombinowania, szukania luk w systemie, omijania ich i korzystania z łapówek. Inaczej utknęliby w gąszczu urzędniczych procedur, czekając tygodniami, a może i latami, na załatwienie najprostszych spraw administracyjnych.

Państwa powstałe po rozpadzie ZSRR musiały się uporać z korupcyjnymi

nawykami, wszechobecną chorobą Wschodu i Azji Środkowej, wzmocnioną dodatkowo w czasach radzieckich. CPI klasyfikuje Ukrainę i Białoruś znacznie poniżej średniej światowej poziomu korupcji, ale i tak jest w nich pod tym względem lepiej w porównaniu z Turkmenistanem czy Azerbejdżanem[13].

We współczesnej Rosji pobrzmiewają echa radzieckich konwenansów korupcyjnych. Do urzędu dobrze przyjść z kawą, alkoholem lub bombonierką, jak gdyby bez prezentu urzędnik nie był w stanie wykonać pracy, za którą otrzymuje wynagrodzenie. Niechlubne dziedzictwo nie dziwi, nie oburza. Panuje powszechne przyzwolenie na korupcję. Człowiek, który nie potrafi nieformalnie załatwić sprawy, może być postrzegany jako nieudacznik pozbawiony elementarnych umiejętności życiowych.

W mediach społecznościowych obecne są skargi kobiet, których mężowie nie potrafią dawać łapówek lub nie chcą ich przyjmować. „Mój mąż nie bierze. Mówi, że się boi prokuratora. Nie mamy własnego mieszkania, nie mamy samochodu, dziecko w drodze, na nic nas nie stać. Nawet wózka porządnego nie kupimy. Poradźcie coś, proszę! Ile się napłakałam, to tylko ja wiem", pisze pod nazwiskiem młoda kobieta w niepublicznej grupie na Telegramie, przeznaczonej dla mieszkańców zamkniętego miasteczka wojskowego. „Tchórz, nie myśli o dziecku. Tu nie ma co radzić. Trzeba się rozwieść i szukać faceta, co umie zadbać o rodzinę", odpisuje, również pod nazwiskiem, oficer, który na zdjęciu profilowym pozuje w mundurze przy drewnianej szafie. „Dokładnie. Młoda pani jest, jeszcze pani sobie kogoś znajdzie", zgadza się z przedmówcą inny wojskowy.

Bywa, że kobieta popiera męża lub partnera. Jest dumna, że ten pragnie być uczciwym człowiekiem. W takim wypadku obojgu zatrują życie naciski, szyderstwa i presja społeczna. W serwisie dla kobiet woman.ru znajduje się skarga zatytułowana *Mój mąż nie przyjmuje łapówek ani prowizji. Rodzina mnie męczy*. Kobieta pisze: „Krewni mnie po prostu dręczą. Wbijają mi do głowy, że mąż postępuje niewłaściwie, niemądrze, że w Rosji nie wolno być uczciwym, że nie kupimy mieszkania, że bratu trzeba pomóc i tak dalej. Żal mi męża, że uważają go za durnia".

Mężczyzna, który rezygnuje z przyjmowania łapówek, automatycznie skazuje się na brak kolegów. Będzie obiektem drwin, wzbudzi nieufność. Dlaczego nie bierze? Może donosi? A może jest tchórzem? Zostanie zepchnięty na margines, wykluczony z życia towarzyskiego. Gdy wejdzie do

pokoju, rozmowy zamilkną. Z pewnością wielu nie chce ponosić tak dotkliwych kosztów uczciwości. Bierze łapówki dla świętego spokoju.

W kraju trapionym wszechobecną korupcją powstają innowacyjne mechanizmy usprawniające funkcjonowanie. Osobie z zewnątrz mogą wydawać się niedorzeczne, ale jeśli przyjrzy się bliżej, odkryje, że mają logiczne uzasadnienia. Jako przykład mogą posłużyć łapówki, które policjanci na niskich stanowiskach przekazują przełożonym, aby ci pominęli ich przy awansie. Zapewne ktoś zapyta: jak to? Przecież powinni chcieć awansować, żeby lepiej zarabiać. Otóż nie. Jest dokładnie odwrotnie.

Policjant najniższy rangą patroluje ulice. Po awansie może liczyć na niewielką podwyżkę, rzędu równowartości jednej porządnej łapówki, przeniesienie do komendy i rozpoczęcie pracy biurowej. Uniemożliwi mu to patrolowanie ulic oraz przyjmowanie łapówek od kierowców. Tym samym wyższe stanowisko nie będzie oznaczać zwiększenia dochodów, ale ich drastyczne zmniejszenie. Dlatego opłaca się dzielić z przełożonym łapówki pół na pół. Wtedy i wilk jest syty, i owca cała.

Korupcja to praprzyczyna biedy i zaniedbania małych miasteczek. Dokonywanie jakichkolwiek zmian lub rozpoczynanie skomplikowanych inwestycji to istne piekło, na które mało kto się porywa. Teoretycznie powinno być taniej niż w stolicy. Przemawia za tym wiele czynników, jak choćby wyższe bezrobocie, większa motywacja do pracy, niższe ceny przetargowe. W praktyce pojawiają się szarpiące nerwy niespodzianki.

Wyobraźmy sobie, że mer małego miasteczka postanowił zbudować chodnik przy drodze prowadzącej do szkoły, żeby dzieci nie musiały brodzić w błocie na poboczu lub wchodzić na jezdnię i ryzykować, że zostaną potrącone przez samochód. Inicjatywa ze wszech miar słuszna, w pełni popierana przez mieszkańców. W przetargu wybrano firmę, która zaoferowała kwotę X, po czym przystąpiła do działania.

Tu uruchamia się standardowa procedura korupcyjna.

Najpierw z okolicznych marketów budowlanych znikają wszystkie towary niezbędne do położenia chodnika. Ktoś oferuje, że może je sprowadzić, ale trzeba mu wręczyć łapówkę. Potem okazuje się, że towarzystwo archeologiczne, o którym nikt nigdy nie słyszał, przypomina sobie, że pod planowanym chodnikiem teoretycznie może leżeć zabytkowe naczynie. Chce dostać darowiznę, w przeciwnym razie grozi zamknięciem budowy. Trzeba spełnić żądanie, bo organizacji szefuje krewny gubernatora.

Według niepisanego prawa na defraudacje i łapówki przeznacza się

dwadzieścia procent budżetu inwestycji. Mechanizm działa jak naczynia połączone – jeśli łapówki będą zbyt wysokie, zabraknie na defraudacje. Na to podwykonawca na pewno się nie zgodzi. Dlatego należy podpisać z nim aneks do umowy i podnieść uprzednio ustaloną cenę. Wówczas do inwestycji zleci się chmara ludzi, niczym sępy.

W kulturze rosyjskiej łapówka może przybrać postać odłożonej w czasie przysługi lub przyznania nienależnego wynagrodzenia. Jeśli mer komuś odmówi, przestanie być merem. Wszak wielu poparło jego kandydaturę, teraz pora się odwdzięczyć.

Wojsko stwierdzi, że budowy powinni pilnować saperzy, bo w wykopie pod planowany chodnik może leżeć niewypał z czasów wielkiej wojny ojczyźnianej. Trzeba zapłacić. Potem pojawi się policja, która będzie stróżować na budowie w nocy, aby nikt nie ukradł kostki brukowej czy ziemi z wykopu. Oczywiście nie za darmo. Kolejka chętnych może być bardzo długa. I mogą padać coraz dziwniejsze uzasadnienia. Lokalnej elektrowni trzeba będzie zapłacić za pilnowanie kabla od betoniarki, aby nie spowodował zwarcia. Zjawi się tajemniczy smutny pan, który postanowi strzec chodnika przed szpiegami. Pierwotna kwota inwestycji znacząco wzrośnie. Władze centralne stać na takie marnotrawstwo, ale prowincjonalnych nie. Ponadto narodzą się pretensje. Wybuchną kłótnie. Dlaczego ten dostał tyle, a tamten tyle? Ktoś się obrazi, inny zagrozi donosem do prokuratury. Chyba że ktoś mu zapłaci… Wtedy przestanie się gniewać. A mer niebawem zacznie przeklinać dzień, w którym postanowił zrobić chodnik przed szkołą.

Aleksiej Nawalny, wyjaśniając mechanizm rodzimej korupcji, przytoczył słowa Dmitrija Miedwiediewa twierdzącego, że co piąty rubel w zamówieniach publicznych jest rozkradany[14]. Te szacunki idealnie pokrywają się ze wspomnianym niepisanym prawem pozwalającym podwykonawcy zdefraudować dwadzieścia procent budżetu. Ale powyższe statystyki nie dotyczą wojska. Aleksiej Nawalny uważał, że w armii jest znacznie gorzej. Twierdził: „W mojej ocenie kradną tam połowę pieniędzy, zasłaniając się tajemnicą wojskową”[15].

Defraudacje i łapówkarstwo są wprost proporcjonalne do skomplikowania inwestycji. Najbardziej spektakularne przykłady to budowa kosmodromu Wostocznyj (siedemnaście tysięcy naruszeń prawa, ponad tysiąc skazanych) oraz zimowe igrzyska olimpijskie w Soczi (siedmiuset dziesięciu skazanych).

Igrzyska zostały szczegółowo zbadane przez Fundację Walki z Korupcją Aleksieja Nawalnego. Organizacja wyliczyła, że sama budowa stadionu olimpijskiego okazała się czternaście razy droższa, niż planowano[16]. Ale to i tak niewiele w porównaniu z budową dróg. Pod tym względem Rosja bije wszelkie rekordy. Koszty budowy niektórych arterii komunikacyjnych są tak niedorzeczne, jakby jezdnie wykładano warstwami włoskiego marmuru.

Kraj	Koszt w mln dolarów amerykańskich
Polska	7,8
Czechy (fragment autostrady z Drezna do Pragi)	9
Niemcy	14
Rosja (z Krasnojarska do Nowosybirska)	32
Rosja (z Moskwy do Petersburga)	65
Rosja (płatna magistrala w Petersburgu)	800

Tabela 7. Średni koszt budowy 1 kilometra drogi w 2008 roku (opracowanie danych: Władimir Iljin)[17]

W opinii mieszkańców Federacji Rosyjskiej korupcja nie ma tylko jednej przyczyny, ale jest wypadkową wielu czynników. W pytaniu wielokrotnego wyboru respondenci wskazują na: przekupność przywódców – pięćdziesiąt jeden procent, bezkarność – czterdzieści siedem procent, zachowania kryminalne elity politycznej – czterdzieści dwa procent[18]. Kolejne najczęściej wskazywane odpowiedzi to: dążenie biznesu do przekupienia władzy, niski poziom przestrzegania prawa wśród urzędników, korupcyjny system władzy oraz „w Rosji zawsze tak było”[19].

W publikacjach naukowych wymienia się bardzo podobne przyczyny i dolicza słabo rozwinięte społeczeństwo obywatelskie. W 2024 roku na łamach czasopisma naukowego „Filozofia prawa” napisano: „Społeczeństwo obywatelskie może monitorować działalność organów państwowych, urzędników państwowych zakładów, instytucji, organizacji, wykrywając i ujawniając przestępstwa korupcyjne. Ponadto grupy obywateli mogą naciskać na władzę w celu przyjęcia działań antykorupcyjnych i skazania skorumpowanych”[20].

W tym samym roku rejestry zagranicznych agentów pękały w szwach od ludzi, którzy zwrócili Putinowi uwagę na problem korupcji w Rosji, a w syberyjskiej kolonii karnej zmarł Aleksiej Nawalny, założyciel Fundacji Walki z Korupcją.

Muzyk rockowy Andriej Makarewicz swego czasu opublikował list otwarty do Putina o niepokojącej skali korupcji, w którym porównał

rosyjskie sądy do maszynki przyjmującej pieniądze od stron[21]. Muzyk zasiadał wówczas w Prezydenckiej Radzie do spraw Kultury i Sztuki Federacji Rosyjskiej. Putin za karę wyrzucił go z tego organu[22].
W 2022 roku Makarewicz został uznany za zagranicznego agenta. Nikogo nie powinno dziwić, że przy takiej polityce władz centralnych obywatele nie garną się do zwalczania łapówek za pomocą narzędzi właściwych społeczeństwu obywatelskiemu.

Korupcja demoralizuje, ponieważ daje przyzwolenie na łamanie zasad. Niby czegoś nie wolno, ale można – za odpowiednią opłatą. Życie przypomina nieustanne targowanie się na bazarze, gdzie zamiast towarów kupcy wyłożyli na straganach przepisy prawa i normy społeczne. Istnieją półoficjalne cenniki podpowiadające stosowne kwoty. Wyszukiwarka Yandex oraz Telegram służą tabelkami, w których rozpisano krok po kroku rozmaite scenariusze. Parkowanie pod zakazem: małe miasteczko – do pięciu tysięcy rubli, większe – do ośmiu, Moskwa – do dziesięciu tysięcy rubli.

Co zrobić, jeśli ktoś nie zna obowiązujących stawek? Korupcyjny *savoir-vivre* nakazuje w subtelny sposób zaczerpnąć informacji u źródła.
W rozmowie przydają się nieistniejące słowa oraz wyrazy dźwiękonaśladowcze. Dzięki nim można wskazać na nieoficjalne możliwości i dobić nielegalnych targów.

– Można hę?

– Można.

Procedura przypomina rozmowę kochanków, którzy dla zabawy postanowili nie nazywać rzeczy po imieniu.

– Masz ochotę na hę?

– Oczywiście! Z tobą zawsze.

Na wszelki wypadek, gdyby ktoś niepowołany podsłuchiwał, pytania o łapówkę zaleca się formułować niegramatycznie, fantazyjnie, nie wprost. Jeśli urzędnik informuje, że danej rzeczy nie da się zrobić, należy grzecznie skinąć głową i szepnąć: „A ile to by było, żeby się dało? Bo mam tu troszkę lub troszkę więcej”. Jeśli policjant zabiera się do wypisania mandatu, trzeba rzucić od niechcenia ze wzrokiem utkwionym w daleki horyzont: „Ach, żeby tak pan przestał skrobać po tym bloczku… Ile by to było na ten przykład? Żeby przestał pan skrobać… Hę?”.

Kolejna część rytuału to gra zaprzeczeń. Często pada słowo „oczywiście”. Wszystko wieńczy podanie kwoty i dobicie targu.

– Proponujecie łapówkę?! Co to ma być?! Ja nie biorę! – ryknie policjant

i nerwowo położy dłoń na kaburze z bronią, celem podkreślenia, że to nie żarty.

– Oczywiście, że pan nie bierze.

– Policja nie jest skorumpowana! Zaraz was aresztuję za próbę przekupstwa!

– Oczywiście, że nie jest skorumpowana. Myślę tylko o prezencie. Takim od serca.

– Oczywiście, rozumiem.

– Oczywiście. To ile by było, gdyby było?

– Dziesięć tysięcy bez rubla. Ale to prezent.

– Oczywiście, że prezent. Bardzo pan uprzejmy.

– Dziękuję. Wzajemnie. Życzę zdrowia całej rodzinie! Niech wam się szczęści!

– Dziękuję! Panu również. Niechaj gwiazdka pomyślności świeci panu każdego dnia i opromienia wszelkie smutki.

Przebieg rytuału wprawi cudzoziemców w osłupienie. Przejście od straszenia bronią do gwiazdki pomyślności nastąpiło w niecałą minutę. Pytania wywoła również kwota. Wydaje się absurdalna. Dlaczego trzeba dać dziesięć tysięcy rubli i dostać jednego rubla z powrotem? Po co, na litość, wydaje się resztę z łapówki?

Przyczyna tkwi w klasyfikacji obowiązującej w rosyjskich sądach. Przedstawia się następująco: „Niewielka łapówka – do 10 tysięcy rubli. Znaczna łapówka – ponad 25 tysięcy rubli. Duża łapówka – ponad 150 tysięcy rubli. Szczególnie duża łapówka – ponad milion rubli”[23]. Niewielka łapówka najczęściej karana jest upomnieniem lub symboliczną grzywną. Nikt nie trafi za nią do aresztu i nie straci posady. Dlatego policjant nie chce wyższej kwoty. Co oczywiste, zdecydowanie łatwiej jest dyskretnie wręczyć dziesięć tysięcy rubli, po czym dostać rubla z kieszeni stróża prawa, niż na środku drogi grzebać w portfelu i kieszeniach, wykładać 9999 rubli w różnych banknotach oraz monetach, przeliczać, wspólnie z policjantem sprawdzać, czy kwota na pewno się zgadza, i zwracać na siebie uwagę wszystkich wokół.

Prezenty nigdy nie są karane. Wszak ustawodawstwo nie może zabronić obywatelom wręczania sobie upominków. Z tego powodu jak Rosja długa i szeroka wszyscy wszystkim dają prezenty. Czasami pakiety prezentów. W pierwszej kopercie znajduje się prezent w wysokości 9999 rubli, w drugiej jest tyle samo, w trzeciej też. I tak dalej, aż uzbiera się pół miliona bez paru

rubli.

Istnieją promocje na łapówki. Można poprosić o dziesięć procent rabatu z okazji Nowego Roku, święta państwowego lub urodzin. Promocje się nie sumują; jeśli ktoś obchodzi urodziny w Nowy Rok, upust wynosi tylko dziesięć procent. Bywa, że rabat dotyczy kwoty, z której będzie wydawana reszta. W takim przypadku procent należy wyliczać od całości. Może się okazać, że reszta nie przysługuje, o ile upust sprawił, że koszty operacji trafiły do puli „niewielka łapówka".

Większość Rosjan bardzo sprawnie liczy w pamięci. Nie jest wykluczone, że narodowy talent został wyćwiczony dzięki mieleniu w głowach łapówkarskiej matematyki. Do rozwiązania jest następujące zadanie: „Policjant chce 25 tysięcy rubli łapówki i oferuje 15% rabatu albo skieruje sprawę do sądu, który z prawdopodobieństwem 99% nałoży grzywnę 50 tysięcy rubli, ale za 20 tysięcy rubli łapówki ją umorzy, tyle że dojdzie opłata administracyjna w wysokości 4 tysięcy rubli. Co wyjdzie taniej: sąd czy policjant?". Trzy sekundy na decyzję. Co wybrać? Raz, dwa…

Przy skomplikowanych sprawach może pojawić się konieczność rozpisania równania z dwiema niewiadomymi. Niewykluczone, że trzeba będzie wyprowadzić wzór. Jeśli wiadomo, że w danym sądzie X sędziów przyjmuje łapówki, ale Y nie przyjmuje i nakłada dodatkową karę za próbę przekupstwa, przy czym nie wiadomo, z którym sędzią mamy do czynienia, na scenę wkracza rachunek prawdopodobieństwa. Absolutnie niezbędna rzecz dla każdej osoby planującej karierę w Rosji. Nie przypadkiem zatroskani rodzice powtarzają dzieciom: „Chcesz dobrze żyć? Naucz się liczyć. Puszkina możesz nie znać, ale musisz wiedzieć, co to rachunek prawdopodobieństwa!".

A czy z korupcją da się walczyć? Teoretycznie tak. Próby podejmowano już w czasach carskich. Piotr I Wielki miał serdecznie dosyć łapówkarstwa, defraudacji i złodziejstwa. Ponoć chciał wieszać każdego, kto przyjął pieniądze wystarczające na zakup sznurka[24]. Mikołaj I Romanow widział w korupcji poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa i rozwoju kraju. W 1832 roku zatwierdził przepisy nakładające na kombinatorów poważne kary – od aresztowania po zesłanie na Syberię[25]. Wprowadził podział na drobniejsze wykroczenia korupcyjne, karane łagodniej, i poważniejsze przestępstwa. Niemal natychmiast pojawiły się pomysły, jak obejść przepisy. Należały do nich przekupstwa sędziów wydających wyroki oraz nowe formy korupcji, zmieniające kwalifikację czynu. Pokłosiem tego typu machlojek

jest współcześnie wydawanie rubla z łapówki lub nazywanie jej prezentem.

Z łapówkami najsurowiej próbował rozprawić się car Iwan Groźny. Z analiz historyków wynika, że kazał zamordować około trzydziestu siedmiu procent dostojników oskarżonych o korupcję[26]. Na tym przykładzie trzeba się chwilę zatrzymać, ponieważ Iwan Groźny mordował również przeciwników politycznych, buntowników (prawdziwych lub domniemanych), więc nikt nie wiedział, czy dany dostojnik naprawdę był uwikłany w korupcję, czy może został ofiarą czystek, łapówka była zaś tylko pretekstem.

W pierwszej połowie 2025 roku w putinowskiej Rosji doszło do intrygujących wydarzeń. „Nowaja gazieta" doniosła: „Służby bezpieczeństwa zatrzymały niemal setkę wysokich rangą urzędników podejrzewanych o korupcję. To rekordowa liczba aresztowań w ciągu co najmniej ostatnich dziesięciu lat"[27].

Kiedy władza zaczyna tak gwałtownie walczyć z korupcją, Rosjanie nabierają podejrzeń. Zastanawiają się, czy aby nie uruchomiono mechanizmu znanego od czasów cara Iwana Groźnego, tylko w delikatniejszej formie. Wychodzą z założenia, że przeważająca większość osób na wysokich stanowiskach przyjmowała łapówki, dawała je lub przynajmniej posiada wiedzę, kto to robił i w jakiej sprawie. A jeśli powyższe założenie jest prawdziwe, za korupcję można aresztować praktycznie każdego. Idąc tym tropem, Rosjanie pytają: dlaczego aresztowano akurat tych i skąd mamy wiedzieć, że naprawdę za korupcję, a nie za tajne przewinienia wobec władzy? Na te pytania nikt nie odpowie.

Podstawowa zasada korupcyjna głosi: im wyższa motywacja, tym łatwiej o łapówkę. Dlatego łapownictwo wzmacniają wstrząsy dziejowe. Zjawisko ma długą tradycję. Generał lejtnant Nikołaj Orłow opisał w swoich wspomnieniach ciekawy przypadek z 1943 roku. Po bitwie stalingradzkiej usiłował dostarczyć na front naprawione czołgi, ale okazało się, że niepodobna zorganizować takiej operacji bez łapówki. Szef kolei zażądał mydła, mąki i cukru, bez nich nie chciał wydać lokomotyw i platform do transportu ciężkiego sprzętu. Lojalnie uprzedził, że na kolejnych stacjach Orłowa czeka to samo, bo inaczej transport nie dojedzie[28].

W trudnych czasach kontrola nad pewnymi procesami jest praktycznie zerowa. Z uwagi na tajemnicę państwową i bezpieczeństwo narodowe upraszcza się procedury (między innymi zamówień publicznych) lub wręcz z nich rezygnuje. W armii pojawiają się duże pieniądze i skutecznie kuszą.

Jedni pragną dostać od wojska sprzęt, który rzekomo został zniszczony, drudzy postanawiają go sprzedać. Jedni dają łapówkę, aby nie jechać na front, drudzy, żeby zabrać ich z pola walki.

Ta ostatnia usługa kosztuje od siedmiuset tysięcy do trzech milionów rubli[29]. Niewiele, zważywszy na fakt, że czasami to cena życia. Kwoty wojennych łapówek stanowią tajemnicę poliszynela. Stosowne tabelki krążą po Telegramie. Czasami są oznaczane logo kanału (jeśli autor napracował się przy zbieraniu stawek korupcyjnych i nie życzy sobie plagiatów).

Redakcja Wiorstki podaje uśrednione wartości: 1500 rubli – pomoc przy uzyskaniu statusu weterana, od 500 rubli do 10 000 – brak pociągnięcia do odpowiedzialności za używanie telefonu, od 2000 do 19 000 – prawo jazdy kategorii C, 40 000 – możliwość niewyjechania na front, od 20 000 do 40 000 – urlop, 400 000 – wcześniejsze rozwiązanie kontraktu z powodu stanu zdrowia, od 150 000 do 1 000 000 rubli – zaświadczenie o odniesieniu rany[30].

Wielu wojskowych marzy o przydzieleniu do służby w tak zwanych wojenkomatach, czyli punktach odpowiedzialnych za pobór. Zrzekają się wynagrodzenia. Ba, są gotowi płacić przełożonym ogromne pieniądze za możliwość wykonywania tej pracy. Zdecydowanie się to opłaca. Wszelkie koszty z naddatkiem zrekompensują łapówki od mężczyzn, którzy nie chcą trafić na front.

Rozdział 16

Władza kontra demokracja

W raporcie *Freedom in the World*, oceniającym poziom wolności obywatelskiej i ugruntowanie dojrzałej demokracji, Rosja otrzymała dwanaście punktów na sto możliwych[1]. Raporty tworzone są regularnie od ponad pół wieku. Końcowa ocena stanowi sumę punktów uzyskanych w poszczególnych kategoriach. W wielu pytaniach badawczych Rosji przyznano zero punktów. Na przykład[2]:

- Czy osoba stojąca na czele rządu lub inny najwyższy organ władzy państwowej zostały wybrane w wolnych i uczciwych wyborach?
- Czy istnieje realna szansa na to, żeby poparcie dla opozycji wzrosło lub zdobyła ona władzę w wyborach?
- Czy istnieją wolne i niezależne media?
- Czy istnieje wolność naukowa i czy system edukacyjny jest wolny od intensywnej indoktrynacji politycznej?
- Czy w sprawach cywilnych i karnych przestrzega się zasad uczciwego procesu sądowego?

Końcowa ocena jest bardzo niska. Rosję dzieli przepaść od krajów Unii Europejskiej, średnio ocenianych na ponad osiemdziesiąt punktów. Zdecydowanie bliżej jej do państw takich jak Korea Północna (trzy punkty). Autorzy raportu osobno przeanalizowali sytuację na okupowanych przez Rosję terenach Ukrainy, które otrzymały najgorszy wynik wśród stu dziewięćdziesięciu czterech badanych państw i regionów. Wynosił minus jeden[3].

Nie da się ukryć, że pod rządami Putina w Rosji podeptano niemal wszystkie fundamentalne demokratyczne wartości. Niepodobna mówić o jakiejkolwiek wolności słowa i mediów. Obywatel nie ma prawa krytykować poczynań władz, gdyż grożą mu represje. Niezależność sądów

stoi pod wielkim znakiem zapytania. Za poglądy można trafić do kolonii karnej lub na front. Służby specjalne i mundurowe sprzyjają władzom. Ścigają własnych obywateli, uważając ich za wrogów.

Zachód często pyta: dlaczego ludzie się na to godzą? Czemu masowo nie wyjdą na ulice? Przede wszystkim dlatego, że większość popiera Putina i zaprowadzone przez niego porządki. Reszta zapłaciła za protesty bardzo wysoką cenę lub się tego obawia. Część opozycji wyjechała z Rosji, uznawszy, że ten kraj zwyczajnie nie nadaje się do prowadzenia normalnego życia. Na dodatek społeczeństwa wychowane w ugruntowanej demokracji mają odmienny od Rosjan sposób myślenia o swoich prawach. Większość obywateli Federacji Rosyjskiej czuje, że ich obowiązkiem jest uległość wobec władzy.

Taka postawa została ugruntowana wielowiekową tradycją caratu. W czasach radzieckich o demokracji nie było nawet mowy. Kraj pozostawał pod kontrolą jednej jedynej partii, która w dodatku rozdawała najlepsze stanowiska swoim ludziom, krewnym i największym zwolennikom. U schyłku istnienia Związek Radziecki liczył około trzystu milionów obywateli, z czego trzy miliony stanowiła elita partyjna, czyli nomenklaturowo mianowani działacze wraz z rodzinami[4].

Tuż po rozpadzie ZSRR zmieniło się niewiele. W 1993 roku aż osiemdziesiąt dwa procent osób na najważniejszych stanowiskach państwowych stanowili ci sami ludzie, którzy piastowali ważne urzędy jeszcze w epoce radzieckiej[5]. Innymi słowy: rozpad imperium i zmiana ustroju przyniosły wymianę zaledwie co piątej osoby w aparacie. W takich warunkach trudno było mówić o prawdziwej transformacji.

Dawne struktury odtworzono pod nowymi nazwami. Dawni naczelnicy zachowali swoje stanowiska. Procedury i obyczaje nie uległy zmianom. Podmiot, który jeszcze wczoraj zajmował się rozwojem partii komunistycznej, od teraz zajmował się rozwojem demokracji w Federacji Rosyjskiej, przy czym zatrudniał tych samych ludzi, którzy pracowali w tym samym budynku, zasiadali przy tych samych biurkach i pili kawę z tych samych szklanek. Administracja lokalna okazała się tak oporna na zmiany, że na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku połowa szefów wszystkich instytucji piastowała urzędy dlatego, że swego czasu mianowała ich władza radziecka[6].

Stare nawyki prowadziły do absurdalnych sytuacji. Bywało, że spotkania rozpoczynały się od słów: „Witam wszystkich na zebraniu o demokracji.

Dzień dobry, towarzysze, to znaczy szanowni państwo, dzień dobry”.

Podczas kryzysu lat dziewięćdziesiątych obywatele nie martwili się rozwojem młodej demokracji, ale tym, że miesiącami nie dostają pensji i nie mają co włożyć do garnka. W kraju rozszalała się przestępczość na niespotykaną skalę. W listopadzie 1999 roku na posiedzeniu Prezydenckiej Rady Bezpieczeństwa Putin wypowiedział zdanie, które znakomicie oddawało ducha tamtych dni. Poinformował zebranych, że: „Mamy kraj ogromnych możliwości, nie tylko dla przestępców, ale również dla państwa”[7].

– W latach dziewięćdziesiątych nigdy nie było wiadomo, czy człowiek rozmawia z przedstawicielem władzy, z urzędnikiem państwowym, policjantem czy z bandytą. Tak się do siebie upodobnili – mówi Wiktor z rosyjskiej opozycji na emigracji. – Do dziś widać pokłosie tamtych nawyków. Przedstawiciele elity kradną, mają sekrety, dzielą wpływy, tworzą tajne układy, składają przysięgi wierności. Wrogów najważniejszych polityków ściga się i likwiduje jak członków mafii, którzy zdradzili bossa.

Kiedy Putin doszedł do władzy, wielu sądziło, że będzie wzorować się na Juriju Andropowie. Wszak wywodzili się z tej samej służby, czyli z KGB. Prognozy nie do końca się sprawdziły. Fundamentalna różnica dotyczyła armii, z którą Andropow był w ciągłym konflikcie, między innymi z powodu rywalizacji pomiędzy KGB a wywiadem wojskowym. Andropow nie znał generałów, nie rozumiał ich potrzeb. Tymczasem Putin potrafił zjednać sobie Ministerstwo Obrony, zaprzyjaźnić się z wojskiem i je docenić.

Najważniejszych rosyjskich polityków połączyła partia Jedna Rosja, deklarująca się jako konserwatywna, narodowa, chroniąca tradycyjne wartości, pragnąca odbudować Wielką Rosję, blisko zaprzyjaźniona z armią i Kościołem prawosławnym. Ogromnej sympatii przysporzyło jej zażegnanie kryzysu gospodarczego. Społeczeństwo w szczególny sposób jest za to wdzięczne Putinowi, a doświadczeni biedą okresu transformacji traktują prezydenta jak wybawiciela.

Przeciwnicy polityczni nazywali przedstawicieli Jednej Rosji miłośnikami dyktatury z fiksacją militarno-religijną (przywołanie religii stanowiło innowację w porewolucyjnej historii kraju). Opozycja sformułowała hasło „*Jedro w pomojnoje wiedro!*”, w którym pierwsze słowo to skrót od Jedinaja Rossija, a *pomojnoje wiedro* oznacza kosz na śmieci. Alarmowała, że kraj coraz bardziej się militaryzuje. Z wystąpień publicznych przedstawicieli Jednej Rosji wynikało, że zawsze potrzebują więcej broni niż

ostatnio, kiedy również potrzebowali więcej niż poprzednio.

Na początku opozycja tropiła i nagłaśniała afery, tłumaczyła znaczenie słowa „irredentyzm" oraz jego związki z wojną, ale społeczeństwo wydawało się kompletnie obojętne na jej wysiłki. Sytuacja finansowa obywateli się poprawiła, dlatego mało kogo interesowały skandale w rządzie. To ugruntowało pozycję partii rządzącej.

Po objęciu władzy Putin sporo mówił o sprawiedliwości i prawach człowieka. W 2004 roku wydał dekret powołujący nowy organ o nazwie Prezydencka Rada do spraw Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego i Praw Człowieka w Federacji Rosyjskiej[8]. Postanowiono, że osoby należące do rady będą wspierać głowę państwa fachowymi opiniami, informować o wszelkich uchybieniach wobec demokratycznych zasad czy swobód obywatelskich. Miało to doprowadzić do sytuacji, w której żadne państwo nie zarzuci Rosji łamania praw człowieka, a być może Moskwa zacznie być stawiana za przykład.

W rzeczywistości organ nie dysponował narzędziami ani możliwościami zmienienia czegokolwiek. Ignorowano jego postulaty. Politycy traktowali wszelkich działaczy na rzecz praw człowieka jak natrętne komary na biwaku, od których trzeba się jak najszybciej opędzić. W kuluarach komentowano raporty rady: „Ech, panie kochany, tyle problemów, a jeszcze tamci coś marudzą". Ostatecznie wypracowano następujący model działania: niech sobie pomarudzą, a wszystko zostanie, jak było.

Tymczasem Zachód, dowiedziawszy się o powstaniu rady, pomyślał: „No, wreszcie!". Zachodni aktywiści działający na rzecz praw człowieka mieli nadzieję, że za pośrednictwem jej członków będą mogli zgłaszać propozycje lub pomagać dyskryminowanym mniejszościom. Szybko przekonali się, że liczyli na zbyt wiele. Przy okazji mogli zaobserwować kolosalną różnicę w rozumieniu pewnych terminów i procesów.

Najważniejszym prawem człowieka w Moskwie jest prawo do rządzenia, które przysługuje jednemu człowiekowi u władzy. Prawami pozostałych można zajmować się tylko wtedy, gdy nie kolidują z tym najważniejszym.

W teorii Rosja to kraj demokratyczny. Tak twierdzi konstytucja. Definiuje ustrój następująco: „Federacja Rosyjska – Rosja jest demokratycznym federalnym państwem prawa o republikańskiej formie rządów"[9]. Kolejny artykuł informuje: „Człowiek, jego prawa i wolności są wartością najwyższą. Uznawanie, przestrzeganie i ochrona praw i wolności człowieka i obywatela są powinnością państwa"[10].

Konstytucję przyjęto 12 grudnia 1993 roku. Część osób u władzy z pewnością miała szczere intencje budowania państwa, które tak pięknie opisano, i nie należy na siłę dopatrywać się u nich makiawelicznego cynizmu. Nie wyszło i po trzech dekadach można dyskutować, jak powinno się zdefiniować ustrój Rosji, aby odpowiadał stanowi faktycznemu.

Wielu skłania się ku autokracji, za czym przemawia marginalizowanie opozycji oraz wieloletnia koncentracja władzy w rękach Putina, wzmocniona aparatem bezpieczeństwa. Ten ostatni coraz bardziej się rozrasta, proporcjonalnie do rosnących potrzeb Kremla.

Część badaczy typuje system hybrydowy, autokratyczny reżim z elementami demokracji. Zgadzają się, że owa demokracja ma charakter fasadowy, gdyż opozycja, konstytucja, wybory i partie polityczne są w istocie rzeczy pozbawione jakiegokolwiek znaczenia.

Najwięksi pesymiści mówią, że w Moskwie narodził się neototalitaryzm. Na uzasadnienie swojej tezy podają argumenty: kult jednostki, cenzura, fizyczna likwidacja opozycji, zabójstwa polityczne, wszechobecna kontrola społeczeństwa, ideologia przykrywająca zdrowy rozsądek oraz militaryzacja dzieci. Ich zdaniem obserwujemy fazę rozwoju nowej potęgi totalitarnej. Porównują ją do małego potworka, jeszcze w pieluszkach i z grzechotką. Straszą:

– Może teraz nie wygląda groźnie, ale urośnie milion razy większy i wtedy zobaczycie. To monstrum pożre pół świata!

Zdefiniowanie ustroju Rosji jest problematyczne również ze względu na różnice w rozumieniu terminu „demokracja”. Trzeba pamiętać, że każdego dnia w Związku Radzieckim odbywały się setki, a może i tysiące demokratycznych głosowań, których wyniki skrupulatnie respektowano. Być może w żadnym innym kraju nie zwołano tylu kolegiów, na których podnoszono ręce. To samo dzieje się w dzisiejszej Rosji. Można głosować codziennie, kilka razy dziennie, do upadłego. Szkopuł w tym, że wyłącznie w skali mikro i w kompletnie nieważnych sprawach.

Jeśli mieszkańcy syberyjskiej wioski w drodze demokratycznych wyborów wyłonią najładniejszą nazwę dla mostka nad lokalnym potokiem, zostanie ona nadana wedle ich życzenia, gdyż dla ludzi na Kremlu nie ma znaczenia, czy będzie to mostek imienia Puszkina, czy może Gagarina. Większość moskiewskich polityków nigdy nie słyszała o głosującej wiosce i nie planuje tego zmieniać. Sprawa interesuje ich mniej niż zeszłoroczny śnieg.

Granica rosyjskiej demokracji kończy się tam, gdzie zaczynają się naprawdę istotne sprawy lub gdy zwraca się uwagę władzy. Krótko mówiąc, w Rosji demokracja jest tylko wtedy, kiedy pasuje dyktatorowi albo przynajmniej mu nie przeszkadza. Przykładów jest tak wiele, że trudno wybrać, od czego zacząć zbyt długą wyliczankę.

W latach 2011–2013 w Rosji odbywały się wielkie manifestacje opozycji. Przeszły do historii jako „rewolucja błotna", od nazwy Placu Błotnego w Moskwie, na którym gromadzili się demonstranci. Powodem były trwająca kampania prezydencka oraz wybory prezydenckie w marcu 2012 roku, które Putin wygrał w pierwszej turze. Uczestnicy wieców sprzeciwiali się masowym fałszerstwom wyborczym. Domagali się przestrzegania elementarnych zasad demokratycznych.

Protesty odbywały się we wszystkich większych miastach Rosji i gromadziły tłumy. Władze usiłowały zniechęcać do udziału w demonstracjach. Zdarzały się zatrzymania protestujących. Aleksiej Nawalny i Ilja Jaszyn zostali aresztowani i spędzili w areszcie piętnaście dni. Notorycznie przepędzano dziennikarzy i utrudniano im pracę.

6 maja 2012 roku w Moskwie odbył się tak zwany Marsz Milionów, podczas którego doszło do otwartej walki z policją. Tamtego dnia służby wyprowadziły na ulice stolicy 12 759 mundurowych[11]: funkcjonariuszy policji, żołnierzy wojsk wewnętrznych oraz OMON, czyli jednostkę sił specjalnych działającą przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Serwis Rytm Moskwy donosił: „Zaczęły się masowe zatrzymania. Uczestnicy akcji opowiadali, że funkcjonariusze używali siły bez ostrzeżenia, bili ludzi pałkami, rozrywali na nich ubrania, brutalnie wrzucali ich do policyjnych furgonetek. Z kolei policja nazywa te działania środkami mającymi na celu usunięcie obywateli z placu". Łącznie zatrzymano ponad czterysta pięćdziesiąt osób, rannych były dziesiątki[12].

Marsz Milionów. OMON-owcy prowadzą mężczyznę zatrzymanego podczas protestu. Moskwa, 2012 rok

Sergey Rodovnichenko from Moscow, Russia, CC BY-SA 2.0

Policja zarzuciła demonstrantom wszczynanie zamieszania i zboczenie z wyznaczonej trasy. Uczestnicy zapewniali, że nic podobnego nie miało miejsca. Rządową wersję obalał między innymi znany szachista Garri Kasparow, który znajdował się wśród protestujących. Gremialnie oskarżano policję o brutalność i bicie ludzi na placu oraz w furgonetkach. Tymczasem Dmitrij Pieskow stwierdził: „Moim zdaniem policja była zbyt łagodna. Życzyłbym sobie, żeby działała bardziej zdecydowanie”[13].

– To było poniżej wszelkiej krytyki – komentuje Nikołaj, emigracyjny opozycjonista. – Jak można powiedzieć, że bicie ludzi jest „zbyt łagodne”? Pamiętam, że po jednym z protestów chodziłem z kolegami w nocy po Moskwie. Z emocji nie mogliśmy spać. Nad rzeką dołączyło do nas kilku chłopaków, trochę pijanych. Jeden z nich zaproponował: „Wystraszę was krótkim zdaniem tak bardzo, jak jeszcze nikt nigdy was nie wystraszył. Zrobi się wam słabo ze strachu”. Odpowiedzieliśmy: „Nie dasz rady, ale spróbuj”. Powiedział: „Przyszła dystopia zaczyna się tu i teraz”. Popatrzyłem na

kolegów. Oni na mnie. Miny niewyraźne. Nikt się nie odezwał.

Protesty przeciwko rządom Putina. Moskwa, 13 stycznia 2013 roku

Bogomolov.PL, CC BY-SA 3.0

Protesty kontynuowano. Na transparentach pojawiały się hasła: „Rosja bez Putina” i „Chcemy normalnych wyborów”. W 2014 roku tysiące ludzi protestowały przeciwko rozpętaniu wojny w Donbasie.

Antywojenna demonstracja w stolicy. Napis na kartce: „Putin – zabójca naszych dzieci”. Moskwa, 2014 rok

Putnik, CC BY 4.0

Działania protestujących nie przyniosły żadnych rezultatów. Putin rządził, wybory fałszowano, wojna trwała. Policja szarpała się z demonstrantami. Na ulicach zamontowano mnóstwo kamer, wręczano mandaty za zakłócanie porządku. Początkowy entuzjazm wygasał. Tymczasem władza stawała się coraz bardziej wrażliwa na wszelkie formy okazywania dezaprobaty.

W 2015 roku w Czeczenii jeden z mieszkańców publicznie skrytykował Ramzana Kadyrowa oraz lokalne władze. Niebawem został zmuszony do wystąpienia w upokarzającym nagraniu. Kajał się za niewłaściwe zachowanie i przepraszał, stojąc na elektrycznej bieżni bez spodni[14]. Film został udostępniony publicznie. Czeczeńskie pomysły spodobały się w stolicy. Schemat powielano w różnych regionach Rosji.

W maju 2022 roku uczennica z Dagestanu na szkolnym apelu z okazji rozdania świadectw zawołała: „Nie dla wojny! Wolność Ukrainie! Putin to diabeł!”. W tle rozległy się niewyraźne oklaski kilku osób. Uroczystość była nagrywana, a słowa dziewczyny wywołały burzę. Rwetes dotarł nawet na

Kreml. Media informowały, że sprawą zajął się osobiście Siergiej Mielikow, głowa Republiki Dagestanu. BBC doniosło: „Niebawem w dagestańskich mediach społecznościowych pojawiło się nagranie przepraszającej uczennicy”[15].

Zasady zaczerpnięte z wymyślonych w Czeczenii upokarzających filmików głoszą, że przeprosiny należy nagrywać z odsłoniętą twarzą, bez okularów przeciwsłonecznych, stojąc przodem do kamery. Oświadczenie wygłaszać powoli i wyraźnie. Trzeba potępić własne zachowanie, wykazać skruchę i poprosić o wybaczenie. Dziewczyna przestrzegała wszystkich zaleceń. Stała przed budynkiem szkoły i mówiła: „Bardzo żałuję mojego niedawnego zachowania. Po prostu chciałam zwrócić na siebie uwagę. W ostatnim czasie stresowałam się egzaminami, przez co pokłóciłam się z mamą. Przepraszam, że zepsułam wszystkim uroczystość”[16].

Przepraszała również matka uczennicy. Łamiącym się głosem mówiła: „W pełni popieram kierunek obrany przez prezydenta Władimira Władimirowicza Putina. Jestem patriotką i dlatego popieram przeprowadzanie operacji specjalnej na terenie Ukrainy”[17]. Co ciekawe, na nagraniu z apelu nie było widać ani dziewczyny, ani jej mamy. Uchwycono jedynie głos w tle, bo kamera została skierowana w inne miejsce.

W Petersburgu dwóch nastolatków wygłupiało się pod budynkiem FSB. Kpili z wszechobecnego poszukiwania szpiegów. Dla żartu owinęli się amerykańską flagą i zrobili sobie zdjęcie. Za karę musieli nagrać przeprosiny. W internecie opublikowano nagranie, na którym śpiewają hymn Rosji, stojąc na amerykańskiej fladze z rosyjską flagą w dłoniach[18].

Do nagrywania przeprosin była zmuszana ludność okupowanych terenów Ukrainy, na przykład Chersonia, kiedy miasto znajdowało się pod rosyjską kontrolą. W filmie z 17 maja 2022 roku wystąpiła zdenerwowana kobieta z podkrążonymi oczami. Zerkała na chowaną za stołem kartkę i od czasu do czasu z niej czytała. Przedstawiła się imieniem i nazwiskiem, podała datę urodzenia, adres zamieszkania. Mówiła: „Pozwalałam sobie na niegrzeczne uwagi pod adresem rosyjskich żołnierzy i nazywałam ich orkami. Przyznaję się do winy i nieprawidłowego zachowania. Przeszłam szkolenie z denazyfikacji. Przepraszam obywateli Federacji Rosyjskiej i wszystkich rosyjskich żołnierzy”[19]. Następnie podała dane swojego męża, który życzył śmierci rosyjskim wojskowym, i wezwała go do przygotowania przeprosin.

Inwazja w Ukrainie sprowokowała zaostrzenie prawa. Przepisy o wojennych fejkach i dyskredytacji armii sprawiły, że z Rosji wyjechało

ponad tysiąc dziennikarzy, w tym całe redakcje[20]. Nie byli w stanie wykonywać swojej pracy, gdyż o rosyjskiej armii Putin pozwolił pisać albo dobrze, albo wcale. Wielu bało się aresztowania, bliżej niesprecyzowanych mężczyzn chodzących za nimi krok w krok, głuchych telefonów w środku nocy oraz mniej lub bardziej zawoalowanych pogróżek.

Boris Grozowskij, współpracujący między innymi z „Forbesem", relacjonował: „Policja szukała mnie za rozpowszechnianie petycji antywojennych. Przychodziła do mojej osiemdziesięciotrzyletniej matki, dzwoniła, chciała mnie widzieć. Gdybym się nie ewakuował, groziło mi więzienie. […] Gdybym pisał to, co teraz, znajdując się w Rosji, to niechybnie trafiłbym do więzienia na 15–20 lat"[21]. Matka dziennikarza nie rozumiała przyczyn wyjazdu. Putinowskie prawo Grozowskij wyjaśnił jej następująco: „Pamiętasz, jak w czterdziestym pierwszym napadli na nas faszyści i ewakuowaliśmy się z Moskwy na Syberię? To teraz mamy to samo"[22].

Statystyki prześladowań za zajęcie antywojennego stanowiska nie pozostawiają złudzeń. W Rosji nie istnieje choćby elementarna wolność słowa i poglądów.

Działanie	Liczba przypadków
Aresztowanie	20
Oskarżenie	1928
Groźby za antywojenne poglądy	282
Prześladowanie w miejscu pracy za antywojenne poglądy	219
Sprawa sądowa za dyskredytację armii	591
Oskarżenie w sprawie karnej za antywojenne działania	181
Wywieranie presji na dziennikarzy i blogerów	386
Pobicie dziennikarza lub blogera za antywojenne poglądy	10
Kara grzywny dla dziennikarza lub blogera	254

Tabela 8. Statystyka prześladowań za poglądy antywojenne(od 24 lutego 2022 roku do 24 lipca 2024 roku)[23]

Fasadowość rosyjskiej demokracji idealnie obrazują rozmowy, które toczyły się w mediach przed ostatnimi wyborami prezydenckimi. W sierpniu 2023 roku temat podjęto na antenie radia Aurora, związanego ze środowiskiem Komunistycznej Partii Federacji Rosyjskiej, wystawiającej w wyborach własnego kandydata. Dyskusja odbyła się dzień po katastrofie samolotu, na którego pokładzie zginęli dowódcy Grupy Wagnera. Po śmierci Prigożyna nikt nie chciał reprezentować opozycji, stąpać po cienkim lodzie czy wygłaszać śmiałych teorii.

– Czy powinniśmy rozmawiać o tym, żeby w wyborach pojawił się kontrkandydat? Nie fikcyjny, tylko realny? – zapytał prowadzący.

– Nie wiem – odpowiedział gość, zamykając temat[24].

Drugi przykład równie nietypowej dyskusji miał miejsce w październiku 2023 roku w popularnym programie telewizyjnym Władimira Sołowjowa. Gościł w nim emerytowany generał Andriej Gurulow, deputowany do Dumy z partii Jedna Rosja. Omawiano między innymi badania opinii publicznej. Wskazywały, że osiemdziesiąt procent obywateli popiera Putina. W odniesieniu do pozostałych dwudziestu Gurulow stwierdził: „Cała ta pozostała zgnilizna powinna zostać jeśli nie odizolowana, to w jakiś sposób *unicztożena*”[25].

Wieloznaczny termin wieńczący wypowiedź, pochodzący od równie wieloznacznego czasownika *unicztożyt'*, w najlepszej możliwej interpretacji oznacza wyniszczenie, a w najgorszej likwidację. W publikacjach anglojęzycznych przetłumaczono go jako *destroy*. Część Rosjan odczytała z wypowiedzi Gurulowa wezwanie do fizycznej eksterminacji.

Cokolwiek deputowany miał na myśli, jego słowa okazały się za mocne nawet jak na standardy rosyjskiej telewizji. Publikacje z cytatem z generała poznikały z kilku mediów państwowych.

Boris Wiszniewski z opozycyjnej partii Jabłoko złożył zawiadomienie na Gurulowa do prokuratury[26]. Twierdził, że nie wolno nawoływać publicznie do robienia krzywdy milionom ludzi i podżegać do nienawiści z powodu poglądów, ale moskiewskie organy ścigania nie wszczęły postępowania, bo nie znalazły po temu powodu[27]. Sprawę szeroko komentowano w internecie. Często pojawiał się zarzut o braku kultury. Nie dotyczył wypowiedzi Gurulowa w telewizji, tylko Wiszniewskiego, który powiadomił prokuraturę. Dowodzono, że zwracanie uwagi generałowi, posiadającemu Order Męstwa oraz krocie innych medali za przeróżne zasługi, jest niegrzeczne.

Wiszniewski bezskutecznie wyjaśniał, że istniały podstawy do wszczęcia postępowania. Niebawem Ministerstwo Sprawiedliwości umieściło go w rejestrze zagranicznych agentów[28]. Tymczasem generał Gurulow kontynuował rozważania o postępowaniu z opozycją na swoim kanale na Telegramie. Zastanawiał się między innymi nad tym, co zrobić z Rosjanami, którym nie podoba się inwazja w Ukrainie. Napisał: „Rozumiem, że to jest fizycznie niewykonalne. Obowiązuje u nas moratorium na karę śmierci, to nie wchodzi w rachubę. Ale jeśli człowiek intencjonalnie występuje przeciw

krajowi… [Różnie] Mówią o łagrach, a ja po prostu chcę, żeby ci, którzy są przeciwko własnemu państwu, wesoło machali kilofem na Kołymie”[29].

Właśnie dlatego Rosjanie nie boją się generałów NATO z odległych krajów. Historia wielokrotnie udowodniła, że ich życiu najbardziej zagrażają patriotyczni generałowie z własnego podwórka.

Prorządowe środowiska sądzą, że Rosji bardzo szkodzi sam fakt istnienia opozycji. Ich zdaniem w kraju powinna być tylko jedna partia, ponieważ przeciwnicy prezydenta planują przeprowadzenie zamachu stanu. Zwolennicy Putina niepokoją się, że potencjalnych wywrotowców niełatwo wykryć. Wszak mogą skutecznie ukrywać swoje prawdziwe poglądy.

W odpowiedzi na powstały problem ZET-patrioci postulują na Telegramie zmianę prawa. Chcą, aby rosyjskie służby specjalne mogły legalnie torturować ludzi i dzięki temu pozyskiwać niezbędne informacje. Nie uważają, że pomysł jest niebezpieczny i że sami mogą stać się jego ofiarą. Kochają swój kraj. Szanują FSB. Nie mają nic na sumieniu. Demokrację i wolność określają jako zachodnie wymysły, niemądre fanaberie, nikomu do niczego niepotrzebne w Moskwie, lub element zachodniej wojny hybrydowej. Argumentują: obywatele powinni mieć identyczne poglądy jak władza. Jeśli władza zmieni zdanie, obywatele również muszą to zrobić, i to bezzwłocznie. Inaczej nie da się zapanować nad chaosem. Cóż to za absurd, żeby każdy myślał po swojemu? Powstanie horrendalny rozgardiasz. Kto go upilnuje?

Rozdział 17

Jak żyją bogaci Rosjanie

Niedaleko Moskwy, w bliskim sąsiedztwie lotniska Wnukowo, znajduje się niewielka miejscowość Dowil**[1]**. Tu mieszkają lub sezonowo wypoczywają rosyjscy oligarchowie.

Nazwa nieprzypadkowo przywodzi na myśl francuskie Deauville. Miasteczko w Normandii było inspiracją. Zachwyciło architektów do tego stopnia, że postanowili „przenieść" luksusowy nadmorski kurort pod rosyjską stolicę.

Z braku innych możliwości zamiast morza było jezioro Paulus, ale architekturę odtworzono wiernie. W podmoskiewskiej wiosce zbudowano wille w stylu secesyjnym lub art déco i rezydencje przypominające hotele z *belle époque*, otoczone ogrodami w stylu francuskim. Są tu brukowane place, wieżyczki, werandy, bogate zdobienia, strome dachy, fontanny, balustrady, ozdobne pomosty prowadzące do jeziora. Przy ulicach stoją stylizowane latarnie i kwietniki, wzorowane na Rue Gontaut-Biron w Deauville, przy której w 1913 roku Coco Chanel otworzyła swój pierwszy butik.

Dowil ma powierzchnię około sześćdziesięciu pięciu hektarów. Kilkanaście zajmuje jezioro. Elitarna wioska rozbudowuje się i rozszerza, co skutkuje regularnym wystawianiem na sprzedaż nowych obiektów. Najtańsze są małe mieszkania w stylizowanych kamienicach. W przeliczeniu najmniejsze kosztują około trzech i pół miliona złotych. Rezydencje z własnym lasem mogą kosztować grubo ponad sto milionów złotych. Serwis oferujący nieruchomości na sprzedaż informuje: „Atmosfera modnego, francuskiego kurortu połączona z pięknem przyrody okolic Moskwy to idealne środowisko do harmonijnego życia. Najwyższy komfort mieszkańcom posiołka zapewnia rozwinięta infrastruktura, w tym: restauracje, kompleks sportowy i spa, place zabaw dla dzieci oraz wiele

innych atrakcji”[1].

Wśród wystawionych na sprzedaż nieruchomości można znaleźć pięciopiętrowe rezydencje, wille z sześćdziesięcioma pokojami oraz wille o powierzchni ponad dwóch tysięcy metrów kwadratowych. Standardem są windy w domach, podgrzewane baseny, sauny przy każdej łazience oraz pokoje do trzymania cennych przedmiotów. Ostatnie mogą zaskakiwać. W Dowil nie używa się sejfów, lecz pokoi. Znajdują się na poziomie gruntu, są wykonane z wykorzystaniem ognioodpornej stali i mają skomplikowane mechanizmy otwierania, z wieloetapową weryfikacją. Część mieszkańców kolekcjonuje przedmioty o dużych gabarytach, na przykład obrazy, rzeźby, białą broń, antyki, zabytkowe armaty lub stojące zegary, których nie sposób schować do małego sejfu.

Niektóre rezydencje w Dowil są wynajmowane na specjalne okazje. Najbardziej znana to Willa Rotunda przy jeziorze[2]. Znajdują się w niej dwupoziomowa ekskluzywna restauracja, mogąca pomieścić do czterystu gości, panoramiczny taras i wielka sala balowa. Tu odbywają się wesela najbogatszych Rosjan, rozmaite bankiety, jubileusze oraz wystawne przyjęcia dla elit. W Willi Rotunda ustala się hierarchię społeczną, ubija interesy, zawiera sojusze, za karę wyklucza z towarzystwa. Tu rodzą się opowieści przekazywane pocztą pantoflową, ploteczki, romanse, największe skandale w kraju.

Wiele osób chciało obejrzeć Dowil, ale jest to absolutnie niemożliwe. Posiołek został ogrodzony. Do środka mogą dostać się wyłącznie posiadający zezwolenie, czyli mieszkańcy oraz ich goście. Pozostali z pewnością nie zostaną wpuszczeni. W pobliżu Dowil zakazano używania dronów. Teren non stop obchodzą ochroniarze. Liczba patroli zwiększa się po zmroku. Co kilka metrów znajduje się obrotowa kamera termowizyjna, na płotach zamontowano czujniki ruchu.

Tuż za ogrodzeniem elitarnej wioski zaczyna się typowe obrzeże wielkiego, rosyjskiego miasta, z wolna zmieniające się w głubinkę. Obdrapane chałupiny, zabiedzone działki zasypane rupieciami. Psy na łańcuchach, kurniki i grządki z marchewką. Próżno szukać podobieństw z Dowil.

O fanaberiach multimilionerów krąży wiele opowieści. Krezusi specjalizują się w nietypowych zamówieniach budowlanych i dekoracyjnych, stając się idealną ilustracją porzekadła „kto bogatemu zabroni?”. Jeden z nich pragnął zamontować w toalecie spłuczkę, z której leci nie woda, lecz

szampan, drugi zamarzył o akwarium z rekinem. To wciąż nic w porównaniu z zachcianką miłośnika sztuki. Na salonach szeptano, że kazał robotnikom wywiesić w salonie oryginalny obraz Leonarda da Vinci *Leda z łabędziem*. A jako że dzieło zaginęło wieki temu, zażądał, aby je odnaleźli.

Rosja to kraj ogromnych kontrastów i nierówności społecznych. Według obliczeń Boston Consulting Group pięćset najbogatszych osób z elity finansowej może pochwalić się majątkiem o wartości sześciuset czterdziestu miliardów dolarów. To więcej niż suma majątków 99,8 procent najbiedniejszych[2].

Dochody i standard życia oligarchów są kompletnie oderwane od rzeczywistości, w jakiej funkcjonują ich rodacy. Co piąte gospodarstwo domowe w Rosji nie ma dostępu do kanalizacji, przy czym prawie trzynaście procent obywateli nie posiada toalety w swoim domu lub mieszkaniu[3]. Prawie czterdzieści procent nie zgromadziło żadnych oszczędności, ponieważ zazwyczaj nie wystarcza im pieniędzy na podstawowe wydatki.

W 2018 roku Rosyjski Instytut Badania Opinii Publicznej IOM zapytał Rosjan o ich stosunek do oligarchów[4]. Pozornie może się wydawać, że ludzie borykający się z ubóstwem gremialnie nienawidzą bogaczy i z pewnością o tym powiedzą. Tymczasem blisko czterdzieści procent respondentów zadeklarowało neutralny stosunek do sprawy rozgrzewającej kraj do czerwoności. Z czego wynika tak daleko idąca powściągliwość? Wyjaśnienie tkwi w kolejnym pytaniu ankiety. Odpowiadający zdają sobie sprawę, że pojawienie się w Rosji oligarchii jest skutkiem bliskich związków z władzą[5]. Tym samym osoby ją popierające nie mogą krytykować bogaczy, których Putin otoczył przyjaznym ramieniem.

Z nielicznymi wyjątkami rosyjscy oligarchowie byli zwykłymi zjadaczami chleba, wyróżniającymi się nie tyle talentem ekonomicznym, ile społecznym. W odpowiednim czasie, czyli w trakcie prywatyzacji państwowego majątku, potrafili porozumiewać się w sprawach wspólnych interesów, zawiązywać intratne sojusze, zyskiwać przyjaciół, wykorzystywać znajomości do finalizacji umów. Pod rządami Jelcyna o zostaniu multimilionerem decydowało to, kto kogo lubi, kto do kogo jeździ na daczę, kto z kim żartuje i pije wódkę.

Oligarchowie wyłonili się z grupy rezolutnych kolegów, gdy po rozpadzie ZSRR rosyjski rząd postanowił o prywatyzacji. Aby proces przebiegł sprawiedliwie, wprowadzono następujący mechanizm: każdy obywatel miał otrzymać czek (zwany również voucherem) o wartości dziesięciu tysięcy

rubli, odpowiadającej udziałowi osoby w państwowym przedsiębiorstwie. Nietrudno zauważyć, że pomnożenie tej kwoty przez liczbę obywateli (sto czterdzieści osiem i pół miliona ludzi) dawało wartość całego państwowego majątku. Gdyby ktokolwiek posiadał stosowną sumę pieniędzy, mógł przyjechać do Moskwy i „kupić sobie Rosję" w postaci voucherów.

Tu należy odnotować, że podczas wyceny doszło do skrajnego zaniżenia wartości majątku. Szacunków dokonywano na oko, bez udziału niezależnych rzeczoznawców i w warunkach szalejącej inflacji. Następowały ogromne przekłamania, na przykład wówczas, gdy wyceniając przedsiębiorstwa wydobywcze, nie uwzględniono wartości złóż, lecz wyłącznie budynki. Gdy czeki trafiły do obywateli, zaczęły dziać się istne cuda. Popularne stało się powiedzenie „dwie Wołgi za czek", sugerujące, że jeden voucher pozwala obywatelowi kupić dwa samochody marki Wołga. Szybko okazało się jednak, że jest wart tyle, co worek kartofli.

Michaił Chodorkowski, były szef Jukosu, szczerze opowiadał o dzikiej prywatyzacji, w trakcie której sam się dorobił. W 2004 roku napisał artykuł zatytułowany *Kryzys liberalizmu w Rosji*. Poruszył w nim temat czeków prywatyzacyjnych. Stwierdził: „Okłamano 90% społeczeństwa, hojnie obiecując, że za czek będzie można kupić dwie Wołgi. Owszem, przedsiębiorczy gracz finansowy, mający dostęp do niejawnych informacji i umiejący wyciągać z nich wnioski, mógł wymienić czek prywatyzacyjny nawet na dziesięć Wołg. Ale obiecano wszystkim"**6**.

Ludzie, którzy większość życia spędzili w Związku Radzieckim, znali wyłącznie gospodarkę centralnie planowaną. Nie rozumieli zasad wolnego rynku oraz podstawowych praw ekonomicznych, jak choćby związku między popytem i podażą. Trzeba wyraźnie podkreślić, że nie było w tym ich winy. Niewiedza wynikała z radzieckiego sytemu kształcenia, wzmocnionego życiem w izolacji za żelazną kurtyną.

W kraju rosło bezrobocie, szalała horrendalna inflacja. Plakat *Kalendarz rynkowy* z 1992 roku przedstawia parę butów i zmianę ich ceny w kolejnych miesiącach: Kwiecień – 149 rubli. Maj – 287 rubli. Czerwiec – 314 rubli. Lipiec – 650 rubli. Obywatele pomyśleli, że muszą natychmiast spieniężyć czeki, bo stracą na wartości. Jako że na wartości traciły również pieniądze, godzili się na wymianę barterową: za proszek do prania, wędlinę, ręczniki czy alkohol.

Na wsiach popularna stała się wymiana czeku na worek ziemniaków do

sadzenia. Gospodarze mieli poczucie, że ubili korzystny interes. Mówili: „Na co nam ten papierek? Obiadu się z niego nie ugotuje. Tylko się plącze po szufladzie. A kartofle posadzimy, zbierzemy i będzie jedzenie na całą zimę".

Powstały punkty skupu czeków oraz tak zwane fundusze czekowe, zbierające czeki z rynku za obietnicę bliżej nieokreślonych benefitów w przyszłości. Po latach podliczono, że przeciętny Rosjanin oddał swój czek za równowartość kilograma kiełbasy.

Kiedy tysiące czeków trafiły w ręce nielicznych, okazało się, że mają znacznie wyższą wartość. Wszak były udziałami w państwowych przedsiębiorstwach. Przyszli oligarchowie za niedorzeczny ułamek wartości nabywali państwowe rafinerie, zakłady produkcyjne, kopalnie, huty, banki, przedsiębiorstwa komunikacyjne, gazociągi. Uzyskali pieniądze pozwalające sfinansować wymianę kolejnych milionów czeków za bezcen. W rezultacie najważniejsze rosyjskie przemysłowe dobra przejęła garstka ludzi dająca się policzyć na palcach dwóch rąk.

Zachodni ekonomiści nie wierzyli, że to się dzieje naprawdę, gdyż wiadomości finansowe z Rosji brzmiały jak bajki o smokach. W 1996 roku Boris Bieriezowski udzielił wywiadu brytyjskiemu „Financial Timesowi". Potwierdził, że siedmiu rosyjskich mężczyzn, do których i on się zaliczał, posiadło połowę państwowego majątku[7]. Trochę przesadził, ponieważ prawdopodobnie było ich dziewięciu, niemniej nie robi to wielkiej różnicy.

Rosyjski serwis relacjonował: „W ich rękach były ropa, metale kolorowe, wówczas uważane za niezbyt cenne. Ropa i metale kolorowe sprzedawały się tanio, dlatego władze nie zwracały uwagi na ludzi, którzy je nabywali. W krótkim czasie oligarchowie stworzyli potężne holdingi medialne, kontrolujące gazety, czasopisma i telewizje"[8]. W kraju odnotowywano nie tylko coraz większe rozwarstwienie społeczne, ale i poważne nieprawidłowości. Na łamach czasopisma socjologicznego pisano: „Oligarchowie się bogacili, ludzie biednieli. Ogromne możliwości finansowe oznaczały również kontrolę nad polityką. Bankierzy mogli »kupić« potrzebnego urzędnika lub zapłacić za miejsce dla swojego człowieka"[9].

Tu rodzi się pytanie: gdzie były służby specjalne i dlaczego nie biły na alarm? Przyczynę stanowiła luka w systemie. KGB zlikwidowano w 1991 roku. FSB powstało w 1995 roku. Na czteroletnią dziurę pomiędzy przypadły lata ekstremalnego chaosu. W tym przedziale zmieścił się 1992 rok, w którym wypuszczono na rynek czeki prywatyzacyjne.

Oczywiście, w Rosji działał wówczas wywiad wojskowy, ale do jego

zadań nigdy nie należało pilnowanie rządowych voucherów i ekonomicznych poczynań cywilów. Miał znacznie poważniejsze kłopoty na głowie. Na przykład ten, że część radzieckiego arsenału jądrowego pozostała na terytorium Ukrainy, a z magazynów miast zamkniętych znikały tony broni. Pojawiła się nawet pogłoska o zgubieniu głowicy jądrowej.

Choć trudno to sobie wyobrazić, w tamtym okresie nie istniała w Rosji ani jedna służba o sensownych kompetencjach, która mogłaby pilotować prywatyzację. Na dobitkę w interesie chwilowo bezrobotnych funkcjonariuszy byłego KGB zdecydowanie bardziej leżało zarabianie na nieładzie niż jego zwalczanie.

Tymczasem zwykli Rosjanie zdali sobie sprawę, że prywatyzacja nie przebiega tak, jak powinna. O Jelcynie zaczęto mówić, że jest jak Robin Hood, tylko odwrotnie – zabiera biednym, aby dać bogatym, do których sam należy. Obywatele poczuli się okradzeni. Przypomnieli sobie początkowe obietnice dotyczące samochodów. Czasami na wiecach krzyczeli w stronę polityków: „Złodzieje! Oddajcie mi moje dwie Wołgi!”. Niektórym podczas wymiany czeków obiecywano zyski z planowanego przejęcia przedsiębiorstw, nie zawierano jednak pisemnych umów, a pośrednicy zniknęli już dawno temu.

Rusłan Grinberg, kierownik naukowy Instytutu Ekonomii Rosyjskiej Akademii Nauk, relacjonował, że typowy Rosjanin „uwierzył w wolny rynek jak w komunizm, a teraz odczuł niechęć do liberalnych reform. […] Ludziom mówiono, żeby wytrzymali do jesieni, a potem będą żyć jak w Luksemburgu, podczas gdy całe bogactwo trafiło do oligarchów”**10**.

W wynikach badań społecznych do dziś pobrzmiewają echa prywatyzacji z lat dziewięćdziesiątych. Z zasady Rosjanie bardzo źle oceniają tamten czas. Bezpośrednią winą za nieprawidłowości obarczają Jelcyna i mają niezwykle niskie zaufanie do wolnego rynku. Chcieliby, aby najważniejsze gałęzie gospodarki, takie jak wydobycie ropy czy energetyka, należały do państwa. Skoncentrowanie ich w rękach prywatnych uważają za przyczynę potwornych nierówności społecznych i biedy w wielu regionach.

Kiedy Putin doszedł do władzy, najcenniejsze dobra w Rosji były własnością kolegów Jelcyna. Na początku nowy prezydent pozwolił oligarchom zachować majątki pod warunkiem, że nie będą mieszać się do polityki**11**. A następnie rozprawił się z najbardziej niezależnymi i nieprzestrzegającymi umowy. Bierezowski i Gusiński musieli opuścić Rosję; ich majątek trafił do skarbu państwa. Lubianego przez społeczeństwo

Chodorkowskiego, który krytykował korupcję w kraju, aresztowano pod absurdalnym zarzutem. Jukos został przejęty przez Rosnieft. Równolegle przy nowym prezydencie wyrosła inna grupa oligarchów, w znacznej części jego kolegów z Petersburga. Po raz kolejny w Rosji o zostaniu miliarderem zdecydowało to, kto kogo lubi, kto kogo zna i kto do kogo jeździ na daczę.

Byłoby daleko idącą przesadą stwierdzenie, że wszyscy oligarchowie z serca kochają prezydenta. Miłują przede wszystkim aktualny stan rzeczy. Putin wprowadził niepisaną zasadę: koledzy byłego prezydenta nie zostaną kolegami nowego, bo nowy bardziej lubi swoich kolegów. Trzeba się nad nią pochylić, gdyż to szalenie istotne prawo. Genialny w swej prostocie jeden z zasadniczych filarów długoletnich rządów. Sprawia, że myśli bogatych biegną następującym torem: „Nie podoba ci się prezydent? Czyżby? Zastanów się dwa razy, czy chcesz nowego".

Czasami zdarzają się buntownicze wyjątki. Przykładem może być Oleg Tińkow. Zanim trafił na listę najbogatszych ludzi świata, kupował na Syberii piły łańcuchowe Drużba za równowartość dwudziestu dolarów i sprzedawał je na warszawskim Bazarze Różyckiego za równowartość dwustu dolarów. W 2022 roku jako jeden z nielicznych ostro skrytykował inwazję na Ukrainę oraz samego Putina za rozpętanie wojny. Został uznany za zagranicznego agenta[12]. Stracił część majątku, zrzekł się stanowiska przewodniczącego rady Tinkoff Bank oraz rosyjskiego obywatelstwa i wyjechał z kraju. Utrzymywał kontakt z niektórymi kolegami z rosyjskiej elity finansowej, między innymi z Siergiejem Galickim.

Jacht motorowy Luna, wart około czterystu milionów euro. Z powodu sankcji nie może wypłynąć z portu w Hamburgu. Właścicielem Luny jest Farchad Achmedow, który w 2014 roku kupił ją za dwieście milionów euro od Romana Abramowicza

Wolfgang Fricke, CC BY 3.0

W wywiadzie zatytułowanym *Wyobraźcie sobie, że w miejscu Rosji jest morze* powiedział:

– Szokuje mnie, jakimi wszyscy są tchórzami. I każdy znalazł sobie powody. Galicki ma jakiś klub piłkarski. […] Urządził sobie Park Krasnodarski. Sam mi to wyznał. A ja odpowiedziałem: Siergiej, wsadź sobie w dupę ten swój klub piłkarski i ten Park Krasnodarski! My, Rosjanie, nasi ludzie, zabijamy setki cywilów. Dzieci giną, do cholery! Bombardują. Jesteś dupkiem? […] Straciłem do niego szacunek**13**.

Oligarchowie znakomicie orientują się w sytuacji międzynarodowej, ponieważ prowadzą skomplikowane biznesy wymagające złożonych partnerstw, współpracy z innymi krajami, najczęściej z wieloma jednocześnie. Nie leży w ich interesie sytuacja, w której Rosja przez wywoływanie wojen staje się pariasem na arenie międzynarodowej. Sankcje powodują nieskończenie wiele kłopotów: w produkcji, dystrybucji, dostawach, umowach, szukaniu zamienników, kosztownych testach owych

zamienników i wzmożonej obsłudze prawnej. Ponadto większość oligarchów została objęta sankcjami, straciła nieruchomości, jachty, pieniądze.

Niektórzy apelowali o pokój, nie tylko z powodów biznesowych. Wydawali się szczerze poruszeni ukraińskim dramatem. Władimir Lisin (majątek szacowany na dwadzieścia sześć i pół miliarda dolarów) napisał list otwarty do współpracowników. Padły w nim słowa: „Pragnę wyrazić moje głębokie współczucie wszystkim ofiarom konfliktu zbrojnego w Ukrainie, rodzinom i bliskim osób, które zginęły. Ofiary z życia ludzkiego zawsze są ogromną tragedią, dla której nie można znaleźć usprawiedliwienia”[14].
Do pokoju nawoływali również Michaił Fridman i Oleg Deripaska. Cała trójka została objęta sankcjami. Biznesy oligarchów częstokroć są uwikłane w rozmaite interesy Kremla. Czasami przyczyniają się do finansowania wojny, nawet jeśli właściciel przedsiębiorstwa prywatnie ubolewa nad inwazją.

Żaden ranking najbogatszych ludzi świata nie może się obejść bez Rosjan. Według magazynu „Forbes” najbogatszym z nich jest Wagit Alekperow, były prezes Łukoilu, posiadający majątek w wysokości ponad dwudziestu ośmiu miliardów dolarów[15]. Prywatnie interesuje go numizmatyka; zgromadził imponującą kolekcję cennych monet, w tym antycznych. Tuż za nim plasuje się Aleksiej Mordaszow z rodziną, główny udziałowiec Severstalu, oraz Leonid Michelson z rodziną, założyciel przedsiębiorstwa Novatek, produkującego gaz ziemny. Suma majątku tej trójki przekracza osiemdziesiąt pięć miliardów dolarów. Na świecie istnieje sporo krajów, które bardzo chciałyby mieć budżet roczny w takiej wysokości.

Wiele zachodnich majątków to owoce pracowitości, wyspecjalizowanej wiedzy, rodzinnego dorobku dziedziczonego z pokolenia na pokolenie. Lista najbogatszych ludzi świata sporządzona przez „Forbesa” wyraźnie pokazuje, że rosyjskie fortuny bazują na surowcach: ropie, gazie, stali, miedzi, złocie. Oligarchowie nie są autorami wynalazków, które zrewolucjonizowały świat, nie opracowali innowacyjnych technologii, nie wyprodukowali towarów ułatwiających ludziom życie. Dzięki bliskim kontaktom z władzą i talentom społecznym otrzymali zgodę na wyciąganie z rosyjskiej ziemi przeróżnych kawałków tablicy Mendelejewa.

Zamożni Rosjanie, choć nie na tyle, aby należeć do grupy oligarchów, borykają się z dziwacznymi kłopotami. Obyczaj nakazuje, aby bogaty wybudował sobie willę w Soczi z widokiem na morze nieprzesłoniętym przez żaden inny budynek. Nietrudno zgadnąć, że najlepsze parcele są już

zajęte. Nikt nie chce się budować w drugim rzędzie. Kłócą się o pierwszy. W cenionych miejscach za plażą nie ma gdzie szpilki wcisnąć. Na dodatek widok może ulec pogorszeniu, jeśli u sąsiada wyrośnie zbyt wysoki żywopłot. To rodzi kolejne konflikty.

Ponadto wypadałoby mieć biuro w Moskwa City. Tyle że nie każdemu jest ono potrzebne. W takim wypadku zaleca się kupić apartament. Ceny za metr kwadratowy wahają się od czterystu tysięcy do miliona rubli. Standardowy dwupokojowy apartament kosztuje pięćdziesiąt milionów rubli.

W Moskwa City kwitnie wynajem apartamentów na doby. Szczególnym zainteresowaniem cieszą się piętra od siedemdziesiątego w górę. Klienci nie zawsze są turystami lub biznesmenami. W wielu przypadkach to Rosjanie pragnący zrobić sobie zdjęcia do mediów społecznościowych przy wielkich oknach z imponującym widokiem.

Moskiewskie Międzynarodowe Centrum Biznesowe, potocznie nazywane Moskwa City
Niklitov, CC BY-SA 4.0

– Moskwa City wygląda luksusowo, ale nikomu nie życzę mieszkania na niektórych piętrach wieżowców – opowiada Wiktor z rosyjskiej emigracyjnej

opozycji. – W budynkach są kasyna, kluby, sale koncertowe, sale sportowe oraz agencje towarzyskie hałasujące na zmianę przez całą dobę. Może się okazać, że kupiliście apartament za kilkadziesiąt milionów, a nad wami jest nocny klub taneczny, w dzień wynajmowany na lekcje stepowania. Nikt tego nie wytrzyma. Parkowanie to piekło, na windę czeka się bardzo długo. Zjechanie do lobby średnio zajmuje kwadrans. Najbardziej jednak uciążliwe są przepustki. Musicie zjechać do lobby, żeby wasi goście lub kurier je dostali i mogli wejść do budynku. Jeśli znajomy wpadnie na kawę, ale zapomni dowodu osobistego, nie otrzyma przepustki, nawet jeśli zjedziecie do lobby. Będziecie musieli porozmawiać z nim na dole lub wrócić się do mieszkania po kurtkę i rzeczy, żeby wyjść na miasto. Ten drugi scenariusz oznacza dla znajomego pół godziny czekania.

Moskiewskie luksusowe apartamentowce zamieszkuje czasami towarzystwo tak dystyngowane, że może się poczuć zniesmaczone najzwyklejszymi sprawami życia codziennego. Jego przedstawiciele bardzo wiele rzeczy uznają za plebejskie, odrażające lub godne politowania. Na przykład wynoszenie śmieci. Lubią nagrywać rolki do mediów społecznościowych i pokazywać światu swoje życie. Długie, jasne hole pełne kwiatów oraz wyłożone marmurem lobby idealnie nadają się do tego celu. Niestety, w kadry wchodzą sąsiedzi z workami i psują cały efekt. Pojawiają się kłótnie, skargi, donosy.

Wynoszenie śmieci przeszkadza również biznesmenom, którzy zapraszają kontrahentów na rozmowy do swoich apartamentów. Chcą ubijać interesy w ekskluzywnych warunkach. Skarżą się, że nie są w stanie. Jak mają zrobić dobre wrażenie, gdy po drodze klienci mijają w korytarzu sąsiada w klapkach, rozchełstanej koszulce i z workiem śmieci? Mieszkańcy argumentują: „Nie po to kupiliśmy mieszkanie za bajońskie sumy, żeby wszyscy się nas czepiali. Nie będziemy zakładać garnituru po to, żeby wyjść do śmietnika!”. Biznesmeni grożą przeniesieniem się w inne miejsce.

Afera tak się rozbuchała, że w niektórych moskiewskich apartamentowcach wydano oficjalny zakaz chodzenia po budynku z workiem śmieci. Aby nie było widać worka, odpady należy umieścić w eleganckiej walizce na kółkach. Trzeba ją otworzyć tuż przy śmietniku, w wyznaczonej strefie. Dzięki temu w holu i lobby wynoszący odpady przypomina osobę udającą się w podróż i nie wzbudza powszechnego zgorszenia klasy wyższej. Można również wezwać portiera, który za stosowną opłatą bezzwłocznie przybędzie z elegancką drogą walizką i dyskretnie załatwi sprawę.

Zamożni Rosjanie lubią patrzeć na swoją ojczyznę z góry. W budownictwie od dawna obowiązuje zasada: biedni siedzą nisko, bogaci wysoko. Szczególnym zainteresowaniem cieszą się apartamenty i restauracje z widokiem na Plac Czerwony. Tam zawsze coś się dzieje! Uroczystości, zawody, defilady, tłumy turystów mówiących w rozmaitych językach. Ludzie pozują do zdjęć przy Mauzoleum Lenina, dzwony w cerkwi biją, służby porządkowe przeganiają sprzedawców mydła i powidła, FSB pilnuje Kremla. Wieczny tupot nóg, nawoływania, śmiechy, piski, nieustanne zamieszanie.

Z góry lepiej widać mrowie ludzi kręcących się w kółko, czerwone mury, lśniące w słońcu dachy i parady umundurowanych junarmistów maszerujących w nieznaną przyszłość wiecznie nienasyconego imperium napędzanego duchami przeszłości.

---

[1] Google Maps: Kottedzhnyy Posolok Dovil′.

[2] Google Maps: Villa Rotonda Moscow.

Podziękowania

Serdecznie dziękuję osobom, które czytają moje książki, recenzują je, polecają innym. To milsze od najpiękniejszego prezentu. Myślę o Państwu z ogromną wdzięcznością i sympatią.

Dziękuję Wydawnictwu Czarne za znakomitą współpracę. Szczególne podziękowania kieruję do Jakuba Bożka i Ewy Charitonow – bardzo pomocnych redaktorów – za wszelkie wskazówki i wsparcie. Dziękuję Agniesi, która jako pierwsza czytała *Imperium gniewu* w arcyroboczej wersji i naniosła wiele cennych uwag. Dziękuję moim informatorom, rozmówcom, konsultantom (Wadimowi, Wiktorowi, Daszy, Dmitrijowi, Nikołajowi, Nikicie, Natalii, Nastii, Michaiłowi), Łukaszowi – za pomoc przy sprawdzaniu danych, i Kasi – za wsparcie motywacyjne.

Od 2022 roku nie jeżdżę do Rosji i na Białoruś. Obserwacje dotyczące między innymi głubinki, opisy rozmaitych miejsc oraz cytaty z rozmów z mieszkańcami pochodzą z lat wcześniejszych, kiedy zajmowałam się zimnowojenną historią Uralu. W zrozumieniu osobliwości imperium Putina pomagają mi głównie osoby z rosyjskiej antywojennej opozycji na emigracji, znające kraj, który opuściły, od podszewki. Przeżywają głębokie rozczarowanie postawą swoich rodaków. Ze wstydem i niepokojem obserwują nastroje społeczne zdające się zmierzać w coraz bardziej radykalnym kierunku. Ich spostrzeżenia są niezwykle inspirujące, analizy wieloaspektowe. Wszyscy dostrzegają mechanizmy, które nie przychodzą na myśl cudzoziemcom, choćby ci godzinami głowili się nad danym zagadnieniem. Mam nadzieję, że również i Państwu przybliżą mniej znane aspekty putinowskiej Rosji.

Wybrana literatura

Raporty

All Russian Children and Youth Military Patriotic Public Movement Youth Army, opensanctions.org, bit.ly/3Ln7CgO, dostęp: 23.09.2025

Coynash H., *Russia's 'Youth Army' Used to Get Ukrainians on Occupied Territory to Fight Against Ukraine*, khpg.org, bit.ly/4aIpcpR, dostęp: 23.09.2025

Doppelganger – Media Clones Serving Russian Propaganda, disinfo.eu, bit.ly/452APnW, dostęp: 23.09.2025

Education under Occupation, hrw.org, bit.ly/4jueB44, dostęp: 23.09.2025

Ekonomika i politika sankcyj, hse.ru, bit.ly/4qHOg4P, dostęp: 23.09.2025

Głaza Kriemla, dossier.center, bit.ly/3YyiOKx, dostęp: 9.01.2026

Growing Internet Isolation, Control, Censorship, hrw.org, bit.ly/4ps8bnm, dostęp: 23.09.2025

«Libo gosudarstwiennoje mnienije, libo nikokogo». Kak priesledujut priepodawatielej, kotorym wmienili antiwojennuju pozicyju, reports.ovd.info, bit.ly/4qCvLyW, dostęp: 23.09.2025

Paganini P., *How Russia Controls the Internet*, infosecinstitute.com, bit.ly/3YwwYf6, dostęp: 23.09.2025

«Pieriekryt' kisłorod». Kak na fonie wojny własti priesledujut «inostrannych agientow» – analiz zakonodatieł, reports.ovd.info, bit.ly/4svHgtM, dostęp: 23.09.2025

Priesledowanije za antiwojennyje wzglady, antiwar.ovd.info, bit.ly/3YvjBMk, dostęp: 10.10.2025

RSCHB. Sielskoje nasielenije – klucz k rieszeniju diemograficzeskogo woprosa w stranie, rshb.ru, bit.ly/4ss1WCV, dostęp: 23.09.2025

Russell M., *'Foreign Agents' and 'Undesirables'. Russian Civil Society in Danger of Extinction?*, europarl.europa.eu, bit.ly/4qhcP8W, dostęp: 12.01.2026

Russia. New Restrictions for 'Foreign Agents', hrw.org, bit.ly/4jER7JF, dostęp: 23.09.2025

Russian Disinformation Campaign "DoppelGänger" Unmasked. A Web of Deception, cybercom.mil, bit.ly/3LBH8Is, dostęp: 23.09.2025

Sanctions on Dual-use Goods, commission.europa.eu, bit.ly/3N2cYyC, dostęp: 23.09.2025.

Sobolevskaya O., *Unequal Access Codes*, iq.hse.ru, bit.ly/4aRHu86, dostęp: 10.10.2025

Soldatov A., *Russia's Communications Interception Practices (SORM)*, europarl.europa.eu, bit.ly/4qgOgt0, dostęp: 23.09.2025

U. S. Department of State, *Faces of Kremlin Propaganda: Vladimir Solovyov*, March 31, 2022

Zakon o patrioticzeskom wospitanii, militarizacyja dietiej, prosławlenije pogibszych w wojnie. Kak Rossija stirajet ukrainskuju idienticznost' w Krymu, crimeahrg.org, bit.ly/3Z006vq, dostęp: 23.09.2025

Zestawienia danych i wyniki badań społecznych

100 let SSSR. Zabyt' nielzia wiernut'sia?, wciom.ru, bit.ly/4jvlOkw, dostęp: 23.09.2025

The Conflict with Ukraine. Attention, Support, Attitude to Peace Negotiations and to Contract Military Service in October 2024, levada.ru, bit.ly/4jwie9H, dostęp: 23.09.2025

Corruption Perceptions Index, transparency.org, bit.ly/3LCvYTO, dostęp: 25.09.2025

Countries and Territories, freedomhouse.org, bit.ly/3NbTxn1, dostęp: 10.10.2025

Freedom in the Word 2025. Russia, freedomhouse.org, bit.ly/4qNeR0H, dostęp: 10.10.2025
Korrupcyja w Rossii, fom.ru, bit.ly/4sClyV6, dostęp: 25.09.2025
Massowyje priedstawlenija o zapadnych sankcyjach: fiewral 2025, levada.ru, bit.ly/4sA5eUM, dostęp: 23.09.2025
Otnoszenije rossijan k oligarcham, iom.anketolog.ru, bit.ly/454G9am, dostęp: 10.10.2025
Pierwoje sientiabria. Czto nowogo w naszych szkołach?, wciom.ru, bit.ly/49L7zoh, dostęp: 23.09.2025
Riejtingi, mediascope.net, bit.ly/3NzCtr0, dostęp: 10.10.2025
Rossija: poczemu my gordimsia naszej stranoj, opsmol.ru, bit.ly/3YwuPQA, dostęp: 23.09.2025
Rossijsko-polskije otnoszenija i katynskij rasstrieł, levada.ru, bit.ly/3Yu6LOs, dostęp: 23.09.2025
Siedow Ł., *Nostalgija po* SSSR, levada.ru, bit.ly/4qaPhCJ, dostęp: 23.09.2025
Tielewidienije w cyfrowuju epochu, wciom.ru, bit.ly/4jzhqRp, dostęp: 10.10.2025
TIMSS *2019. Wyniki międzynarodowego badania osiągnięć czwartoklasistów w matematyce i przyrodzie*, red. M. Sitek, timss.ibe.edu.pl, bit.ly/3Z2evHp, dostęp: 8.01.2026
Wlijanije Zapada i rossijskaja kultura, wciom.ru, bit.ly/4juQW3z, dostęp: 23.09.2025
World's Billionaires List. The Richest in 2025, forbes.com, bit.ly/3LkJ1JH, dostęp: 17.01.2026

Artykuły naukowe

Aleksiejewa Ł., Majorowa S., *Dietierminanty korrupcyi w Rossii*, „Fiłosofija prawa" 2024, № 3
Ałymow S., *«Pieriestrojka» w rossijskoj głubinkie*, „Antropołogiczeskij forum" 2011, № 15
Antirossijskije sankcyi. Ugrozy i wozmożnosti, „Gumanitarnyje nauki. Wiestnik Finansowogo uniwiersitieta" 2015, № 3
Bajkowa I., *Informacyonno-riegulirujuszczaja funkcyja gosudarstwa*

w sieti Intierniet, „Jewrazijskij Sojuz Uczenych” 2015, № 11

Boczarowa O., *Stratiegii wyżywanija w głubinkie rossijskoj*, „Monitoring obszczestwiennogo mnienija” 1999, № 5

Cucyjew C., *Russkije i kawkazcy. Oczerk niezierkalnoj nieprijazni*, „Wiestnik Instituta cywilizacyi” 1998, t. 1–2.

Darienskij W., *Zapad protiw russkoj cywilizacyi*, „Don” 2021, № 7–9

Gołubczikow J., *Czem zawlecz turista w głubinku Rossii?*, „Sowriemiennyje problemy sierwisa i turizma” 2015, № 3

Gurjanowa N., *Idieja «Trietjego Rima» u zaszczitnikowstarogo obriada w XVII w.*, „Nowoje proszłoje” 2023, № 3

Iljin W., *Rossijskaja głubinka w socyalnoj strukturie Rossii*, „Socyołogija. Prizwanije i profiessija” 2010, № 2

Inszakow S., Kazakowa W., *Paradoksy korrupcyi*, „Kriminołogiczeskij żurnal” 2024, № 2

Isianiajew R., *Wlijanije sankcyj na rossijskoje obrazowanie*, „Ekonomika i socyum” 2024, № 2

Iwanow P., *Ot proszłogo – k sowriemiennosti (bor'ba s korrupcyjej)*, „Agrarnoje i ziemielnoje prawo” 2025, № 5

Klejmienow M., *Korrupcyja w ocenkach nasielenija*, „Wiestnik omskogo uniwiersitieta. Sierija «Prawo»” 2023, № 2

Kravets D. i in., *The Kremlin-Controlled Search Engine Yandex as a Tool of Foreign Propaganda*, „Russian Analytical Digest”, No. 313

Kriwoszejew W., *Patriotizm w Rossii*, „Intieraktiwnaja nauka” 2018, № 1

Kuc W., *„Ja popał w kakoj-to ad, nu jej Bogu”. Błogier Siergiej Leżniew pokazał, kak żywut siegodnia ludi w rossijskoj głubinkie. Fotorieportaż*, cenzor.net, bit.ly/3N5Xbid, dostęp: 23.09.2025

Kuczina P., *Prawowoje riegulirowanije riekłamy w sieti Intierniet*, „Prawowoj almanach” 2025, № 4

Łogwinow A., *Jelcyn B.N. – rossijskij gierostrat*, „Socyołogiczeskije zamietki. Prodołżenije” 2024, № 1–3

Muchamietow R., *Poczemu grażdanie gordiatsia stranoj?*, „Ekonomiczeskaja socyołogija” 2024, № 4

Pichtilkow I., *Kult licznosti. Istorija i sowriemiennost'*, „Dostiżenija nauki i obrazowanija” 2018, № 10

Popow P. i in., *O koncepcyi cywilizacyonnojobosoblennosti Rossii*,

„Izwiestija Irkutskogogosudarstwiennogo uniwiersitieta", seria: „Politołogija. Rieligiowiedienije" 2020, t. 33

Riabowa T., Riabow O., *Nastojaszczij mużczina rossijskoj politiki?*, „Polis. Politiczeskije issledowanija" 2010, № 5

Rożkowa Ł., Salnikowa O., Taktarowa O., *Otnoszenije rossijan k sankcyjam. Socyołogiczeskij analiz*, „Izwiestija wysszych uczebnych zawiedienij. Powołżskij riegion. Obszczestwiennyje nauki" 2024, № 2

Sałachutdinowa R., *Ekstriemizm. K woprosu o formirowanii mieżetniczeskich konfliktow w Rossii*, „Kaspijskij riegion. Politika, ekonomika, kultura" 2013, № 1

Siemiletow S., *Problemy obiespieczenija konstitucyonnych garantij zaszczity praw*, „Trudy Instituta gosudarstwa i prawa RAN" 2012, № 1

Snegovaya M., *Why Russia's Democracy Never Began*, „Journal of Democracy" 2003, No. 3

Sokołowa L., Chanowa J., *Faktory mieżetniczeskoj napriażennosti i konfliktowna tierritorii Rossii*, „Naucznyj riezultat. Socyołogija i uprawlenije" 2024, № 1

Szatiłow A., *Diejatielnost' organow gosudarstwiennoj własti Rossijskoj Fiedieracyi po formirowaniju istoriczeskich priedstawlenij studienczeskoj mołodioży w postsowietskij pieriod*, „Gumanitarnyje nauki. Wiestnik Finansowogo uniwiersitieta" 2021, № 3

Timoszkina W., *Tieorieticzeskije osnowy i istorija gosudarstwiennogo uprawlenija w obłasti protiwodiejstwija korrupcyi w Rossijskoj Fiedieracyi*, „Innowacyonnaja nauka" 2025, № 3–1

Wiktorow W., *Rossijskij tradicyonalizm i formirowanije kulta licznosti*, „Gumanitarnyje nauki. Wiestnik Finansowogo uniwiersitieta" 2012, № 1

Akty prawne, normatywne i orzeczenia

Case of Roman Zakharov v. Russia (Application no. 47143/06), Strasbourg 2015, hudoc.echr.coe.int, bit.ly/4qIa00x, dostęp: 9.01.2026

Fiedieralnyj zakon ot 12.08.1995. № 144-FZ, kremlin.ru, bit.ly/4sDOnjG,

dostęp: 12.01.2026

Fiedieralnyj zakon ot 07.07.2003 N 126-FZ, kremlin.ru, bit.ly/3YGaTuK, dostęp: 17.01.2026

Fiedieralnyj zakon ot 25.12.2008 N 273-FZ, base.garant.ru, bit.ly/3NALbVX, dostęp: 25.09.2025

Fiedieralnyj zakon ot 05.05.2014 № 97-FZ, publication.pravo.gov.ru, bit.ly/3YNMNhP, dostęp: 23.09.2025

Fiedieralnyj zakon ot 01.05.2019 № 90-FZ, publication.pravo.gov.ru, bit.ly/49FuYYh, dostęp: 7.01.2026

Fiedieralnyj zakon ot 14.07.2022 N 255-FZ, normativ.kontur.ru, bit.ly/4bkNB4W, dostęp: 7.01.2026

Fiedieralnyj zakon ot 08.08.2024 № 216-FZ, publication.pravo.gov.ru, bit.ly/4svf5er, dostęp: 23.09.2025

Konstytucja Federacji Rosyjskiej przyjęta w ogólnonarodowym referendum w dniu 12 grudnia 1993 roku, libr.sejm.gov.pl, bit.ly/49eR7N3, dostęp: 10.10.2025

Postanowlenije Prawitielstwa RF ot 04.08.2015 N 785 „O Prawitielstwiennoj komissii po importozamieszczeniju", base.garant.ru, bit.ly/49ag7VB, dostęp: 7.01.2026

Prikaz Minjusta Rossii ot 29.11.2022 N 302 (ried. ot 26.03.2024)

Riezolucyja XIX Sjezda KPRF „O wosstanowlenii połnoty istoriczeskoj sprawiedliwosti w otnoszenii Iosifa Wissarionowicza Stalina", kprf.ru, bit.ly/44WVhGL, dostęp: 23.09.2025

Ukaz o priswojenii aeroportu Wołgograd istoriczeskogo naimienowanija «Stalingrad», kremlin.ru, bit.ly/49aoXCN, dostęp: 23.09.2025

Ukaz Priezidienta Rossijskoj Fiedieracyi ot 06.11.2004 № 1417, president-sovet.ru, bit.ly/4aXifBl, dostęp: 12.01.2026

Ukaz Priezidienta Rossijskoj Fiedieracyi ot 29.10.2015 № 536

Ukaz Priezidienta Rossijskoj Fiedieracyi ot 19.08.2024 № 702, publication.pravo.gov.ru, bit.ly/4ssmMly, dostęp: 7.01.2026

Rejestry, wykazy i komunikaty rządowe

Gławnaja ugroza cełostnosti Rossii – mieżnacyonalnyje i mieżkonfiessionalnyje konflikty, minobrnauki.gov.ru,

bit.ly/4qwvuy1, dostęp: 10.10.2025
Gosduma priniała zajawlenije «O Katynskoj tragiedii i jejo żertwach», duma.gov.ru, bit.ly/4bplj9x, dostęp: 23.09.2025
Istoriczeskaja sprawka, rkn.gov.ru
J. Romanowskaja: Do konca 2024 goda w riady «Junarmii» płanirujetsia priniat' 10% krymskich szkolnikow, rk.gov.ru, bit.ly/4qzNfMe, dostęp: 23.09.2025
Jedinyj riejestr domiennych imien, ukazatielej stranic sajtow w sieti „Intierniet”, eais.rkn.gov.ru
Propaganda ŁGBT zaprieszczena zakonom!, deti.gov.ru, bit.ly/3NkWeTb, dostęp: 23.09.2025
Riezultaty diejatielnosti Roskomnadzora, old.rkn.gov.ru
Spisok inostrannych agientow, minjust.gov.ru, bit.ly/4qm3dty, dostęp: 23.09.2025
Szejkin A., *Piat' samych uspiesznych projektow importozamieszczenija w Rossii*, council.gov.ru, bit.ly/45vIlI2, dostęp: 23.09.2025
Zakon o «suwieriennom Runietie»: otwiety na gławnyje woprosy, duma.gov.ru, bit.ly/4punOe2, dostęp: 23.09.2025

Podręczniki szkolne i pomoce dydaktyczne

Dien' wossojedinienija Kryma i Siewastopola s Rossijej. 100-letije Artieka, razgoworyoważnom.rf, bit.ly/49MsM15, dostęp: 23.09.2025
Fiedieralnaja raboczaja programma criedniego obszczegoobrazowanija. Osnowy biezopasnosti i zaszczity rodiny. 10–11 kłassy, edsoo.ru, bit.ly/4qESbQ0, dostęp: 9.01.2026
Kratkij kurs istorii SSSR, red. A. Szestakow, Moskwa 1937
Miedinskij W. R., Czubarjan A.O., *Istorija. Wsieobszczaja istorija. 1945 god – naczało XXI wieka. 11 kłass*, Moskwa 2023
Razgowory o ważnom, razgoworyoważnom.rf, bit.ly/4qkrGjg, dostęp: 23.09.2025

Publikacje

18% «inoagientow» nachodiatsia pod ugołownym priesledowanijem w Rossii, verstka.media, bit.ly/4jv82y7, dostęp: 23.09.2025

1K Journalists Have Fled Russia Since Ukraine Invasion – Report, themoscowtimes.com, bit.ly/453lHqj, dostęp: 10.10.2025

20-letnij junarmiejec s Jamała pogib na SWO, muksun.fm, bit.ly/4prQ3ds, dostęp: 23.09.2025

Aleksandr Biegłow: Organy własti i kompanii Pietierburga gotowy priedostawit' razlicznyje wozmożnosti dla obuczenija i trudoustrojstwa uczastnikow SWO, tvspb.ru, bit.ly/4pydaTQ, dostęp: 23.09.2025

Ałleju pamiati pogibszych na SWO junarmiejcew otkryli w Czitie, zabrab75.ru, bit.ly/4aSleuZ, dostęp: 23.09.2025

Archieołogi utwierżdajut, czto nie podkładywali amfory Putinu, bbc.com, bit.ly/3L2kbhz, dostęp: 23.09.2025

Artiemjew A., *Mobilizowannyj iz CHMAO posowietował prizywnikam zapastis' prokładkami*, ura.news, bit.ly/49sfJkh, dostęp: 23.09.2025

Atasuncew A., *Kak otkupajutsia ot pieriedowoj*, istories.media, bit.ly/49gVUh2, dostęp: 25.09.2025

Bachołdin W., *Wołontiery na SWO. Czem oni zanimajutsia i kak popołnit' ich riady*, news.mail.ru, bit.ly/49ctJzE, dostęp: 23.09.2025

Ball T., *Putin's Paranoid Patriots. Why Russians Are Wary of His Brutal War*, thetimes.com, bit.ly/4r4V9h9, dostęp: 23.09.2025

Baraniec W., *Majdaun*, kp.ru, bit.ly/49xZh21, dostęp: 10.10.2025

Biernackij P., *Miedwiediew pożełał goriet' w adu priedatielam, kotorych Rossija pieriedała Zapadu*, otr-online.ru, bit.ly/4sy3vPK, dostęp: 23.09.2025

Biez dorog, trotuarow i oswieszczenija. Żytieli posiołka Mirnyj dobiwajutsia błagoustrojstwa, gtrkoka.ru, bit.ly/3YrCfEM, dostęp: 23.09.2025

Biezwiestnych S., *Syr, wierbłużje mołoko i osobaja kołbasa. Polubiwszyjesia w Kitaje produkty iz RF okazalis' poddiełkoj*, ura.news, bit.ly/3YwlWXh, dostęp: 23.09.2025

Błogierow obiazali pieriedawat' prawa ot Telegram-kanała botu Roskomnadzora, vedomosti.ru, bit.ly/4qicgvU, dostęp: 6.10.2025

Błogierow s 10 tys. podpisczikow obiazali pieriedat' swiedienija w Roskomnadzor, rbc.ru, bit.ly/4q4zp4G, dostęp: 23.09.2025

Boleje 70 bywszych junarmiejcew iz Zabajkalja otprawilis' na SWO, zabrab75.ru, bit.ly/4jsQEKx, dostęp: 23.09.2025

Boleje 500 junarmiejcew prizowut na wojennuju służbu w armiju RF, tass.ru, bit.ly/4qce2yy, dostęp: 23.09.2025

Boncz-Osmołowskaja K. i in., *Kak Roskomnadzor włast' Putina bierieżet*, istories.media, bit.ly/4jOEHPH, dostęp: 7.01.2026

Boris Bieriezowskij. Istorija s JUKOSom – pokazatielnoje wystuplenije własti, kommersant.ru, bit.ly/4qoqZVO, dostęp: 10.10.2025

Buckley N., *Russians in London. Super-rich in Court*, ft.com, bit.ly/49uirFR, dostęp: 10.10.2025

Burmatow: Rossijanie imiejut prawo znat', kakije NKO i na czji dien 'gi zanimajutsia politikoj w RF, er.ru, bit.ly/4qaCgJi, dostęp: 23.09.2025

Buszyn A., *Kak ustrojen Roskomnadzor*, t-j.ru, bit.ly/4pMKwyt, dostęp: 23.09.2025

Cariewa M., Czernych A., *«Zajawitielnicy wsiu żyzn' prożyli i prodołżajut żyt' w ssyłkie»*, kommersant.ru, bit.ly/3N9YMDJ, dostęp: 23.09.2025

Chetford A., *Nowyje biesprizorniki. Zaczem rossijskim dietiam NWP i „Junarmija”*, svoboda.org, bit.ly/4b5prLZ, dostęp: 23.09.2025

China-Russia 2024 Trade Value Hits Record High – Chinese Customs, reuters.com, bit.ly/4qb2v2l, dostęp: 23.09.2025

Choczu byt' oficerom, upinfo.ru, bit.ly/4pw5TDZ, dostęp: 23.09.2025

Chodorkowskij M., *Krizis libieralizma w Rossii*, vedomosti.ru, bit.ly/4bn8zQG, dostęp: 10.10.2025

Conway E., *British Firms' Exports Are Almost Certainly Bolstering Russia's War Machine in Ukraine, Sky Data Analysis Finds*, news.sky.com, bit.ly/4ptPjV9, dostęp: 23.09.2025

Czeliszczewa W., *Pierwoje ugołownoje dieło w otnoszenii*

«inostrannych agientow», „Nowaja gazieta”, 6.07.2016

Czem gordilis' graždanie SSSR?, russian7.ru, bit.ly/4qLOmsw, dostęp: 23.09.2025

Czernych A., Głuchowa N., *Sudja KS otdielił RF ot SSSR*, kommersant.ru, bit.ly/49pW9ov, dostęp: 23.09.2025

Dieputat Gosdumy priedłożył „unicztożyt'” 20% nasielenija Rossii, sibreal.org, bit.ly/4pva82E, dostęp: 10.10.2025

Dieputat udiwiłas' rieakcyi na klip s «gotowymi umieriet'» za Putina diet'mi, rbc.ru, bit.ly/49viOQy, dostęp: 23.09.2025

Dieriewni-prizraki. Rieportaż iz uralskoj głuszy, gdie ludi żywut biez magazinow, intiernieta i dorog, e1.ru, bit.ly/3Z08efq, dostęp: 23.09.2025

Dietsadowcam w Rostowskoj obłasti podarili makiet unicztożennogo Bachmuta, echofm.online, bit.ly/4jzePXW, dostęp: 23.09.2025

Dietstwo – pod rużjom. Junarmija pridiot w każduju szkołu, newizv.ru, bit.ly/4bhWEDJ, dostęp: 23.09.2025

Dmitrije D., Stiepanow W., *«Gdie diawoł s Bogom borietsia». Intierniet głazami RPC i Watikana*, lenta.ru, dostęp: 29.12.2025

Domogarow sczitajet nieobchodimym poddierżywat' swoju stranu w trudnyje wriemiena, tass.ru, bit.ly/3YrPiWR, dostęp: 23.09.2025

Dulniewa M., *«Każdyj pytajetsia priwlecz boga naswoju storonu». Swiaszczenniki o tom, kak wojna w Ukrainie raskołoła RPC*, theins.ru, bit.ly/3YstDhd, dostęp: 23.09.2025

Duma priniała w pierwom cztienii pakiet zakonoprojektow o zaprietie ŁGBT-propagandy, interfax.ru, bit.ly/3LzO48Y, dostęp: 23.09.2025

Durow objasnił prodażu doli wo «WKONTAKTIE» konfliktom s FSB, forbes.ru, bit.ly/4qIzjzB, dostęp: 23.09.2025

Dwuch studientow iz Niżniego Nowgoroda prigoworili k 2,5 godam kołonii iz-za widieo dla 26 podpisczikow, ovd.info, bit.ly/45L3D4t, dostęp: 23.09.2025

Eisele I., *Russia's 'Anti-woke Visa' Woos Western Expatriates*, dw.com, bit.ly/44Zwu4X, dostęp: 23.09.2025

Eleb F., *In Wartime Russia, Schools Prepare the Next Generation of Fighters*, washingtonpost.com, bit.ly/49KMAlA, dostęp: 23.09.2025

Erlich M., *Posadocznyj siezon*, novayagazeta.eu, bit.ly/4aRTExM, dostęp: 25.09.2025

Falachow R., *«Objegorili–obgajdarili». Godowszczina priwatizacyi imieni Czubajsa*, gazeta.ru, bit.ly/3Yrst5D, dostęp: 10.10.2025

Falko J., *Rossijanie poddierżali idieju pierieimienowat' Wołgograd w Stalingrad*, gazeta.ru, bit.ly/3LujehU, dostęp: 23.09.2025

Fiedorienko W., *KrieZtowyj pochod dietiej*, novayagazeta.ru, bit.ly/49cHQ87, dostęp: 23.09.2025

Fiejk kriemlowskich SMI. Żytielej Polszy otkryto wierbujut w ukrainskije tankowyje wojska, theins.ru, bit.ly/49fvr3e, dostęp: 23.09.2025

Fienina J., *Konfieriencyja «Junarmii» w Kazani. «Na SWO uszli 5,5 tys. junarmiejcew, dwoje stali Gierojami»*, tatar-inform.ru, bit.ly/49iPduV, dostęp: 23.09.2025

Gandrabura J., *«Budut dopołnienija, usilenija». Soawtor nowogo zakona ob inoagientach objasnił jego sut'*, msk1.ru, bit.ly/44WMjcz, dostęp: 23.09.2025

Garner I., *How Putin Is Preparing Children to 'Die for the Motherland'*, theguardian.com, bit.ly/3MZScj9, dostęp: 6.01.2026

Gienprokurora poprosili prowierit' słowa dieputata Gurulowa ob unicztożenii 20% rossijan, kommersant.ru, bit.ly/49coOyJ, dostęp: 10.10.2025

Gieworkian N., *Ot pierwogo lica. Razgowory s Władimirom Putinym*, Moskwa 2000

Golicyna A., Agamałowa A., *Putin uwierien, czto intierniet woznik kak spiecprojekt CRU*, vedomosti.ru, bit.ly/4bkGVnm, dostęp: 23.09.2025

Gołowanow R., *«My dołżny umirat' za Putina». 10 cytat Ramzana Kadyrowa o Priezidientie Rossii*, kp.ru, bit.ly/49oqlQS, dostęp: 23.09.2025

Goriełkin: «Jandieks» – nasze nacyonalnoje dostojanije, dumatv.ru, bit.ly/45xPGqy, dostęp: 10.10.2025

Goriełowa U., *Obchodu sankcyj naznaczili kurs*, kommersant.ru, bit.ly/4qIfx7t, dostęp: 23.09.2025

Gromowa A., *Chranił miłliardy w papkie «piensija». Eks-sledowatiel połucził 16 let za riekordnuju wziatku*, gazeta.ru, bit.ly/49ofOFy, dostęp: 25.09.2025

Grozowskij B., *Pomnisz, kak w 1941-m nastupali faszysty, i was ewakuirowali iz Moskwy w Sibir'? Wot siejczas to że samoje*, poligon.media, bit.ly/4qNHlaA, dostęp: 10.10.2025

Habersetzer N., *Interview with Andrei Soldatov on Digital Rights in Russia*, hrw.org, bit.ly/3Z5aGkO, dostęp: 23.09.2025

Idieja projekta «Parta Gieroja», school30.roovr.ru, bit.ly/49uDvfp, dostęp: 23.09.2025

Ignatjew M., *Osużdiennogo za wziatku eks-oficera FSB wypustili na swobodu*, gazeta.ru, bit.ly/3Z9Rh25, dostęp: 25.09.2025

Ilyushina M., *Russia's 'Anti-woke' Visa Lures Those Fearing a Moral Decline in the West*, washingtonpost.com, bit.ly/4jAEzTM, dostęp: 23.09.2025

«Inoagientam» zaprieszczajut rasporiażat'sia swoimi dochodami w Rossii. Eto fakticzeskoje porażenije w imuszczestwiennych prawach, bbc.com, bit.ly/4svQF4i, dostęp: 23.09.2025

Iwanow K., *Gosarchiwy zakryli dostup k diełam riepriessirowannych*, mk.ru, bit.ly/3Nbl87I, dostęp: 5.10.2025

Jelena Mizulina priedłożyła zaprietit' połuczenije wysszego obrazowanija dla nierożawszych diewuszek, amic.ru, bit.ly/49kLwVz, dostęp: 23.09.2025

Jerofiejew W., *Wielikaja Oktiabr'skaja nieudacznaja riewolucyja*, dw.com, bit.ly/4jurfjq, dostęp: 23.09.2025

«Jeszcze odin riepriessiwnyj instrumient». Jurist o spiskie «affilirowannych s inoagientami» w Rossii, golosameriki.com, bit.ly/3Lw6lnE, dostęp: 23.09.2025

Jeżkow D., *Putin. Poczemu on stał takim?*, Moskwa 2012

Junarmija – siła buduszczej Rossii!, bestspb.ru, bit.ly/44UUeaj, dostęp: 23.09.2025

Junarmija Rossii. Dla czego wozrodiłos' wsierossijskoje wojenno-

patrioticzeskoje dwiżenije, tass.ru, bit.ly/3N0fyVT, dostęp: 23.09.2025

«Juridiczeski SSSR suszczestwujet», novayagazeta.eu, bit.ly/4qmgemU, dostęp: 23.09.2025

K Junarmii DNR prisojedinilis' 130 czełowiek iz Mariupola i Wołnowachi, dan-news.ru, bit.ly/3Yrou9e, dostęp: 23.09.2025

Kagałtynow E., *Prigowor eks-połkowniku MWD Zacharczenko za wziatki na 1,4 młrd rub. ostawili w sile*, kommersant.ru, bit.ly/4jxBsM1, dostęp: 25.09.2025

Kak pomocz' bojcam SWO?, ekbmiloserdie.ru, bit.ly/4bl8LA0, dostęp: 23.09.2025

Kak wycziszczajut intierniet ot wojny w Ukrainie, by.cpartisans.org, bit.ly/4qgRdK0, dostęp: 23.09.2025

„Kak zakalałas' stal" i „Briestskuju kriepost'" wkluczat w szkolnuju programu, tass.ru, bit.ly/45JEYx8, dostęp: 23.09.2025

Kakije riespubliki gotowy wiernut'sia k idieje Sowietskogo Sojuza, life.ru, bit.ly/3L1S3Lu, dostęp: 23.09.2025

Kaługina J., *W Pietierburgie szkolniki ustroili fotosiessiju s fłagom SSZA u zdanija FSB*, spbdnevnik.ru, bit.ly/4aRsQxQ, dostęp: 10.10.2025

Kelly L., *Russia Can Turn US to Radioactive Ash – Kremlin-backed Journalist*, reuters.com, bit.ly/4qIbAj1, dostęp: 10.10.2025

Kiber Partizany atakowali Roskomnadzor, by.cpartisans.org, bit.ly/4sv2W9b, dostęp: 23.09.2025

Kiczanowa W., *Irina Jasina: «Oni paranoiki, drugogo słowa niet»*, republic.ru, dostęp: 23.09.2025

Kitaj poddiełał! W Podniebiesnoj naszli falszywyje rossijskije towary, aif.ru, bit.ly/4q9pE58, dostęp: 23.09.2025

Klymenko A., Guchakova T., *«Migration Weapons». The Replacement of the Crimean Population with Russian*, blackseanews.net, bit.ly/3Lut6bv, dostęp: 23.09.2025

Konstantinowna A., *Bzdło, gownazija, scul. Kakimi słowami rossijanam (po mnieniju RKN) nie sledujet nazywat' Putina*, zona.media, bit.ly/4b7A8h5, dostęp: 23.09.2025

Kornia A., *JESPCZ priznał, czto sistiema SORM nie sootwietstwujet Jewropiejskoj konwiencyi*, vedomosti.ru, bit.ly/3YwBxGf, dostęp: 23.09.2025

Kovalyova A., *The Ghosts of Russia's Dying Villages Are Brought to Life*, euronews.com, bit.ly/452vHQK, dostęp: 23.09.2025

Kowalewskaja O., *Czto w SSSR było łuczsze, czem siejczas*, eg.ru, bit.ly/4pEaxjq, dostęp: 23.09.2025

Kozin N., *Za nami slediat. Kak i gdie ispolzujutsia sistiemy widieonabludienija i naskolko eto zakonno*, pnp.ru, bit.ly/3Ly0le9, dostęp: 23.09.2025

Koznin N., *Dieputat Chinsztiejn nazwał nieprawdoj obwinienija o sozdanii «cyfrowogo GUŁAGa»*, pnp.ru, bit.ly/451hdR3, dostęp: 23.09.2025

Kraszeninnikow F., *Nostalgija po SSSR – biegstwo w wydumannoje proszłoje*, dw.com, bit.ly/3L3Uj4T, dostęp: 23.09.2025

Krieml ischodit iz togo, czto Rossija die-jurie i die-fakto jawlajetsia prawopriejemnicej SSSR, tass.ru, bit.ly/3Ypjm5r, dostęp: 23.09.2025

Krienig A., *Donosy, posyłki na front i „razgowory o ważnom". Kak wojna izmieniła rossijskuju szkołu w 2022 godu*, currenttime.tv, bit.ly/4jxuKpj, dostęp: 23.09.2025

Kuczerienko D., *Putiewoditiel po korrupcyi w armii*, verstka.media, bit.ly/4prW7m9, dostęp: 25.09.2025

Kulakova M., *Russian Preschoolers Inducted into Youth Army and Presented with Model of Destroyed Bakhmut*, united24media.com, bit.ly/4qJtVwj, dostęp: 23.09.2025

Larson A., *From Singalongs to Spheres of Influence. How Russia Exports Patriotic Military Education to Post-Soviet Youth*, Williamsburg 2021

Lebiediewa O., *„Inoagientam" w RF zaprietiat dochody ot niedwiżymosti i wkładow*, dw.com, bit.ly/4prPpMU, dostęp: 23.09.2025

Lezina J., *Prorabotka proszłogo. Praktiki pieriechodnogo prawosudija i politika pamiati w bywszych dyktaturach*, Moskwa 2021

Linnikowa N., *Kak pomogat' rossijskim sołdatam i dobrowolcam w zonie SWO*, expertsouth.ru, bit.ly/4swuwmz, dostęp: 23.09.2025
Lisicyna M., *W rossijskich archiwach izmienili prawiła dostupa k diełam o riepriessijach*, rbc.ru, bit.ly/3Ly7gUE, dostęp: 5.10.2025
Litvinova D., *The Cyber Gulag. How Russia Tracks, Censors and Controls Its Citizens*, apnews.com, bit.ly/4sysLW1, dostęp: 23.09.2025
Litwinowa M., *Objat' nieobjatnoje. 25 tys. nasielonnych punktow Rossii żywut biez intiernieta i tielefonii*, comnews.ru, bit.ly/4jwmWED, dostęp: 23.09.2025
Luce D., *CIA Official's Son Killed While Fighting in Ukraine, Spy Agency Says*, nbcnews.com, bit.ly/4putUeq, dostęp: 23.09.2025
Lugen A., *ZATO. Miasta zamknięte w Związku Radzieckim i Rosji*, Wołowiec 2025
Luhn A., *Russia Passes 'Big Brother' Anti-terror Laws*, theguardian.com, bit.ly/4bnyesu, dostęp: 23.09.2025
Ławrow: Rossija sprawlajetsia s sankcyjami i sprawitsia s nowymi, tass.ru, bit.ly/45Cflyf, dostęp: 23.09.2025
Łoginow O., *Komik Rusłan Biełyj* podał w sud isk s pros'boj sniat' s niego status inoagienta*, prawda.ru, bit.ly/4jyuwOX, dostęp: 23.09.2025
Łysienko K., *Odin wo Wdowino. W Nowosibirskoj obłasti naszłas' dieriewnia s odnim żytielem. Kak tam żywiotsia*, ngs.ru, bit.ly/49cs5hC, dostęp: 23.09.2025
Małyszkina A., *(Wy)żyt' na bołotie*, 164.ru, bit.ly/4puByWl, dostęp: 23.09.2025
Marchenko Y., *Some Interesting Things Russian Propagandists Have Said About the West and the World*, united24media.com, bit.ly/3Z04xX8, dostęp: 10.10.2025
Mediascope: 97% rossijan smotriat tielewizor chotia by minutu w miesiac, tass.ru, bit.ly/3LxClYB, dostęp: 10.10.2025
Michajłowa A., *13 krupniejszych wziatok w nowiejszej istorii Rossii*, forbes.ru, bit.ly/4jsUl2I, dostęp: 25.09.2025
Miedsiestrie iz Moskwy utwierdili wosiem' let kołonii po diełu

o dwuch antiwojennych postach, ovd.info, bit.ly/3NacpTn, dostęp: 23.09.2025

Miedwiediew S., *«Watnik», «ukrop», «majdaun». Kto i kak razżygajet nienawist' w jazykie*, tvrain.tv, bit.ly/3Ls8UHd, dostęp: 10.10.2025

Minjust priznał inoagientom nobielewskogo ławrieata Dmitrija Muratowa, rbc.ru, bit.ly/49bgyyV, dostęp: 23.09.2025

Minjust priznał Jurija Dudia „inoagientom" iz-za cytirowanija SMI s takim że statusom i monietizacyi na YouTube, currenttime.tv, bit.ly/3Yx7VIS, dostęp: 23.09.2025

Minjust Rossii wnies boleje 800 czełowiek w zakrytyj riejestr lic, „affilirowannych" s „inostrannymi agientami, currenttime.tv, bit.ly/3L4BDSB, dostęp: 23.09.2025

Minoborony RF otwietiło na kritiku po powodu makieta Riejchstaga w parkie „Patriot", interfax.ru, bit.ly/45GqCh3, dostęp: 23.09.2025

MO: Dietiej oficerow Woorużonnych sił RF nie stanut pogołowno zabirat' w „Junarmiju", nakanune.ru, bit.ly/3N8U0X1, dostęp: 23.09.2025

Mokruszyn S., *«Junarmija» dla krymczan. «Moralno gotowiat umieriet' za Rossiju»*, ru.krymr.com, bit.ly/3YZdksl, dostęp: 23.09.2025

Mosgorsud utwierdił prigowor miedsiestrie po diełu o «wojennych fiejkach», rbc.ru,bit.ly/3YsVqOD, dostęp: 23.09.2025

Motyzlewskaja P., *Minjust: około 40% inoagientow prożywajut za granicej*, kommersant.ru, bit.ly/3Yqcu7V, dostęp: 23.09.2025

Mozur P. i in.,*'They Are Watching'. Inside Russia's Vast Surveillance State*, nytimes.com, bit.ly/3LBiAzg, dostęp: 23.09.2025

Muchamietszyna J., *WCIOM: 68% rossijan poddierżywajut wojennuju spiecopieracyju na Ukrainie*, vedomosti.ru, bit.ly/3Na8zcV, dostęp: 23.09.2025

Muchin S., Wiesiełowskaja A., *Studient zalezajet na bieriozu, cztoby posłuszat' lekcyju*, kp.ru, bit.ly/44VkXDM, dostęp: 23.09.2025

«My nie gotowim buduszczich sołdat». Zaczem dietiej otdajut w riady «Junarmii», aif.ru, bit.ly/4jrNqH7, dostęp: 6.01.2026

Na bieriozu za znanijami. Studient iz Omskoj obłasti każdyj dien'

leziet na dieriewo, currenttime.tv, bit.ly/44X8wHr, dostęp: 23.09.2025

„Nacyonalnyj komitiet+60" sczitajet, czto tieło Putina posle smierti sledujet pieriedat' RPC dla sakralizacy, newsru.com, bit.ly/3L1ONzJ, dostęp: 23.09.2025

Nasielenije prodołżajet bieżat' iz głubinki, interfax.ru, bit.ly/4syiyJi, dostęp: 23.09.2025

„Naszy dieti mogut byt' sledujuszczimi, kogo Rossija „wyzowiet wojewat". Kak rabotajet „Junarmija" na okkupirowannych tierritorijach Ukrainy, currenttime.tv, bit.ly/4puIB18, dostęp: 23.09.2025

Nazariec J., *Olimpijskoje worowstwo*, svoboda.org, bit.ly/4aMJYVl, dostęp: 25.09.2025

Nieracyonalnyje dieriewni. Kak żywut biez elektriczestwa w baszkirskoj głubinkie, mkset.ru, bit.ly/3Z4jQ0Q, dostęp: 23.09.2025

Nikitina J., *Wosiem' mifow o «Junarmii»*, fontanka.ru, bit.ly/4qHROnT, dostęp: 23.09.2025

Nikolaeva R., Korotkova A., Velikovsky D., *Propaganda for Export*, istories.media, bit.ly/4pEoePm, dostęp: 23.09.2025

Nikołajew S., *W siele Baszkirii wtoroj raz upała wyszka sotowoj swiazi*, bashinform.ru, bit.ly/4q8RvT1, dostęp: 23.09.2025

Nilsen T., *Children Sworn into Youth Army Onboard World's Largest Nuclear Sub*, thebarentsobserver.com, bit.ly/4jw09ZB, dostęp: 6.01.2026

Nowikowa A., Miasumowa A., *«Upuskajetsia dietorodnaja funkcyja»: rossijskij sienator prizwała rożat', a nie połuczat' wysszeje obrazowanije*, gazeta.ru, bit.ly/4qaLXHI, dostęp: 23.09.2025

Nowyj „gienialnyj" zakonoprojekt ot Mizulinoj, spletnik.ru, bit.ly/3N7YWvf, dostęp: 23.09.2025

Nye Joseph S. Jr., *Soft Power*, „Foreign Policy", Autumn 1990, No. 80

Obszczestwiennaja kołłegija po żałobam na priessu, presscouncil.ru, bit.ly/3N9hNWU, dostęp: 10.10.2025

Oleg Tin'kow priznan inoagientom, interfax.ru, bit.ly/4sxQDZO, dostęp: 10.10.2025

Opieratorow swiazi osztrafujut na miłliardy za otkaz pomogat' spiecsłużbam, cnews.ru, bit.ly/49y2z5b, dostęp: 23.09.2025

Opublikowan otczet policyi po mitingu 6 maja na Bołotnoj płoszczadi. Czriezwyczajnych proisszestwij nie dopuszczeno, gazeta.ru, bit.ly/49c53r1, dostęp: 10.10.2025

Organizacyja «Nacyonalnyj komitiet +60» triebujet priczislit' Putina k liku swiatych, bfm.ru, bit.ly/4984JcP, dostęp: 23.09.2025

Otkrytoje pis'mo Makariewicza Putinu, mk.ru, bit.ly/4stcz8F, dostęp: 9.01.2026

Panfiłowa J., *Bolszoje priedskazujemoje nieczto s jadiernoj bomboj*, novayagazeta.ru, bit.ly/4jrfVoe, dostęp: 23.09.2025

Papachristou L., *Russia's VEB to Invest $13.4 bln in Copper Mine in Country's Far East*, reuters.com, bit.ly/4jxQe5C, dostęp: 23.09.2025

Piatow G., *Sowietskije ludi soszli by s uma na rossijskoj pomojkie*, kp.ru, bit.ly/4ptK9Zh, dostęp: 23.09.2025

Pieskow otwietił na riemarku Putina o «niesuszczem purgu» priess-siekrietarie, rbc.ru, bit.ly/4qdhxVp, dostęp: 10.10.2025

Pieskow: policyja diejstwowała miagko, chotieł by, cztoby ona diejstwowała żestcze, gazeta.ru, bit.ly/3LwgLn8, dostęp: 10.10.2025

Pis'ma Ichriekskich dietiej iz RD poddierżywajut bojcow SWO, ukrieplajut wieru w Pobiedu, vestiagula.ru, bit.ly/4sxgbpT, dostęp: 23.09.2025

Pjankowa J., *«Koniec swieta» w Czernuszkie. W dieriewnie tri goda żywut biez elektriczestwa*, perm.aif.ru, bit.ly/499c1wT, dostęp: 23.09.2025

Pletniewa S., *Gosduma priniała zakon o sztrafach za poisk ekstriemistskich matieriałow*, forbes.ru, bit.ly/4pOMFK1, dostęp: 10.10.2025

Pobieditiel Soczi-2014 w bobsleje diskwalificyrowan na 4 goda iz-za dopinga, interfax.ru, bit.ly/49H7LF5, dostęp: 23.09.2025

Pocytie K., *Kak na samom diele wygladit żyzn' w Głubinkie Rossii*, delfi.lt, bit.ly/4q9ibDl, dostęp: 23.09.2025

Poczemu rossijanie gordiatsia swojej stranoj?, bbc.com,

bit.ly/44UYhn6, dostęp: 23.09.2025

Pod Niżnim Nowgorodom najdiena siekta pokłonnikow Putina, rbc.ru, bit.ly/4qboM02, dostęp: 23.09.2025

Podmoskownomu żurnalistu dali siem' let kołonii po diełu o «wojennych fiejkach», bbc.com, bit.ly/49y4s1L, dostęp: 23.09.2025

Policyja nie naszła ekstriemizma w słowach dieputata Gurulowa ob unicztożenii 20% rossijan, kommersant.ru, bit.ly/4pt3rOs, dostęp: 10.10.2025

Politiech dobawit bałły k JEGE junarmiejcam, samgtu.ru, bit.ly/3YrO9P4, dostęp: 23.09.2025

Politika Roskomnadzora po kontrolu intiernieta, tadviser.ru, bit.ly/4pwKVom, dostęp: 23.09.2025

Poljakowa W., *Gubiernator priedłożył czinownikam pierieczislat' zarpłatu na wojennuju opieracyju*, rbc.ru, bit.ly/4qabLnl, dostęp: 23.09.2025

Popowa I., *Murawjowskij park w pojmie Amura, gdie gniezdiatsia riedkije żurawli, priznan inostrannym agientom*, ritmmsk.ru, bit.ly/4ql2sRF, dostęp: 23.09.2025

Popowa I., *Około 450 zadierżannych, plus diesiatki postradawszych, – takowy itogi «marsza miłlionow», kotoryj proszeł nakanunie…*, mskfast.ru, bit.ly/3OzvdvR, dostęp: 20.02.2026

Potok turistow iz Kitaja w Rossiju wyros w siem' raz, rbc.ru, bit.ly/3YtXFBb, dostęp: 23.09.2025

Priess-siekrietar' Putina nakoniec-to objasnił potriasajuszczuju archieołogiczeskuju udaczu szefa. Driewnije amfory priemjeru diejstwitielno podłożyli. «Eto nie powod dla złoradstwa», ura.news, bit.ly/44UlLc2, dostęp: 23.09.2025

Prochanow A., *Czetyrie cwieta Putina*, Moskwa 2013

Prokszyn N., *Priwiet, inostrannyj agient*, kommersant.ru, bit.ly/452wdOF, dostęp: 23.09.2025

Puczkowa P., *«Jabłoku» udwoili inostrannoje wlijanije*, kommersant.ru, bit.ly/4qEi828, dostęp: 10.10.2025

Putin isklucził Makariewicza iz priezidientskogo sowieta po kulturie posle pis'ma o korrupcyi, forbes.ru, bit.ly/49RalYf, dostęp: 9.01.2026

Putin letał so stajej żurawlej, wyraszczennych w niewole, bbc.com, bit.ly/3N3qHFn, dostęp: 23.09.2025

Putin otwietił na wopros, popadiet li Muratow w inoagienty posle Nobielewki, rbc.ru, bit.ly/4povwq3, dostęp: 23.09.2025

Putin poobieszczał posmotriet' na «razmytyje kritierii» zakona ob inoagientach, rbc.ru, bit.ly/4pwPoHR, dostęp: 23.09.2025

Putin uprostił pieriejezd w Rossiju priwierżencam «tradicyonnych cennostiej», moscowtimes.ru, dostęp: 23.09.2025

Putin zajawił, czto FSB nużno okazywat' poddierżku kompanijam pod sankcyjami, rbc.ru, bit.ly/49OCzCX, dostęp: 23.09.2025

Putin zajawił, czto intierniet – eto projekt CRU, bbc.com, bit.ly/4qcu9fB, dostęp: 29.12.2025

Putin: do konca 2021 goda dołżna byt' sozdana uniwiersalnaja sistiema swiazi w siołach, tass.ru, bit.ly/3N40XbX, dostęp: 23.09.2025

Putin: rossijanie sobrali bolsze 54 młrd rublej „narodnych dienieg" na poddierżku SWO, tass.ru, bit.ly/49sniaB, dostęp: 23.09.2025

Pynnöniemi K., *Nexus of Patriotism and Militarism in Russia. A Quest for Internal Cohesion*, Helsinki 2021

Ramzan Kadyrow: «Ja – rab Ałłacha, piechotiniec Putina. My służym wieroj i prawdoj», realnoevremya.ru, bit.ly/4qaan4n, dostęp: 23.09.2025

Riejestr affilirowannych s inoagientami lic budiet zakryt dla obszczego dostupa, interfax.ru, bit.ly/4boLDk1, dostęp: 23.09.2025

Riejestr dla „massowych riepriessij". Poczemu w Rossii staniet bolsze" inoagientow", bbc.com, bit.ly/45JgdkL, dostęp: 23.09.2025

Riezanowa-Jackiewicz J., *Roskomnadzor otklucził nieskolko riegionow Rossii ot mirowogo intiernieta*, gazeta.ru, bit.ly/4qDs8sn, dostęp: 23.09.2025

RKN utocznił położenija zakona o riejestrie błogierow s boleje czem 10 tys. podpisczikow, tass.ru, bit.ly/44ZwAte, dostęp: 23.09.2025

Roditieli iz Czełnow dali riebionku imia Mir-Swiatomir-Władimir w czest' Putina, tatar-inform.ru, bit.ly/3Ned2Ly, dostęp: 6.01.2026

Rojtman L., *Kto choczet w Sowietskij Sojuz?*, svoboda.org, bit.ly/44UYkPO, dostęp: 23.09.2025

Roskomnadzor wnios w spisok „zaprieszczonnych" piat' kniżnych sajtow, svoboda.org, bit.ly/4jyWom3, dostęp: 23.09.2025

Roskosmos mieniajet łogotip na krasnuju zwiezdu, tass.ru, bit.ly/49sKiGu, dostęp: 23.09.2025

Rossijskaja żurnalistka Marija Ponomarienko prigoworiena k szesti godam kołonii za post o tieatrie w Mariupole, bbc.com, bit.ly/4jAxoej, dostęp: 23.09.2025

Roth A., *Pro-Putin Bots Are Dominating Russian Political Talk on Twitter*, washingtonpost.com, bit.ly/4qKSQiZ, dostęp: 23.09.2025

Russia Bars 'Extremist' British Comedy The Death of Stalin, bbc.com, bit.ly/3YxiGuK, dostęp: 23.09.2025

Russia's 500 Super Rich Wealthier Than Poorest 99.8% – Report, themoscowtimes.com, bit.ly/4ssBBol, dostęp: 10.10.2025

Saakow R., *Gosduma odobriła zakon ob NKO i „inostrannych agientach"*, bbc.com, bit.ly/3YppKcS, dostęp: 23.09.2025

The Sad Beauty of Russia's Abandoned Villages, themoscowtimes.com, bit.ly/3LwsjHa, dostęp: 6.01.2026

Saganowa W., *Wmiesto OBŻ w szkołach pojawiatsia „Osnowy biezopasnosti i zaszczity Rodiny"*, garant.ru, bit.ly/4juHRHT, dostęp: 23.09.2025

Santora M., *The Death Throes of a Ukrainian City*, nytimes.com, bit.ly/4qCyats, dostęp: 23.09.2025

Sauer P., *Russian Orthodox Church in Amsterdam Announces Split with Moscow*, theguardian.com, bit.ly/3YvLNic, dostęp: 23.09.2025

Savina S., Feoktistov E., *"He Was Forging His Own Hero's Journey When He Was Tragically Killed in Eastern Europe"*, istories.media, bit.ly/44X7QBV, dostęp: 23.09.2025

Sawickaja L., *„Możet, wojna, a my nie znajem". W prigranicznych dieriewniach niet swiazi*, severreal.org, bit.ly/4q5TLuh, dostęp: 23.09.2025

Sidiet' za Partoj Gieroja priedstoit łuczszym uczenikam Roczegodskoj szkoły Winogradowskogo okruga, bereznik.bezformata.com, bit.ly/4ptD8re, dostęp: 23.09.2025

Siekta putinopokłonnikow priczisliła priemjera RF k liku swiatych, ansobor.ru, bit.ly/4swLiCc, dostęp: 23.09.2025

«Siemibankirszczina». Kak pieried wyborami priezidienta RF w 1996 godu oligarchi podrużylis' s włastju, argumenti.ru, bit.ly/49onZBD, dostęp: 10.10.2025

Siewriugin I., *„Ja choczu wiernut'sia w Rossiju, potomu czto eto moja strana”*, currenttime.tv, bit.ly/4aS4Jiy, dostęp: 23.09.2025

Simakina M., *„Eto oczen' smiełoje rieszenije”. Jurij Stankiewicz poznakomiłsia s kanadskoj siemjej Fiejnstra*, pravda-nn.ru, bit.ly/4biLyOU, dostęp: 23.09.2025

Sizowa N., *Czto smożet diełat' Roskomnadzor s Telegram-kanałami czeriez bota s prawami admina*, vedomosti.ru, bit.ly/45JLjZx, dostęp: 6.10.2025

Skolko wsiego pamiatnikow Leninu?, lenin.tilda.ws, bit.ly/49pyXXv, dostęp: 23.09.2025

Sokołowa M., *Kak stat' priezidientom Rossii*, pnp.ru, bit.ly/4puO4Fp, dostęp: 23.09.2025

Sotnikow D., *Błogier, soobszczіwszyj o potieriach RF w Awdiejewkie, pokoncził s soboj*, dw.com, bit.ly/4qCanJW, dostęp: 23.09.2025

Spisok pisatielej-inoagientow, godliteratury.ru, bit.ly/4jskxL7, dostęp: 23.09.2025

Sponsory wkładywajut sriedstwa w «Junarmiju», news29.ru, bit.ly/3Na1QzC, dostęp: 23.09.2025

«SSSR die-jurie suszczestwujet. Raspad jego niezakonien»: sowietnik priezidienta i eks-priemjer Rossii, kapital-rus.ru, bit.ly/4jqkEXi, dostęp: 23.09.2025

Starostina J., *Rosstat nazwał dolu rossijan biez dostupa k kanalizacyi*, rbc.ru, bit.ly/4purcFW, dostęp: 10.10.2025

Stawcewa L., Niefiedowa A., *Kak w Rossii tiepier' prodajut knigi inostrannych agientow. Foto*, rbc.ru, bit.ly/45AyBMH, dostęp: 23.09.2025

Stieszyn D., *Russkije dieriewni umirajut mołcza*, kp.ru, bit.ly/49r9PzQ, dostęp: 23.09.2025

«Stran s cyfrowym suwierienitietom mien'sze, czem stran s jadiernym orużyjem», iz.ru, dostęp: 23.09.2025

Suchanow J., *Wraczi wyskazalis' pro zatykanije ran tamponami*, mk.ru, bit.ly/4syqQAS, dostęp: 23.09.2025

Sud ostawił w sile prigowor eks-połkowniku MWD *Zacharczenko za wziatki na 1,4 młrd rublej*, tass.ru, bit.ly/49v7F2f, dostęp: 25.09.2025

«Supierputin». W Rossii otkryli wystawku, gdie Putin – supiergieroj (widieo), currenttime.tv, bit.ly/4q9f3Yd, dostęp: 23.09.2025

Swiazannaja so strukturami Prigożyna firma zarabotajet na postawkach Junarmii, openmedia.io, bit.ly/49qeamK, dostęp: 23.09.2025

Szatow D., «*Choczu stat' wojennym, kak moj papa». Poczemu kazanskije szkolniki wstupili w riady «Junarmii»*, tatar.inform.ru, bit.ly/3LAgW0R, dostęp: 23.09.2025

Szejkin A., *Piat' samych uspiesznych projektow importozamieszczenija w Rossii*, council.gov.ru, bit.ly/45vIlI2, dostęp: 23.09.2025

Szewczenko D., *„My nie pieszki". Szkolnik dobiwajetsia zaprieta lekcyj „Junarmii"*, svoboda.org, bit.ly/451omkh, dostęp: 23.09.2025

Szojgu poobieszczał postroit' w Podmoskowje makiet Riejchstaga, bbc.com, bit.ly/3YYYfHb, dostęp: 23.09.2025

Tałanowa D., *Łajk, szer, srok*, novayagazeta.eu, bit.ly/4bpMCAy, dostęp: 23.09.2025

Tambijewa prigoworili k 16 godam kołonii za riekordnuju wziatku w bitkojnach, tass.ru, bit.ly/4qjdzuo, dostęp: 25.09.2025

Tichonow A., Jelisiejewa M., *Junarmiejskij prizyw*, archive.redstar.ru, bit.ly/4qfJRXk, dostęp: 6.01.2026

Tielechowa W., *Kakich proizwodstw nie chwatajet w Rossii w 2023 godu*, topfranchise.ru, bit.ly/49sd1v1, dostęp: 23.09.2025

Tierieszyn A., *Rossijskij wojenkor pokoncził s soboj, ostawiw*

priedsmiertnuju zapisku, gazeta.ru, bit.ly/4qKICPF, dostęp: 23.09.2025

Tiur'ma za 10 tysiacz rublej. Czto sczitajetsia wziatkoj w Rossii, news.mail.ru, bit.ly/4jvd5il, dostęp: 25.09.2025

Tkaczow I. i in., *Ekspierty priedupriedili o napływie kitajskich towarow w Rossiju iz-za poszlin*, amb.rbc.ru, bit.ly/4sKdaD0, dostęp: 23.09.2025

Toroczesznikowa M., *Kak ustrojen „cyfrowoj GUŁAG”*, svoboda.org, bit.ly/49vmCBk, dostęp: 23.09.2025

Tradicyonnaja szkolnaja wieczerinka. Pierieodietyj w Snieguroczku fizruk wyzwał wozmuszczenije gorożan, vladivostok1.ru, bit.ly/4qKwhLg, dostęp: 23.09.2025

Traty na patrioticzeskoje wospitanije w Rossii w dwa raza priewysili płan, rbc.ru, bit.ly/49dTQ9n, dostęp: 23.09.2025

Trubin A., *Dola kitajskich awtomobilej w rossijskom importie dostigła 92%*, autonews.ru, bit.ly/3L1WXYU, dostęp: 23.09.2025

Uchabowa M., *«Nie sogłasny s idiejami ŁGBT*». Kanadiec rasskazał o pieriejezdie w Niżnij Nowgorod s żenoj i 9 diet'mi*, prawda-nn.ru, bit.ly/3Z1bqHD, dostęp: 23.09.2025

Uczastnikam spiecyalnoj wojennoj opieracyi na Ukrainie dostawili pis'ma…, function.mil.ru, dostęp: 23.09.2025

Uczitielnice iz Pienzy Irinie Gien dali 5 let usłowno po statje o „fiejkach” ob armii za razgowor s uczenicej, currenttime.tv, bit.ly/3YvKaRC, dostęp: 23.09.2025

W archiwie Roskomnadzora obnarużyli spisok oskorblenij Putina, svoboda.org, bit.ly/4sueutp, dostęp: 23.09.2025

W Biełgorodskoj obłasti kadyrowcy izbili sotrudnika wojennoj policyi, moscowtimes.ru, dostęp: 10.10.2025

W Dagiestanie szkolnica na liniejkie skazała: „Swobodu Ukrainie! Putin – czort!” Jej priszłos' izwiniat'sia na kameru, bbc.com, bit.ly/4jsdqSE, dostęp: 10.10.2025

W Gosdumu wniesli zakonoprojekt, priedłagajuszczij ustanowit' flag SSSR flagom Rossii, tass.ru, bit.ly/3YNxoy1, dostęp: 23.09.2025

W Kriemle rasskazali ob otnoszenii Putina k sozdaniju kulta

licznosti wokrug siebia, gazeta.ru, bit.ly/4poT524, dostęp: 23.09.2025

W Moskwie diriektor sdał policyi szkolnika, kritikowawszego rossijskij fłag i «Razgowory o ważnom», spektr.press, bit.ly/455OH0B, dostęp: 23.09.2025

W NIU WSZE otkryli programmu magistratury po obchodu sankcyj, istories.media, bit.ly/4bl5fFI, dostęp: 23.09.2025

W Rossii pojawiłas' siekta, kotoraja molitsia na portriet Putinu i pojot sowietskije chity, minval.az, bit.ly/3YmWKm2, dostęp: 23.09.2025

W Rossii sozdadut wojenno-patrioticzeskoje dwiżenije „Junarmija”, interfax.ru, bit.ly/498atDp, dostęp: 23.09.2025

W wołogodskoj dieriewnie Wasiljewskoje ludi żywut biez elektriczestwa, otr-online.ru, bit.ly/3LhyD5i, dostęp: 23.09.2025

W. Putin wiernuł w szkoły naczalnuju wojennuju podgotowku, rbc.ru, bit.ly/4pw1AZg, dostęp: 23.09.2025

Waczedin D., *W podmoskownom parkie proszoł „szturm Riejchstaga”*, dw.com, bit.ly/49HQATK, dostęp: 23.09.2025

Wasiljewa O., *Po putinskim miestam. Rosturizm prołożyt marszruty w rajonach otdycha priezidienta Rossii*, imapress.media, bit.ly/3YqFpZm, dostęp: 23.09.2025

Wierietiennikowa K., *Inoagientow udalajut iz organow*, kommersant.ru, bit.ly/4qGWsSY, dostęp: 23.09.2025

Winogradow J., *Letieł Putin w biełom chałatie…*, dw.com, bit.ly/3N8G5Af, dostęp: 23.09.2025

Winokurow A., *Filimonow nazwał riepriessii Stalina «nieobchodimym elemientom na tot momient»*, rbc.ru, bit.ly/49HBr4R, dostęp: 23.09.2025

Władimir Putin pojmał na spinning 21-kiłogrammowuju szczuku, tass.ru, bit.ly/4q8rKlZ, dostęp: 23.09.2025

Wojennyj błogier Andriej Morozow sowierszył samoubijstwo, rbc.ru, bit.ly/4pydpOK, dostęp: 23.09.2025

Wojna w Ukrainie. 86j dien', zona.media, bit.ly/4qJU6Ts, dostęp: 10.10.2025

Wołczek D., *W Moskwie wyszła kniga wyskazywanij Władimira Putina*, svoboda.org, bit.ly/45o1DiL, dostęp: 10.10.2025

Wsierossijskoje dietsko-junoszeskoje wojenno-patrioticzeskoje obszczestwiennoje dwiżenije JUNARMIJA, mo-akademicheskoe-spb.ru, bit.ly/4jrHM7T, dostęp: 23.09.2025

Wsio o statusie inoagienta. Prawowyje riekomiendacyi, mmdc.ru, bit.ly/44WM9lt, dostęp: 23.09.2025

Yarovaya Law Obliges Operators and Internet Companies to Store User Correspondence, tass.ru, bit.ly/451QNi4, dostęp: 23.09.2025

„Yunarmiya" – 8 Years of War Propaganda, nenorma.pro, bit.ly/49iOVUR, dostęp: 23.09.2025

Zacharow A., *„Sołnce nie opuskajetsia". Poczemu kitajskije* NKO *nie priznajut „inoagientami" w Rossii*, bbc.com, bit.ly/4juG3ih, dostęp: 23.09.2025

«Zamestim». W Pietierburgie pojawiłas' instałlacyja iz łogotipow uszedszych briendow, mr-7.ru, bit.ly/4jvukju, dostęp: 23.09.2025

Zinowjewa A., *Wołgograd na wriemia prazdnowanija 80-letija Pobiedy pierieimienowali w Stalingrad*, gazeta.ru, bit.ly/3LujnSu, dostęp: 23.09.2025

Zubok W., Pleszakow K., *Zimna wojna zza kulis Kremla. Od Stalina do Chruszczowa*, Warszawa 1999

Żegulew I., Wasiljew I., *Jedinorossy – inostrannyje agienty. Rossledowanije Forbes*, forbes.ru, bit.ly/4qGTqOy, dostęp: 23.09.2025

Żukow J., *Szkołu w* RF *wynudili objasniat'sia za fizruka w roli Snieguroczki*, dw.com, bit.ly/3LwT9Pg, dostęp: 23.09.2025

Żukow J., *Za 14 let w* RF *wozbużdieny boleje 30 tysiacz dieł za posty w Sieti*, dw.com, bit.ly/3LEGtpH, dostęp: 23.09.2025

Żytiel Czeczni podwiergsia uniżeniju za kritiku Kadyrowa, kavkaz-uzel.eu, bit.ly/4qESIBn, dostęp: 10.10.2025

Żytiela Kiemierowskoj obłasti ariestowali iz-za postow w poddierżku RDK *i wyskazywanij o Dnie Pobiedy*, ovd.info, bit.ly/49R7Rcn, dostęp: 23.09.2025

Nagrania filmowe lub audio

Czełowiek prochripieł dwa raza i wsio… /my zdiesia zaszcziszczajem russkije ziemli/, youtube.com, bit.ly/4swR071, dostęp: 8.01.2026

Dieriewni w głubinkie Rossii, dzen.ru, bit.ly/44Z3Xwk, dostęp: 23.09.2025

Kak ustrojena korrupcyja w Rossii, youtube.com, bit.ly/4jx5mju, dostęp: 25.09.2025

„Niet wojnie! Swobodu Ukrainie! Putin – czort!" Wypusknica szkoły w Dagiestanie, youtube.com, bit.ly/49qJthk, dostęp: 10.10.2025

Płotnikow Aleksandr Aleksandrowicz, youtube.com, bit.ly/44XV46b, dostęp: 8.01.2026

Pochoronnyj marsz «Wagniera», ili komu wygodna smiert' Prigożyna, rutube.ru, bit.ly/4pvJqXx, dostęp: 8.01.2026

«Priedstaw'tie, czto wmiesto Rossii – morie». Oleg Tin'kow o bizniesie i wojnie, youtube.com, bit.ly/4sBUWUc, dostęp: 8.01.2026

Siergiej. Biesieda Dmitrija s lejtienantom, youtube.com, bit.ly/49rysw2, dostęp: 8.01.2026

Wan'ka prisieł 100 raz /ja wsie poniał, niczego dokazywat' nie nużno /pro genocyd i istoriju Ukrainy, youtube.com, bit.ly/4jvPHkJ, dostęp: 8.01.2026

Warłamow – inoagient. Swobodu słowa pytajutsia dobit'. Kak budiet rabotat' nasza riedakcyja, youtube.com, bit.ly/4qe52ce, dostęp: 7.01.2026

Żywiot odna w zabroszennoj dieriewnie biez elektriczestwa i jedy. Dieriewnia Jełchowka, Niżegorodskaja obłast', youtube.com, bit.ly/4qcBM5E, dostęp: 6.01.2026

Media społecznościowe

Wpis Andrieja Gurulowa na Telegramie, t.me, bit.ly/49uFBvW, dostęp: 8.01.2026

Wpis grupy NMLK w serwisie WKontaktie, vk.com, bit.ly/4bozNX6, dostęp:

8.01.2026

Wpis Jekatieriny Mizuliny na Telegramie, t.me, bit.ly/4sybCeY, dostęp: 8.01.2026

Wpis Ministerstwa Spraw Zagranicznych Federacji Rosyjskiej w serwisie X, x.com, bit.ly/4qmBPvu, dostęp: 7.01.2026

Wpis Nam piszut iż Janiny na Telegramie, t.me, bit.ly/3Z2xp0P, dostęp: 23.09.2025

Wpis Pozywnogo Briusa na Telegramie, t.me, bit.ly/4qHxItI, dostęp: 8.01.2026

Wpis RIA_Kremlinpool na Telegramie, t.me, bit.ly/3LCnImM, dostęp: 23.09.2025

Wpis Roskomnadzoru na Telegramie, t.me, bit.ly/3Nl7K0R, dostęp: 7.01.2026

Wpis Sledkomu Kuzbassa na Telegramie, t.me, bit.ly/4pzb31U, dostęp: 9.01.2026

Wpis Telewizji Dożd′ na Telegramie, t.me, bit.ly/4ssVHyv, dostęp: 7.01.2026

Wpis w serwisie społecznościowym WKontaktie, *Junarmija Donieckoj Narodnoj Riespubliki*, vk.com, bit.ly/49fckoA, dostęp: 6.01.2026

Materiały propagandowe i dezinformacyjne

Czernyszow J., *„Niezależnaja" Ukraina protiw ukrainskoj mowy*, nakunune.ru, bit.ly/3L9Fpdn, dostęp: 10.10.2025

Dieputat prizwał Gosdumu otmienit' postanowlenije pałaty o Katynskoj tragiedii, tass.ru, bit.ly/3NyU02A, dostęp: 23.09.2025

«Diesiat' wiekow polskoj rusofobii», history.ru, bit.ly/4qI7vv8, dostęp: 17.10.2025

FSB opublikowało unikalnyje archiwnyje dokumienty po Katyni, ria.ru, dostęp: 23.09.2025

Łukaszenko: jesli polaki popytajutsia ottiapat' zapad Ukrainy, my okażem ukraincam poddierżku, belta.by, bit.ly/4pzf2M2, dostęp: 23.09.2025

Milczenko A., *Gława SWR Naryszkin wnow' zajawił, czto Polsza gotowitsia k annieksii ziemiel Ukrainy*, gazeta.ru, bit.ly/4aRNMoo, dostęp: 23.09.2025

Niczego swiatogo. W riadach SWU i Nacgwardii Ukrainy wojujut satanisty, amokr.ru, bit.ly/49uywLS, dostęp: 23.09.2025

SMI uznali nastojaszczuju priczinu militarizacyi Polszy, ria.ru, dostęp: 23.09.2025

Sokołow A., *W Katyni, kak w Bucze?*, stoletie.ru, bit.ly/4qOzSrP, dostęp: 23.09.2025

Swiaszczennik zajawił o satanistach w riadach bojcow WSU, mk.ru, bit.ly/3LC5MIX, dostęp: 23.09.2025

Szlapnikow A., *W Polsze nabirajut ekipaży dla «ukrainskich» tankow Leopard iz miestnych żytielej*, mk.ru, bit.ly/4sxmM3M, dostęp: 23.09.2025

W Twieri priedstawili knigu amierikanskogo uczonogo o massztabnoj istoriczeskoj falsifikacyi «Katynskogo dieła», tverigrad.ru, bit.ly/4pz9UaL, dostęp: 23.09.2025

Wojewat' za polskije ziemli Ukrainy prizywajut w Warszawie, youtube.com, bit.ly/49QlN6r, dostęp: 23.09.2025

Woroszyłow D., *Patruszew zajawił o pieriechodie Polszy k «zachwatu» Zapadnoj Ukrainy*, rbc.ru, bit.ly/3Yv1juI, dostęp: 23.09.2025

Zorina P., *Politołog Rodionow: Polsza, Rumynija i Wiengrija budut dielit' Zapadnuju Ukrainu*, ura.news, bit.ly/49e8X2I, dostęp: 23.09.2025

Pozostałe

Aleksiej Wisznia i Władimir Putin. Kto mog by byt' priezidientom?, m.song.guru, bit.ly/4aNNEpW, dostęp: 23.09.2025

Boleje 500 szkolnikow wstupili w «JUNARMIJU» w Moskwie, yunarmy.ru, bit.ly/4srloPZ, dostęp: 23.09.2025

Kottiedżnyj posiołok «Dowil», cian.ru, bit.ly/4jsrjQM, dostęp: 10.10.2025

Licencyja № 623904. Fiedieralnaja Służba po Intiełłektualnoj Sobstwiennosti, 2017

Łogotip, yunarmy.ru, bit.ly/4jKmT8f, dostęp: 23.09.2025

Molitwa o Swiatoj Rusi, patriarchia.ru, bit.ly/3LaktD4, dostęp:

23.09.2025

O dwiżenii, yunarmy.ru, bit.ly/4aMsUPi, dostęp: 23.09.2025

Opasnyje routiery. Wi-Fi ubiwajet dieriewja i uchudszajet son, „Eniergietika i promyszlennostʹ Rossii” 2014, № 04

Piotr Matrioniczew – Piesnia pro sankcyi, m.song.guru, bit.ly/4swbEEb, dostęp: 23.09.2025

Słowar' mołodiożnogo Słenga. Czto takoje Majdaun. Znaczenije słow «Majdaun», math-solution.ru, bit.ly/4qaZhvD, dostęp: 10.10.2025

Strachow N., *Bor'ba s Zapadom w naszej litieraturie*, viewer.rusneb.ru, bit.ly/4swgH7B, dostęp: 23.09.2025

Wikipiedija. Czto diełat', jesli Wikipiedija zabłokirowana, ru.wikipedia.org, bit.ly/4qdkntz, dostęp: 23.09.2025

Władimir Putin – gienij mira. Stichi, mybook.ru, bit.ly/3LxsmCw, dostęp: 23.09.2025

Przypisy końcowe

Polskie służby blokują niektóre rosyjskie serwisy powielające propagandę lub mogące stanowić inne zagrożenie dla polskich użytkowników. Część rosyjskich serwisów internetowych blokuje dostęp użytkownikom z zagranicznymi adresami IP. Po 2022 roku rosyjski rząd zaostrzył cenzurę internetu, a Roskomnadzor blokuje lub zamyka wiele serwisów z dnia na dzień. Sytuacja jest dynamiczna, dlatego autorka i wydawca nie mogą wziąć odpowiedzialności za ewentualny brak dostępu do któregoś z podanych źródeł. Przepraszamy.

Rozdział 1 Kult wodza

1

D. Jeżkow, *Putin. Poczemu on stał takim?*, Moskwa 2012.

2

Tamże.

3

I. Pichtilkow, *Kult licznosti. Istorija i sowriemiennost'*, „Dostiżenija nauki i obrazowanija" 2018, № 10.

4

D. Jeżkow, *Putin…*, dz. cyt.

5

Tamże.

6

O. Wasiljewa, *Po putinskim miestam. Rosturizm prołożyt marszruty w rajonach otdycha priezidienta Rossii*, imapress.media, bit.ly/3YqFpZm, dostęp: 23.09.2025.

7

Pod Niżnim Nowgorodom najdiena siekta pokłonnikow Putina, rbc.ru, bit.ly/4qboM02, dostęp: 23.09.2025.

8

Siekta putinopokłonnikow priczisliła priemjera RF k liku swiatych, ansobor.ru, bit.ly/4swLiCc, dostęp: 23.09.2025.

9

W Rossii pojawiłas' siekta, kotoraja molitsia na portriet Putinu i pojot sowietskije chity, minval.az, bit.ly/3YmWKm2, dostęp: 23.09.2025.

10

W. Wiktorow, *Rossijskij tradicyonalizm i formirowanije kulta licznosti*, „Gumanitarnyje nauki. Wiestnik Finansowogo uniwiersitieta" 2012, № 1.

11

T. Riabowa, O. Riabow, *Nastojaszczij mużczina rossijskoj politiki?*, „Polis. Politiczeskije issledowanija" 2010, № 5.

12

Priess-siekrietar' Putina nakoniec-to objasnił potriasajuszczuju archieołogiczeskuju udaczu szefa. Driewnije amfory priemjeru diejstwitielno podłożyli. «Eto nie powod dla złoradstwa», ura.news, bit.ly/44UlLc2, dostęp: 23.09.2025.

13

Archieołogi utwierżdajut, czto nie podkładywali amfory Putinu, bbc.com, bit.ly/3L2kbhz, dostęp: 23.09.2025.

14

Władimir Putin pojmał na spinning 21-kiłogrammowuju szczuku, tass.ru, bit.ly/4q8rKlZ, dostęp: 23.09.2025.

15

Aleksiej Wisznia i Władimir Putin. Kto mog by byt' priezidientom?, m.song.guru, bit.ly/4aNNEpW, dostęp: 23.09.2025.

16

A. Prochanow, *Czetyrie cwieta Putina*, Moskwa 2013.

17

J. Winogradow, *Letieł Putin w biełom chałatie…*, dw.com,

bit.ly/3N8G5Af, dostęp: 23.09.2025.

18

Tamże.

19

Putin letał so stajej żurawlej, wyraszczennych w niewole, bbc.com, bit.ly/3N3qHFn, dostęp: 23.09.2025.

20

Organizacyja «Nacyonalnyj komitiet +60» triebujet priczislit' Putina k liku swiatych, bfm.ru, bit.ly/4984JcP, dostęp: 23.09.2025.

21

Władimir Putin – gienij mira. Stichi, mybook.ru, bit.ly/3LxsmCw, dostęp: 23.09.2025.

22

«Supierputin». W Rossii otkryli wystawku, gdie Putin – supiergieroj (widieo), currenttime.tv, bit.ly/4q9f3Yd, dostęp: 23.09.2025.

23

I. Pichtilkow, *Kult licznosti…*, dz. cyt.

24

Roditieli iz Czełnow dali riebionku imia Mir-Swiatomir-Władimir w czest' Putina, tatar-inform.ru, bit.ly/3Ned2Ly, dostęp: 6.01.2026.

25

R. Gołowanow, *«My dołżny umirat' za Putina». 10 cytat Ramzana Kadyrowa o Priezidientie Rossii*, kp.ru, bit.ly/49oqlQS, dostęp: 23.09.2025.

26

Ramzan Kadyrow: «Ja – rab Ałłacha, piechotiniec Putina. My służym wieroj i prawdoj», realnoevremya.ru, bit.ly/4qaan4n, dostęp: 23.09.2025.

27

W Kriemle rasskazali ob otnoszenii Putina k sozdaniju kulta licznosti wokrug siebia, gazeta.ru, bit.ly/4poT524, dostęp:

23.09.2025.

28

„Nacyonalnyj komitiet+60” sczitajet, czto tieło Putina posle smierti sledujet pieriedat' RPC dla sakralizacy, newsru.com, bit.ly/3L1ONzJ, dostęp: 23.09.2025.

29

Tamże.

30

M. Sokołowa, *Kak stat' priezidientom Rossii*, pnp.ru, bit.ly/4puO4Fp, dostęp: 23.09.2025.

Rozdział 2 Junarmia

1

A. Szatiłow, *Diejatielnost' organow gosudarstwiennoj własti Rossijskoj Fiedieracyi po formirowaniju istoriczeskich priedstawlenij studienczeskoj mołodioży w postsowietskij pieriod*, „Gumanitarnyje nauki. Wiestnik Finansowogo uniwiersitieta” 2021, № 3.

2

K. Pynnöniemi, *Nexus of Patriotism and Militarism in Russia. A Quest for Internal Cohesion*, Helsinki 2021, s. 125.

3

Tamże.

4

Wsierossijskoje dietsko-junoszeskoje wojenno-patrioticzeskoje obszczestwiennoje dwiżenije JUNARMIJA, mo-akademicheskoe-spb.ru, bit.ly/4jrHM7T, dostęp: 23.09.2025.

5

A. Tichonow, M. Jelisiejewa, *Junarmiejskij prizyw*, archive.redstar.ru, bit.ly/4qfJRXk, dostęp: 6.01.2026.

6

Junarmija Rossii. Dla czego wozrodiłos' wsierossijskoje wojenno-patrioticzeskoje dwiżenije, tass.ru, bit.ly/3N0fyVT, dostęp: 23.09.2025.

7

W Rossii sozdadut wojenno-patrioticzeskoje dwiżenije „Junarmija”, interfax.ru, bit.ly/498atDp, dostęp: 23.09.2025.

8

O dwiżenii, yunarmy.ru, bit.ly/4aMsUPi, dostęp: 23.09.2025.

9

Tamże.

10

Łogotip, yunarmy.ru, bit.ly/4jKmT8f, dostęp: 23.09.2025.

11

Licencyja № 623904. Fiedieralnaja Służba po Intiełlektualnoj Sobstwiennosti, 2017.

12

Pobieditiel Soczi-2014 w bobsleje diskwalificyrowan na 4 goda iz-za dopinga, interfax.ru, bit.ly/49H7LF5, dostęp: 23.09.2025.

13

Szojgu poobieszczał postroit' w Podmoskowje makiet Riejchstaga, bbc.com, bit.ly/3YYYfHb, dostęp: 23.09.2025.

14

D. Waczedin, *W podmoskownom parkie proszoł „szturm Riejchstaga”*, dw.com, bit.ly/49HQATK, dostęp: 23.09.2025.

15

Minoborony RF otwietiło na kritiku po powodu makieta Riejchstaga w parkie „Patriot”, interfax.ru, bit.ly/45GqCh3, dostęp: 23.09.2025.

16

D. Waczedin, *W podmoskownom parkie…*, dz. cyt.

17

Choczu byt' oficerom, upinfo.ru, bit.ly/4pw5TDZ, dostęp: 23.09.2025.

18

J. Nikitina, *Wosiem' mifow o «Junarmii»*, fontanka.ru, bit.ly/4qHROnT, dostęp: 23.09.2025.

19

Tamże.

20

Junarmija – siła buduszczej Rossii!, bestspb.ru, bit.ly/44UUeaj, dostęp: 23.09.2025.

21

«My nie gotowim buduszczich sołdat». Zaczem dietiej otdajut w riady «Junarmii», aif.ru, bit.ly/4jrNqH7, dostęp: 6.01.2026.

22

Boleje 500 junarmiejcew prizowut na wojennuju służbu w armiju RF, tass.ru, bit.ly/4qce2yy, dostęp: 23.09.2025.

23

Sponsory wkładywajut sriedstwa w «Junarmiju», news29.ru, bit.ly/3Na1QzC, dostęp: 23.09.2025.

24

Swiazannaja so strukturami Prigożyna firma zarabotajet na postawkach Junarmii, openmedia.io, bit.ly/49qeamK, dostęp: 23.09.2025.

25

Tamże.

26

Junarmija Rossii. Dla czego…, dz. cyt.

27

Tamże.

28

Swiazannaja so strukturami Prigożyna…, dz. cyt.

29

T. Nilsen, *Children Sworn into Youth Army Onboard World's Largest Nuclear Sub*, thebarentsobserver.com, bit.ly/4jw09ZB, dostęp: 6.01.2026.

30

Tenże, *Children of Officers Are ‘Forced’ to Join Youth Army, Says Leaked Document*, thebarentsobserver.com, bit.ly/4soxqtL, dostęp: 6.01.2026.

31

J. Lezina, *Prorabotka proszłogo. Praktiki pieriechodnogo prawosudija i politika pamiati w bywszych dyktaturach*, Moskwa 2021, s. 172.

32

MO: Dietiej oficerow Woorużonnych sił RF nie stanut pogołowno zabirat' w „Junarmiju”, nakanune.ru, bit.ly/3N8U0X1, dostęp: 23.09.2025.

33

A. Chetford, *Nowyje biesprizorniki. Zaczem rossijskim dietiam NWP i „Junarmija”*, svoboda.org, bit.ly/4b5prLZ, dostęp: 23.09.2025.

34

Dietstwo – pod rużjom. Junarmija pridiot w każduju szkołu, newizv.ru, bit.ly/4bhWEDJ, dostęp: 23.09.2025.

35

D. Szewczenko, *„My nie pieszki”. Szkolnik dobiwajetsia zaprieta lekcyj „Junarmii”*, svoboda.org, bit.ly/451omkh, dostęp: 23.09.2025.

36

Politiech dobawit bałły k JEGE junarmiejcam, samgtu.ru, bit.ly/3YrO9P4, dostęp: 23.09.2025.

37

A. Chetford, *Nowyje biesprizorniki…*, dz. cyt.

38

J. Lezina, *Prorabotka proszłogo…*, dz. cyt., s. 172.

39

I. Garner, *How Putin Is Preparing Children to ‘Die for the*

Motherland', theguardian.com, bit.ly/3MZScj9, dostęp: 6.01.2026.

40

D. Szatow, *«Choczu stat' wojennym, kak moj papa». Poczemu kazanskije szkolniki wstupili w riady «Junarmii»*, tatar.inform.ru, bit.ly/3LAgW0R, dostęp: 23.09.2025.

41

Tamże.

42

„Yunarmiya" – 8 Years of War Propaganda, nenorma.pro, bit.ly/49iOVUR, dostęp: 23.09.2025.

43

Boleje 70 bywszych junarmiejcew iz Zabajkalja otprawilis' na SWO, zabrab75.ru, bit.ly/4jsQEKx, dostęp: 23.09.2025.

44

J. Fienina, *Konfieriencyja «Junarmii» w Kazani. «Na SWO uszli 5,5 tys junarmiejcew, dwoje stali Gierojami»*, tatar-inform.ru, bit.ly/49iPduV, dostęp: 23.09.2025.

45

20-letnij junarmiejec s Jamała pogib na SWO, muksun.fm, bit.ly/4prQ3ds, dostęp: 23.09.2025.

46

Ałleju pamiati pogibszych na SWO junarmiejcew otkryli w Czitie, zabrab75.ru, bit.ly/4aSleuZ, dostęp: 23.09.2025.

47

Dietsadowcam w Rostowskoj obłasti podarili makiet unicztożennogo Bachmuta, echofm.online, bit.ly/4jzePXW, dostęp: 23.09.2025.

48

M. Kulakova, *Russian Preschoolers Inducted into Youth Army and Presented with Model of Destroyed Bakhmut*, united24media.com, bit.ly/4qJtVwj, dostęp: 23.09.2025.

49

J. Romanowskaja: Do konca 2024 goda w riady «Junarmii» płanirujetsia priniat' 10% krymskich szkolnikow, rk.gov.ru, bit.ly/4qzNfMe, dostęp: 23.09.2025.

50

Zakon o patrioticzeskom wospitanii, militarizacyja dietiej, prosławlenije pogibszych w wojnie. Kak Rossija stirajet ukrainskuju idienticznost' w Krymu, crimeahrg.org, bit.ly/3Z006vq, dostęp: 23.09.2025.

51

S. Mokruszyn, *«Junarmija» dla krymczan. «Moralno gotowiat umieriet' za Rossiju»*, ru.krymr.com, bit.ly/3YZdksl, dostęp: 23.09.2025.

52

K Junarmii DNR prisojedinilis' 130 czełowiek iz Mariupola i Wołnowachi, dan-news.ru, bit.ly/3Yrou9e, dostęp: 23.09.2025.

53

A. Larson, *From Singalongs to Spheres of Influence. How Russia Exports Patriotic Military Education to Post-Soviet Youth*, Williamsburg 2021.

54

All Russian Children and Youth Military Patriotic Public Movement Youth Army, opensanctions.org, bit.ly/3Ln7CgO, dostęp: 23.09.2025.

55

Tamże.

56

H. Coynash, *Russia's 'Youth Army' Used to Get Ukrainians on Occupied Territory to Fight Against Ukraine*, khpg.org, bit.ly/4aIpcpR, dostęp: 23.09.2025.

57

„Naszy dieti mogut byt' sledujuszczimi, kogo Rossija „wyzowiet wojewat". Kak rabotajet „Junarmija" na okkupirowannych

tierritorijach Ukrainy, currenttime.tv, bit.ly/4puIB18, dostęp: 23.09.2025.

58

Tamże.

59

Wpis w serwisie społecznościowym WKontaktie, *Junarmija Donieckoj Narodnoj Riespubliki*, vk.com, bit.ly/49fckoA, dostęp: 6.01.2026.

60

Boleje 500 szkolnikow wstupili w «JUNARMIJU» w Moskwie, yunarmy.ru, bit.ly/4srloPZ, dostęp: 23.09.2025.

Rozdział 3 *Głubinka*

1

K. Pocytie, *Kak na samom diele wygladit żyzn' w Głubinkie Rossii*, delfi.lt, bit.ly/4q9ibDl, dostęp: 23.09.2025.

2

Tamże.

3

W. Kuc, *„Ja popał w kakoj-to ad, nu jej Bogu". Błogier Siergiej Leżniew pokazał, kak żywut siegodnia ludi w rossijskoj głubinkie. Fotorieportaż*, cenzor.net, bit.ly/3N5Xbid, dostęp: 23.09.2025.

4

Tamże.

5

Tamże.

6

O. Boczarowa, *Stratiegii wyżywanija w głubinkie Rossijskoj*, „Monitoring obszczestwiennogo mnienija" 1999, № 5.

7

Tamże.

8

W wołogodskoj dieriewnie Wasiljewskoje ludi żywut biez elektriczestwa, otr-online.ru, bit.ly/3LhyD5i, dostęp: 23.09.2025.

9

J. Pjankowa, *«Koniec swieta» w Czernuszkie. W dieriewnie tri goda żywut biez elektriczestwa*, perm.aif.ru, bit.ly/499c1wT, dostęp: 23.09.2025.

10

Biez dorog, trotuarow i oswieszczenija. Żytieli posiołka Mirnyj dobiwajutsia błagoustrojstwa, gtrkoka.ru, bit.ly/3YrCfEM, dostęp: 23.09.2025.

11

Nieracyonalnyje dieriewni. Kak żywut biez elektriczestwa w baszkirskoj głubinkie, mkset.ru, bit.ly/3Z4jQ0Q, dostęp: 23.09.2025.

12

Tamże.

13

L. Sawickaja, *„Możet, wojna, a my nie znajem”. W prigranicznych dieriewniach niet swiazi*, severreal.org, bit.ly/4q5TLuh, dostęp: 23.09.2025.

14

A. Małyszkina, *(Wy)żyt' na bołotie*, 164.ru, bit.ly/4puByWl, dostęp: 23.09.2025.

15

Tamże.

16

K. Łysienko, *Odin wo Wdowino. W Nowosibirskoj obłasti naszłas ' dieriewnia s odnim żytielem. Kak tam żywiotsia*, ngs.ru, bit.ly/49cs5hC, dostęp: 23.09.2025.

17

Żywiot odna w zabroszennoj dieriewnie biez elektriczestwa i jedy. Dieriewnia Jełchowka, Niżegorodskaja obłast', youtube.com, bit.ly/4qcBM5E, dostęp: 6.01.2026.

18

Dieriewni w głubinkie Rossii, dzen.ru, bit.ly/44Z3Xwk, dostęp: 23.09.2025.

19

A. Kovalyova, *The Ghosts of Russia's Dying Villages Are Brought to Life*, euronews.com, bit.ly/452vHQK, dostęp: 23.09.2025.

20

D. Stieszyn, *Russkije dieriewni umirajut mołcza*, kp.ru, bit.ly/49r9PzQ, dostęp: 23.09.2025.

21

Tamże.

22

The Sad Beauty of Russia's Abandoned Villages, themoscowtimes.com, bit.ly/3LwsjHa, dostęp: 6.01.2026.

23

Dieriewni-prizraki. Rieportaż iz uralskoj głuszy, gdie ludi żywut biez magazinow, intiernieta i dorog, e1.ru, bit.ly/3Z08efq, dostęp: 23.09.2025.

24

Nasielenije prodołżajet bieżat' iz głubinki, interfax.ru, bit.ly/4syiyJi, dostęp: 23.09.2025.

25

W. Iljin, *Rossijskaja głubinka w socyalnoj strukturie Rossii*, „Socyołogija. Prizwanije i profiessija" 2010, № 2.

26

Tamże.

27

S. Ałymow, *«Pieriestrojka» w rossijskoj głubinkie*, „Antropołogiczeskij forum" 2011, № 15.

28

RSCHB. Sielskoje nasielenije – klucz k rieszeniju diemograficzeskogo woprosa w stranie, rshb.ru,

bit.ly/4ss1WCV, dostęp: 23.09.2025.

29

Fiedieralnyj zakon ot 07.07.2003 N 126-FZ, kremlin.ru, bit.ly/3YGaTuK, dostęp: 17.01.2026.

30

M. Litwinowa, *Objat' nieobjatnoje. 25 tys. nasielonnych punktow Rossii żywut biez intiernieta i tielefonii*, comnews.ru, bit.ly/4jwmWED, dostęp: 23.09.2025.

31

S. Muchin, A. Wiesiełowskaja, *Student zalezajet na bieriozu, cztoby posłuszat' lekcyju*, kp.ru, bit.ly/44VkXDM, dostęp: 23.09.2025.

32

Na bieriozu za znanijami. Student iz Omskoj obłasti każdyj dien' leziet na dieriewo, currenttime.tv, bit.ly/44X8wHr, dostęp: 23.09.2025.

33

Putin: do konca 2021 goda dołżna byt' sozdana uniwiersalnaja sistiema swiazi w siołach, tass.ru, bit.ly/3N40XbX, dostęp: 23.09.2025.

34

Tamże.

35

S. Nikołajew, *W siele Baszkirii wtoroj raz upała wyszka sotowoj swiazi*, bashinform.ru, bit.ly/4q8RvT1, dostęp: 23.09.2025.

36

A. Golicyna, A. Agamałowa, *Putin uwierien, czto intierniet woznik kak spiecprojekt CRU*, vedomosti.ru, bit.ly/4bkGVnm, dostęp: 23.09.2025.

37

J. Gołubczikow, *Czem zawlecz turista w głubinku Rossii?*, „Sowriemiennyje problemy sierwisa i turizma” 2015, № 3.

38

Potok turistow iz Kitaja w Rossiju wyros w siem' raz, rbc.ru,

bit.ly/3YtXFBb, dostęp: 23.09.2025.

Rozdział 4 Rejestry zagranicznych agentów

1

Burmatow: Rossijanie imiejut prawo znat', kakije NKO i na czji dien'gi zanimajutsia politikoj w RF, er.ru, bit.ly/4qaCgJi, dostęp: 23.09.2025.

2

R. Saakow, *Gosduma odobriła zakon ob NKO i „inostrannych agientach”*, bbc.com, bit.ly/3YppKcS, dostęp: 23.09.2025.

3

W. Kiczanowa, *Irina Jasina: «Oni paranoiki, drugogo słowa niet»*, republic.ru, dostęp: 23.09.2025.

4

I. Żegulew, I. Wasiljew, *Jedinorossy – inostrannyje agienty. Rossledowanije Forbes*, forbes.ru, bit.ly/4qGTqOy, dostęp: 23.09.2025.

5

A. Zacharow, *„Sołnce nie opuskajetsia”. Poczemu kitajskije NKO nie priznajut „inoagientami” w Rossii*, bbc.com, bit.ly/4juG3ih, dostęp: 23.09.2025.

6

Tamże.

7

I. Popowa, *Murawjowskij park w pojmie Amura, gdie gniezdiatsia riedkije żurawli, priznan inostrannym agientom*, ritmmsk.ru, bit.ly/4ql2sRF, dostęp: 23.09.2025.

8

W. Czeliszczewa, *Pierwoje ugołownoje dieło w otnoszenii «inostrannych agientow»*, „Nowaja gazieta”, 6.07.2016.

9

Spisok inostrannych agientow, minjust.gov.ru, bit.ly/4qm3dty, dostęp: 23.09.2025.

10

N. Prokszyn, *Priwiet, inostrannyj agient*, kommersant.ru, bit.ly/452wdOF, dostęp: 23.09.2025.

11

Minjust priznał Jurija Dudia „inoagientom" iz-za cytirowanija SMI s takim że statusom i monietizacyi na YouTube, currenttime.tv, bit.ly/3Yx7VIS, dostęp: 23.09.2025.

12

Wsio o statusie inoagienta. Prawowyje riekomiendacyi, mmdc.ru, bit.ly/44WM9lt, dostęp: 23.09.2025.

13

J. Gandrabura, *«Budut dopołnienija, usilenija». Soawtor nowogo zakona ob inoagientach objasnił jego sut'*, msk1.ru, bit.ly/44WMjcz, dostęp: 23.09.2025.

14

Riejestr dla „massowych riepriessij". Poczemu w Rossii staniet bolsze „inoagientow", bbc.com, bit.ly/45JgdkL, dostęp: 23.09.2025.

15

Russia. New Restrictions for 'Foreign Agents', hrw.org, bit.ly/4jER7JF, dostęp: 23.09.2025.

16

Tamże.

17

Fiedieralnyj zakon ot 14.07.2022 N 255-FZ, normativ.kontur.ru, bit.ly/4bkNB4W, dostęp: 7.01.2026.

18

Warłamow – inoagient. Swobodu słowa pytajutsia dobit'. Kak budiet rabotat' nasza riedakcyja, youtube.com, bit.ly/4qe52ce, dostęp: 7.01.2026.

19

Tamże.

20

Prikaz Minjusta Rossii ot 29.11.2022 N 302 (ried. ot 26.03.2024).

21

Riejestr affilirowannych s inoagientami lic budiet zakryt dla obszczego dostupa, interfax.ru, bit.ly/4boLDk1, dostęp: 23.09.2025.

22

Minjust Rossii wnies boleje 800 czełowiek w zakrytyj riejestr lic, „affilirowannych" s „inostrannymi agientami, currenttime.tv, bit.ly/3L4BDSB, dostęp: 23.09.2025.

23

«Jeszcze odin riepriessiwnyj instrumient». Jurist o spiskie «affilirowannych s inoagientami» w Rossii, golosameriki.com, bit.ly/3Lw6lnE, dostęp: 23.09.2025.

24

Tamże.

25

Spisok inostrannych agientow, dz. cyt.

26

«Pieriekryt' kisłorod». Kak na fonie wojny własti priesledujut «inostrannych agientow» – analiz zakonodatieł, reports.ovd.info, bit.ly/4svHgtM, dostęp: 23.09.2025.

27

Spisok inostrannych agientow, dz. cyt.

28

Putin poobieszczał posmotriet' na «razmytyje kritierii» zakona ob inoagientach, rbc.ru, bit.ly/4pwPoHR, dostęp: 23.09.2025.

29

Putin otwietił na wopros, popadiet li Muratow w inoagienty posle Nobielewki, rbc.ru, bit.ly/4povwq3, dostęp: 23.09.2025.

30

Minjust priznał inoagientom nobielewskogo łaurieata Dmitrija Muratowa, rbc.ru, bit.ly/49bgyyV, dostęp: 23.09.2025.

31

K. Wierietiennikowa, *Inoagientow udalajut iz organow*, kommersant.ru, bit.ly/4qGWsSY, dostęp: 23.09.2025.

32

Fiedieralnyj zakon ot 14.07.2022 N 255-FZ, dz. cyt.

33

M. Russell, *'Foreign Agents' and 'Undesirables'. Russian Civil Society in Danger of Extinction?*, europarl.europa.eu, bit.ly/4qhcP8W, dostęp: 12.01.2026.

34

18% «inoagientow» nachodiatsia pod ugołownym priesledowanijem w Rossii, verstka.media, bit.ly/4jv82y7, dostęp: 23.09.2025.

35

M. Russell, *'Foreign Agents'…*, dz. cyt., s. 2.

36

Spisok pisatielej-inoagientow, godliteratury.ru, bit.ly/4jskxL7, dostęp: 23.09.2025.

37

Fiedieralnyj zakon ot 14.07.2022 N 255-FZ, dz. cyt.

38

L. Stawcewa, A. Niefiedowa, *Kak w Rossii tiepier' prodajut knigi inostrannych agientow. Foto*, rbc.ru, bit.ly/45AyBMH, dostęp: 23.09.2025.

39

Wpis Telewizji Dożd' na Telegramie, t.me, bit.ly/4ssVHyv, dostęp: 7.01.2026.

40

O. Łoginow, *Komik Rusłan Biełyj* podał w sud isk s pros'boj sniat' s niego status inoagienta*, prawda.ru, bit.ly/4jyuwOX, dostęp: 23.09.2025.

41

«Inoagientam» zaprieszczajut rasporiażat'sia swoimi dochodami w Rossii. Eto fakticzeskoje porażenije w imuszczestwiennych prawach, bbc.com, bit.ly/4svQF4i, dostęp: 23.09.2025.

42

O. Lebiediewa, *„Inoagientam" w RF zaprietiat dochody ot niedwiżymosti i wkładow*, dw.com, bit.ly/4prPpMU, dostęp: 23.09.2025.

43

«Inoagientam» zaprieszczajut rasporiażat'sia swoimi dochodami w Rossii…, dz. cyt.

44

P. Motyzlewskaja, *Minjust: około 40% inoagientow prożywajut za granicej*, kommersant.ru, bit.ly/3Yqcu7V, dostęp: 23.09.2025.

Rozdział 5 Stosunek do Związku Radzieckiego

1

Skolko wsiego pamiatnikow Leninu?, lenin.tilda.ws, bit.ly/49pyXXv, dostęp: 23.09.2025.

2

Tamże.

3

Poczemu rossijanie gordiatsia swojej stranoj?, bbc.com, bit.ly/44UYhn6, dostęp: 23.09.2025.

4

L. Rojtman, *Kto choczet w Sowietskij Sojuz?*, svoboda.org, bit.ly/44UYkPO, dostęp: 23.09.2025.

5

Ł. Siedow, *Nostalgija po SSSR*, levada.ru, bit.ly/4qaPhCJ, dostęp: 23.09.2025.

6

100 let SSSR*. Zabyt' nielzia wiernut'sia?*, wciom.ru, bit.ly/4jvlOkw, dostęp: 23.09.2025.

7

O. Kowalewskaja, *Czto w* SSSR *było łuczsze, czem siejczas*, eg.ru, bit.ly/4pEaxjq, dostęp: 23.09.2025.

8

J. Panfiłowa, *Bolszoje priedskazujemoje nieczto s jadiernoj bomboj*, novayagazeta.ru, bit.ly/4jrfVoe, dostęp: 23.09.2025.

9

Ł. Siedow, *Nostalgija…*, dz. cyt.

10

Ukaz Priezidienta Rossijskoj Fiedieracyi ot 29.10.2015 № 536.

11

W Gosdumu wniesli zakonoprojekt, priedłagajuszczij ustanowit' fłag SSSR *fłagom Rossii*, tass.ru, bit.ly/3YNxoy1, dostęp: 23.09.2025.

12

Riezolucyja XIX Sjezda KPRF „O wosstanowlenii połnoty istoriczeskoj sprawiedliwosti w otnoszenii Iosifa Wissarionowicza Stalina”, kprf.ru, bit.ly/44WVhGL, dostęp: 23.09.2025.

13

J. Falko, *Rossijanie poddierżali idieju pierieimienowat' Wołgograd w Stalingrad*, gazeta.ru, bit.ly/3LujehU, dostęp: 23.09.2025.

14

A. Zinowjewa, *Wołgograd na wriemia prazdnowanija 80-letija Pobiedy pierieimienowali w Stalingrad*, gazeta.ru, bit.ly/3LujnSu, dostęp: 23.09.2025.

15

Ukaz o priswojenii aeroportu Wołgograd istoriczeskogo naimienowanija «Stalingrad», kremlin.ru, bit.ly/49aoXCN, dostęp: 23.09.2025.

16

F. Kraszeninnikow, *Nostalgija po SSSR – biegstwo w wydumannoje proszłoje*, dw.com, bit.ly/3L3Uj4T, dostęp: 23.09.2025.

17

W. Jerofiejew, *Wielikaja Oktiabr'skaja nieudacznaja riewolucyja*, dw.com, bit.ly/4jurfjq, dostęp: 23.09.2025.

18

A. Winokurow, *Filimonow nazwał riepriessii Stalina «nieobchodimym elemientom na tot momient»*, rbc.ru, bit.ly/49HBr4R, dostęp: 23.09.2025.

19

Russia Bars 'Extremist' British Comedy The Death of Stalin, bbc.com, bit.ly/3YxiGuK, dostęp: 23.09.2025.

20

Roskosmos mieniajet łogotip na krasnuju zwiezdu, tass.ru, bit.ly/49sKiGu, dostęp: 23.09.2025.

21

G. Piatow, *Sowietskije ludi soszli by s uma na rossijskoj pomojkie*, kp.ru, bit.ly/4ptK9Zh, dostęp: 23.09.2025.

22

Czem gordilis' grażdanie SSSR?, russian7.ru, bit.ly/4qLOmsw, dostęp: 23.09.2025.

23

100 let SSSR…, dz. cyt.

24

M. Cariewa, A. Czernych, *«Zajawitielnicy wsiu żyzn' prożyli i prodołżajut żyt' w ssyłkie»*, kommersant.ru, bit.ly/3N9YMDJ, dostęp: 23.09.2025.

25

A. Czernych, N. Głuchowa, *Sudja KS otdielił RF ot SSSR*, kommersant.ru, bit.ly/49pW9ov, dostęp: 23.09.2025.

26

Krieml ischodit iz togo, czto Rossija die-jurie i die-fakto

jawlajetsia prawopriejemnicej SSSR, tass.ru, bit.ly/3Ypjm5r, dostęp: 23.09.2025.

27

«Juridiczeski SSSR *suszczestwujet»*, novayagazeta.eu, bit.ly/4qmgemU, dostęp: 23.09.2025.

28

*«*SSSR *die-jurie suszczestwujet. Raspad jego niezakonien»: sowietnik priezidienta i eks-priemjer Rossii*, kapital-rus.ru, bit.ly/4jqkEXi, dostęp: 23.09.2025.

29

Kakije riespubliki gotowy wiernut'sia k idieje Sowietskogo Sojuza, life.ru, bit.ly/3L1S3Lu, dostęp: 23.09.2025.

30

M. Lisicyna, *W rossijskich archiwach izmienili prawiła dostupa k diełam o riepriessijach*, rbc.ru, bit.ly/3Ly7gUE, dostęp: 5.10.2025.

31

Tamże.

32

K. Iwanow, *Gosarchiwy zakryli dostup k diełam riepriessirowannych*, mk.ru, bit.ly/3Nbl87I, dostęp: 5.10.2025.

Rozdział 6 Globalna izolacja i sankcje

1

Piotr Matrioniczew – Piesnia pro sankcyi, m.song.guru, bit.ly/4swbEEb, dostęp: 23.09.2025.

2

Ł. Rożkowa, O. Salnikowa, O. Taktarowa, *Otnoszenije rossijan k sankcyjam. Socyołogiczeskij analiz*, „Izwiestija wysszych uczebnych zawiedienij. Powołżskij riegion. Obszczestwiennyje nauki” 2024, № 2.

3

Postanowlenije Prawitielstwa RF ot 4 awgusta 2015 g. N 785 „O Prawitielstwiennoj komissii po importozamieszczeniju", base.garant.ru, bit.ly/49ag7VB, dostęp: 7.01.2026.

4

Fiedieralnyj zakon ot 01.05.2019 № 90-FZ, publication.pravo.gov.ru, bit.ly/49FuYYh, dostęp: 7.01.2026.

5

Zakon o «suwieriennom Runietie»: otwiety na gławnyje woprosy, duma.gov.ru, bit.ly/4punOe2, dostęp: 23.09.2025.

6

Antirossijskije sankcyi. Ugrozy i wozmożnosti, „Gumanitarnyje nauki. Wiestnik Finansowogo uniwiersitieta" 2015, № 3.

7

«Zamestim». W Pietierburgie pojawiłas' instałlacyja iz łogotipow uszedszych briendow, mr-7.ru, bit.ly/4jvukju, dostęp: 23.09.2025.

8

Ł. Rożkowa, O. Salnikowa, O. Taktarowa, *Otnoszenije rossijan k sankcyjam…*, dz. cyt.

9

W. Tielechowa, *Kakich proizwodstw nie chwatajet w Rossii w 2023 godu*, topfranchise.ru, bit.ly/49sd1v1, dostęp: 23.09.2025.

10

Tamże.

11

Putin zajawił, czto FSB nużno okazywat' poddierżku kompanijam pod sankcyjami, rbc.ru, bit.ly/49OCzCX, dostęp: 23.09.2025.

12

Sanctions on Dual-use Goods, commission.europa.eu, bit.ly/3N2cYyC, dostęp: 23.09.2025.

13

E. Conway, *British Firms' Exports Are Almost Certainly Bolstering Russia's War Machine in Ukraine, Sky Data Analysis*

Finds, news.sky.com, bit.ly/4ptPjV9, dostęp: 23.09.2025.

14

A. Szejkin, *Piat' samych uspiesznych projektow importozamieszczenija w Rossii*, council.gov.ru, bit.ly/45vIlI2, dostęp: 23.09.2025.

15

Tamże.

16

Baimskij projekt mieniajet żyzn', arctic-russia.ru, bit.ly/4spcAKx, dostęp: 23.09.2025.

17

L. Papachristou, *Russia's VEB to Invest $13.4 bln in Copper Mine in Country's Far East*, reuters.com, bit.ly/4jxQe5C, dostęp: 23.09.2025.

18

A. Trubin, *Dola kitajskich awtomobilej w rossijskom importie dostigła 92%*, autonews.ru, bit.ly/3L1WXYU, dostęp: 23.09.2025.

19

China-Russia 2024 Trade Value Hits Record High – Chinese Customs, reuters.com, bit.ly/4qb2v2l, dostęp: 23.09.2025.

20

I. Tkaczow i in., *Ekspierty priedupriedili o napływie kitajskich towarow w Rossiju iz-za poszlin*, amb.rbc.ru, bit.ly/4sKdaD0, dostęp: 23.09.2025.

21

S. Biezwiestnych, *Syr, wierbłużje mołoko i osobaja kołbasa. Polubiwszyjesia w Kitaje produkty iz RF okazalis' poddiełkoj*, ura.news, bit.ly/3YwlWXh, dostęp: 23.09.2025.

22

Kitaj poddiełał! W Podniebiesnoj naszli falszywyje rossijskije towary, aif.ru, bit.ly/4q9pE58, dostęp: 23.09.2025.

23

Massowyje priedstawlenija o zapadnych sankcyjach: fiewral 2025, levada.ru, bit.ly/4sA5eUM, dostęp: 23.09.2025.

24

Ławrow: Rossija sprawlajetsia s sankcyjami i sprawitsia s nowymi, tass.ru, bit.ly/45Cflyf, dostęp: 23.09.2025.

25

R. Isianiajew, *Wlijanije sankcyj na rossijskoje obrazowanie*, „Ekonomika i socyum" 2024, № 2.

26

Ekonomika i politika sankcyj, hse.ru, bit.ly/4qHOg4P, dostęp: 23.09.2025.

27

W NIU WSZE otkryli programmu magistratury po obchodu sankcyj, istories.media, bit.ly/4bl5fFI, dostęp: 23.09.2025.

28

U. Goriełowa, *Obchodu sankcyj naznaczili kurs*, kommersant.ru, bit.ly/4qIfx7t, dostęp: 23.09.2025.

Rozdział 7 Imperializm i kulturowa wojna z Zachodem

1

N. Strachow, *Bor'ba s Zapadom w naszej litieraturie*, viewer.rusneb.ru, bit.ly/4swgH7B, dostęp: 23.09.2025.

2

P. Popow i in., *O koncepcyi cywilizacyonnojobosoblennosti Rossii*, „Izwiestija Irkutskogogosudarstwiennogo uniwiersitieta", sierija: „Politołogija. Rieligiowiedienije" 2020, t. 33.

3

N. Gurjanowa, *Idieja «Trietjego Rima» u zaszczitnikowstarogo obriada w XVII w.*, „Nowoje proszłoje" 2023, № 3.

4

P. Popow i in., *O koncepcyi…*, dz. cyt.

5

N. Gieworkian, *Ot pierwogo lica. Razgowory s Władimirom Putinym*, Moskwa 2000, s. 158.

6

W. Darienskij, *Zapad protiw russkoj cywilizacyi*, „Don” 2021, № 7–9.

7

Wlijanije Zapada i rossijskaja kultura, wciom.ru, bit.ly/4juQW3z, dostęp: 23.09.2025.

8

A. Nowikowa, A. Miasumowa, *«Upuskajetsia dietorodnaja funkcyja»: rossijskij sienator prizwała rożat', a nie połuczat' wysszeje obrazowanije*, gazeta.ru, bit.ly/4qaLXHI, dostęp: 23.09.2025.

9

Nowyj „gienialnyj” zakonoprojekt ot Mizulinoj, spletnik.ru, bit.ly/3N7YWvf, dostęp: 23.09.2025.

10

Jelena Mizulina priedłożyła zaprietit' połuczenije wysszego obrazowanija dla nierożawszych diewuszek, amic.ru, bit.ly/49kLwVz, dostęp: 23.09.2025.

11

Duma priniała w pierwom cztienii pakiet zakonoprojektow o zaprietie ŁGBT-propagandy, interfax.ru, bit.ly/3LzO48Y, dostęp: 23.09.2025.

12

Propaganda ŁGBT zaprieszczena zakonom!, deti.gov.ru, bit.ly/3NkWeTb, dostęp: 23.09.2025.

13

Joseph S. Nye Jr., *Soft Power*, „Foreign Policy”, Autumn 1990, No. 80, s. 153–171.

14

Ukaz Priezidienta Rossijskoj Fiedieracyi ot 19.08.2024 № 702, publication.pravo.gov.ru, bit.ly/4ssmMly, dostęp: 7.01.2026.

15

Putin uprostił pieriejezd w Rossiju priwierżencam «tradicyonnych cennostiej», moscowtimes.ru, dostęp: 23.09.2025.

16

R. Nikolaeva, A. Korotkova, D. Velikovsky, *Propaganda for Export*, istories.media, bit.ly/4pEoePm, dostęp: 23.09.2025.

17

I. Eisele, *Russia's 'Anti-woke Visa' Woos Western Expatriates*, dw.com, bit.ly/44Zwu4X, dostęp: 23.09.2025.

18

M. Simakina, *„Eto oczen' smiełoje rieszenije". Jurij Stankiewicz poznakomiłsia s kanadskoj siemjej Fiejnstra*, pravda-nn.ru, bit.ly/4biLyOU, dostęp: 23.09.2025.

19

M. Uchabowa, *«Nie sogłasny s idiejami ŁGBT*». Kanadiec rasskazał o pieriejezdie w Niżnij Nowgorod s żenoj i 9 diet'mi*, prawda-nn.ru, bit.ly/3Z1bqHD, dostęp: 23.09.2025.

20

M. Ilyushina, *Russia's 'Anti-woke' Visa Lures Those Fearing a Moral Decline in the West*, washingtonpost.com, bit.ly/4jAEzTM, dostęp: 23.09.2025.

21

S. Savina, E. Feoktistov, *"He Was Forging His Own Hero's Journey When He Was Tragically Killed in Eastern Europe"*, istories.media, bit.ly/44X7QBV, dostęp: 23.09.2025.

22

D. Luce, *CIA Official's Son Killed While Fighting in Ukraine, Spy Agency Says*, nbcnews.com, bit.ly/4putUeq, dostęp: 23.09.2025.

Rozdział 8 Roskomnadzor

1

Fiedieralnyj zakon ot 05.05.2014 № 97-FZ, publication.pravo.gov.ru, bit.ly/3YNMNhP, dostęp: 23.09.2025.

2

I. Bajkowa, *Informacyonno-riegulirujuszczaja funkcyja gosudarstwa w sieti Intierniet*, „Jewrazijskij Sojuz Uczenych" 2015, № 11.

3

Opasnyje routiery. Wi-Fi ubiwajet dieriewja i uchudszajet son, „Eniergietika i promyszlennost' Rossii" 2014, № 04.

4

D. Dmitrije, W. Stiepanow, *«Gdie diawoł s Bogom borietsia». Intierniet głazami RPC i Watikana*, lenta.ru, dostęp: 29.12.2025.

5

Tamże.

6

Putin zajawił, czto intierniet – eto projekt CRU, bbc.com, bit.ly/4qcu9fB, dostęp: 29.12.2025.

7

I. Bajkowa, *Informacyonno-riegulirujuszczaja funkcyja…*, dz. cyt.

8

Growing Internet Isolation, Control, Censorship, hrw.org, bit.ly/4ps8bnm, dostęp: 23.09.2025.

9

Tamże.

10

Fiedieralnyj zakon ot 08.08.2024 № 216-FZ, publication.pravo.gov.ru, bit.ly/4svf5er, dostęp: 23.09.2025.

11

1) *Riezultaty diejatielnosti Roskomnadzora*, old.rkn.gov.ru, 2) *Politika Roskomnadzora po kontrolu intiernieta*, tadviser.ru, bit.ly/4pwKVom, dostęp: 23.09.2025, 3) *Istoriczeskaja sprawka*, rkn.gov.ru.

12 P. Mozur i in., *‘They Are Watching’. Inside Russia’s Vast Surveillance State*, nytimes.com, bit.ly/3LBiAzg, dostęp: 23.09.2025.

13 *Jedinyj riejestr domiennych imien, ukazatielej stranic sajtow w sieti „Intierniet”*, eais.rkn.gov.ru.

14 *Wikipiedija. Czto diełat', jesli Wikipiedija zabłokirowana*, ru.wikipedia.org, bit.ly/4qdkntz, dostęp: 23.09.2025.

15 *Jedinyj riejestr domiennych imien…*, dz. cyt.

16 Wpis Roskomnadzoru na Telegramie, t.me, bit.ly/3Nl7K0R, dostęp: 7.01.2026.

17 K. Boncz-Osmołowskaja i in., *Kak Roskomnadzor włast' Putina bieriežet*, istories.media, bit.ly/4jOEHPH, dostęp: 7.01.2026.

18 *«Stran s cyfrowym suwierienitietom mien'sze, czem stran s jadiernym orużyjem»*, iz.ru, dostęp: 23.09.2025.

19 J. Riezanowa-Jackiewicz, *Roskomnadzor otklucził nieskolko riegionow Rossii ot mirowogo intiernieta*, gazeta.ru, bit.ly/4qDs8sn, dostęp: 23.09.2025.

20 *Kiber Partizany atakowali Roskomnadzor*, by.cpartisans.org, bit.ly/4sv2W9b, dostęp: 23.09.2025.

21 *W archiwie Roskomnadzora obnaružyli spisok oskorblenij Putina*, svoboda.org, bit.ly/4sueutp, dostęp: 23.09.2025.

22

A. Konstantinowna, *Bzdło, gownazija, scul. Kakimi słowami rossijanam (po mnieniju RKN) nie sledujet nazywat' Putina*, zona.media, bit.ly/4b7A8h5, dostęp: 23.09.2025.

23

Kak wyczisziczajut intierniet ot wojny w Ukrainie, by.cpartisans.org, bit.ly/4qgRdK0, dostęp: 23.09.2025.

24

Roskomnadzor wnios w spisok „zaprieszczonnych" piat' kniżnych sajtow, svoboda.org, bit.ly/4jyWom3, dostęp: 23.09.2025.

25

A. Buszyn, *Kak ustrojen Roskomnadzor*, t-j.ru, bit.ly/4pMKwyt, dostęp: 23.09.2025.

26

RKN utocznił położenija zakona o riejestrie błogierow s boleje czem 10 tys. podpisczikow, tass.ru, bit.ly/44ZwAte, dostęp: 23.09.2025.

27

Błogierow s 10 tys. podpisczikow obiazali pieriedat' swiedienija w Roskomnadzor, rbc.ru, bit.ly/4q4zp4G, dostęp: 23.09.2025.

28

P. Kuczina, *Prawowoje riegulirowanije riekłamy w sieti Intierniet*, „Prawowoj almanach" 2025, № 4.

29

Błogierow obiazali pieriedawat' prawa ot Telegram-kanała botu Roskomnadzora, vedomosti.ru, bit.ly/4qicgvU, dostęp: 6.10.2025.

30

N. Sizowa, *Czto smożet diełat' Roskomnadzor s Telegram-kanałami czeriez bota s prawami admina*, vedomosti.ru, bit.ly/45JLjZx, dostęp: 6.10.2025.

1

A. Roth, *Pro-Putin Bots Are Dominating Russian Political Talk on Twitter*, washingtonpost.com, bit.ly/4qKSQiZ, dostęp: 23.09.2025.

2

Płotnikow Aleksandr Aleksandrowicz, youtube.com, bit.ly/44XV46b, dostęp: 8.01.2026.

3

Tamże.

4

Czełowiek prochripieł dwa raza i wsio… /My zdiesia zaszcziszczajem russkije ziemli/, youtube.com, bit.ly/4swR071 (cytat rozpoczyna się od: 5.06).

5

D. Worosziłow, *Patruszew zajawił o pieriechodie Polszy k «zachwatu» Zapadnoj Ukrainy*, rbc.ru, bit.ly/3Yv1juI, dostęp: 23.09.2025.

6

A. Milczenko, *Gława SWR Naryszkin wnow' zajawił, czto Polsza gotowitsia k annieksii ziemiel Ukrainy*, gazeta.ru, bit.ly/4aRNMoo, dostęp: 23.09.2025.

7

P. Zorina, *Politołog Rodionow: Polsza, Rumynija i Wiengrija budut dielit' Zapadnuju Ukrainu*, ura.news, bit.ly/49e8X2I, dostęp: 23.09.2025.

8

Łukaszenko: jesli polaki popytajutsia ottiapat' zapad Ukrainy, my okażem ukraincam poddierżku, belta.by, bit.ly/4pzf2M2, dostęp: 23.09.2025.

9

SMI uznali nastojaszczuju priczinu militarizacyi Polszy, ria.ru, dostęp: 23.09.2025.

10

Wpis Pozywnogo Briusa na Telegramie, t.me, bit.ly/4qHxItI, dostęp: 8.01.2026.

11

A. Szlapnikow, *W Polsze nabirajut ekipaży dla «ukrainskich» tankow Leopard iz miestnych żytielej*, mk.ru, bit.ly/4sxmM3M, dostęp: 23.09.2025.

12

Wojewat' za polskije ziemli Ukrainy prizywajut w Warszawie, youtube.com, bit.ly/49QlN6r, dostęp: 23.09.2025.

13

Antifiejkfiejk kriemlowskich SMI. Żytielej Polszy otkryto wierbujut w ukrainskije tankowyje wojska, theins.ru, bit.ly/49fvr3e, dostęp: 23.09.2025.

14

Niczego swiatogo. W riadach SWU i Nacgwardii Ukrainy wojujut satanisty, amokr.ru, bit.ly/49uywLS, dostęp: 23.09.2025.

15

Swiaszczennik zajawił o satanistach w riadach bojcow WSU, mk.ru, bit.ly/3LC5MIX, dostęp: 23.09.2025.

16

DoppelGanger – Media Clones Serving Russian Propaganda, disinfo.eu, bit.ly/452APnW, dostęp: 23.09.2025.

17

Russian Disinformation Campaign "DoppelGänger" Unmasked. A Web of Deception, cybercom.mil, bit.ly/3LBH8Is, dostęp: 23.09.2025.

18

Wpis Ministerstwa Spraw Zagranicznych Federacji Rosyjskiej w serwisie X, x.com, bit.ly/4qmBPvu, dostęp: 7.01.2026.

19

Tamże.

20

Tamże.

21

Siergiej. Biesieda Dmitrija s lejtienantom, youtube.com, bit.ly/49rysw2, dostęp: 8.01.2026 (cytat rozpoczyna się od: 18.25).

22

WAN'KA PRISIEŁ 100 RAZ /Ja wsie poniał, niczego dokazywat' nie nużno /PRO GENOCYD I ISTORIJU UKRAINY, youtube.com, bit.ly/4jvPHkJ, dostęp: 8.01.2026 (cytat rozpoczyna się od: 58.35).

23

Gosduma priniała zajawlenije «O Katynskoj tragiedii i jejo żertwach», duma.gov.ru, bit.ly/4bplj9x, dostęp: 23.09.2025.

24

Rossijsko-polskije otnoszenija i katynskij rasstrieł, levada.ru, bit.ly/3Yu6LOs, dostęp: 23.09.2025.

25

Dieputat prizwał Gosdumu otmienit' postanowlenije pałaty o Katynskoj tragiedii, tass.ru, bit.ly/3NyU02A, dostęp: 23.09.2025.

26

Tamże.

27

Tamże.

28

W Twieri priedstawili knigu amierikanskogo uczonogo o massztabnoj istoriczeskoj falsifikacyi «Katynskogo dieła», tverigrad.ru, bit.ly/4pz9UaL, dostęp: 23.09.2025.

29

Tamże.

30

A. Sokołow, *W Katyni, kak w Bucze?*, stoletie.ru, bit.ly/4qOzSrP, dostęp: 23.09.2025.

31

Tamże.

32

FSB opublikowało unikalnyje archiwnyje dokumienty po Katyni, ria.ru, dostęp: 23.09.2025.

33

«Diesiat' wiekow polskoj rusofobii», history.ru, bit.ly/4qI7vv8, dostęp: 17.10.2025.

Rozdział 10 Telewizja, internet, źródła informacji

1

Mediascope: 97% rossijan smotriat tielewizor chotia by minutu w miesiac, tass.ru, bit.ly/3LxClYB, dostęp: 10.10.2025.

2

Tamże.

3

Tielewidienije w cyfrowuju epochu, wciom.ru, bit.ly/4jzhqRp, dostęp: 10.10.2025.

4

Riejtingi, mediascope.net, bit.ly/3NzCtr0, dostęp: 10.10.2025.

5

Raport Departamentu Stanu USA, *Faces of Kremlin Propaganda. Vladimir Solovyov*, March 31, 2022.

6

L. Kelly, *Russia Can Turn US to Radioactive Ash – Kremlin-backed Journalist*, reuters.com, bit.ly/4qIbAj1, dostęp: 10.10.2025.

7

Y. Marchenko, *Some Interesting Things Russian Propagandists Have Said About the West and the World*, united24media.com, bit.ly/3Z04xX8, dostęp: 10.10.2025.

8

Tamże.

9

Obszczestwiennaja kołłegija po żałobam na priessu, presscouncil.ru, bit.ly/3N9hNWU, dostęp: 10.10.2025.

10

Pieskow otwietił na riemarku Putina o «niesuszczem purgu» priess-siekrietarie, rbc.ru, bit.ly/4qdhxVp, dostęp: 10.10.2025.

11

Tamże.

12

J. Czernyszow, *„Niezależnaja" Ukraina protiw ukrainskoj mowy*, nakunune.ru, bit.ly/3L9Fpdn, dostęp: 10.10.2025.

13

W. Baraniec, *Majdaun*, kp.ru, bit.ly/49xZh21, dostęp: 10.10.2025.

14

S. Miedwiediew, *«Watnik», «ukrop», «majdaun». Kto i kak razżygajet nienawist' w jazykie*, tvrain.tv, bit.ly/3Ls8UHd, dostęp: 10.10.2025.

15

Słowar' mołodiożnogo Słenga. Czto takoje Majdaun. Znaczenije słow «Majdaun», math-solution.ru, bit.ly/4qaZhvD, dostęp: 10.10.2025.

16

Goriełkin: «Jandieks» – nasze nacyonalnoje dostojanije, dumatv.ru, bit.ly/45xPGqy, dostęp: 10.10.2025.

17

D. Kravets i in., *The Kremlin-Controlled Search Engine Yandex as a Tool of Foreign Propaganda*, „Russian Analytical Digest", No. 313.

18

S. Pletniewa, *Gosduma priniała zakon o sztrafach za poisk ekstriemistskich matieriałow*, forbes.ru, bit.ly/4pOMFK1, dostęp: 10.10.2025.

19

Spisok ekstriemistskich matieriałow, prawo.minjust.ru, bit.ly/3Lr7rRE, dostęp: 10.10.2025.

20

Wpis Jekatieriny Mizuliny na Telegramie, t.me, bit.ly/4sybCeY, dostęp:

8.01.2026.

Rozdział 11 Zmiany w programach szkolnych

1

TIMSS 2019. Wyniki międzynarodowego badania osiągnięć czwartoklasistów w matematyce i przyrodzie, red. M. Sitek, timss.ibe.edu.pl, bit.ly/3Z2evHp, dostęp: 8.01.2026.

2

W. Zubok, K. Pleszakow, *Zimna wojna zza kulis Kremla. Od Stalina do Chruszczowa*, Warszawa 1999, s. 6–7.

3

Kratkij kurs istorii SSSR, red. A. Szestakow, Moskwa 1937, s. 208.

4

W. Putin wiernuł w szkoły naczalnuju wojennuju podgotowku, rbc.ru, bit.ly/4pw1AZg, dostęp: 23.09.2025.

5

Wpis RIA_Kremlinpool na Telegramie, t.me, bit.ly/3LCnImM, dostęp: 23.09.2025.

6

Razgowory o ważnom, razgoworyoważnom.rf, bit.ly/4qkrGjg, dostęp: 23.09.2025.

7

Dien' wossojedinienija Kryma i Siewastopola s Rossijej. 100-letije Artieka, razgoworyoważnom.rf, bit.ly/49MsM15, dostęp: 23.09.2025.

8

A. Krienig, *Donosy, posyłki na front i „razgowory o ważnom”. Kak wojna izmieniła rossijskuju szkołu w 2022 godu*, currenttime.tv, bit.ly/4jxuKpj, dostęp: 23.09.2025.

9

Traty na patrioticzeskoje wospitanije w Rossii w dwa raza

priewysili płan, rbc.ru, bit.ly/49dTQ9n, dostęp: 23.09.2025.

10

A. Krienig, *Donosy, posyłki na front…*, dz. cyt.

11

Idieja projekta «Parta Gieroja», school30.roovr.ru, bit.ly/49uDvfp, dostęp: 23.09.2025.

12

Sidiet' za Partoj Gieroja priedstoit łuczszym uczenikam Roczegodskoj szkoły Winogradowskogo okruga, bereznik.bezformata.com, bit.ly/4ptD8re, dostęp: 23.09.2025.

13

„Kak zakalałas' stal" i „Briestskuju kriepost'" wkluczat w szkolnuju programu, tass.ru, bit.ly/45JEYx8, dostęp: 23.09.2025.

14

Uczitielnice iz Pienzy Irinie Gien dali 5 let usłowno po statje o „fiejkach" ob armii za razgowor s uczenicej, currenttime.tv, bit.ly/3YvKaRC, dostęp: 23.09.2025.

15

W Moskwie diriektor sdał policyi szkolnika, kritikowawszego rossijskij fłag i «Razgowory o ważnom», spektr.press, bit.ly/455OH0B, dostęp: 23.09.2025.

16

«Libo gosudarstwiennoje mnienije, libo nikokogo». Kak priesledujut priepodawatielej, kotorym wmienili antiwojennuju pozicyju, reports.ovd.info, bit.ly/4qCvLyW, dostęp: 23.09.2025.

17

W. R. Miedinskij, A. O. Czubarjan, *Istorija. Wsieobszczaja istorija. 1945 god – naczało XXI wieka. 11 kłass*, Moskwa 2023.

18

Tamże.

19

Tamże.

20

Tamże.

21

Tamże.

22

Education under Occupation, hrw.org, bit.ly/4jueB44, dostęp: 23.09.2025.

23

Tamże.

24

W. Saganowa, *Wmiesto ОВЖ w szkołach pojawiatsia „Osnowy biezopasnosti i zaszczity Rodiny”*, garant.ru, bit.ly/4juHRHT, dostęp: 23.09.2025.

25

Fiedieralnaja raboczaja programma criedniego obszczegoobrazowanija. Osnowy biezopasnosti i zaszczity rodiny. 10–11 kłassy, edsoo.ru, bit.ly/4qESbQ0, dostęp: 9.01.2026, s. 7–8.

26

Pierwoje sientiabria. Czto nowogo w naszych szkołach?, wciom.ru, bit.ly/49L7zoh, dostęp: 23.09.2025.

27

Tamże.

28

F. Eleb, *In Wartime Russia, Schools Prepare the Next Generation of Fighters*, washingtonpost.com, bit.ly/49KMAlA, dostęp: 23.09.2025.

29

I. Siewriugin, *„Ja choczu wiernut'sia w Rossiju, potomu czto eto moja strana”*, currenttime.tv, bit.ly/4aS4Jiy, dostęp: 23.09.2025.

30

Tamże.

31

J. Żukow, *Szkołu w RF wynudili objasniat'sia za fizruka w roli Snieguroczki*, dw.com, bit.ly/3LwT9Pg, dostęp: 23.09.2025.

32

Tradicyonnaja szkolnaja wieczerinka. Pierieodietyj w Snieguroczku fizruk wyzwał wozmuszczenije gorożan, vladivostok1.ru, bit.ly/4qKwhLg, dostęp: 23.09.2025.

33

W. Fiedorienko, *KrieZtowyj pochod dietiej*, novayagazeta.ru, bit.ly/49cHQ87, dostęp: 23.09.2025.

Rozdział 12 Patriotyzm czasu wojny s. 184

1

Dieputat udiwiłas' rieakcyi na klip s «gotowymi umieriet'» za Putina diet'mi, rbc.ru, bit.ly/49viOQy, dostęp: 23.09.2025.

2

Tamże.

3

W. Kriwoszejew, *Patriotizm w Rossii*, „Intieraktiwnaja nauka", № 1.

4

Rossija: poczemu my gordimsia naszej stranoj, opsmol.ru, bit.ly/3YwuPQA, dostęp: 23.09.2025.

5

R. Muchamietow, *Poczemu grażdanie gordiatsia stranoj?*, „Ekonomiczeskaja socyołogija" 2024, № 4.

6

J. Muchamietszyna, *WCIOM: 68% rossijan poddierżywajut wojennuju spiecopieracyju na Ukrainie*, vedomosti.ru, bit.ly/3Na8zcV, dostęp: 23.09.2025.

7

The Conflict with Ukraine. Attention, Support, Attitude to Peace Negotiations and to Contract Military Service in October 2024,

levada.ru, bit.ly/4jwie9H, dostęp: 23.09.2025.

8

Tamże.

9

Domogarow sczitajet nieobchodimym poddierżywat' swoju stranu w trudnyje wriemiena, tass.ru, bit.ly/3YrPiWR, dostęp: 23.09.2025.

10

Putin: rossijanie sobrali bolsze 54 młrd rublej „narodnych dienieg" na poddierżku SWO, tass.ru, bit.ly/49sniaB, dostęp: 23.09.2025.

11

W. Bachołdin, *Wołontiery na SWO. Czem oni zanimajutsia i kak popołnit' ich riady*, news.mail.ru, bit.ly/49ctJzE, dostęp: 23.09.2025.

12

Pis'ma Ichriekskich dietiej iz RD poddierżywajut bojcow SWO, ukrieplajut wieru w Pobiedu, vestiagula.ru, bit.ly/4sxgbpT, dostęp: 23.09.2025.

13

W. Poljakowa, *Gubiernator priedłożył czinownikam pierieczislat' zarpłatu na wojennuju opieracyju*, rbc.ru, bit.ly/4qabLnl, dostęp: 23.09.2025.

14

Kak pomocz' bojcam SWO?, ekbmiloserdie.ru, bit.ly/4bl8LA0, dostęp: 23.09.2025.

15

Molitwa o Swiatoj Rusi, patriarchia.ru, bit.ly/3LaktD4, dostęp: 23.09.2025.

16

M. Dulniewa, *«Każdyj pytajetsia priwlecz boga naswoju storonu». Swiaszczenniki o tom, kak wojna w Ukrainie raskołoła RPC*, theins.ru, bit.ly/3YstDhd, dostęp: 23.09.2025.

17

P. Sauer, *Russian Orthodox Church in Amsterdam Announces Split with Moscow*, theguardian.com, bit.ly/3YvLNic, dostęp: 23.09.2025.

18

P. Biernackij, *Miedwiediew pożełał goriet' w adu priedatielam, kotorych Rossija pieriedała Zapadu*, otr-online.ru, bit.ly/4sy3vPK, dostęp: 23.09.2025.

19

T. Ball, *Putin's Paranoid Patriots. Why Russians Are Wary of His Brutal War*, thetimes.com, bit.ly/4r4V9h9, dostęp: 23.09.2025.

20

A. Klymenko, T. Guchakova, *«Migration Weapons». The Replacement of the Crimean Population with Russian*, blackseanews.net, bit.ly/3Lut6bv, dostęp: 23.09.2025.

21

N. Linnikowa, *Kak pomogat' rossijskim sołdatam i dobrowolcam w zonie SWO*, expertsouth.ru, bit.ly/4swuwmz, dostęp: 23.09.2025.

22

Tamże.

23

J. Suchanow, *Wraczi wyskazalis' pro zatykanije ran tamponami*, mk.ru, bit.ly/4syqQAS, dostęp: 23.09.2025.

24

A. Artiemjew, *Mobilizowannyj iz CHMAO posowietował prizywnikam zapastis' prokładkami*, ura.news, bit.ly/49sfJkh, dostęp: 23.09.2025.

25

Wstriecza s uczastnikami programmy «Wriemia gierojew», kremlin.ru, bit.ly/4qdTO7D, dostęp: 23.09.2025.

26

Aleksandr Biegłow: Organy własti i kompanii Pietierburga

gotowy priedostawit' razlicznyje wozmożnosti dla obuczenija i trudoustrojstwa uczastnikow SWO, tvspb.ru, bit.ly/4pydaTQ, dostęp: 23.09.2025.

27

A. Tierieszyn, *Rossijskij wojenkor pokoncził s soboj, ostawiw priedsmiertnuju zapisku*, gazeta.ru, bit.ly/4qKICPF, dostęp: 23.09.2025.

28

Wojennyj błogier Andriej Morozow sowierszył samoubijstwo, rbc.ru, bit.ly/4pydpOK, dostęp: 23.09.2025.

29

D. Sotnikow, *Błogier, soobszcziwszyj o potieriach RF w Awdiejewkie, pokoncził s soboj*, dw.com, bit.ly/4qCanJW, dostęp: 23.09.2025.

30

M. Santora, *The Death Throes of a Ukrainian City*, nytimes.com, bit.ly/4qCyats, dostęp: 23.09.2025.

31

Wpis Nam piszut iż Janiny na Telegramie, t.me, bit.ly/3Z2xp0P, dostęp: 23.09.2025.

Rozdział 13 Mniejszości, regiony, struktura

1

Konstytucja Federacji Rosyjskiej przyjęta w ogólnonarodowym referendum w dniu 12 grudnia 1993 roku, libr.sejm.gov.pl, bit.ly/49eR7N3, dostęp: 10.10.2025.

2

O. Sobolevskaya, *Unequal Access Codes*, iq.hse.ru, bit.ly/4aRHu86, dostęp: 10.10.2025.

3

A. Cucyjew, *Russkije i kawkazcy. Oczerk niezierkalnoj nieprijazni*, „Wiestnik Instituta cywilizacyi" 1998, t. 1–2.

4

R. Sałachutdinowa, *Ekstriemizm. K woprosu o formirowanii mieżetniczeskich konfliktow w Rossii*, „Kaspijskij riegion. Politika, ekonomika, kultura" 2013, № 1.

5

L. Sokołowa, J. Chanowa, *Faktory mieżetniczeskoj napriażennosti i konfliktowna tierritorii Rossii*, „Naucznyj riezultat. Socyołogija i uprawlenije" 2024, № 1.

6

W Biełgorodskoj obłasti kadyrowcy izbili sotrudnika wojennoj policyi, moscowtimes.ru, dostęp: 10.10.2025.

7

Gławnaja ugroza cełostnosti Rossii – mieżnacyonalnyje i mieżkonfiessionalnyje konflikty, minobrnauki.gov.ru, bit.ly/4qwvuy1, dostęp: 10.10.2025.

Rozdział 14 Cyfrowa inwigilacja ludności

1

P. Paganini, *How Russia Controls the Internet*, infosecinstitute.com, bit.ly/3YwwYf6, dostęp: 23.09.2025.

2

A. Soldatov, *Russia's Communications Interception Practices (SORM)*, europarl.europa.eu, bit.ly/4qgOgt0, dostęp: 23.09.2025.

3

Opieratorow swiazi osztrafujut na miłliardy za otkaz pomogat' spiecsłużbam, cnews.ru, bit.ly/49y2z5b, dostęp: 23.09.2025.

4

S. Siemiletow, *Problemy obiespieczenija konstitucyonnych garantij zaszczity praw*, „Trudy Instituta gosudarstwa i prawa RAN" 2012, № 1.

5

Fiedieralnyj zakon ot 12.08.1995 № 144-FZ, kremlin.ru,

bit.ly/4sDOnjG, dostęp: 12.01.2026.

6

Case of Roman Zakharov v. Russia (Application no. 47143/06), Strasbourg 2015, hudoc.echr.coe.int, bit.ly/4qIa00x, dostęp: 9.01.2026.

7

A. Kornia, *JESPCZ priznał, czto sistiema SORM nie sootwietstwujet Jewropiejskoj konwiencyi*, vedomosti.ru, bit.ly/3YwBxGf, dostęp: 23.09.2025.

8

A. Luhn, *Russia Passes 'Big Brother' Anti-terror Laws*, theguardian.com, bit.ly/4bnyesu, dostęp: 23.09.2025.

9

Yarovaya Law Obliges Operators and Internet Companies to Store User Correspondence, tass.ru, bit.ly/451QNi4, dostęp: 23.09.2025.

10

P. Paganini, *How Russia Controls…*, dz. cyt.

11

Opieratorow swiazi osztrafujut…, dz. cyt.

12

Głaza Kriemla, dossier.center, bit.ly/3YyiOKx, dostęp: 9.01.2026.

13

M. Toroczesznikowa, *Kak ustrojen „cyfrowoj GUŁAG"*, svoboda.org, bit.ly/49vmCBk, dostęp: 23.09.2025.

14

D. Litvinova, *The Cyber Gulag. How Russia Tracks, Censors and Controls Its Citizens*, apnews.com, bit.ly/4sysLW1, dostęp: 23.09.2025.

15

Głaza Kriemla, dz. cyt.

16

N. Kozin, *Za nami slediat. Kak i gdie ispolzujutsia sistiemy*

widieonabludienija i naskolko eto zakonno, pnp.ru, bit.ly/3Ly0le9, dostęp: 23.09.2025.

17

N. Koznin, *Dieputat Chinsztiejn nazwał nieprawdoj obwinienija o sozdanii «cyfrowogo GUŁAGa»*, pnp.ru, bit.ly/451hdR3, dostęp: 23.09.2025.

18

Miedsiestrie iz Moskwy utwierdili wosiem' let kołonii po diełu o dwuch antiwojennych postach, ovd.info, bit.ly/3NacpTn, dostęp: 23.09.2025.

19

Tamże.

20

Mosgorsud utwierdił prigowor miedsiestrie po diełu o «wojennych fiejkach», rbc.ru, bit.ly/3YsVqOD, dostęp: 23.09.2025.

21

Podmoskownomu żurnalistu dali siem' let kołonii po diełu o «wojennych fiejkach», bbc.com, bit.ly/49y4s1L, dostęp: 23.09.2025.

22

N. Habersetzer, *Interview with Andrei Soldatov on Digital Rights in Russia*, hrw.org, bit.ly/3Z5aGkO, dostęp: 23.09.2025.

23

D. Tałanowa, *Łajk, szer, srok*, novayagazeta.eu, bit.ly/4bpMCAy, dostęp: 23.09.2025.

24

Durow objasnił prodażu doli wo «WKONTAKTIE» konfliktom s FSB, forbes.ru, bit.ly/4qIzjzB, dostęp: 23.09.2025.

25

J. Żukow, *Za 14 let w RF wozbużdieny boleje 30 tysiacz dieł za posty w Sieti*, dw.com, bit.ly/3LEGtpH, dostęp: 23.09.2025.

26

D. Tałanowa, *Łajk…*, dz. cyt.

27

Tamże.

28

Rossijskaja żurnalistka Marija Ponomarienko prigoworiena k szesti godam kołonii za post o tieatrie w Mariupole, bbc.com, bit.ly/4jAxoej, dostęp: 23.09.2025.

29

Podmoskownomu żurnalistu…, dz. cyt.

30

Żytiela Kiemierowskoj obłasti ariestowali iz-za postow w poddierżku RDK i wyskazywanij o Dnie Pobiedy, ovd.info, bit.ly/49R7Rcn, dostęp: 23.09.2025.

31

Wpis Sledkomu Kuzbassa na Telegramie, t.me, bit.ly/4pzb31U, dostęp: 9.01.2026.

32

Dwuch studientow iz Niżniego Nowgoroda prigoworili k 2,5 godam kołonii iz-za widieo dla 26 podpisczikow, ovd.info, bit.ly/45L3D4t, dostęp: 23.09.2025.

Rozdział 15 Korupcja

1

Korrupcyja w Rossii, fom.ru, bit.ly/4sClyV6, dostęp: 25.09.2025.

2

Tamże.

3

E. Kagałtynow, *Prigowor eks-połkowniku MWD Zacharczenko za wziatki na 1,4 młrd rub. ostawili w sile*, kommersant.ru, bit.ly/4jxBsM1, dostęp: 25.09.2025.

4

Sud ostawił w sile prigowor eks-połkowniku MWD Zacharczenko za wziatki na 1,4 młrd rublej, tass.ru, bit.ly/49v7F2f, dostęp: 25.09.2025.

5

A. Michajłowa, *13 krupniejszych wziatok w nowiejszej istorii Rossii*, forbes.ru, bit.ly/4jsUl2I, dostęp: 25.09.2025.

6

M. Ignatjew, *Osużdiennogo za wziatku eks-oficera FSB wypustili na swobodu*, gazeta.ru, bit.ly/3Z9Rh25, dostęp: 25.09.2025.

7

A. Gromowa, *Chranił miłliardy w papkie «piensija». Eks-sledowatiel połucził 16 let za riekordnuju wziatku*, gazeta.ru, bit.ly/49ofOFy, dostęp: 25.09.2025.

8

Tambijewa prigoworili k 16 godam kołonii za riekordnuju wziatku w bitkojnach, tass.ru, bit.ly/4qjdzuo, dostęp: 25.09.2025.

9

Fiedieralnyj zakon ot 25.12.2008 N 273-FZ, base.garant.ru, bit.ly/3NALbVX, dostęp: 25.09.2025.

10

Corruption Perceptions Index, transparency.org, bit.ly/3LCvYTO, dostęp: 25.09.2025.

11

P. Iwanow, *Ot proszłogo – k sowriemiennosti (bor'ba s korrupcyjej)*, „Agrarnoje i ziemielnoje prawo" 2025, № 5.

12

W. Timoszkina, *Tieorieticzeskije osnowy i istorija gosudarstwiennogo uprawlenija w obłasti protiwodiejstwija korrupcyi w Rossijskoj Fiedieracyi*, „Innowacyonnaja nauka" 2025, № 3–1.

13

Corruption Perceptions Index, dz. cyt.

14

Kak ustrojena korrupcyja w Rossii, youtube.com, bit.ly/4jx5mju, dostęp: 25.09.2025.

15

Tamże.

16

J. Nazariec, *Olimpijskoje worowstwo*, svoboda.org, bit.ly/4aMJYVl, dostęp: 25.09.2025.

17

W. Iljin, *Rossijskaja głubinka w socyalnoj strukturie Rossii*, „Socyołogija. Prizwanije i profiessija" 2010, № 2.

18

M. Klejmienow, *Korrupcyja w ocenkach nasielenija*, „Wiestnik omskogo uniwiersitieta. Sierija «Prawo»" 2023, № 2.

19

Tamże.

20

Ł. Aleksiejewa, S. Majorowa, *Dietierminanty korrupcyi w Rossii*, „Fiłosofija prawa" 2024, № 3.

21

Otkrytoje pis'mo Makariewicza Putinu, mk.ru, bit.ly/4stcz8F, dostęp: 9.01.2026.

22

Putin isklucził Makariewicza iz priezidientskogo sowieta po kulturie posle pis'ma o korrupcyi, forbes.ru, bit.ly/49RalYf, dostęp: 9.01.2026.

23

Tiur'ma za 10 tysiacz rublej. Czto sczitajetsia wziatkoj w Rossii, news.mail.ru, bit.ly/4jvd5il, dostęp: 25.09.2025.

24

W. Timoszkina, *Tieorieticzeskije osnowy…*, dz. cyt.

25

P. Iwanow, *Ot proszłogo…*, dz. cyt.

26

S. Inszakow, W. Kazakowa, *Paradoksy korrupcyi*, „Kriminołogiczeskij żurnal” 2024, № 2.

27

M. Erlich, *Posadocznyj siezon*, novayagazeta.eu, bit.ly/4aRTExM, dostęp: 25.09.2025.

28

S. Inszakow, W. Kazakowa, *Paradoksy korrupcyi*, dz. cyt.

29

A. Atasuncew, *Kak otkupajutsia ot pieriedowoj*, istories.media, bit.ly/49gVUh2, dostęp: 25.09.2025.

30

D. Kuczerienko, *Putiewoditiel po korrupcyi w armii*, verstka.media, bit.ly/4prW7m9, dostęp: 25.09.2025.

Rozdział 16 Władza kontra demokracja

1

Countries and Territories, freedomhouse.org, bit.ly/3NbTxn1, dostęp: 10.10.2025.

2

Freedom in the Word 2025. Russia, freedomhouse.org, bit.ly/4qNeR0H, dostęp: 10.10.2025.

3

Countries and Territories, dz. cyt.

4

M. Snegovaya, *Why Russia’s Democracy Never Began*, „Journal of Democracy” 2003, No. 3.

5

Tamże.

6

Tamże.

7

D. Wołczek, *W Moskwie wyszła kniga wyskazywanij Władimira Putina*, svoboda.org, bit.ly/45o1DiL, dostęp: 10.10.2025.

8

Ukaz Priezidienta Rossijskoj Fiedieracyi ot 06.11.2004 № 1417, president-sovet.ru, bit.ly/4aXifBl, dostęp: 12.01.2026.

9

Konstytucja Federacji Rosyjskiej przyjęta w ogólnonarodowym referendum w dniu 12 grudnia 1993 roku, libr.sejm.gov.pl, bit.ly/49eR7N3, dostęp: 10.10.2025.

10

Tamże.

11

Opublikowan otczet policyi po mitingu 6 maja na Bołotnoj płoszczadi. Czriezwyczajnych proisszestwij nie dopuszczeno, gazeta.ru, bit.ly/49c53r1, dostęp: 10.10.2025.

12

I. Popowa, *Około 450 zadierżannych, plus diesiatki postradawszych, – takowy itogi «marsza miłlionow», kotoryj proszeł nakanunie…*, mskfast.ru, bit.ly/3OzvdvR, dostęp: 20.02.2026.

13

Pieskow: policyja diejstwowała miagko, chotieł by, cztoby ona diejstwowała żestcze, gazeta.ru, bit.ly/3LwgLn8, dostęp: 10.10.2025.

14

Żytiel Czeczni podwiergsia uniżeniju za kritiku Kadyrowa, kavkaz-uzel.eu, bit.ly/4qESIBn, dostęp: 10.10.2025.

15

W Dagiestanie szkolnica na liniejkie skazała: „Swobodu Ukrainie! Putin – czort!”. Jej priszłos' izwiniat'sia na kameru, bbc.com, bit.ly/4jsdqSE, dostęp: 10.10.2025.

16

„Niet wojnie! Swobodu Ukrainie! Putin – czort!”. Wypusknica szkoły w Dagiestanie, youtube.com, bit.ly/49qJthk, dostęp: 10.10.2025.

17

Tamże.

18

J. Kaługina, *W Pietierburgie szkolniki ustroili fotosiessiju s flagom SSZA u zdanija FSB*, spbdnevnik.ru, bit.ly/4aRsQxQ, dostęp: 10.10.2025.

19

Wojna w Ukrainie. 86j dien', zona.media, bit.ly/4qJU6Ts, dostęp: 10.10.2025.

20

1K Journalists Have Fled Russia Since Ukraine Invasion – Report, themoscowtimes.com, bit.ly/453lHqj, dostęp: 10.10.2025.

21

B. Grozowskij, *Pomnisz, kak w 1941-m nastupali faszysty, i was ewakuirowali iz Moskwy w Sibir'? Wot siejczas to że samoje*, poligon.media, bit.ly/4qNHlaA, dostęp: 10.10.2025.

22

Tamże.

23

Priesledowanije za antiwojennyje wzglady, antiwar.ovd.info, bit.ly/3YvjBMk, dostęp: 10.10.2025.

24

Pochoronnyj marsz «Wagniera», ili komu wygodna smiert' Prigożyna, rutube.ru, bit.ly/4pvJqXx, dostęp: 8.01.2026.

25

Dieputat Gosdumy priedłożył „unicztożyt'” 20% nasielenija Rossii, sibreal.org, bit.ly/4pva82E, dostęp: 10.10.2025.

26

Gienprokurora poprosili prowierit' słowa dieputata Gurulowa

ob unicztożenii 20% rossijan, kommersant.ru, bit.ly/49coOyJ, dostęp: 10.10.2025.

27

Policyja nie naszła ekstriemizma w słowach dieputata Gurulowa ob unicztożenii 20% rossijan, kommersant.ru, bit.ly/4pt3rOs, dostęp: 10.10.2025.

28

P. Puczkowa, *«Jabłoku» udwoili inostrannoje wlijanije*, kommersant.ru, bit.ly/4qEi828, dostęp: 10.10.2025.

29

Wpis Andrieja Gurulowa na Telegramie, t.me, bit.ly/49uFBvW, dostęp: 8.01.2026.

Rozdział 17 Jak żyją bogaci Rosjanie

1

Kottiedżnyj posiołok «Dowil», cian.ru, bit.ly/4jsrjQM, dostęp: 10.10.2025.

2

Russia's 500 Super Rich Wealthier Than Poorest 99.8% – Report, themoscowtimes.com, bit.ly/4ssBBol, dostęp: 10.10.2025.

3

J. Starostina, *Rosstat nazwał dolu rossijan biez dostupa k kanalizacyi*, rbc.ru, bit.ly/4purcFW, dostęp: 10.10.2025.

4

Otnoszenije rossijan k oligarcham, iom.anketolog.ru, bit.ly/454G9am, dostęp: 10.10.2025.

5

Tamże.

6

M. Chodorkowskij, *Krizis libieralizma w Rossii*, vedomosti.ru, bit.ly/4bn8zQG, dostęp: 10.10.2025.

7

N. Buckley, *Russians in London. Super-rich in Court*, ft.com, bit.ly/49uirFR, dostęp: 10.10.2025.

8

«Siemibankirszczina». Kak pieried wyborami priezidienta RF w 1996 godu oligarchi podružylis' s włastju, argumenti.ru, bit.ly/49onZBD, dostęp: 10.10.2025.

9

A. Łogwinow, *Jelcyn B.N. – rossijskij gierostrat*, „Socyołogiczeskije zamietki. Prodołżenije" 2024, № 1–3.

10

R. Falachow, *«Objegorili–obgajdarili». Godowszczina priwatizacyi imieni Czubajsa*, gazeta.ru, bit.ly/3Yrst5D, dostęp: 10.10.2025.

11

Boris Bieriezowskij. Istorija s JUKOSom – pokazatielnoje wystuplenije własti, kommersant.ru, bit.ly/4qoqZVO, dostęp: 10.10.2025.

12

Oleg Tin'kow priznan inoagientom, interfax.ru, bit.ly/4sxQDZO, dostęp: 10.10.2025.

13

«Priedstaw'tie, czto wmiesto Rossii – morie». Oleg Tin'kow o bizniesie i wojnie, youtube.com, bit.ly/4sBUWUc, dostęp: 8.01.2026.

14

Wpis grupy NMLK w serwisie WKontaktie, vk.com, bit.ly/4bozNX6, dostęp: 8.01.2026.

15

World's Billionaires List. The Richest in 2025, forbes.com, bit.ly/3LkJ1JH, dostęp: 17.01.2026.

Źródła ilustracji

1. Dział „Artykuły biurowe” w moskiewskiej księgarni. 2006 rok
   Vladimir Menkov, CCBY-SA 3.0
2. Wyłowienie amfor w Zatoce Tamańskiej
   Premier.gov.ru, CCBY 4.0
3. Żołnierz w kominiarce czyta książkę Putin dowódca pod rosyjską flagą przymocowaną do ściany taśmą klejącą
   Anastasia Fedorenko, CCBY-SA 3.0
4. Junarmistki z Wołgogradu
   Mil.ru, CCBY 4.0
5. Rok 2018. Junarmiści robią sobie selfie z ówczesnym ministrem obrony Siergiejem Szojgu. Większość deklarowała, że minister Szojgu jest ich idolem
   Wadim Sawickij, Mil.ru, CCBY 4.0
6. Junarmia na Placu Czerwonym podczas parady z okazji Dnia Zwycięstwa. 2024 rok
   Mil.ru, CCBY 4.0
7. Zbiórka junarmistów na peronie w Kerczu, na Krymie. 2019 rok
   Mil.ru, CCBY 4.0
8. Typowa droga, płot i zabudowania na rosyjskiej prowincji. Posiołek Miezmaj, Kraj Krasnodarski
   Vyacheslav Argenberg, CCBY 4.0
9. Wioska Pomielicha w obwodzie niżnonowogrodzkim. Od 2002 roku nikt tu nie mieszka
   Leokand, CC0 1.0
10. Rosyjska wieś, 2006 rok. Pomiędzy domem a budynkiem gospodarczym widoczny żuraw służący do czerpania wody ze studni
    Dmitry Makeev, CCBY-SA 4.0
11. Park Sztuki Muzeon. Granitowy pomnik Stalina stoi przed pomnikiem ofiar obozów jenieckich z czasów sowieckich.Ten drugi przedstawia ludzkie twarze wyrzeźbione na kamieniach usypanych za metalowymi

kratami
MareCap, CC-BY-SA 4.0

12. Moskwa, 2019 rok. Uroczystość znana jako Nieśmiertelny Pułk odbywa się corocznie w Dniu Zwycięstwa. Biorą w niej udział miliony obywateli w miastach całego kraju. Maszerujący niosą zdjęcia swoich krewnych, którzy walczyli w Armii Czerwonej. W Dniu Zwycięstwa radzieckie flagi są zjawiskiem powszechnym
    Prawitielstwo goroda Moskwy, Mos.ru, CC BY 4.0
13. Łazienka z jednym kranem w chruszczowce wybudowanej w czasach radzieckich. Zdjęcie z 2010 roku
    Dmitry G, domena publiczna
14. Sklep w Kijowie, 2014 rok. Kampania „Nie kupuj z Rosji!” przypominająca numery kodów kreskowych na bojkotowanych towarach. Napisy na transparentach: „Ani kopiejki dla okupantów! 460_469”, „Kupić rosyjskie to finansować wojnę”
    Vidsich, CC SA 3.0
15. Pierwsze rezultaty sankcji. Na tablicy nowa instrukcja: „Jak opłacić przejazd, jeśli nie działa płatność zbliżeniowa telefonem”. Luty 2022 rok, Moskwa, wejście do stacji metra Baumanskaja
    Svetlov Artem, CC0 1.0
16. Wydawanie zamówień w lokalu Wkusno i Toczka w Nowosybirsku. Serwuje się Colę, frytki i burgery. Zestaw dla dzieci nazywa się Kids Combo (zapisane cyrylicą). Hasło reklamowe, umieszczone przy fotografii burgera, brzmi: „Ten sam smak!”
    K. Artiom.1, CC BY-SA 4.0
17. 2013 rok. Rosyjski billboard propagandowy w ukraińskiej Odessie, mający zniechęcić mieszkańców do używania ojczystego języka lub przynajmniej ich zdenerwować. Przedstawia portret Puszkina i cytat z niego: „Jako materiał literacki język słowiańskorosyjski ma niezaprzeczalną przewagę nad wszystkimi językami Europy”
    Michaila vnuk, CC BY-SA 3.0
18. Plakat propagandowy z 1935 roku. Radziecki chłopiec wbija flagę w globus. U góry napis: „Cały świat będzie nasz”
    Autor: Zawjałow Jakow Bogdanowicz, Domena publiczna
19. Demonstracja w obronie wolności w internecie. Napis na kartce: „Ten plakat został zablokowany przez Roskomnadzor”. Moskwa, lipiec 2017 roku

DonSimon, CC0 1.0

20. Siedziba Roskomnadzoru w Moskwie. Zdjęcia budynku często były przerabiane przez internautów, na przykład poprzez umieszczenie na jego dachu napisu: „Ministerstwo Prawdy. Orwell się przewraca w grobie”
    Aleksandr Sigaczow, CC0 1.0
21. Wieżowce na tle wieży telewizyjnej Ostankino
    Victorgrigas, CC BY-SA 3.0
22. Patriot Park w miejscowości Kubinka pod Moskwą (to tu Junarmia szturmowała nowy Reichstag). Fragment propagandowej wystawy poświęconej wojnie w Ukrainie. Transporter opancerzony BTR-4E oznaczony ukraińską flagą rozjeżdża plac zabaw dla dzieci. Przed prawym przednim kołem leży pluszowy miś. Tablica informacyjna głosi, że BTR został przechwycony w Mariupolu. W ramach edukacji patriotycznej wystawę odwiedzają wycieczki szkolne, również z podstawówek. Uczniom mówi się, że rosyjskie wojska wyzwoliły ludność atakowaną przez Ukraińców
    MBH, CCBY-SA 4.0
23. Członkowie Ogólnorosyjskiego Frontu Narodowego, junarmiści i wolontariusze w magazynie z rzeczami wysyłanymi do obwodu kurskiego. Sierpień 2024 roku
    Aleksiej Smirnow (gubernator obwodu kurskiego), CC0 1.0
24. Tuwiński szaman w otoczeniu współplemieńców
    Irgit, CC BY-SA 4.0
25. Obchody Dnia Jedności Narodowej. Moskwa, 2017 rok
    Dienis Griszkin, Mos.ru, CC BY 4.0
26. Marsz Milionów. OMON-owcy prowadzą mężczyznę zatrzymanego podczas protestu. Moskwa, 2012 rok
    Sergey Rodovnichenko from Moscow, Russia, CC BY-SA 2.0
27. Protesty przeciwko rządom Putina. Moskwa, 13 stycznia 2013 roku
    Bogomolov.PL, CC BY-SA 3.0
28. Antywojenna demonstracja w stolicy. Napis na kartce: „Putin – zabójca naszych dzieci”. Moskwa, 2014 rok
    Putnik, CC BY 4.0
29. Jacht motorowy Luna, wart około czterystu milionów euro. Z powodu sankcji nie może wypłynąć z portu w Hamburgu. Właścicielem Luny jest Farchad Achmedow, który w 2014 roku kupił ją za dwieście

milionów euro od Romana Abramowicza
Wolfgang Fricke, CC BY 3.0

30. Moskiewskie Międzynarodowe Centrum Biznesowe, potocznie nazywane Moskwa City
Niklitov, CC BY-SA 4.0

Spis treści

Start